

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

o spółdzielniach od lat właściwie powinno w Polsce obowiązywać. Niestety stało się tak, iż straciliśmy wiele lat z tego powodu, iż w Polsce rolnicy wprawdzie mogli zrzeszać się na zasadach ogólnych w spółdzielnie, ale takie spółdzielnie podlegały ogólnym obowiązkom dotyczącym prawa podatkowego i związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej, takim jak innego rodzaju podmioty prawne. To nie zachęcało do tworzenia spółdzielni rolników, to stawiało polskich rolników w trudniejszej sytuacji konkurencyjnej na rynku krajowym i na rynku europejskim.

Mamy nadzieję, że ta ustawa w krótkim czasie zostanie uchwalona, tak aby rolnicy mogli korzystać z jej dobrodziejstwa i tworzyć spółdzielnie rolników. Rolnicy, którzy są już coraz bardziej zainteresowani zrzeszaniem się, coraz częściej widzą potrzebę takiego zrzeszania się wobec dominującej pozycji przetwórstwa i handlu w łańcuchu produktów rolno-spożywczych, będą na pewno korzystać z tej ustawy i będą zainteresowani jej wejściem w życie. Mam nadzieję, że w toku dalszych prac nad tą ustawą dopracujemy projekt, tak aby odpowiadał on oczekiwaniom całego środowiska. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę, pytanie dodatkowe – pan poseł Ardanowski.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Tworzenie i funkcjonowanie spółdzielni było bardzo mocno wspierane w okresie międzywojennym, m.in. przez marszałka Józefa Piłsudskiego, którego rocznicę śmierci dzisiaj, 12 maja, obchodzimy. Słusznie pan minister zauważył, że spółdzielnie służyły przede wszystkim wzmocnieniu pozycji rynkowej samodzielnych producentów rolnych poprzez organizację zaopatrzenia, przetwórstwa i zbytu. Po wojnie, niestety, w Polsce na wzór sowiecki utworzono wspólne użytkowanie ziemi, czyli gospodarstwa spółdzielcze, odpowiednik tzw. kolchozów, kolektywnych choziajstw, ze Związku Sowieckiego, co wypaczyło ideę spółdzielczą. W Europie ta forma, o której pan wspominał, wzmocnienia pozycji rynkowej gospodarstw jest formą absolutnie dominującą. Natomiast jest problem, z którym zderzyliśmy się choćby przy ustawie o ziemi, który musi być uregulowany. Co zrobić z tymi spółdzielniami rolniczymi, które mają arealy ziemi w uprawie? Czy nie należałoby uznać ich za kolektywne gospodarstwa wielorodzinne i w ten sposób rozwiązać problem? Czy ta ustawa (*Dzwonek*) również tego problemu, trudnego i skomplikowanego, będzie dotykała?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I bardzo proszę pana ministra o odpowiedź na to pytanie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Tego problemu wprost ustawa w tym kształcie, jaki ma ona obecnie, nie rozwiązuje i nie dotyka. Nie pokusił się o to, aby zmieniać rozwiązania z zakresu prawa spółdzielczego w tej ustawie. Ta ustawa ma uzupełniać istniejące prawo spółdzielcze, a tam uregulowana jest kwestia spółdzielni rolniczych. Niemniej skorzystać z tej ustawy będą mogły spółdzielnie rolnicze, które działają w obszarze produkcji rolnej, poprzez zmianę swojego statutu, zmianę dotychczasowej formuły funkcjonowania oraz wpisanie się w tę nową formułę i działalność na podstawie tej formuły, która będzie zaproponowana w nowej ustawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do drugiego pytania.

Zadają je posłowie pani Izabela Leszczyna i pan Janusz Cichoń, klub Platforma Obywatelska. To pytanie w sprawie listu ministra finansów wystosowanego do prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Pytanie skierowane jest do ministra finansów.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna.

Bardzo proszę.

Posel Izabela Leszczyna:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W ubiegłym tygodniu całą opinię publiczną zelektryzowała informacja, że zwrócił się pan do prezesa Trybunału Konstytucyjnego z listem, w którym prosi pan prezesa prof. Andrzeja Rzeplińskiego, żeby powstrzymał się od wypowiedzi publicznych do 13 maja, a więc dnia, w którym agencja Moody's ogłosi raport o wiarygodności kredytowej Polski. Z treści listu i późniejszych wypowiedzi polityków Prawa i Sprawiedliwości, ale także pańskich wynika, że obawiał się pan, że słowa prezesa mogą wpłynąć na rating. W związku z tym mam do pana ministra następujące pytania.

Panie Ministrze! Jaka jest podstawa prawna skierowania przez pana pisma do prezesa Trybunału

Posel Izabela Leszczyna

Konstytucyjnego? Bo przecież z pewnością znany jest panu art. 7 konstytucji, zgodnie z którym organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Drugie pytanie. Dlaczego – skoro uznał pan ten problem za tak ważny – nie spotkał się pan z prezesem Rzeplińskim osobiście, chociaż prezes trybunału zaproponował taką formułę? Uniknęlibyśmy wtedy wrzawy informacyjnej i tego wszystkiego, co przed podjęciem decyzji przez agencję ratingową pewnie nie jest nam potrzebne. Wreszcie trzecie pytanie. Agencja Moody's, jak wszystkie inne, przed podjęciem ostatecznej decyzji prowadzi zawsze szereg spotkań, zadaje pytania przedstawicielom Ministerstwa Finansów. Czy kontakty te dawały panu podstawę do wnioskowania, że wiarygodność kredytowa Polski zostanie obniżona? Sądzę, że dzisiaj może pan już bezpiecznie na to pytanie odpowiedzieć. Jutro agencja ogłasza rating. Z pewnością ta decyzja została już podjęta, tylko na razie jej nie znamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytania odpowiada minister finansów pan minister Paweł Szalamacha.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów Paweł Szalamacha:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wczoraj EBOR oznajmił, że podwyższa swoją prognozę wzrostu gospodarczego dla naszego kraju z 3,3% do 3,6%. Podobną pozytywną ocenę polskiej gospodarki ok. 10 dni temu wydała Komisja Europejska, która obniżyła swoje oczekiwania co do poziomu deficytu na rok bieżący, a także na rok 2017, co świadczy o tym, że pozytywnie odbiera działania polskiego rządu, pozytywnie odbiera działania Ministerstwa Finansów. Jak wszystkim jest jednak wiadomo, od pewnego czasu przynajmniej część agencji ratingowych rozszerza czy zmienia jakoś swoją metodologię i oprócz twardych faktów, liczb, danych, statystyki bierze pod uwagę to, co jest bardzo trudne do policzenia, czyli jakiś klimat inwestycyjny, stan polityki w kraju i tego typu czynniki. Są to czynniki z natury rzeczy oceniane, podlegające czasami bardzo subiektywnym, jak wiemy, ocenom. To widać tutaj w tej Izbie.

W związku z tym wystosowałem pismo do pana prezesa Rzeplińskiego z prośbą o rozważenie – o rozważenie, pani poseł – zachowania, o którym mowa była w tym piśmie. Nie miałem żadnych podstaw, aby zakładać, że to pismo zostanie przekazane natychmiast do mediów, ponieważ przede wszystkim nie ma

takiego zwyczaju w korespondencji między organami władzy publicznej. Często wymieniam korespondencję z Narodowym Bankiem Polskim, szefem Komisji Nadzoru Finansowego, osobami, które mają różnego typu, nazwijmy to, konotacje polityczne, które były powoływane podczas poprzednich kadencji Sejmu, na wniosek prezydenta Komorowskiego itd. Nie było to również praktyką w mojej dotychczasowej korespondencji z samym prezesem Rzeplińskim. Wymieniłem z nim poprzednio kilka pism dotyczących szeregu spraw i zawsze starałem się, żeby były one maksymalnie merytoryczne i kurtuazyjne oraz nie naruszały zasad, nazwijmy to, przyzwoitego współżycia między organami państwa ani w ogóle zasad współżycia między ludźmi, którzy zajmują poważne stanowiska. W związku z tym nie miałem możliwości czy podstaw do domniemania, że akurat ten list zostanie natychmiastowo ujawniony opinii publicznej, tym bardziej że, patrząc na tę ścieżkę decyzyjną, którą miałem przed sobą, zastanawiałem się, co może zrobić adresat. Oczywiście mógł w ogóle nie zareagować, mógł zareagować pozytywnie, mógł zareagować negatywnie. Natomiast proszę zrozumieć. Prosi się człowieka o to, żeby nic nie robił, to być może pomoże swojemu krajowi. Wydaje się, że większość z nas obecnych w tej Izbie wiedziałaby, jak się zachować, wiedziałaby, co należy zrobić. Niestety, tak się nie stało.

(*Posel Izabela Leszczyna:* Pan mógł się spotkać, żeby pomóc krajowi.)

Moja prośba nie znalazła zrozumienia u adresata. Być może jest to jakas pochodną tego intensywnego, przynajmniej, życia politycznego w naszym kraju w ostatnich miesiącach.

Jeżeli chodzi o drugą część pani pytania, to ja nie wiem, jaka jest ocena tej agencji. Nie mam podstaw do zakładania, że ta ocena będzie negatywna, także dlatego że, jak powiedziałem, twarde dane są pozytywne. Tę pracę, którą wykonywało Ministerstwo Finansów, wykonywał cały rząd w ramach trudnych negocjacji – jak państwo pewnie wiedzą, pamiętają z czasu sprawowania przez siebie funkcji w Ministerstwie Finansów – wypracowując kształt budżetu, kształt dokumentów, chociażby aktualizacji planu konwergencji przedłożonego Komisji Europejskiej. Ta praca jest oceniana pozytywnie. Czynniki, o których mówimy, znajdują się, powiedzmy, poza Ministerstwem Finansów. W związku z tym uznałem, że w oparciu o podstawę prawną...

(*Posel Izabela Leszczyna:* A jaka ona jest?)

Pani poseł pyta o podstawę prawną. Jest nią Konstytucja RP i nakaz dbałości o interes kraju, który ciąży na mnie bezpośrednio, a także nakaz wynikający z ustawy o działach administracji rządowej.

(*Posel Izabela Leszczyna:* W granicach prawa.)

Jest to oczywista norma, jeżeli chodzi o podejmowanie wszystkich działań, wszystkich starań w celu zabezpieczenia...

(*Posel Izabela Leszczyna:* W granicach prawa.)

...tego interesu, i tym się kierowałem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Drugie pytanie zadaje pan poseł Janusz Cichoń.
Bardzo proszę.

Poseł Janusz Cichoń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Po pierwsze, warto zauważyć, że jest ustawa o dostępie do informacji publicznej i nie może pan zakładać, że pisma, które pan wysyła, nie będą upubliczniane. Z tym, że będą, zawsze trzeba się liczyć. Pewnie lepiej byłoby się jednak z prezesem spotkać.

Natomiast jakoś nie widzę pana... tzn. nie dostrzega pan ewidentnie związku pomiędzy swoimi własnymi wypowiedziami a tym, co dzieje się, jeśli chodzi o rating. I przypomnę panu, co pan mówił, jeśli chodzi o nowelizację ustawy budżetowej na rok 2015. Dzisiaj, myślę, mógłby pan uderzyć się w piersi i przyznać, że ta wizja, którą pan tu roztaczał, była niczym, tak na dobrą sprawę, nieuzasadniona. I mam wobec tego pytanie: Czy jest pan gotów jednak ostatecznie publicznie powiedzieć, jaki jest stan finansów publicznych? (*Dzwonek*) Jaki jest ostateczny deficyt za 2015? Ile wynosiłby on, gdyby nie ta nowelizacja, gdyby nie przesunięcie dochodów z LTE? I jaka byłaby dzisiaj ocena ratingowa Polski, gdyby nie te błędy pańskiego rządu...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Janusz Cichoń:

...związane z nowelizacją?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, czy odniesie się pan do tego?

Bardzo proszę.

Pan minister Paweł Szalamacha.

Minister Finansów Paweł Szalamacha:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Te czynniki, o których pan poseł wspomniał, nie były podstawą do wydania decyzji w połowie stycznia. Jeżeli przeczytamy dokładnie notę agencji S&P, zauważymy, że oni nie podważają w tej swojej matrycy oce-

ny danych ekonomicznych. Oni wreszcie – ta część jest bardzo, bardzo pozytywna – wręcz koncentrują się na kwestiach politycznych, co właśnie powoduje, że kraje takie jak nasz mają, stawiają sobie podstawowe pytania: Jaka jest ich metodologia oceny wiarygodności kredytowej? Co biorą pod uwagę? Czy jest to tak naprawdę sytuacja jasnych, niebudzących wątpliwości danych budżetowych, czy jakichś emocji, czy tego być może, że ktoś ma jakieś sympatie, ktoś kogoś nie lubi? Ocenia analityk ze względu na swoje zapamiętanie polityczne, czy jedynie patrzy na to, czy kraj jest zdolny obsługiwać zadłużenie w terminie? I to było podstawą do wydania decyzji w styczniu. W związku z tym uważam, że pańskie pytanie akurat tutaj jest strzałem z boku.

(*Poseł Janusz Cichoń: Jaki jest ten deficyt? Jaki jest stan finansów?*)

Jeżeli chodzi o to domniemanie przekazywania korespondencji, to przypuszczam, że pozostaniemy przy swoich zdaniach. Notabene, proszę zobaczyć, że ja w żadnym przypadku nie odnosiłem się do linii orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego. Nie oczekiwałem od prezesa tego, ażeby porzucił swoje cele, zasady, interesy, żeby z nich publicznie zrezygnował, w żadnym przypadku nie. Wręcz precyzyjnie zapisałem, że zapewne pozostaniemy przy różnicy w ocenie przyczyn tego, co się dzieje w ostatnich miesiącach, niemniej uważam, że być może uda się wykroić z tego pewną sferę, nazwijmy to: obniżonej temperatury dyskusji. I tą sferą, być może, mogłaby być dyskusja o finansach publicznych. Nie znalazło to oczywiście zrozumienia, stąd dzisiaj się spotykamy w tej Izbie. Dziękuję.

(*Poseł Izabela Leszczyna: A jaki jest stan finansów?*)

(*Poseł Janusz Cichoń: Jaki jest ten deficyt?*)

Deficyt jest opublikowany przez Główny Urząd Statystyczny.

(*Poseł Janusz Cichoń: Pan nie wie?*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję państwu bardzo.

Przechodzimy do trzeciego pytania.

Pytanie zadają posłowie Barbara Chrobak i Andrzej Kobylarz, klub Kukiz'15. Pierwsze pytanie zadaje pan Andrzej Kobylarz. Pytanie w sprawie proponowanych przez rząd rozwiązań odnośnie do trudnej sytuacji na rynku mleka skierowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Kobylarz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwracam się do ministra rolnictwa z zapytaniem. Ostatnie tygodnie spędziłem na rozmowach z wieloma rolnikami, nie tylko z regionu elbląskiego, ale także z innych woje-

Posel Andrzej Kobylarz

wództw. Sytuacja w polskich gospodarstwach rolnych jest zatrważająco zła. Chodzi o ceny skupu mleka.

Pytanie, które chciałbym zadać ministrowi, dotyczy wskazania dokładnych danych dotyczących roku kwotowego 2014/2015, za który polscy rolnicy zapłacili kary za nadprodukcję mleka. Pytanie moje brzmi: Ile wyprodukowaliśmy mleka w Polsce i ile tego mleka i koncentratu mlecznego sprowadziliśmy z zagranicy?

Następne pytanie: Jakie było pogłowie krów mlecznych w Polsce w roku kwotowym 2013/2014 oraz w roku 2014/2015? Jaka jest średnia wydajność jednej krowy, jeśli chodzi o mleko? Tu bym prosił o odpowiedź, dane w kilogramach. I jaką kwotę mleczną Polska miała w roku kwotowym od 1 kwietnia 2014 r. do 30 marca 2015 r.? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowiada sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa i rozwoju wsi pan minister Jacek Bogucki.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Będę starał się odpowiedzieć na te bardzo szczegółowe pytania, także przekazać panu posłowi dokładną informację na piśmie, żeby nie było jakiejś pomyłki co do liczb, bo nie wszystkie liczby na bieżąco pamiętam, aczkolwiek znaczną ich część mogę za chwilę zacytować.

Jeśli chodzi o sytuację w sektorze mleka, to ministerstwo rolnictwa od początku, od chwili gdy powstał rząd pani Beaty Szydło, a ministrem został Krzysztof Jurgiel, podejmuje działania odnośnie do sytuacji na rynku mleka. Już na przełomie listopada i grudnia wystąpiliśmy o analizę tej sytuacji na forum Unii Europejskiej. Ponownie wystąpiliśmy o to i odbyła się taka ponowna debata w lutym. Kolejna debata będzie w przyszłym tygodniu, 17 maja.

To są debaty odbywające się z inicjatywy Polski, bo rynek mleka objęty jest wspólną organizacją rynków Unii Europejskiej. W związku z tym znaczna część mechanizmów wsparcia musi być uruchomiona albo na poziomie unijnym, albo za zgodą Komisji Europejskiej.

Ta trudna sytuacja na rynku mleka wynika głównie z sytuacji na rynkach światowych: z mniejszego popytu Chin, z embarga rosyjskiego. To łącznie spowodowało spadek cen na rynkach światowych i europejskich, aczkolwiek w Polsce niestety obserwuje-

my ceny niższe, niż są średnio w Unii Europejskiej – w tej chwili o ok. 8%. Krajowe pogłowie bydła w roku ubiegłym wyniosło 2134 tys. sztuk. To pogłowie spadło, ale produkcja mleka zwiększyła się, a więc zwiększyła się wydajność polskich krów. Jeśli chodzi o skup mleka w roku 2015, to skupiliśmy 10 872 tys. t mleka. To tendencja wzrostowa, bo to był skup wyższy o 2,6% niż w roku poprzednim, 2014 r. Ta tendencja wzrostowa w I kwartale tego roku nadal się utrzymuje. Niestety spadają ceny skupu mleka, bo one są w chwili obecnej niższe względem, tak jak mówiłem, średniej europejskiej o 8,5%, a także niższe w stosunku rok do roku o 13% – a więc w tym roku w stosunku do roku poprzedniego są niższe o 13%. Niestety taka tendencja jest w całej Europie.

Wśród proponowanych przez Polskę działań... Zaproponowaliśmy, aby przeznaczyć dodatkowe środki finansowe na wsparcie producentów mleka, zwiększyć ceny interwencyjne na masło i mleko w proszku, zintensyfikować działania w zakresie zdobywania nowych rynków zbytu poza Unią Europejską i zastosować dopłaty, subsydia eksportowe na rynki trzecie, podjąć intensywne działania w sprawie zniesienia embarga rosyjskiego na poziomie Unii Europejskiej, a także – o czym pan poseł wspominał – podjęliśmy działania dotyczące możliwości umorzenia, zniesienia kar, opłat za przekroczenie kwot mlecznych w ostatnim roku kwotowym, 2014/2015. W chwili obecnej taka możliwość zmiany prawa na poziomie Unii Europejskiej została odrzucona. Wnioskujemy o możliwość wprowadzenia specjalnego programu dla Polski, umożliwiającego indywidualne umorzenia tych opłat dla poszczególnych rolników znajdujących się w trudnej sytuacji. W zależności od tego, czy Komisja Europejska wyrazi zgodę na zastosowanie takiego mechanizmu, chcielibyśmy ten mechanizm zastosować i będziemy zabiegać o zgodę na jego zastosowanie.

Sytuacja, w której w Polsce ceny skupu mleka są niższe, niż są średnio w Unii Europejskiej, wynika też z braku uregulowań w zakresie łańcucha dostaw produktów żywnościowych, który w Polsce nie został przez poprzedni rząd uregulowany. Tej sprawy nie podnoszono i nie próbowano uregulować ustawowo. Próbowano to zrobić w zakresie dobrowolnych, dobrych praktyk handlowych, jednak bezskutecznie. Dlatego podejmujemy też działania w zakresie uregulowania i ustawowego, i dobrowolnego stosunków pomiędzy rolnikiem, przetwórcą rolno-spożywczym a handlem, bo w ocenie nie tylko polskiego rządu, lecz także Komisji Europejskiej działania w tym zakresie są niewystarczające. Niestety propozycje Komisji Europejskiej oceniamy jako niewystarczające, bo Komisja Europejska znacznej części tych działań – szczególnie takich, które wymagałyby zaangażowania środków unijnych do pomocy rolnikom, o co wnioskuje Polska – nie chce w chwili obecnej podjąć. (Dzwonek) Proponowane przez Komisję działania ograniczają się do działań finansowanych z budżetów krajowych lub do działań, które nie wymagają nakładów finansowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę panią poseł Barbarę Chrobak o zadanie pytania.

Poseł Barbara Chrobak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jakie środki zamierza przedsięwziąć minister rolnictwa, aby rozwiązać następujący problem? Obecnie rolnicy oddający mleko do mleczarni nie wiedzą, jaką cenę otrzymają za swój produkt. Cenę za mleko oddawane mleczarniom w maju rolnicy będą mieli podaną dopiero w połowie czerwca. Rolnicy nie mają żadnego wpływu na tę cenę, są w pełni zależni od decyzji mleczarni i ubezwłasnowolnieni. Z pewnością zgodzi się pan, że taki stan rzeczy nie sprzyja prowadzeniu jakiegokolwiek działalności i może doprowadzić do bankructwa wielu polskich gospodarstw rolnych. Obecnie ceny mleka, tak jak pan wspomniał, z miesiąca na miesiąc gwałtownie spadają, co zagraża funkcjonowaniu tysięcy polskich rodzin utrzymujących się z hodowli bydła.

Proszę o jasną i czytelną odpowiedź pana ministra: Czy uważa pan, że polskim rolnikom należą się dopłaty do produkcji mleka? Co zamierza pan zrobić, aby do tego doprowadzić? I ewentualnie do kiedy kwestia dopłat do produkcji mleka zostanie rozwiązana? (*Dzwonek*) Proszę również o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Jacka Boguckiego o odpowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak już wspomniałem, jeśli chodzi o ceny za mleko, chcemy ustawowo uregulować stosunki pomiędzy rolnikiem, zakładem skupującym a handlem, ponieważ w ocenie polskiego rządu, a także w ocenie wykonanej na zlecenie Komisji Europejskiej Polska jest największym z sześciu krajów Unii Europejskiej, które do tej pory nie uregulowały stosunków w tym zakresie, jest krajem, który w ogóle nie próbował ich uregulować.

Problemy mają z tym wszyscy w Unii Europejskiej, bo generalnie handel i przetwórstwo rolno-spożywcze przerzuca na rolników koszty dekonunktury, obciąża rolników tymi kosztami. Niestety Pol-

ska nie podjęła w tym względzie żadnych działań. Jeszcze w maju trafi do konsultacji projekt ustawy w tym zakresie.

Jeśli chodzi o ceny mleka, to trzeba też pamiętać o tym, że w Polsce skupem mleka zajmują się w głównej mierze spółdzielnie rolników, spółdzielnie mleczarskie. Tu także rolnicy powinni mieć wpływ na to, jak te ceny są kształtowane. Podam skrajne przypadki z ostatniego okresu. Ceny skupu mleka w polskich podmiotach skupujących wahają się od sześćdziesięciu kilku groszy do jednego złotego czterdziestu kilku groszy. A więc te różnice są ponad 2-krotne. To zależy od polityki przyjętej przez dany podmiot skupujący, to zależy także od jego potencjału gospodarczego, od tego, jaką pozycję na rynku sobie wypracował.

(*Poseł Andrzej Kobylarz*: A jaki jest koszt wyprodukowania 1 l mleka?)

No, niestety, szacuje się koszt wyprodukowania 1 l mleka na poziomie 1,1 zł – 1,2 zł. W związku z tym w wypadku dobrych podmiotów skupujących jeszcze zapłata jest na poziomie bliskim kosztowi produkcji lub przekraczającym ten koszt, ale są zakłady, które płacą znacznie mniej, niż wynosi ten koszt.

Jeśli chodzi o dopłaty do produkcji mleka, to tę pomoc, która do Polski miała trafić w ubiegłym roku, zwiększyliśmy na przełomie ubiegłego i tego roku o kwotę w wysokości kolejnych 128 mln zł z budżetu krajowego, i te środki trafią do rolników do końca czerwca. Niestety ta pomoc będzie niewielka, dlatego wnosimy o uruchomienie kolejnej transzy pomocy z budżetu unijnego. Już kilka państw europejskich wspiera polski wniosek w tej sprawie. Niestety póki co nie potrafiliśmy jeszcze przekonać większości państw Unii Europejskiej, ale pracujemy (*Dzwonek*), rozmawiamy ze wszystkimi państwami Unii Europejskiej, aby kolejną formę pomocy uruchomić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do pytania czwartego.

Zadają je posłowie: Marta Golbik, Monika Rosa, Barbara Dolniak, Mirosław Suchoń, Paweł Kobylński, Grzegorz Furgo. To pytanie w sprawie możliwości dokonania zmian w statucie Centrum Onkologii zmierzających do zapewnienia wszystkim placówkom: warszawskiej, gliwickiej i krakowskiej, autonomii finansowej kierowane jest do ministra zdrowia.

Pytanie zadaje pani poseł Marta Golbik.

Bardzo proszę.

Poseł Marta Golbik:

Szanowny Panie Ministrze! Na Śląsku ma miejsce bardzo ważna debata na temat przyszłości Centrum Onkologii. Niepokój budzą dotychczasowe procesy

Posel Marta Golbik

obustronnych rozliczeń finansowych i własnościowych pomiędzy centralą Centrum Onkologii w Warszawie a jej filiami. Oddział w Gliwicach wspiera zadłużające się szpitale w Krakowie i Warszawie, a skala tego wsparcia przekroczyła w ostatnich latach już niemal 82 mln zł. Taka sytuacja w sposób zupełnie naturalny wywołuje wzburzenie, które doprowadziło do uruchomienia działań na rzecz usamodzielnienia gliwickiego szpitala. W proces ten zaangażowało się wiele regionalnych środowisk, w tym posłowie wszystkich opcji politycznych i co najważniejsze – mieszkańcy. Zebrano 15 tys. podpisów pod apelem o usamodzielnienie gliwickiego instytutu i powołanie śląskiego centrum onkologii. Z ubolewaniem przyjąłem decyzję o odwołaniu ze stanowiska dyrektora instytutu w Gliwicach w związku z zaangażowaniem się pana profesora w działania na rzecz unormowania sytuacji finansowej.

Podczas niedawnego pobytu na Śląsku jednoznacznie pan minister wyraził swój sprzeciw wobec propozycji utworzenia samodzielnego instytutu w Gliwicach. Równocześnie na tym samym spotkaniu zapewniał pan, że żadna złotówka z Gliwic nie pójdzie już na oddłużenie placówek w Warszawie i Krakowie, a precyzyjniej mówiąc, wykluczył pan możliwość transferu oszczędności powstałych w jednym ośrodku na pokrycie deficytu powstałego w innym. Pojawia się w związku z tym pytanie, które chciałbym zadać panu ministrowi. W jaki sposób prawno-organizacyjny Ministerstwo Zdrowia zamierza zabezpieczyć konstrukcję budżetu instytutu onkologii w Gliwicach, by wypracowywane przez ten podmiot nadwyżki były przez jego kierownictwo zagospodarowywane samodzielnie i służyły chorym, np. poprzez określone inwestycje w sprzęt? Już dzisiaj jasne jest, że niezbędne będzie wprowadzenie zmian w statucie, organizacji. *(Dzwonek)* Jak konkretnie będą brzmieć zapisy w statucie do tej kwestii się odnoszące oraz kiedy konkretnie można spodziewać się przedłożenia stosownych propozycji? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Jarosława Pinkasa o udzielenie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jarosław Pinkas:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za zadanie tego istotnego pytania. Rzeczywiście na Śląsku jest pewien niepokój dotyczący przyszłości insty-

tutu onkologii w Gliwicach, oddziału Centrum Onkologii, ponieważ, jak państwo wiecie, składa się to centrum z trzech oddziałów: krakowskiego, gliwickiego i warszawskiego. Kilka miesięcy temu doszło do istotnych zmian. Instytut onkologii jest zarządzany przez nowego menadżera, jednego z profesorów, uznanych profesorów. W tej chwili wdraża on plan naprawczy dla całego instytutu. Chcę państwu powiedzieć, że w sposób jednoznaczny resort zdrowia zażądał od nowego dyrektora prowadzenia takiej gospodarki finansowej i przeprowadzenia takich reform w Centrum Onkologii, aby żadne środki generowane przez jego oddziały nie były transferowane do innych oddziałów celem ich zasilenia. Tak że wszystkie oszczędności, które powstaną w oddziałach, mają być tam zagospodarowywane. Ma być tam prowadzona odpowiednia gospodarka finansowa, a także zapewniona możliwość zakupu sprzętów lub też ewentualnie możliwość doprowadzenia do sytuacji, że oszczędności przeznaczone byłyby na podwyżki płac dla pracowników.

Nie przewidujemy w tej chwili zmiany statutu instytutu. Jednostki nie mają osobowości prawnej, natomiast – ponieważ mamy zapewnienia dyrektora, jesteśmy głęboko przekonani, że niepokoje, które powstały szczególnie na Śląsku, zostaną zażegnane i sytuacja będzie zupełnie jednoznaczna. Jednocześnie zobowiązaliśmy dyrektora instytutu do tego, żeby wspólnie z oddziałami prowadził jednoznaczną i bardzo jednorodną politykę dotyczącą koordynacji projektów naukowych. Instytut w najbliższym czasie ma szansę przekształcić się w państwowy instytut badawczy, co w istotny sposób zmieni jego funkcje, dlatego że będzie on realizował zadania o zasięgu krajowym.

Chciałbym także poprosić państwa o zapoznanie się ze stanowiskiem dyrektora instytutu onkologii, które zostało zamieszczone na stronie internetowej instytutu 29 kwietnia 2016 r., czyli stosunkowo niedawno. Wszystkie te rzeczy, o których mówiłem, są zawarte w zatwierdzonym przez pana ministra Radywiłła materiale, który jest zamieszczony na stronie internetowej. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie dodatkowego pytania.

Pan poseł Furgo, bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Panie ministrze, ale nie odpowiedział nam pan na pytanie o powody zdymisjonowania szefa gliwickiej onkologii.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jarosław Pinkas:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Szanowni Państwo! Dyrektor instytutu posiada istotną niezależność. Ma on prowadzić politykę kadrową, także w stosunku do swoich oddziałów. Minister zdrowia nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie ingeruje w politykę kadrową placówek, które wyłącznie nadzoruje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Krzysztof Ostrowski i Grzegorz Schreiber z klubu Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie dekomercjalizacji służby zdrowia – do ministra zdrowia.

Proszę pana posła Krzysztofa Ostrowskiego o zadanie pytania.

Posel Krzysztof Ostrowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa o działalności leczniczej, która weszła w życie 1 lipca 2011 r., umożliwiła bezpośrednie przekształcenie SPZOZ-ów w kapitałowe spółki handlowe, tj. spółki z o.o. lub spółki akcyjne, czyli de facto komercjalizację szpitali. Rozwiązania zawarte w ustawie nie narzucały samorządom ustawowego obowiązku komercjalizacji szpitali, lecz w rzeczywistości wprowadzały mający do tego doprowadzić, tak bym to nazwał, przymus ekonomiczny.

Teraz dane z raportu Najwyższej Izby Kontroli, lata 2006–2010. Komercjalizacja większości szpitali nie przyniosła zamierzonego efektu, tj. kolejki pacjentów nie zmniejszyły się, całkowite zadłużenie szpitali zostało na podobnym poziomie, nie maleje. Te wszystkie szpitale, które były zadłużone przed komercjalizacją, zadłużały się ponownie po komercjalizacji, a te, które miały dodatnie wyniki finansowe przed komercjalizacją, nadal je osiągają po komercjalizacji. Dane z audytu Rady Ministrów, z wczorajszego wystąpienia pana ministra Radziwiłła. Krótko. Pan minister: zadłużenie publicznych szpitali w sektorze zdrowia – 14 mld zł, z czego 3 mld to zadłużenie wymagalne.

Plan komercjalizacji w rzeczywistości się nie sprawdził, często wręcz prowadzi wprost do prywa-

tyzacji i powoduje groźną segregację pacjentów na tych, których szpitalom opłaca się leczyć, i na tych, których się nie opłaca.

Teraz pytanie do pana ministra zdrowia: Kiedy ustawa o rekomercjalizacji służby zdrowia będzie gotowa i jakie będą proponowane rozwiązania prawne? Czekają na nią zarówno pracownicy służby zdrowia, panie ministrze, jak i pacjenci. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Na pytanie odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Marek Tombar-kiewicz.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Tombarkiewicz:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W Ministerstwie Zdrowia został przygotowany projekt ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw. Został on przekazany do rozpatrzenia przez stały komitet Rady Ministrów.

Jedną z proponowanych zmian jest wprowadzenie ograniczeń w zakresie zbywania podmiotom prywatnym udziałów albo akcji podmiotów leczniczych w formie spółek kapitałowych utworzonych i prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego bądź Skarb Państwa. Podmiot publiczny i odpowiednio jednostka samorządu terytorialnego lub Skarb Państwa mogłyby dokonywać zbycia udziałów albo akcji swoich spółek, pod warunkiem że wartość nominalna należących do nich udziałów albo akcji będzie stanowić nie mniej niż 51% kapitału zakładowego spółki. Rozwiązanie to umożliwi zahamowanie procesu zbywania udziałów albo akcji spółek kapitałowych Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego wykonujących działalność leczniczą. Posiadanie większościowego pakietu udziałów albo akcji zapewni podmiotom publicznym decydujący wpływ na funkcjonowanie podmiotów leczniczych, co jest niezbędne do realizacji zadań w zakresie odpowiedzialności za bezpieczeństwo zdrowotne, jakość oraz dostępność świadczeń zdrowotnych, wynikających z art. 68 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Spółki kapitałowej wykonującej działalność leczniczą nie tworzy się po to, by czerpać korzyści z własności jej udziałów albo akcji poprzez ich sprzedaż, ale po to, by udzielała ona niezbędnych świadczeń zdrowotnych.

Do czynności podjętych przed wejściem w życie projektowanej ustawy, mających na celu zbycie udziałów albo akcji spółek Skarbu Państwa oraz jednostek

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Tombarkiewicz

samorządu terytorialnego będą miały zastosowanie dotychczasowe przepisy, w związku z czym projektowana ustawa nie narusza tzw. interesu w toku i tym samym nie godzi w prawo własności wynikające z art. 64 ust. 1 Konstytucji RP.

Pozostałe zmiany, które zostały zaproponowane w ustawie, to po kolei: zmiana postępowania w przypadku wystąpienia straty netto, czyli ujemnego wyniku finansowego samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej, i rezygnacja z opcji przekształcenia SPZOZ-u w spółkę kapitałową w takiej sytuacji; wprowadzenie zasady niewypłacania dywidendy w spółkach kapitałowych, w których Skarb Państwa, jednostka samorządu terytorialnego albo uczelnia medyczna posiadają ponad 50% akcji albo udziałów; wzmocnienie narzędzi nadzoru podmiotu tworzącego nad swoim samodzielnym publicznym zakładem opieki zdrowotnej; wprowadzenie możliwości finansowania świadczeń zdrowotnych przez jednostki samorządu terytorialnego; rezygnacja z obowiązku posiadania ubezpieczenia z tytułu zdarzeń medycznych; dopuszczenie możliwości przekazywania obowiązków i uprawnień podmiotu tworzącego SPZOZ; dopuszczenie możliwości tworzenia nowych SPZOZ-ów; doprecyzowanie przepisów dotyczących przeprowadzania kontroli podmiotów leczniczych; zmiana przepisu dotyczącego gospodarowania mieniem SPZOZ; wydłużenie okresu na pokrycie straty netto przez podmiot tworzący z 3 miesięcy, jak jest obecnie w ustawie, do 9 miesięcy od upływu terminu zatwierdzenia sprawozdania finansowego; uregulowanie zasad współpracy podmiotów leczniczych z Policją w ramach poszukiwania osób zaginionych; zastąpienie obowiązku przedkładania organowi prowadzącemu rejestr podmiotów wykonujących działalność leczniczą opinii sanitarnej wydanej przez organ Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz polisy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oświadczeniem wnioskodawcy o spełnieniu wymagań w zakresie pomieszczeń i urządzeń oraz o zawarciu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej; zwolnienie kierowników podmiotów leczniczych z obowiązku przekazywania Państwowej Inspekcji Pracy oraz właściwym organom samorządów zawodów medycznych informacji o liczbie osób, które wykonują zawód medyczny na podstawie umów cywilnoprawnych albo jako praktykę zawodową, z którą podmiot leczniczy zawarł umowę cywilnoprawną; określenie trybu kontroli przeprowadzanej przez wojewodę w przypadku powzięcia informacji o zbywaniu przez podmiot wykonujący działalność leczniczą produktów leczniczych, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego lub wyrobów medycznych wbrew zakazowi wynikającemu z ustawy Prawo farmaceutyczne; wprowadzenie zasady, że konkurs na stanowisko zastępcy kierownika w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorstwem przeprowadza kie-

rownik podmiotu, a nie podmiot tworzący; zastąpienie fakultatywnego upoważnienia ustawowego dla ministra zdrowia do wydania standardów postępowania medycznego upoważnieniem do określenia standardów organizacyjnych; odstąpienie od obowiązku określania regulaminu organizacyjnego wobec indywidualnych praktyk lekarskich oraz pielęgniarskich wyłącznie w zakładzie leczniczym oraz wprowadzenie zmian terminologicznych, tj. zastąpienie określenia „przedsiębiorstwo” określeniem „zakład leczniczy” oraz określenia „ujemny wynik finansowy” określeniem „strata netto”.

Projekt był poprzedzony projektem założeń do projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej, który był przedmiotem uzgodnień i konsultacji publicznych, po czym prace nad nim zostały przerwane w związku z uzyskaniem zgody Zespołu do spraw programowania prac rządu na przygotowanie i procedowanie projektu ustawy. Opiniowanie i konsultacje publiczne projektu zakończyły się w dniu 4 maja, a 11 maja projekt został przyjęty przez Kolegium Ministra Zdrowia i przekazany do rozpatrzenia przez stały komitet Rady Ministrów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zanim oddam panu posłowi głos w celu zadania drugiego pytania, chciałam powiedzieć, że naszym obradom przysłuchuje się dzisiaj młodzież z gimnazjum z Piszczaca, powiat Biała Podlaska. Życzymy im miłego pobytu w Sejmie. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Ostrowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Minister zdrowia Konstanty Radziwiłł zapowiedział, że będzie zmierzał do budowy sieci odpowiedzialności – tak to nazwał: sieć odpowiedzialności – w której znajdą się w pierwszej kolejności szpitale publiczne. Myślę, że jest to zgodne z ogólną koncepcją ministerstwa, aby odstąpić od kryterium zysku jako najważniejszego kryterium oceny działalności szpitala. Gdyby jednak pan minister mógł przybliżyć, na czym polega ta koncepcja sieci odpowiedzialności, to chętnie bym posłuchał. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowiada pan minister Marek Tombarkiewicz.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Tombarkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawione przed chwilą przeze mnie zmiany w zapisach ustawy o działalności leczniczej, czyli tak naprawdę dekomercjalizacja i zastąpienie podejścia czysto biznesowego w funkcjonowaniu jednostek ochrony zdrowia działaniem non for profit, czyli nie dla zysku, jest głównym założeniem leżącym u podstaw następnych planowanych przez nasz resort zmian, czyli utworzenia szerokiej sieci bezpiecznych jednostek głównie publicznych, ale nie wykluczam oczywiście tu funkcjonowania w tym systemie jednostek niepublicznych, które zapewnią bezpieczeństwo całemu społeczeństwu. Zasady tworzenia tej sieci, zasady funkcjonowania, wymogi dla poszczególnych zakładów leczniczych, konieczność posiadania odpowiednich oddziałów czy całego zaplecza będą dopiero przedmiotem szerokiej dyskusji u nas w resorcie. Na razie tworzymy zręby, a podstawą do tego są właśnie zmiany w podejściu do funkcjonowania jednostek, a więc zmiana na funkcjonowanie non for profit, czyli wszystkie jednostki muszą pracować dla zapewnienia jak najlepszego dostępu do świadczeń zdrowotnych, a nie dla wypracowywania zysków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do szóstego pytania.

Pytanie zadają panowie posłowie Zbigniew Konwiński i Bartosz Arłukowicz, klub Platforma Obywatelska, w sprawie przyznania Naczelnej Izbie Lekarskiej dotacji z budżetu państwa w wysokości 16 mln zł – do prezesa Rady Ministrów.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Bartosz Arłukowicz.

Bardzo proszę.

Poseł Bartosz Arłukowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Żałuję, że nie ma na sali ministra Radziwiłła, dlatego że pytanie dotyczy stricte jego i jego aktywności podejmowanych w związku z finansowaniem samorządu lekarskiego. Minister zdrowia podjął decyzję o zniesieniu finansowania in vitro. Koniec programu następuje w lipcu. Jednocześnie podjął decyzję o zwiększeniu finansowania lekarzy rodzinnych poprzez zniesienie czynników motywacyjnych i podwyższenie wskaźników płatniczych dla wszystkich lekarzy, niezależnie od tego, jak, ile i jakie badania wykonują. Pan minister jednocześnie podjął decyzję o wielokrotnym zwiększeniu dofinansowania dla samorządu lekarskiego. Pojawia się pytanie: Czy minister w sposób równy

traktuje inne samorządy, takie jak: pielęgniarzski, fizjoterapeutów, ratowników, diagnostów? Czy jest w ogóle za tym, żeby te samorządy funkcjonowały? Pojawiają się także pytania dodatkowe. Dlaczego tak się dzieje? Cytuję za tygodnikiem „Newsweek”, prezes Naczelnej Rady Lekarskiej pan Hamankiewicz wypowiada według tego tygodnika następujące słowa: Pani architekt przyjeżdża wraz z mężem, czyli ministrem zdrowia, układają krzesła i patrzą, jak to fizycznie w tej małej sali poukładać. Między drugą a trzecią w nocy minister z żoną układają nam te krzesła na małej sali. Ha, ha, ha. Pojawiają się pytania: Czy, kiedy i z kim minister ustalał to, że remont w Naczelnej Radzie Lekarskiej będzie przeprowadzała firma szwagra pana ministra, jak podaje tygodnik? Ile zleceń wcześniej rodzina pana ministra wykonywała dla samorządu lekarskiego lub Naczelnej Rady Lekarskiej? Pojawia się też pytanie: Czy nie ma w tym wszystkim konfliktu interesów i czy nie ma naruszenia zasad Kodeksu etyki lekarskiej, kiedy prezes Naczelnej Rady Lekarskiej realizuje tego typu zlecenia przy udziale rodziny ministra zdrowia, który udziela dotacji? I pojawia się pytanie kluczowe: Czy w momencie kiedy minister zdrowia (*Dzwonek*) wносił do premiera i rządu, a potem parlamentu o zwiększenie dotacji dla samorządu lekarskiego, poinformował swojego szefa, panią premier Beatę Szydło, o tym, że mniej więcej w tym samym czasie zlecenia w samorządzie lekarskim, w Naczelnej Radzie Lekarskiej, realizuje firma jego szwagra przy udziale jego żony, tak jak podaje to tygodnik „Newsweek”?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Marek Tombarkiewicz.

Bardzo proszę po raz kolejny, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Tombarkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgodnie z art. 115 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich izby lekarskie, w tym Naczelna Izba Lekarska oraz okręgowe izby lekarskie, otrzymują z budżetu państwa z części, której dysponentem jest minister właściwy do spraw zdrowia, środki finansowe na pokrycie kosztów czynności administracyjnych związanych z realizacją następujących zadań. Są to: przyznawanie prawa wykonywania zawodu; prowadzenie rejestrów lekarzy, rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą w zakresie praktyk lekarskich na zasadach określonych w przepisach o działalności leczniczej, rejestrów podmiotów prowadzących kształ-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Marek Tombarkiewicz**

cenie poddyplomowe lekarzy oraz rejestrów lekarzy tymczasowo i okazjonalnie wykonujących zawód lekarza; prowadzenie postępowań w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy; prowadzenie postępowań w przedmiocie niezdolności do wykonywania zawodu lekarza lub w przedmiocie niedostatecznego przygotowania do wykonywania zawodu.

Środki finansowe, o których mowa w ww. ustawie o izbach lekarskich, przekazywane są na podstawie umów zawieranych pomiędzy ministrem zdrowia a okręgowymi izbami lekarskimi oraz Naczelną Izbą Lekarską. W umowach tych izby zobowiązują się do wykonywania określonych zadań, natomiast minister zdrowia zobowiązuje się do przekazywania środków finansowych w określonej wysokości na realizację tych zadań. Ustalając wysokość środków na dotacje dla samorządu lekarskiego przewidzianych w budżecie na 2016 r., brano pod uwagę potrzebę realizacji dwóch celów. Pierwszy z nich to urealnienie wysokości dotacji na bieżący rok w taki sposób, aby pozostawać w zgodzie z ustawowym obowiązkiem refundacji samorządowi kosztów wykonania zadań przejętych od administracji państwowej. Realizacji tego celu służyć ma zwiększenie wysokości dotacji dla wszystkich, naczelnej oraz 23 okręgowych, izb lekarskich do kwoty 6462 tys. zł. Drugi z założonych celów to zakończenie sporów sądowych z poszczególnymi izbami lekarskimi o zaległą zapłatę kosztów zadań zrealizowanych przez organy samorządu w latach 2005–2015. Należy podkreślić, że dotacja dla samorządów lekarskich, począwszy od roku 2004, utrzymywała się praktycznie na niezmiennym poziomie pomimo zwiększającej się liczby rozpatrywanych przez nie spraw. Od roku 2004 środki na dotacje dla samorządu lekarskiego wzrosły z 2 399 400 zł do 2463 tys. zł w roku 2015, to jest o 2,26%. W tym samym czasie wyraźnie wzrosła liczba zarejestrowanych lekarzy i lekarzy dentystów – z 150 596 do 177 094 osób, tj. nastąpił jej wzrost w tych latach o 17,6%. Również liczba spraw rozpatrywanych przez organy samorządu lekarskiego, np. przez sądy lekarskie, wzrosła ponaddwukrotnie – z 298 do 778 rocznie, tj. o 161% w stosunku do roku 2004. W efekcie powstałej sytuacji stawki jednostkowe przeznaczone na finansowanie zadań nałożonych ustawą na korporację lekarską pomimo rosnących kosztów ponoszonych przez izby lekarskie corocznie ulegały tak naprawdę zmniejszeniu. Różnica pomiędzy kwotą środków na dotacje dla samorządu lekarskiego przewidzianą w budżecie i kwotami wynikającymi ze sprawozdań izb lekarskich przekracza rocznie ok. 8 mln zł. W budżecie na rok 2014 kwota na dotacje wyniosła 2463 tys., zaś kwota wykazana przez izby lekarskie w rocznych sprawozdaniach wyniosła ponad 12 mln zł.

Skutkiem powyższego było występowanie przez samorząd lekarski, począwszy od roku 2007, z roszczeniami o wypłatę środków finansowych stanowią-

cych równowartość rzeczywiście poniesionych kosztów wykonywania zadań, dodatkowo zwiększonych o należne odsetki oraz koszty sądowe. W latach 2011–2015 do Ministerstwa Zdrowia wpłynęły zawiadania do próby ugodowej na łączną kwotę 23 522 tys. zł oraz skierowano do sądów pozwy izb lekarskich dotyczące różnych lat i różnych izb na łączną kwotę 5950 tys. zł. Analiza prawomocnych wyroków w sprawach, w których izby dochodziły roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, tj. art. 417 § 1 Kodeksu cywilnego, wskazywała, że sądy co do zasady uwzględniały jako uzasadnione wszystkie wydatki faktycznie ponoszone przez samorząd i mające związek z realizacją ustawowych zadań. W sądach ukształtował się jednolity pogląd, że wysokość dotacji dla samorządu lekarskiego powinna być tak kalkulowana, aby możliwe było pokrycie kosztów faktycznie ponoszonych przez samorząd i wykazywanych w sprawozdaniach przekazywanych do resortu zdrowia.

Jednocześnie należy podkreślić, że z wyliczeń Naczelnej Izby Lekarskiej wynika, że łączny dług ministra zdrowia w stosunku do Naczelnej Izby Lekarskiej za lata 2007–2015 wyniósł 8 014 229 zł, a wobec 23 okręgowych izb lekarskich – aż 50 162 677 zł.

W wyniku przeprowadzonych w Ministerstwie Zdrowia długich i trudnych negocjacji Naczelna Izba Lekarska oraz 23 okręgowe izby lekarskie zgodziły się na odstąpienie od procesów sądowych w zamian za przekazanie im jednorazowo kwoty 10 mln zł, z czego 1 229 748 zł przypaść miałyby Naczelnej Izbie Lekarskiej, a pozostała kwota, czyli 8 770 252 zł – izbom okręgowym. Tym samym izby zrzekły się wszelkich roszczeń, jakie mogłyby wnosić w stosunku do reprezentowanego przez ministra zdrowia Skarbu Państwa z tytułu zadań wykonywanych w latach 2005–2015.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie pozostałych samorządów, a mówimy tu tylko aktualnie o samorządzie pielęgniarstwie, kwota dotacji jest corocznie przedmiotem rozmów i negocjacji z Naczelną Izbą Pielęgniarek i Położnych. Część tej kwoty (*Dzwonek*) ulega corocznemu zwiększeniu o tzw. nadwykonania w procesach czy postępowaniach, które toczą naczelne izby pielęgniarstwa i położnych w sprawach skierowanych przeciwko członkom samorządu pielęgniarstwa. W tym roku ta kwota jest na takim samym poziomie jak w roku ubiegłym. Natomiast żadna z izb pielęgniarstwa i położnych nie występowała na drogę sądową przeciwko Ministerstwu Zdrowia o zwiększenie tej kwoty lub zapłatę za wyroki sądowe, gdyż takich wyroków sądowych po prostu jeszcze nie ma. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Konwiński.

Posel Zbigniew Konwiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie chodzi o to, żebyście nas państwo zasypali statystykami i informacjami historycznymi, jak przez lata wyglądało finansowanie izb lekarskich, chodzi o proste pytanie, które zadaliśmy, informując o zamiarze wniesienia tego punktu w ramach pytań bieżących: Jakie czynności zamierza podjąć bądź podjęła już prezes Rady Ministrów w związku z informacjami, które podał „Newsweek”, dotyczącymi sposobu wydatkowania środków publicznych? Wczoraj przez kilkanaście godzin państwo nas katowaliście czymś, co nazywaliście audytem. Była to zwykła beletrystyka niepoparta żadnymi dokumentami, natomiast tu mamy konkret: zwiększona dotacja dla Naczelnej Izby Lekarskiej i jednocześnie z tej dotacji korzysta firma szwagra ministra. Jeżeli państwo nie widziecie tutaj żadnej dwuznaczności, to mogę tylko współczuć, bo wy rozliczacie, wczoraj przez kilkanaście godzin rozliczaliście, ale to wy powinniście być rozliczani, wszystko na to wskazuje.

W związku z tym jeszcze raz pytamy: Jakie czynności podjęła bądź zamierza podjąć prezes Rady Ministrów w związku z informacjami o zwiększonej dotacji dla Naczelnej Izby Lekarskiej i jednocześnie o uzyskaniu zlecenia od Naczelnej Izby Lekarskiej przez firmę, której właścicielem jest szwagier ministra zdrowia? Uważamy, że sytuacja jest dwuznaczna i powinna w tej sprawie wypowiedzieć się prezes Rady Ministrów.

Złożyliśmy w tej sprawie stosowne zawiadomienie do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, zawiadomiliśmy również Najwyższą Izbę Kontroli. Firma, która otrzymała zlecenie, a której właścicielem – kolejny raz powiem – jest szwagier ministra zdrowia, dostała zlecenie na remont, a ma wpisane w KRS-ie wypłatanie słomy, i ona ma robić remont na zlecenie Naczelnej Izby Lekarskiej. Uważamy, że sytuacja jest dwuznaczna i w tej sprawie powinniście państwo podjąć zdecydowane działania, jeżeli rzeczywiście wysokie standardy w służbie publicznej nie są wam obce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Marka Tombarkiewicza.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Tombarkiewicz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałem przypomnieć, że samorząd, jak sama nazwa

wskazuje, sam się rządzi i sam może podpisywać umowy z każdym podmiotem, z jakim uważa za stosowne. Jest to kwestia funkcjonowania samorządu. Samorząd funkcjonuje nie tylko dzięki dotacjom z Ministerstwa Zdrowia, ale także dzięki składkom od wszystkich członków izb lekarskich. Ta składka aktualnie wynosi 40 zł miesięcznie. Przypominam, że członków izby lekarskiej jest...

(Posel Bartosz Artukowicz: 60 zł.)

Być może została w tym czasie podniesiona.

(Posel Bartosz Artukowicz: Tak, w tym czasie. Być może nie starczyło na te wydatki.)

To jest oczywiście opinia pana posła, być może nie starczyło.

Tak jak mówiłem, jest to samorząd, czyli sam odpowiada za sposób funkcjonowania. Pytania oparte na doniesieniach tygodnika „Newsweek” powinny być skierowane do prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej, który wydał oświadczenie w sprawie wartości dotacji. Jest to bardzo odpowiedzialne postępowanie ze strony samorządu, gdyż zgodził się za kwotę wynoszącą ok. 1/6, można powiedzieć, roszczeń odstąpić od tych roszczeń w stosunku do Skarbu Państwa, czyli jest to bardzo odpowiedzialne wydatkowanie środków publicznych. Natomiast nie mam uprawnienia do wypowiedzania się w imieniu pani premier w sprawie zarówno doniesień medialnych, jak i zarzutu w stosunku do konstytucyjnego ministra. To jest uprawnienie pani premier i odpowiednie mechanizmy, jakie wynikają ze sposobu sprawowania mandatu posła, dają możliwość, aby pani premier wypowiedziała się w tej kwestii.

Chcę z głębokim przekonaniem zagwarantować, że u podstaw funkcjonowania resortu zdrowia jest odpowiedzialne i przejrzyste wydatkowanie środków publicznych. Podobnie, wydaje się nam, funkcjonuje samorząd lekarski, czego właśnie dowiódł poprzez chęć zawarcia ugody na kwotę ok. 1/6 roszczeń z ministrem zdrowia, czyli za 10 mln mogliśmy uniknąć roszczeń sądowych na kwotę ok. 60 mln, łącznie z kosztami tych postępowań sądowych i odsetkami.

(Posel Bartosz Artukowicz: Panie ministrze, ale to pan mówi w imieniu premiera. Jakie czynności podjął premier?)

Panie pośle, mówię w imieniu resortu zdrowia. Pytanie było skierowane do pani premier. Nie mam upoważnienia do odpowiadania na tak konkretne pytania. Odpowiedziałem dokładnie i szczegółowo, żeby nie być posądzonym o beletrystykę. Podaliśmy bardzo dokładne wyliczenia, skąd wzięły się te kwoty, i wydaje mi się, że jest to bardzo konkretna odpowiedź na zadane pytania. Natomiast na pytania w sprawie funkcjonowania czy zarzutu w stosunku do konstytucyjnego ministra może odpowiedzieć tylko premier rządu i doskonale państwo znacie możliwości uzyskania takiej odpowiedzi. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania.

Następne pytanie zadają pani poseł Joanna Kopcińska i pan poseł Jarosław Szlachetka, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie informacji, czy audyt otwarcia w resorcie obejmuje także zmiany wprowadzane przez ostatnie lata przez koalicję PO-PSL w Poczcie Polskiej SA, skierowane do ministra infrastruktury i budownictwa.

Bardzo proszę, pytanie zadaje pani poseł Joanna Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska:

Dziękuję, pani marszałek.

Według informacji przekazywanych przez przedstawicieli Poczty Polskiej, przez związkowców na dyżurach poselskich wiele, według ich opinii, z wprowadzonych regulacji uderzyło w zwykłych pracowników. Czy prawdą jest, że w latach 2013–2015 dokonano zwolnienia dużej liczby pracowników poczty? Jeżeli tak, to na jaką skalę? Obecnie ilu pracowników zatrudnia Poczta Polska? Czy planowane są kolejne zwolnienia? Czy obecna liczba pracowników, w opinii ministerstwa, umożliwia prawidłową obsługę klientów, realizację zadań poczty i zapewnia firmie konkurencyjność na rynku polskim?

Związkowcy także zwrócili uwagę na poważne problemy z systemem informatycznym. Zgłaszanych jest wiele usterek systemu. Nie ma płynności w rozwiązywaniu problemów. W związku z powyższym proszę o informację o kosztach zamówienia oraz wdrożenia wspomnianego przeze mnie systemu, o liczbie usterek zgłaszanych kwartalnie, o kosztach obsługi systemu i o tym, jakie są koszty rozwiązywania wymienionych przeze mnie problemów, jeżeli faktycznie mają one miejsce. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Na pytania odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan minister Kazimierz Smoliński.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Audyt również był przeprowadzony czy też audyt również

dotyczył Poczty Polskiej. Poczta Polska w ostatnich latach przechodziła dosyć duże zmiany restrukturyzacyjne. One w dużej mierze polegały na tym, że likwidowano, częściej zmieniano sposób funkcjonowania urzędów pocztowych poprzez likwidację tych urzędów i tworzenie ich filii albo przekazywano te zlecenia w formie agencji, co powodowało, że usługi oferowane na najniższym szczeblu zdecydowanie ulegały ograniczeniu. Często było to też związane z odejściami pracowników.

Restrukturyzacja była prowadzona m.in. w ramach tzw. programu dobrowolnych odejść. W latach 2012–2015 było sześć edycji tego programu. W sumie w ramach tego programu odeszło 12 562 pracowników, było to 12 014 etatów. Zatrudnienie w spółce w latach 2013–2015 zmniejszyło się o 14 483 pracowników. To stanowi w skali całej firmy zmniejszenie stanu ogólnego o 15,4%. W poszczególnych grupach przedstawiało się to następująco: w zarządzaniu to było ponad 20%, w sprzedaży i koordynacji – 11%, w tzw. back office operacyjnym to było 17%, w grupie funkcjonalnej, to są urzędy pocztowe – 16%. Razem to było 14 483 pracowników. Natomiast w ramach PDO, czyli programu dobrowolnych odejść, w tym czasie odeszło, zmniejszono zatrudnienie o 12 014 etatów. Stan zatrudnienia na 30 kwietnia 2016 r. w Poczcie Polskiej wynosił 74 429,08 etatu, tj. 77 319 osób.

Poczta Polska według informacji, które uzyskaliśmy, planuje zwolnienia, ale tylko w zakresie tzw. szeroko rozumianej administracji, ponieważ właśnie w ostatnich latach początkowo rzeczywiście następowało ograniczenie tej administracji, natomiast w późniejszym okresie, już w tych ostatnich kilku latach w administracji nie następowało zmniejszenie zatrudnienia. Natomiast w sferach dotyczących eksploatacji i funkcjonalności następowały zmniejszenia zatrudnienia i one spowodowały, że w tzw. szeroko rozumianej eksploatacji poczta częściowo utraciła zdolność swobodnego konkurowania na rynku, na którym funkcjonuje, szczególnie w zakresie przewagi rynkowej, którą poczta ma, przez zmniejszanie zatrudnienia wśród tych pracowników, którzy de facto powinni pracować.

Program dobrowolnych odejść ulegnie zmianie, aby nie odchodziły osoby, które są potrzebne na pocztach, lecz aby odchodziły te, które rzeczywiście powodują przerosty. To dotyczy w dużej mierze centrali, gdzie są ogromne przerosty, szczególnie w administracji dyrektorskiej, gdzie tworzone setki etatów dyrektorskich, które wcześniej nie istniały. Już nie mówię o wysokości wynagrodzeń, które były zdecydowanie podwyższane. Wynagrodzenia kadry zarządzającej, zarządu zwiększyły się kilkakrotnie i sięgały w sumie ponad 7 mln zł w skali roku. To są w przypadku spółki Skarbu Państwa, która świadczy swego rodzaju usługę publiczną, niebotyczne wynagrodzenia. Nie mogę tutaj mówić o indywidualnych wynagrodzeniach, bo one są objęte tajemnicą. Zostały zawarte kontrakty. Natomiast bardzo wielu pracowni-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński

ków Poczty Polskiej w ostatnim okresie, kiedy nastąpiła zmiana rządu, zarabiała poniżej 1900 zł. W tej chwili nastąpiły już dwie podwyżki. Te wynagrodzenia zostały zdecydowanie podwyższone, tzn. może nie zdecydowanie, bo przez 6 lat nie dokonywano żadnych podwyżek, więc teraz jest duża presja na podwyższanie wynagrodzeń. Pierwsza podwyżka – dokonana w lutym – sprawiła, że najniższe wynagrodzenie pracowników wynosiło 1900 zł brutto. Druga podwyżka – dokonana w marcu – spowodowała, że najniższe wynagrodzenie w poczcie wynosi 2050 zł. Zdajemy sobie sprawę, zarząd poczty i ministerstwo doskonale zdają sobie sprawę, że nadal to są zbyt niskie wynagrodzenia. Jeżeli w sieciach sklepów wynagrodzenia są zdecydowanie, o kilkaset złotych wyższe, to poczta traci, jeżeli chodzi o konkurencyjność zatrudnienia. Planuje się kolejne podwyższenia wynagrodzeń, ale one muszą wynikać ze zwiększenia przychodów i z kolejnych oszczędności, które będą wprowadzane, szczególnie w administracji, i z usprawnienia funkcjonowania poczty.

Wiemy, że jest duża presja, nie da się ciągu kilku miesięcy nadrobić 6-letnich zaniedbań w zakresie podwyżki wynagrodzeń, bo przez 6 lat ani o złotówkę nie wzrosły wynagrodzenia pracowników eksploatacyjnych, natomiast w przypadku kadr dyrektorskich one wzrosły po kilkadziesiąt, jeśli nie po kilkaset procent, i to jest ogromny problem, przed którym stoi Poczta Polska. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę pana posła Jarosława Szlachetkę o zadanie pytania.

Posel Jarosław Szlachetka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W nawiązaniu do spraw poruszonych przez panią poseł powiem, że zmiany wprowadzone przez ostatnie lata nałożyły na zmniejszoną liczbę pracowników także dodatkowe zobowiązania. Proszę o informację, na podstawie jakich umów doręczyciele oraz pracownicy placówek są zobowiązani do wykonywania limitów sprzedażowych np. usług bankowych, ubezpieczeń, artykułów spożywczych i prasy. Proszę także o informacje na temat motywów zmiany identyfikacji Poczty Polskiej oraz kosztów poniesionych przez Skarb Państwa na nowe logo i system identyfikacji wizualnej oraz proszę o podanie kosztu wdrożenia tego systemu. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie odpowiada pan minister Kazimierz Smoliński, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Pośle! Pracownicy wykonujący te czynności dodatkowe mają dodatkowe zlecenia na te czynności. W tej chwili trwają prace, aby – że tak powiem – doprowadzić do sytuacji, w której zostanie ujednolicony system zatrudniania pracowników, aby te czynności, które wykonują w pracy, dotyczyły tylko i wyłącznie pracodawcy. Jeżeli pracodawcą jest poczta, to będą to wynagrodzenia wypłacane przez pocztę, natomiast jeżeli czynności będą wykonywane na rzecz banku czy ubezpieczyciela, to powinny to być osobne umowy zawierane z tymi podmiotami, tu: spółkami z grupy Poczta Polska, aby można było jednoznacznie, łatwiej określać zarówno koszty, jak i czas pracy przeznaczany na różne czynności wykonywane w ramach pracy. W tej chwili w zarządzie trwają prace nad tym, aby dokonać zmiany.

Nie zostały jeszcze oszacowane koszty, jeżeli chodzi o koszty zmiany logotypu Poczty Polskiej, ponieważ one zostały dosyć sprytnie zawoalowane. Myślę, że w najbliższych dniach już będziemy mieli te informacje i wówczas przekażę panu posłowi informację pisemną w tym zakresie. Z pierwszych informacji wynika, że były to bardzo duże koszty, sięgające milionów złotych. Musimy to zebrać, że tak powiem, z różnych źródeł, ponieważ zostało to dosyć, że tak powiem, sprytnie zakamuflowane, aby nie można było w sposób łatwy i prosty określić tych kosztów.

Niewątpliwie Poczta Polska powinna wrócić do pewnych starych rozwiązań związanych z umundurowaniem. Nie wykluczam też, w związku z tym, że poczta jest narodowym operatorem, powrotu do orzełka jako pewnego symbolu władzy państwowej, może powinniśmy do tego wrócić, tak jak to kiedyś było na poczcie i na kolei. Państwo się z tego wycofało, a myślę, że warto do tego wrócić, do umundurowania też. Część tych umundurowań, zarówno na poczcie, jak i na kolei, została wycofana. Myślę w związku z tym, że szczególnie poczta, która jest narodowym operatorem, wyznaczonym, powinna reprezentować państwo polskie także zewnętrznie w postaci umundurowania i oznaczenia tego umundurowania orzełkiem.

Szczegółowe informacje przekażę panu posłowi osobno na piśmie. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(*Posel Joanna Kopcińska:* Dziękujemy.)

Przechodzimy do następnego pytania.

Pytanie zadają posłowie Andrzej Halicki i Jan Grabiec, klub Platforma Obywatelska, w sprawie odwołania przez Poczta Polską SA realizacji zlecenia na rozniesienie druków informacyjnych o marszu „Jesteśmy i będziemy w Europie” organizowanym 7 maja br. w Warszawie. Pytanie do prezesa Rady Ministrów.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Andrzej Halicki. Bardzo proszę.

Posel Andrzej Halicki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zresztą dobrze się składa, że te dwa tematy są po sobie, bo jak pan mówi: 6 lat, to mam nadzieję, że te ostatnie półtora roku akurat ocenia pan dobrze, bo to jest ten kierunek myślenia, o którym pan przed chwilą powiedział. Z tym że muszę troszkę sprostować to, co mówił pan minister, o ile mogę. W ostatnim roku koszty zarządu spadły, wie pan o tym doskonale. Co więcej, zarząd się zmniejszył i ta racjonalizacja również miała miejsce. Co więcej, zawieszony został program dobrowolnych odejść praktycznie wraz z naszym czy moim przyjściem. Pracowaliśmy w tym resorcie razem z ministrem Grabcem, ale to była moja odpowiedzialność. Mówię o tym dlatego, że nawet związkowcy tak to oceniają.

Krótko mówiąc, dzięki nowemu statusowi, także operatorowi wyznaczonemu właśnie poczta ma szansę rozwijać się i bardzo szybko nadrobić trochę stracony czas, stracony przez konkurencję, która była dosyć agresywna i – muszę to powiedzieć i pewnie będziemy mieli wspólne zdanie, ale już na inną debatę – czasem dziwna. A mówię to dlatego, że akurat w waszym rządzie jest dzisiaj jeden z bardzo aktywnych uczestników tej konkurencji i działania, powiedziałbym, antypocztowego. Jest wiceministrem. Tak więc wydaje mi się, że przy tej konsekwencji obrony Poczty Polskiej jako bardzo ważnego podmiotu, największego polskiego pracodawcy, warto być też tu konsekwentnym. To na marginesie.

Pytanie o cenzurę. Dlaczego wraca cenzura? Otóż za moich czasów byłoby to niemożliwe, żebym wydał jakąś rekomendację albo żeby ktoś się domyślał takiej rekomendacji, żeby np. Prawo i Sprawiedliwość nie mogło dystrybuować swoich ulotek w czasie kampanii wyborczej. Przecież to byłby absurd. 27 kwietnia, na wiele dni przed marszem, Poczta Polska nie tylko podpisała umowę, ale przyjęła pieniądze na zlecenie, które miała wykonać w 3 dni robocze, czyli, krótko mówiąc, na początku maja, na dystrybucję ulotek. (*Dzwonek*) Otóż nie muszę pana ministra do-

datkowo informować, że wiem, że po tym czasie przyjęte zostały także komercyjne zlecenia na krótszy czas. Kto wydał taką decyzję albo rekomendację, czy była taka rekomendacja, aby odmówić zapłaconego już zlecenia, po wystawieniu faktury, z powodów politycznych?

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana ministra Kazimierza Smolińskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Kazimierz Smoliński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Panie Ministrze! Pierwsza rzecz to sprostowanie. Poczta Polska nie zawarła umowy z Platformą Obywatelską Rzeczypospolitej Polskiej. Nie było umowy, została wpłacona zaliczka i wystawiona faktura pro forma, natomiast do zawarcia umowy nie doszło.

(*Posel Andrzej Halicki:* Cała kwota została przełana.)

Informacja, którą uzyskaliśmy jako ministerstwo, to była informacja dopiero z pytania pana czy panów posłów. Myśmy jako ministerstwo nie wiedzieli o tym, że jakieś rozmowy są prowadzone i że jakieś przesyłki mają być dostarczone. Nie wyobrażam sobie, żeby tu mogła być jakakolwiek ingerencja czy jakiegokolwiek polecenie ze strony ministerstwa w zakresie działalności poczty komercyjnej. Więc tu absolutnie żadnych rozmów ani żadnej informacji w ogóle nie mieliśmy na ten temat. Natomiast z informacji, którą uzyskałem po pytaniu, które panowie posłowie, pan minister zadali, wynikało, że dopiero 28 kwietnia doszło do ustalenia, że to ma być przesyłka w tzw. systemie D+4, a nie D+7, jak początkowo... Panie ministrze, przekazuję informacje, które uzyskałem od Zarządu Poczty Polskiej, że początkowo było to traktowane jako przesyłka standardowa, D+7, czyli 7 dni od daty zawarcia umowy, a w ostatnim momencie, czyli 28 kwietnia, zarząd ustalił, że materiały mają być dostarczone 29 kwietnia i z opcją D+4, w ciągu 4 dni. W związku z tym, że istniało – przedstawiam jeszcze raz informację Zarządu Poczty Polskiej – zagrożenie, że ta przesyłka może nie zostać zrealizowana, ponieważ mamy wolne dni i w tym samym czasie wynikł problem społeczny w postaci zaprzestania pracy przez znaczną część listonoszy w związku z wykorzystaniem tzw. urlopu na żądanie, a było to związane ze sprawami wynagrodzeń pracowników, to zarząd uznał, że lepiej w tym czasie odmówić realizacji tej umowy, niż przyjąć umowę i jej nie zrealizować. Panie ministrze, proszę sobie wyobrazić, gdyby Poczta Polska przyjęła to zlecenie i go nie zre-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński

alizowała, to dopiero byłaby tutaj tzw. afera, ogromne pretensje, i myślę, że słuszne. Więc w tej sytuacji państwo dostaliście informację, że poczta nie może tego zrealizować. Mogliście zlecić to komercyjnie i zleciliście to.

(Poseł Andrzej Halicki: Zdążyliśmy.)

Z tego, co wiemy, państwo napisaliście, że to zlecieliście i przesyłki zostały dostarczone, natomiast gdyby poczta w sposób nieodpowiedzialny to przyjęła akurat w tych dniach wolnych, kiedy wielu pracowników też brało wolne, na co, szczególnie w przypadku urlopu na żądanie, pracodawca nie ma wpływu... Odpowiedź jest taka, że w sposób odpowiedzialny postąpiła poczta, że nie przyjęła tego zlecenia. Natomiast czy w tym czasie przyjmowała inne zlecenia? Zapewne tak, tylko czy one dotyczyły też ponad 800 tys. przesyłek, na to mi trudno odpowiedzieć. Nie wyobrażam sobie, żeby – zresztą pan minister tak też powiedział – mogła być tutaj jakaś interwencja polityczna w tym zakresie. Ja się dowiedziałem o tej sprawie – i ministerstwo – dopiero z zapytania, które pan minister złożył. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Jan Grabiec, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Grabiec:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Warto uściślić pewne fakty. Do zawarcia umowy rzeczywiście doszło, doszło w sposób charakterystyczny dla zawierania umów z Poczta Polska. Zostało wystawione zlecenie, to zlecenie zostało przyjęte, wystawiona została faktura i ta faktura została opłacona.

(Poseł Andrzej Halicki: W całości.)

W ten sposób zawierane są umowy z Poczta Polską na dostawę druków bezadresowych. Zapłaciliśmy całość wynagrodzenia za zrealizowanie tego świadczenia. Co więcej, pracownicy poczty informowali, że jest możliwe dostarczenie tych druków bezadresowych w 3 dni, a nie w 4, jak wynika z taryfikatora zleceń D+4. To nie jest żaden szczególny tryb. On jest szczególny tylko w tym sensie, że zlecający płaci więcej za dostarczenie przesyłek w 4 dni niż w 7 dni roboczych. Poczta Polska była gotowa do wykonania tego zlecenia, tymczasem po interwencji zarządu, jak słyszymy z pana wypowiedzi, panie ministrze, wykonanie tego zlecenia zostało wstrzymane.

Jaki charakter ma decyzja zarządu? Kto z zarządu podjął taką decyzję? Na jakiej podstawie? I czy nie ośmieszacie Poczty Polskiej, twierdząc, że tak

duża firma nie jest w stanie zrealizować zlecenia (*Dzwonek*) za 100 tys. w terminie, w jakim robią to firmy prywatne? W ten sposób ośmieszacie i podważacie markę Poczty Polskiej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra.

Pan minister Kazimierz Smoliński.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Potwarzam po raz kolejny, do zawarcia umowy nie doszło. To, że wpłacono zaliczkę...

(Poseł Andrzej Halicki: Całą kwotę.)

...nie znaczy, że doszło do zawarcia. Umowa miała zostać zawarta, ale ona nie została zawarta, więc do zawarcia umowy nie doszło. Według informacji, które posiadamy, opłata dotyczyła standardowego właśnie terminu 7 dni, więc tutaj też jest rozbieżność. Natomiast ja nie powiedziałem, że była jakakolwiek uchwała zarządu w tym zakresie. Ja uzyskałem informację od zarządu. Natomiast z tego, co wiem, żadnej uchwały zarządu w tym zakresie nie ma, żadnych poleceń ze strony zarządu nie było. Jak to technicznie przebiegało? Trudno w tej chwili ustalić. Nie ma dokumentu, gdzie by była jakaś korespondencja, że proszę nie przyjmować takiej przesyłki czy takiego zlecenia do realizacji. Takiego dokumentu nie ma. Były prowadzone rozmowy z panią z Biura Krajowego Platformy Obywatelskiej, z panią Joanną Kurek, z tego, co wiemy, i było to na szczeblu takim eksploatacyjnym, nie dotyczyło to absolutnie zarządu, ani nikt z władz partii na ten temat nie rozmawiał, ani nikt z zarządu poczty na ten temat nie rozmawiał. To jest w miarę standardowe zlecenie i było standardowo traktowane. Natomiast w którym momencie była odpowiedź, że tak powiem, nieprzyjęcie zlecenia? W dniu 28 kwietnia doszło do tego, że Platforma Obywatelska jako zleceniodawca, według informacji, które mamy, chciała, żeby to było w terminie D+4, poczta powiedziała, że w tym zakresie nie jest w stanie tego zrealizować. I taką wiedzę posiadam jako minister. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do pytania 9.

Pytanie zadają panie posłanki Anita Czerwińska i Katarzyna Czochara z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie podjęcia działań mających na celu

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska

usunięcie z obiektów Policji tablic i pomników upamiętniających funkcjonariuszy UB i MO walczących z żołnierzami i działaczami podziemia antykomunistycznego. Pytanie skierowane jest do ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anita Czerwińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy podjęte zostały działania mające na celu usunięcie z obiektów Policji tablic i pomników upamiętniających funkcjonariuszy UB i MO walczących z żołnierzami i działaczami antykomunistycznego podziemia?

Przykład takiego upamiętnienia jest w Otwocku. Tablica z roku 1974 zawierająca listę 26 nazwisk, opatrzona nagłówkiem: W hołdzie funkcjonariuszom UB i MO poległym w walce o utrwalenie władzy ludowej ze zbrojnym reakcyjnym podziemiem, została w 2005 r. skopiowana i umieszczona w uroczystie odsłoniętym obelisku przed nową komendą powiatową Policji. Dodano imię i nazwisko funkcjonariusza, który zginął na służbie w 1993 r. Zmieniono również nagłówek, który obecnie brzmi: W hołdzie poległym na służbie. Jednak, jak wynika z kwerendy, tylko dwóch z 26 funkcjonariuszy UB i MO zostało pozbawionych życia przez Rosjan. Zdecydowana większość wymienionych na tablicy funkcjonariuszy to milicjanci tzw. kompanii operacyjnej komendy wojewódzkiej MO powiatu Warszawa, dowodzonej przez Mieczysława Moczara.

Zwracam się również z pytaniem: Czy została przeprowadzona lub jest w planach ministerstwa analiza występowania w obiektach należących do Policji tablic i pomników upamiętniających tzw. utrwalaczy władzy ludowej? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę pana ministra Jarosława Zielińskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początku chcę podziękować pani poseł Anicie Czerwińskiej i pani poseł Katarzynie Czocharze za to pytanie. Dziękuję dlatego, że postawienie tej sprawy dzisiaj w Sejmie

przyspieszy prowadzone już dalsze działania w tej sprawie, bo rzeczywiście jest czymś zupełnie niezrozumiałym – to jest najłagodniejsze określenie, jakiego można użyć – żeby po ponad 25 latach Polski suwerennej i niepodległej jeszcze miała miejsce gloryfikacja komunizmu, systemu totalitarnego, antypolskiego, który zabrał nam niepodległość na półwiecze i, jak widać, swoje echa zostawił jeszcze na długo.

Chcę powiedzieć, że w znacznie szerszym zakresie, niż to wynika z pytania, są w tej chwili podejmowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także w Policji działania, które mają doprowadzić do zerwania z tamtą epoką. Jak pani poseł na pewno wie, już podjęliśmy stosowne decyzje w zakresie polityki kadrowej. Przyjęliśmy takie kryterium, że awansując w Policji funkcjonariuszy do funkcji kierowniczych, nie uwzględniamy tych, którzy zaczynali swoją służbę w aparacie PRL: w SB, w MO czy w innych formacjach. Wreszcie dajemy szansę funkcjonariuszom młodszym, choć już nie tak bardzo młodym, bo właściwie oni wszyscy zaczynali w latach 90., na początku, pod rządami ustawy o Policji i dzisiaj już mają uprawnienia emerytalne. Czas najwyższy dać im szansę, żeby się sprawdzili. Dajemy tę szansę w nowych nominacjach, których dokonujemy. Ta zasada jest obowiązująca.

Jeżeli chodzi o sferę symboliki, to ona jest wyrazem czegoś znacznie głębszego. To jest kwestia postaw, to jest kwestia wartości i w takim kontekście to odczytujemy. Pani poseł, te działania, które podejmujemy, o których zaraz powiem, czy które już podejmujemy, nie tylko będą dotyczyły usunięcia z obiektów Policji tablic i pomników – jak napisano, sformułowano to w pytaniu – upamiętniających funkcjonariuszy UB i MO walczących z żołnierzami i działaczami podziemia antykomunistycznego. Będzie chodziło o usunięcie wszystkich symboli komunizmu, w szerszym ujęciu, nawet jeżeli one nie dotyczą walki z żołnierzami podziemia. W ogóle nie wolno gloryfikować tamtych formacji, które służyły Polsce uzależnionej od wschodniego sąsiada i, tak naprawdę, temuż wschodniemu imperium. Tak że na pewno wszystkie te symbole zostaną usunięte. Oczywiście mogą się pojawiać pewne komplikacje szczegółowe, tak jak w przypadku, o którym powiedziała pani poseł, ale wszystko to zostanie rozpoznane i stosownie załatwione.

Chcę powiedzieć, że w sukces co do intencji, co do kierunku przychodzi nam ustawa, którą Sejm przyjął 1 kwietnia 2016 r., o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, już skierowana do podpisu pana prezydenta. Ona niestety trochę zawęży całość zagadnienia, ponieważ dotyczy samorządów terytorialnych. Przypomnę, że wcześniej były dwa projekty ustaw Prawa i Sprawiedliwości, z 2007 r. oraz z 2011 r., w których to projektach – one nie zostały niestety nigdy uchwalone, bo nie było ku temu warunków

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński**

politycznych – zapisano także zobowiązanie dla innych instytucji, nie tylko dla samorządów. Niestety w tej ustawie to się nie znalazło. Szkoda, ale damy radę. Damy radę dlatego, że nie ma najmniejszych powodów ani żadnych prawnych nakazów, żeby tego typu symbole w ogóle były na obiektach policyjnych. I one oczywiście znikną.

Parę lat temu Policja przeprowadziła taką inwentaryzację, mamy ten wykaz ze sobą, ale to jest inwentaryzacja wymagająca, powiedziałbym, ponownej analizy i weryfikacji. Bardzo dokładnie to przejrzymy. Komendant główny Policji już wysłał do podległych sobie komendantów Policji pismo z prośbą, żeby takie miejsca zostały zinwentaryzowane i przedstawione. Dzisiaj jeszcze wydam dyspozycję w tej sprawie, powiedziałbym, nieco mocniejszą, ale idącą w tym samym kierunku. Otóż do 31 maja, tak jest także w tym piśmie pana komendanta głównego, jeżeli chodzi o termin, zechcemy w ministerstwie mieć zweryfikowany wykaz wszystkich tych miejsc, gdzie znajdują się tego typu symbole. Ta mocniejsza dyspozycja będzie polegała na tym, że nie będziemy aż tak bardzo zastanawiać się nad tym, jakie nazwiska są tam umieszczone, bo tutaj jakby takie rozróżnienie jest proponowane, tylko jeżeli dotyczy to gloryfikacji tamtych formacji komunistycznych bądź ich funkcjonariuszy, to oczywiście takie symbole zostaną usunięte. Te wszystkie trudniejsze przypadki, takie jak właśnie ten, o którym powiedziała pani poseł, że była tablica innej treści, potem ją zmieniono, dołączono coś nowego, prawda, będą wymagały osobnego, indywidualnego podejścia. Oczywiście takie przypadki muszą być osobno przeanalizowane i one będą przeanalizowane.

Jakie tu przepisy mogą nam przeszkadzać i jakie przepisy musimy uwzględnić? Zapewne przepisy Prawa budowlanego, bo niektóre z tych symboli, pomniki zwłaszcza, mogą być jakoś trwale związane z tymi obiektami, wtedy trzeba będzie te przepisy wziąć pod uwagę, a także przepisy konserwatorskie. Ale myślę, że tylko w takim przypadku – jakiegoś trwałego związku, takiego, powiedziałbym, architektoniczno-budowlanego z tymi obiektami – może być jakiś kłopot (*Dzwonek*), ale nie będzie on nie do przejścia. Oczywiście zostanie przezwyciężony.

Już, pani marszałek, kończę.

Natomiast co do zasady zdecydowanie deklaruję wolę i to wolę, która spowoduje szybkie działanie, aby ten kolejny krok, który powinien być dawno zrobiony, 25 czy 26 lat temu, został teraz postawiony. I to będzie skuteczne. Komendanci Policji zrobią to z przekonaniem, bo dzisiejsi komendanci Policji nie zaczęli służyć w tamtych formacjach. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do pytania 10.

Pytanie zadają posłanki Beata Mazurek i Teresa Hałas, klub Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie sytuacji finansowej Zakładów Przemysłu Odzieżowego CORA-TEX SA z siedzibą w Krasnymstawie oraz...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński*: Czy mogę wykorzystać jeszcze ten czas, który przysługuje na pytanie dodatkowe, bo skończyłem, a chciałem jeszcze powiedzieć coś ważnego, a nie ma pytania dodatkowego? Czy mogę bez pytania odpowiedzieć?)

Bardzo proszę, panie ministrze. Jeśli to było ważne, trzeba było od razu mówić, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Przepraszam, pani marszałek. Dziękuję za wyrozumiałość. Sądziłem, że będzie pytanie dodatkowe, tak zwykle jest, taka jest formuła. Jeżeli nie, to króciutko ten czas wykorzystam tylko na jedną informację, otóż taką, że w tym procesie, o którym mówiłem, będzie bardzo pomocne jedno z biur Komendy Głównej Policji, Biuro Historii i Tradycji Policji. Utworzyliśmy je w randze biura, to jest bardzo ważne, co zapisane jest w nowym regulaminie organizacyjnym. To biuro będzie dbało właśnie o kwestie etyki, etosu i patriotyzmu, nawiązania do tradycji, chlubnej tradycji polskiej Policji. Ono właśnie zajmie się tą sprawą, o której mówimy, w sposób kompleksowy. Tak że jakbyśmy przewidzieli, że tak powiem, również tę sprawę, uzgadniając nowy regulamin organizacyjny Policji, bo jest narzędzie, które będzie temu dobrze służyło. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Powracamy do pytania 10.

Proszę panią poseł Beatę Mazurek o zadanie pytania. Jest to pytanie do ministra skarbu państwa w sprawie sytuacji finansowej Zakładów Przemysłu Odzieżowego CORA-TEX.

Bardzo proszę.

Poseł Beata Mazurek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zakład CORA-TEX w Krasnymstawie to zakład z wieloletnią tradycją. Przedmiotem jego działalności jest produkcja i sprzedaż odzieży wierzchniej. Spółka działa w warunkach

Posel Beata Mazurek

dużej konkurencji ze względu na tanie wyroby z Chin i Dalekiego Wschodu, gdzie koszty produkcji są znacznie niższe. Pomimo niesprzyjających warunków trwających od ponad 10 lat spółce udało się utrzymać na rynku, głównie dzięki posiadanemu doświadczeniu, wysokiej jakości wyrobów, uznanej marce, dużemu potencjałowi produkcyjnemu, udziałom w przetargach publicznych krajowych i zagranicznych, a może przede wszystkim dzięki determinacji pracowników spółki pragnących utrzymać swoje miejsca pracy w regionie o małym uprzemysłowieniu i dużym bezrobociu.

Dziś CORA-TEX, przypomnę, zatrudnia ok. 200 osób. Niestety poprzednia ekipa przede wszystkim próbowała sprywatyzować zakład. Ostatni raz w styczniu 2015 r. ogłosiła negocjacje w celu nabycia akcji spółki, by ostatecznie 30 października 2015 r. podjąć decyzję o odstąpieniu od negocjacji. Jednocześnie alternatywą umożliwiającą poprawę sytuacji finansowej spółki miały być następujące zadania: restrukturyzacja części zobowiązań wobec największych swoich wierzycieli, tj. ZUS-u, urzędu skarbowego, urzędu miasta, z wykorzystaniem pomocy de minimis w celu poprawy płynności finansowej, wydzielenie części budynku hali produkcyjno-magazynowej, następnie jej sprzedaż bądź dzierżawa.

W związku z powyższym chciałabym zapytać pana ministra: W jakiej kondycji finansowej jest dziś CORA-TEX? Które z tych działań naprawczych zostały ewentualnie wykonane? Jeśli nie zostały wykonane, to dlaczego? Jaką strategię ma ministerstwo w celu poprawy kondycji finansowej spółki CORA-TEX, a przede wszystkim jakie są dalsze plany jej rozwoju? Czy pracownicy, którzy są dzisiaj zatrudnieni w CORA-TEX, mogą być bezpieczni i spokojni o to, że ich zakład będzie funkcjonował, będzie trwał, a oni nie stracą pracy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Na pytanie odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Marek Zagórski.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu**w Ministerstwie Skarbu Państwa
Marek Zagórski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Posłanki! Rzeczywiście CORA-TEX jest firmą, która ma długą tradycję, ponad 40-letnią, i jest firmą, która przez wiele lat doskonale radziła sobie na świato-

wych rynkach. Trzeba powiedzieć, że to jest firma, która ma wysokie kompetencje, szyje ubiory dla najbardziej znanych marek światowych, takich jak Burberry czy Sonia Rykiel, a także dla polskich marek typu Vistula, Wałbrzych, Bytom. Specjalizuje się w produkcji odzieży wierzchniej, w tym przede wszystkim mundurów. Jednym z klientów firmy CORA-TEX w ostatnich latach, największym, były włoskie służby mundurowe.

Czyli mamy spółkę, która ma doskonałe tradycje, bardzo dobry park maszynowy, bardzo dobrą, wykwalifikowaną załogę, tak jak pani poseł powiedziała, liczącą 200 osób. Jednocześnie ta firma od lat boryka się z kłopotami finansowymi. Już w 2002 r. musiał zostać opracowany program restrukturyzacji spółki na lata 2004–2006. Następnie przedłużono go na lata 2007–2010. W ramach tej restrukturyzacji udzielono spółce pomocy w wysokości 6,5 mln zł, jednak ten program okazał się nieskuteczny i spółka nie odzyskała trwałej zdolności do konkurencji na rynku. Sytuacja jest nadal bardzo trudna, dlatego że niepokryta strata z lat ubiegłych wynosi 13 mln zł, kapitały własne są ujemne, a aktualnie spółka ma zobowiązania w stosunku do budżetu państwa, które wynoszą ok. 3,5 mln zł. Żeby pokryć te zobowiązania, chociażby zobowiązania wobec miasta Krasnystaw, spółka musiała przekazać swoją nieruchomości, tak żeby spłacić tylko zaległe podatki od nieruchomości.

Mamy do czynienia z jednostkową sytuacją, ale to jest także przykład szerszego zjawiska, kiedy tego typu spółki pozostawiono w gruncie rzeczy samym sobie, nie patrząc na to, co się z nimi dzieje, bo fakt posiadania zaległości publicznoprawnych, podatkowych powoduje, że spółka nie może uczestniczyć w przetargach bezpośrednich. W związku z tym te wszystkie firmy światowe, które korzystają z usług spółki CORA-TEX, zlecają to tej firmie jako podwykonawcy. Tym samym wartość dodana płynąca z tego typu kontraktów, wynikająca z nabywania doświadczenia, z promowania marki firmy, trafia w zupełnie inne ręce.

Naszym celem w odniesieniu do spółki CORA-TEX jest generalnie poprawa tej sytuacji. Uważamy, że CORA-TEX może być dobrą, znaczącą polską firmą odzieżową, która będzie specjalizować się m.in. w szyciu mundurów. W tym celu podjęliśmy decyzję, aby CORA-TEX, która za rok ubiegły, jeżeli chodzi o sprzedaż, miała stratę – o to pani poseł pytała – w wysokości 670 tys., strata za rok 2014 wynosiła 1400 tys., a w tym roku za I kwartał wynosi 370 tys. ... Podjęliśmy decyzję o połączeniu spółki CORA-TEX z Wojskowym Przedsiębiorstwem Handlowym, które ma doświadczenie w handlu mundurami, specjalizuje się także w konfekcjonowaniu odzieży wojskowej, mundurowej i posiada kontakty. Liczymy na to, że w wyniku połączenia tych spółek, w wyniku dofinansowania działalności WPH uzyskamy podmiot, który będzie w stanie konkurować na polskim rynku, który będzie w stanie zabiegać o kontrakty, zlecenia od

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Marek Zagórski

polskich służb mundurowych. Mamy bowiem dzisiaj, jak powiedziałem, dobrą firmę, która potrafi szyc – z jej usług korzystają np. Włosi – a niektóre polskie służby mundurowe kupują czy szyją mundury w Chinach. Takiej sytuacji nie możemy tolerować. Dlatego liczymy, iż poprzez połączenie tych spółek zwiększymy wolumen przychodów ze sprzedaży w okresie 5 lat o 1/4. W 2017 r. osiągniemy zysk netto już dla połączonych spółek. Rentowność, która dzisiaj w przypadku WPH wynosi 2,6%, a w przypadku spółki CORA-TEX jest ujemna, powinna w ciągu 2–3 lat wynieść blisko 5%. Przede wszystkim ważne jest dla nas to, że będziemy mogli wykorzystać zdolności produkcyjne, które wynoszą 82 tys. sztuk odzieży wierzchniej, czyli mundurów, rocznie. I to już się dzieje. Firmy już ze sobą współpracują. Proces konsolidacji jest rozłożony w czasie, ale podjęte zostały wspólne działania, wspólne kontrakty są realizowane.

W związku z tym mogę powiedzieć, że tych 200 miejsc pracy z pewnością zostanie uratowanych i załoga może być spokojna. A my liczymy na to, że rzeczywiście będzie to jeden z ważniejszych podmiotów tej branży w Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Teresę Hałas, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Teresa Hałas:

Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za tę odpowiedź. Rzeczywiście tak jest. Lata zaniedbań same mówią za siebie i to jest ten stan, który mamy na dzień dzisiejszy. Odpowiedź pana ministra bardzo satysfakcjonuje, jak myślę, nie tylko nas, posłanki z tego regionu, ale i środowisko pracowników. Cel jest bardzo szczytny. Myślę, że jest tu celowość, decyzja jest bardzo dobra.

Mam tylko takie dodatkowe pytanie. Panie ministrze, z zadowoleniem przyjmujemy również fakt, że te miejsca pracy zostaną utrzymane. Czy przewiduje pan jednak rozwój tej firmy, tak by można było uzyskać dodatkowe miejsca pracy? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę, pan minister Marek Zagórski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Marek Zagórski:**

Szanowna Pani Poseł! Pani Marszałek! Ten etap, proces konsolidacji tych dwóch spółek jest elementem szerszego procesu konsolidacji spółek branży tekstylnej, odzieżowej, których właścicielem jest Skarb Państwa. Równolegle prowadzimy prace nad konsolidacją jeszcze dwóch podmiotów. W związku z tym, że kierownictwo ministerstwa nie podjęło w tej sprawie ostatecznej decyzji, nie będę o tym dokładnie mówił. Zakładamy, że następnym etapem będzie połączenie w sumie czterech podmiotów plus włączenie w celu podwyższenia kapitału udziałów w spółkach tekstylnych, w których Skarb Państwa ma tzw. resztówkowe udziały. Na tym ostatnim etapie zakładamy rozszerzenie w ogóle działalności i potrzebę funkcjonowania zakładu konfekcjonowania odzieży lekkiej. Ale zanim nastąpi to połączenie, ten proces, o którym mówimy, czyli konsolidacja Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego i spółki CORA-TEX, zakładamy rozszerzenie zakresu działalności spółki CORA-TEX także o dział zajmujący się projektowaniem. W związku z tym potrzebne będą też nowe maszyny, a tym samym będzie potrzebne zwiększenie zatrudnienia. O ile to zatrudnienie zostanie zwiększone, nie chcę dzisiaj składać takich deklaracji, bo to zależy od zarządów spółek i od tego, jak będą przebiegały analizy, ale jeżeli zostaną zrealizowane nasze plany, które zakładają – tak jak powiedziałem – że połączone przedsiębiorstwa będą mogły konkurować i ubiegać się o kontrakty polskich służb mundurowych i polskich firm, to jest szansa na to, że zatrudnienie się zwiększy, natomiast w pierwszym etapie wykorzystamy oczywiście te moce, które dzisiaj są niewykorzystane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do ostatniego pytania. Pytanie zadadzą pan poseł Jacek Kurzępa i pani poseł Marzena Machałek z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zamiarów ministerstwa w kwestii wprowadzenia programów przeciwdziałających agresji wśród nieletnich oraz dodatkowych szkoleń dla pedagogów w tym zakresie. Pytanie skierowane jest do ministra edukacji narodowej.

Bardzo proszę pana posła Jacka Kurzępę o zadanie pytania.

Poseł Jacek Kurzępa:

Pani Marszałek! Pani Minister! Chciałbym zwrócić się z pytaniem o to, czy w zamierzeniach mini-

Posel Jacek Kurzepa

sterstwa w odniesieniu do wprowadzenia programów przeciwdziałających agresji wśród nieletnich bierze państwo pod uwagę takie dwa aspekty, które zdają się dość istotne, jak zmiana postaw młodych ludzi, która jest bardziej ugruntowaną i zasadniczą zmianą niż działanie li tylko reaktywne, będące reakcją na pewien bodziec profilaktyczny. Zatem rzecz cała jest zamknięta w bardzo istotnej kwestii, a mianowicie trwałej zmiany, którą, jak oczekujemy, w zachowaniach i postawach młodzi ludzie wykażą poprzez działania profilaktyczne.

Druga kwestia dotyczy tego, że w perspektywie analizy socjologicznej dotyczącej źródeł agresji i przemocy zło nie tworzy się w instytucji i placówce edukacyjnej, ono bardzo często istnieje w otoczeniu. Wobec powyższego pytanie jest takie: Czy te programy uwzględniają również pewną synergii działań zarówno w placówce, jak i poza placówką? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Teresę Wargocką.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu**w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Teresa Wargocka:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Problematyka przemocy i agresji w szkole na pewno jest tym tematem, który należy w sposób szczególny rozpatrywać, analizować, a przede wszystkim należy podejmować działania profilaktyczne w tym zakresie, ale również takie działania, które pozwolą na doprowadzenie sytuacji wynikających ze stosunków między uczniami, a często między nauczycielami a uczniami do poziomu, który można nazwać bezpieczną szkołą, dobrym klimatem szkoły. Wszyscy państwo wiecie, że źródła agresji są bardzo różnorodne. Możemy mówić o agresji w szkole i możemy mówić o agresji szkolnej. Na pewno problem jest diagnozowany, badany.

W tej chwili obowiązują i są realizowane dwa programy rządowe, które dotyczą bezpieczeństwa w szkole. Jednym z nich jest program rządowy „Bezpieczna i przyjazna szkoła” na lata 2014–2016. Założenie tego programu jest takie, że jest on realizowany w 5 tys. szkół i placówek oświatowych. Oczywiście w ramach tego programu są też zajęcia dla nauczycieli, rodziców, bezpłatne szkolenia w zakresie doskonalenia kompetencji wychowawczych oraz bardzo szeroki

zakres podejmowanych działań przeciwdziałających agresji i przemocy. Drugi program, który jest realizowany dopiero rok, w zasadzie od połowy 2015 r., to jest program „Bezpieczna +”, który skupia się również na kształtowaniu postaw, nawyków bezpiecznego zachowania i przeciwdziałania zachowaniom agresywnym.

Pytanie pana posła było takie, czy są zamierzenia, czy są takie plany, żeby zmieniać programy profilaktyczne, by inaczej spojrzeć na kwestię agresji w szkole. Proszę państwa, problem jest bardzo złożony, ale myślę, że jeżeli mówimy o problemie postaw i zachowań uczniów, to powinniśmy generalnie dyskutować nie o przemocy, nie o profilaktyce narkomanii, nie o profilaktyce innych niedostosowań społecznych, tylko naprawdę powinniśmy debatować i mówić o wychowaniu w szkole, ponieważ chodzi o to, na co pan poseł zwrócił uwagę, czyli generalnie nie tylko dostarczanie informacji czy wskazywanie, jakie zachowanie jest pożądane, a jakie jest negatywne, ale również proces wychowania przebiegający w taki sposób, który pozwoli na to, aby zmieniały się zachowania dzieci i młodzieży w tym zakresie.

Aby móc osiągnąć taki cel, musimy zdać sobie sprawę z tego, że chodzi o tworzenie takich sytuacji wychowawczych, żeby wzmacniać więzi pomiędzy uczniami, pomiędzy dziećmi. To są różnego rodzaju wspólne zajęcia, projekty, wycieczki. Głównie chodzi o dobre poznanie się wzajemne uczniów klas pierwszych, żeby generalnie od razu otwierać to środowisko wzajemnych relacji na akceptację i na wzajemne poznanie. Bardzo ważne jest, żeby tę młodzież, która ma problemy z zachowaniem, włączyć do różnych działań społecznych, zachęcać do pracy wolontariackiej. To jest niezmiernie ważne.

To, co jest bardzo ważne w profilaktyce w stosunku do tych dzieci i młodzieży, którzy mają problemy z zachowaniem oczekiwanym społecznie, to przede wszystkim jest chyba jedno założenie, takie przesłanie wychowawcze dla wszystkich nauczycieli. Generalnie źródłem bardzo często agresji i przemocy są te wszystkie sytuacje, które powodują, że młody człowiek jest niedoceniony, niedowartościowany. Wynika to bardzo często z braku ciepła rodzinnego, zainteresowania rodziców. A więc każde dziecko w szkole – mówię: dziecko, bo to jest proces, który naprawdę trzeba zacząć od najmłodszych lat – musi mieć możliwość przeżywania sukcesu i czuć się ważne w szkole, nie tylko ze względu na bardzo dobre oceny, ale również w różnych sferach działania. Naprawdę możliwość tego, aby każde dziecko w szkole czuło się ważne, ma bardzo szeroki wachlarz zachowań wychowawczych.

Wychowanie w szkole – oczywiście to jest termin, który ma bardzo wiele definicji. Ale, szanowni państwo, w takiej relacji międzyludzkiej, chciałabym dać taką swoją najkrótszą definicję wychowania, jaką zawsze, że tak powiem, uznaję i realizowałam: dobre wychowanie to jest okazywanie szacunku drugiemu

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka

człowiekowi, koledze, koleżance, ze względu na jego godność. To jest właśnie głęboka istota wychowania (*Dzwonek*) i płaszczyzna, na której możemy budować pozytywne relacje, które spowodują, że zjawisko agresji i przemocy w szkole będzie malało.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Bardzo proszę panią poseł Marzenę Machałek o pytanie dodatkowe.

Poseł Marzena Machałek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Z zadowoleniem przyjmuję to, że będą wprowadzane do szkół programy przeciwdziałające agresji wśród młodych ludzi. Agresja jest elementem przemocy i ja też uważam – jako nauczyciel i osoba, która prowadziła programy profilaktyczne – że najlepszą profilaktyką jest dobra rodzina i dobra szkoła. A dobra rodzina, dobra szkoła to taka, która potrafi dostrzec i tych uczniów, którzy się najlepiej uczą, i tych, którzy sobie nie radzą. Cieszy mnie to widzenie tego typu kwestii, bo uczeń często chce być najlepszy w tym, że jest najgorszy, jeśli sobie nie radzi.

Ale oczywiście ważnym elementem działań wychowawczych jest nauczyciel i mistrz. I tu jest pytanie do pani minister: W jakich zakresach (*Dzwonek*), w jakich aspektach zamierzacie państwo wzmocnić umiejętności i kompetencje wychowawcze nauczycieli oraz kompetencje w zakresie prowadzenia dobrej, skutecznej, szeroko i wąsko rozumianej profilaktyki? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę panią minister Teresę Wargocką o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Teresa Wargocka:**

Szanowni Państwo! Zorganizowanie dobrego wsparcia dla nauczycieli w rozwijaniu ich kompetencji wychowawczych to jest cel, który jest realizowany w ramach tych programów i środków finansowych, które już są realizowane, i szereg kompetencji i umie-

jętności wychowawczych w ramach tych programów można nabyć na bezpłatnych szkoleniach. Natomiast chciałam zwrócić państwa uwagę na to, że nawet program rządowy dosyć dobrze finansowany to jest tylko 5 tys. szkół na kilkadziesiąt tysięcy szkół, więc naprawdę potrzeby w tym zakresie są ogromne. W ramach tej debaty, którą toczyliśmy, nauczyciele zgłaszają problemy właśnie z małą ilością konferencji, szkoleń, warsztatów dotyczących kształtowania umiejętności wychowawczych. I to będzie jeden z naszych wniosków, aby w ofertach ośrodków doskonalenia nauczycieli w większej mierze uwzględniać tę tematykę, na którą nauczyciele wskazują. Jeżeli chodzi o kompetencje wychowawcze, oczywiście możliwość prowadzenia tych zajęć w formie konkretnych warsztatów, nabywania konkretnych umiejętności praktycznych jest niezmiernie ważna, tak że w naszych działaniach na pewno ten kierunek będzie uwzględniony. Myślimy również, w zasadzie już zlecieliśmy opracowanie koncepcji programu dwusemestralnych studiów podyplomowych dla wyższych uczelni, ale z takim założeniem, że duży procent zajęć w ramach tych studiów podyplomowych to są zajęcia, które odbywają się bezpośrednio w szkołach, z młodzieżą, pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli. Czyli to jest taka próba dotycząca studiów podyplomowych, gdzie będzie poszerzona wiedza z zakresu psychologii rozwojowej dziecka, ale również możliwość prowadzenia konkretnych zajęć w szkołach, ćwiczeń, pod kierunkiem doświadczonych wychowawców. Myślę, że wszystkie te działania pozwolą nam podnosić kompetencje nauczycieli w ten sposób, że ich działania będą coraz bardziej efektywne.

I jeszcze w profilaktyce naprawdę bardzo ważny jest obszar oddziaływania w różnych środowiskach. Są programy profilaktyczne, które mają na celu wzmacnianie takich czynników, które eliminują czynniki ryzykowne w zachowaniach młodzieży. Chcielibyśmy również, aby (*Dzwonek*) samorządy podejmowały próby opracowania programów profilaktycznych, można powiedzieć, lokalnych, które będą uwzględniały działania rodziców, nauczycieli, różnych organizacji pozarządowych i tworzyły przyjazny klimat wokół dziecka, a przede wszystkim stwarzały warunki dla różnych form aktywności dzieci, którą z natury swojej one przejawiają, i niech przejawiają w dobrych działaniach. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pytanie to kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie realizacji

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska

programu „Rodzina 500+”, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno: przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Waldemara Andzela.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rodziny są najważniejszą grupą społeczną, na której opiera się całe społeczeństwo. Kompleksowe wsparcie polskich rodzin i zapewnienie im bezpieczeństwa oraz stabilizacji stało się jednym z głównych zadań postawionych przed rządem Prawa i Sprawiedliwości. Zdawano sobie sprawę, że polskie rodziny oczekują konkretnych i szybkich działań w tej kwestii. Dlatego już podczas kongresu programowego w lutym 2014 r. Prawo i Sprawiedliwość zapowiedziało dodatek rodzinny w postaci 500 zł na drugie i kolejne dziecko. Projekt ustawy wprowadzającej te świadczenia w życie przedstawiony został podczas kampanii wyborczej we wrześniu 2015 r. Ustawa „Rodzina 500+” została przyjęta przez Sejm w niecałe 3 miesiące po zaprzysiężeniu rządu. Dzięki temu już 1 kwietnia 2016 r. program mógł wejść w życie.

Najważniejszym zadaniem programu „Rodzina 500+” jest zwiększenie poczucia ekonomicznego bezpieczeństwa polskich rodzin poprzez ich wsparcie w wychowaniu dzieci. Wypłacane pieniądze mają pomóc rodzicom częściowo pokryć koszty związane z zaspokojeniem potrzeb życiowych oraz wychowaniem dziecka. Celem programu jest także przyczynienie się do zwiększenia dzietności. Aktualnie współczynnik dzietności w Polsce wynosi ok. 1,3 urodzeń na kobietę, a dla porównania, w 1983 r. wynosił 2,42. To plasuje Polskę obecnie na 216. miejscu na 224 państwa i terytoria zależne. Tylko duże rodziny są szansą na zatrzymanie demograficznego kryzysu. Niewątpliwie program „Rodzina 500+” jest także szansą na rozwój kraju, ponieważ wracające na rynek pieniądze z pewnością mogą pobudzić gospodarkę.

Program przewiduje wypłatę świadczenia w wysokości 500 zł na każde drugie i kolejne dziecko własne, małżonka, przysposobione i znajdujące się pod opieką prawną do ukończenia przez nie 18. roku życia. Świadczenie mogą pobierać rodzice, jeden rodzic, opiekunowie prawni i faktyczni opiekunowie. Wysokość świadczenia ustalona została na kwotę 500 zł na dziecko miesięcznie, przy czym wypłata przysługuje na: każde drugie i kolejne dziecko bez względu na dochody rodziny; pierwsze dziecko, jeśli dochód na osobę nie przekracza 800 zł; a także na pierwsze dziecko, jeśli dochód na osobę nie przekracza 1200 zł, a którekolwiek z dzieci w rodzinie jest niepełnosprawne. Łącznie wsparciem objętych może zostać ok. 3700 tys. polskich dzieci.

Możliwość składania wniosków w gminie, za pośrednictwem poczty i przez Internet stworzona została w pierwszym dniu funkcjonowania programu, 1 kwietnia 2016 r. Wnioski złożyło już ponad 2100 tys. z 2700 tys. uprawnionych do świadczenia rodziców i opiekunów. Ponad 487 tys. wniosków złożono on-line. Większość rodzin złożyła wnioski już w pierwszym miesiącu funkcjonowania programu. W gminach złożono ponad 1650 tys. wniosków, najwięcej na Mazowszu, w Wielkopolsce oraz na Śląsku. W ciągu pierwszego miesiąca działania rządowego programu „Rodzina 500+” wydano 675 tys. decyzji i wypłacono ponad 430 mln zł.

W związku z upływem kilku tygodni od wprowadzenia świadczenia zwracam się do pani minister z prośbą o przedstawienie szczegółowych danych na temat programu. Na pewno możemy powiedzieć coś więcej o realizacji wypłat przez samorządy, a także o efektywności i niewątpliwie pozytywnych skutkach wprowadzenia tego instrumentu wsparcia polskich rodzin. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi panią Elżbietę Rafalską, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Realizacji programu „Rodzina 500+” przyświecały trzy podstawowe cele. Pierwszy cel to cel pronatalistyczny. Przewiduje się, że program wiązać się będzie ze wzrostem liczby urodzeń o 278 tys. Są to szacunki własne ministerstwa oparte na prognozie GUS. Planuje się, że w perspektywie 10 lat wskaźnik dzietności wzrośnie z 1,29 do 1,6. Po drugie, to inwestycja w kapitał ludzki. Ten drugi cel łączy się z ideą budowania konku-

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

rencyjnego, wyposażonego w wiedzę i umiejętności społeczeństwa. I cel trzeci to redukcja ubóstwa wśród najmłodszych. Z naszych szacunków wynika, że w wyniku wprowadzenia świadczenia wychowawczego poziom ubóstwa może spaść o 3 punkty procentowe, natomiast zagrożenie ubóstwem wśród dzieci i młodzieży do 17. roku życia zmaleje z 23,3% do 11%. Żadne z dotychczasowych narzędzi polityki rodzinnej nie było tak efektywne jak zaproponowany przez rząd program.

Dodatkowe walory naszego programu „Rodzina 500+”. Rywalizujemy o ludzi z krajami Unii Europejskiej. Wiemy, że na 32 kraje Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego 21 płaci powszechne świadczenia, a w Polsce do tej pory powszechnego świadczenia nie było, takiego świadczenia, które byłoby adresowane do rodzin. Nasze świadczenie od drugiego dziecka ma charakter świadczenia uniwersalnego. Mówimy również o pozytywnych skutkach ekonomicznych programu. Eksperci wskazują na pozytywny efekt programu „Rodzina 500+” w postaci szybszego wzrostu gospodarczego.

Konsultacje społeczne dotyczące programu „Rodzina 500+” zostały poprzedzone szerokimi, długimi, trwającymi miesiąc konsultacjami społecznymi, które na poziomie regionalnym możemy traktować jako regionalne wysłuchania publiczne. Kierownictwo resortu przeprowadziło w styczniu cykl spotkań we wszystkich województwach. W konsultacjach wzięło udział ponad 2,2 tys. osób.

Jak zostało zrealizowane wdrożenie programu? Po podpisaniu przez pana prezydenta ustawy natychmiast przystąpiliśmy do jej wdrażania zgodnie z przyjętym harmonogramem prac, a więc, po pierwsze, przekazanie środków na realizację ustawy odbyło się w ciągu tygodnia od publikacji ustawy w Dzienniku Ustaw, a ustawę opublikowano 17 lutego. Przekazano samorządom środki finansowe na jej wdrożenie. Przypomnę, że prowizja dla samorządów wynosi w pierwszym roku obowiązywania ustawy 2%, w kolejnych latach będzie wynosiła 1,5%. Po drugie, akty wykonawcze. Już drugiego dnia po publikacji ustawy, a więc 18 lutego, zostały podpisane akty wykonawcze. Szybciej tego zrobić nie było można. Wydaliśmy również podręczniki dla samorządów. Specjalnie dla nich został opracowany przez resort podręcznik zawierający szczegółowe wyjaśnienia dotyczące ustawy, w tym informacje o założeniach, zasadach ustalania dochodu. Prowadziliśmy również szkolenia dla samorządów. Już dwa dni po podpisaniu ustawy przez pana prezydenta rozpoczęliśmy szkolenia dla pracowników gmin zajmujących się realizacją naszego programu. Pracownicy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej odwiedzili wszystkie województwa, w których we współpracy ze służbami urzędów wojewódzkich przeszkolili pracowników sa-

morządowych realizujących nasz program w gminach. Łącznie przeszkolono prawie 3,8 tys. pracowników samorządowych. Szacujemy, że oszczędność z tego tytułu dla samorządów mogła wynieść 1,5 mln zł. Wiemy, że w tej chwili odbywają się szkolenia, a średni ich koszt w przypadku jednego uczestnika wynosi 350 zł.

Infolinie. Od 1 marca w ministerstwie, ale nie tylko w ministerstwie, we wszystkich urzędach wojewódzkich uruchomiono specjalne numery kontaktowe. Korzystali z nich rodzice, opiekunowie zainteresowani świadczeniami. Tylko w kwietniu na infolinię ministerstwa zadzwoniło ponad 8 tys. osób. Są też strony internetowe. Na tych stronach internetowych są zamieszczone szczegółowe informacje. Monitorowanie przygotowań samorządów do realizacji przez kierownictwo odbywało się na bieżąco. Ja i wiceministrowie odbyliśmy przed startem programu wizyty we wszystkich województwach, w tych samych województwach, w których wiceministrowie byli na wysłuchaniach publicznych.

Kolejny punkt, który miał pomóc gminom we wdrożeniu tego programu, to wydłużenie okresu składania wniosków i ich rozpatrywania. Wnioskodawcy mają 3 miesiące na złożenie wniosku. Otrzymają wtedy świadczenie wychowawcze z wyrównaniem, ale również samorządy ze względu na znaczną liczbę wniosków, które muszą obsługiwać, mają 3-miesięczny okres na wydanie decyzji.

Kolejny punkt to uruchomienie elektronicznych kanałów składania wniosków. Przewidzieliśmy taką możliwość wprowadzenia dodatkowych kanałów, które pozwoliły drogą on-line składać te wnioski. We współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji i przy współudziale banków, w szczególności banku PKO BP oraz Związku Banków Polskich, wprowadziliśmy całkowicie nowe rozwiązanie, które pozwoliło na skorzystanie z tej bardzo dogodnej drogi on-line. Dzisiaj już wiemy, że z tego kanału, w szczególności z wykorzystaniem bankowości elektronicznej, skorzystało na dzień 10 maja ponad 500 tys. osób, wpłynęło 500 tys. wniosków.

Akcję informacyjną prowadzili również wojewodowie. Specjalną akcją promocyjną prowadziły urzędy wojewódzkie, to tzw. akcja „Bus 500+”. Specjalnie oznakowane samochody odwiedzały poszczególne gminy, prowadzono w nich akcję informacyjną.

I teraz, proszę państwa, Wysoka Izbo, dane statystyczne. Jak wygląda stan, jakie aktualne dane posiadamy na dzień 10 maja? Otóż wnioski złożyło już 2,3 mln osób, w tym prawie 1800 tys. wniosków zostało złożonych drogą tradycyjną, papierową, w urzędach, natomiast 515 tys. wniosków to są wnioski złożone drogą elektroniczną, przede wszystkim przy użyciu kanału bankowości elektronicznej. Jeżeli chodzi o liczbę rozpatrzonych już przez gminę wniosków, które rozpatrzono i wydano już decyzję, to na dzień 10 maja jest to prawie 1 mln decyzji. Oczywiście te dane są, proszę państwa, płynne, bo ilość wydanych decyzji lawinowo rośnie. Ponadto na podstawie wy-

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

danych decyzji wypłacono już prawie 1200 tys. świadczeń wychowawczych.

Wiemy też, że samo wprowadzenie, wdrożenie tej akcji przebiegało płynnie, samorządy przygotowały się do wdrożenia tej akcji, mimo że rozwiązania organizacyjne, które zastosowały, były bardzo różne – od ograniczonej ilości punktów przyjmowania wniosków do bardzo dużej ilości tych punktów. Niezależnie od zastosowanego rozwiązania, nie było jakichś poważnych problemów z wprowadzeniem czy przyjmowaniem wniosków.

Jeżeli chodzi o płatności, to dzisiaj już wiemy, że wypłacono ponad 590 mln zł. Wszystkie zapotrzebowania składane przez gminy, dotyczące zabezpieczenia finansowego (*Dzwonek*), są na bieżąco realizowane. Również środki na wdrożenie tego programu zostały gminom bez zbędnej zwłoki w należytych kwotach przekazane. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, pani minister.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze się zapisać do głosu?

Nie widzę.

Zamykam listę mówców.

Otwieram dyskusję.

Czas na zadanie pytania to 1,5 minuty, bo zapisało się mnóstwo osób.

Mam nadzieję, że uda się nam sprawnie to przeprowadzić.

Zaczyna, zadając pierwsze pytanie, pani poseł...

Już zostało zapowiedziane 1,5 minuty. Usłyszałam to od pani marszałek z klubu Platforma Obywatelska.

(Poseł Małgorzata Pepek: 2 minuty były zapowiedziane.)

Nie, 1,5 minuty.

(Poseł Małgorzata Pepek: Proszę zapytać.)

Pani poseł Beata Mazurek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Mazurek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wszelkie badania pokazują, że rodzina jest dla Polaków jedną z najważniejszych wartości. Kiedy się ich pyta, ile chcą mieć dzieci, deklarują, że dwoje lub więcej. Fakty są jednak inne niż deklaracje, a wskaźnik dzietności w Polsce wynosi 1,3. Różnica między

deklaracjami a stanem faktycznym jest jedną z największych na świecie. Pytając Polaków, dlaczego nie mają dzieci, w odpowiedzi uzyskujemy odpowiedź, że istnieją obawy o finansowe bezpieczeństwo rodziny.

Spodziewanym efektem programu 500+, oprócz zwiększenia dzietności, jest finansowe wsparcie rodzin, bowiem w Polsce nadal niestety mamy problem z biedą rodzin i dzieci. Według GUS 840 tys. dzieci żyje poniżej minimum egzystencji, a 1 mln jest zmuszony do korzystania z pomocy społecznej. W związku z tym chciałabym zapytać, a przede wszystkim powiedzieć, że kiedy środki finansowe z programu 500+ będą systematycznie trafiały do rodzin, to z pewnością te wskaźniki i ta sytuacja się zmienia, ale też pozytywnie wpłynie to na koniunkturę gospodarczą, o czym mówi nawet ekonomiciści. W związku z tym chciałabym zapytać, po pierwsze, jakich efektów spodziewa się rząd po wprowadzeniu programu Rodzina 500+. Czy tak naprawdę wszystkie środki zostały już przekazane samorządom na przygotowanie obsługi programu? I generalnie, czy samorządy sygnalizują jakiegokolwiek problemy, aby ten program po prostu skutecznie dla rodzin przeprowadzić? (*Dzwonek*)

Chciałabym zapytać jeszcze o jedną rzecz, dotyczącą mojego województwa. Ile wniosków złożono do tej pory w województwie lubelskim, ile wydano decyzji i w jakiej kwocie wypłacono świadczenie i czy lubelskie, szczególnie mój rodzinny Chełm, sygnalizuje jakieś problemy w przyjmowaniu wniosków i wypłacie świadczeń? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Magdalенę Kochan, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Magdalena Kochan:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Tak się dziwnie składa, że po wczorajszym spektaklu dzisiaj państwo chcecie się trochę pochwalić. Przypomnę tylko, jeżeli chodzi o to chwalenie się, że w kampanii obiecywaliście 500 zł na każde dziecko, a także właściwą obsługę i zabezpieczenie środków dla wszystkich biorących udział w tym programie. A ten program nadaje uprawnienia, ale także nakłada obowiązki na wszystkie jednostki samorządu terytorialnego. Jeśli w przypadku gmin i powiatów środki – 2% w tym roku, 1,5 w przyszłym – są zabezpieczone, to jeśli chodzi o województwa samorządowe, które są zobowiązane w tzw. europejskim systemie koordynacyjnym weryfikować wnioski rodzin, w których mama mieszka w kraju, a tata za granicą lub odwrotnie, nie przewidzieliście żadnych środków.

Państwo wiecie, że ilość polskich rodzin mieszkających poza granicami kraju jest spora, wszyscy nad

Posel Magdalena Kochan

tym ubolewamy. Ale też wiadomo, że w związku z taką ilością rodzin ilość wniosków, które będą wpływać do marszałków i będą przez marszałków weryfikowane, będzie naprawdę duża i tak jest. Do 6 maja tego roku w moim województwie wpłynęło tylko 850 wniosków, a od tego dnia wpływa ich między 60 a 80 dziennie. To znaczy, że każdy z tych wniosków (*Dzwonek*) trzeba rozpatrzyć indywidualnie...

Już kończę, pani marszałek.

...często używając języka obcego w korespondencji z krajem zamieszkania.

Pytanie: Czy państwo przewidujecie zwiększenie środków dla marszałków? Bo konwent regionalnych ośrodków polityki społecznej oraz marszałkowie są tym faktem mocno zaniepokojeni. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, pani poseł.

Jak pani widzi, miała pani pełną możliwość wypowiedzi.

A teraz pan poseł Mirosław Pampuch, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pampuch:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Moja poprzedniczka, pani poseł pytała, czy państwo zwiększycie środki dla samorządów województw. A ja zapytam, czy w ogóle państwo przewidujecie, że samorządy województw otrzymają te środki, bo z pisma marszałka województwa warmińsko-mazurskiego wynika, że dotychczas nie otrzymał ani złotówki na realizację koordynacji tego właśnie programu. Co więcej, pan wojewoda na pismo pana marszałka odpowiedział, że nie przewiduje tego typu środków. Pani minister, nie tylko samorządy gminne realizują ten program, ale również samorządy województw, i jak mówiła tutaj pani poseł, problemy związane z koordynacją tych wypłat będą narastały. Jeżeli chodzi o województwo warmińsko-mazurskie, na ten dzień na 2016 r. jest 4100 wniosków, a na przyszły rok przewiduje się podwojenie tej liczby. To jedno pytanie.

I drugie pytanie, pani minister, o zabezpieczenie finansowe realizacji tego programu w budżecie państwa, bo już wiemy, że wpływy z LTE będą niższe od zaplanowanych w budżecie – z 9,2 do 7 mld. Z podatku bankowego już są niższe wpływy – z zaplanowanych 5,5 do 3,5 mld. I jeszcze nie uchwaliliście państwo ustawy o podatku od handlu, a więc brakuje kolejnych 2 mld. Łącznie to jest ponad 6 mld zł. (*Dzwonek*) Po prostu nasze państwo nie stać na te wydatki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Bernadetę Krynicką, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Bernadeta Krynicka:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wprowadzony program 500+ jest najszerszym programem polityki rodzinnej, jaki znany jest w Polsce. Świadczenie ma stanowić ekonomiczną pomoc w wychowaniu dzieci i zachęcić rodziny do posiadania kolejnych. Świadczenia formalnie nie dolicza się do dochodów rodziny. Termin wypłaty wynosi 3 miesiące, pierwsze wypłaty planowane były na początek kwietnia. Wiemy, że transze należnych środków zostały przekazane samorządom, nie ma więc powodów, by opóźniać wypłaty. Takie opóźnienia jednak są. Jak podały niedawno środki masowego przekazu, zdarzył się incydent, że komornik zabrał matce sześciorga dzieci środki z programu 500+. Mam w związku z tym pytanie: Pani minister, ile gmin nie rozpoczęło jeszcze wypłat świadczeń wychowawczych? I drugie: Dlaczego świadczenia wychowawcze nie zostały zabezpieczone przed egzekucją komorniczą? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie... Zanim zostanie zadane, pani poseł Magdalena Kochan – tak, dobrze pamiętam?

(*Posel Magdalena Kochan*: Tak, przepraszam najmocniej.)

Pani poseł Magdalena Kochan zgłosi jeszcze wniosek do pani minister.

Posel Magdalena Kochan:

Pani minister, mam prośbę. Nie wiem, czy doczekam dzisiaj końca informacji bieżącej, ponieważ inne zajęcia wymagają mojej obecności w Sejmie, w związku z tym jest prośba o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Szumilas:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Państwo chwalicie się tym, ile wniosków zostało już

Posel Krystyna Szumilas

złożonych. A ja mam pytanie dotyczące tych wniosków, które nie mogą być złożone, ponieważ wykluczyliście państwo z programu rodziny, dzieci, mówiąc o tym, że 500 zł może być tylko dla drugiego i następnych dzieci, i to tylko w przedziale do 18 lat. Rozmawiałam wczoraj z jedną nauczycielką, mamą dziecka, i mówiła ona, że to jest główny temat rozmów młodych ludzi. Oni czują się pokrzywdzeni, oni czują się wyrzuceni z tego programu, a ich dzieci czują się gorsze. I ta nauczycielka powiedziała, że jeszcze bardziej wykluczeni z tego programu czują się młodzi ludzie, którzy dopiero w tej chwili decydują się na dziecko, bo oni wiedzą, że nawet gdyby zdecydowali się na pierwsze dziecko, to wsparcia od państwa nie dostaną, a przecież tym młodym ludziom takie wsparcie jest najbardziej potrzebne. Jak państwo zamierzacie rozwiązać ten problem?

I druga sprawa, dotycząca komorników. Przecież od samego początku było wiadomo, że ustawa (*Dzwonek*) nie zabezpiecza przed zajęciem świadczenia przez komorników. Mówił o tym samorząd komorniczy. Dlaczego państwo dopuściliście do takich błędów? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Waldemar Andzel*: Platforma chyba.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Kolejna jest pani poseł Monika Rosa z Nowoczesnej, ale...

Pani poseł, właśnie czekamy. Bardzo proszę.

Posel Monika Rosa:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące programu 500+, a konkretnie finansowania promocji tego programu, bo kwoty wydane np. na czas antenowy to ponad 2,5 mln zł, kwoty na materiały informacyjne, ulotki – ponad 90 tys. zł. Jak wiemy, np. te ulotki połączone z plastikowymi kartami z podpisem pani premier Beaty Szydło tak naprawdę do niczego nie służyły. Ludzie, którzy dostali te materiały promocyjne, po prostu je wyrzucali. Stąd moje pytanie o celowość wydatkowania tak dużych pieniędzy z budżetu państwa na promocję programu, o którym i tak wszyscy wiedzieli, że funkcjonuje, i tak ta informacja była bardzo szeroka w związku z państwa dostępem do mediów. Moje pytanie brzmi: Jaki jest cel wydatkowania tak ogromnych pieniędzy na promocję nawet nie tyle programu, co samej partii? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy jest pani poseł Urszula Rusecka?

Bardzo proszę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Urszula Rusecka:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Trudno nie odnieść mi się do wypowiedzi moich poprzedników, bo myślę, że mamy się czym pochwalić, więc się chwalimy. Natomiast specjalistami od czarnego PR-u albo od PR-u w ogóle były rządy poprzedniej ekipy. (*Oklaski*)

(*Posel Małgorzata Pepek*: Wczoraj daliście tego dowód.)

Wtedy chwalono się przede wszystkim rzeczami, które zrobiono i których nie zrobiono.

Pani minister, chciałabym, żeby dzisiejsza informacja dotyczyła spraw merytorycznych. Wiemy, że mija 6 tygodni od momentu, w którym został wdrożony program wyjątkowy, przełomowy, wspaniały dla polskich rodzin. Były obawy, że w momencie wdrażania tego programu duży ciężar, który spadł na samorządy, będzie przekładał się na sytuację sparaliżowania możliwości składania wniosków. Ministerstwo wprowadziło również system elektroniczny, nowe systemy elektroniczne do składania wniosków.

Mam pytanie. Jakie są doświadczenia wyniesione z wdrażania właśnie tych nowych, niestosowanych wcześniej form elektronicznego składania wniosków oraz jak ministerstwo odnosi się do inicjatywy Związku Banków Polskich (*Dzwonek*) zakładania subkont w bankach?

Kolejne pytanie, które zadała poprzedniczka: Jakie środki są przeznaczone na promocję w stosunku do tak dużego programu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Bardzo proszę.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wprowadzając program 500+, nie uwzględniono w ocenie skutków regulacji przewidywanego odpływu kobiet z rynku pracy. Szczególne obawy budzi zagrożenie odpływu z rynku pracy osób, które znajdują się blisko progów dochodowych. Znane są przypadki, w których matka trojga dzieci zwalnia się z pracy. Stąd moje pytanie: Jaki jest spodziewany

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

wpływ programu 500+ na aktywizację zawodową kobiet? Czy może obserwuje się niewracanie lub przedłużanie czasu niewracania do życia zawodowego osób po urlopie macierzyńskim lub wychowawczym? Czy nie uważacie państwo, że program 500+ będzie miał w pewnym stopniu charakter demotywacyjny i czy w związku z tym obserwuje się wzrost rejestracji osób bezrobotnych? To jest pierwsza część pytania. Jeszcze tak króciutko dodam, że z mojego regionu dolnośląskiego są przekazywane sygnały o zawieszaniu się systemu informatycznego. Bankowość elektroniczna także nie spełnia w pełni zadania, ponieważ istnieją duże błędy we wnioskach, które składają zainteresowane osoby. *(Dzwonek)* Czy chcecie państwo wprowadzić walidację danych? Czy myślicie nad udoskonaleniem systemu, który ułatwi sprawdzanie wniosków, które napływają drogą elektroniczną? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Szłapkę, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Adam Szłapka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Program 500+ to program, jeżeli chodzi o finanse, o bardzo dużej skali, który będzie miał bardzo duży wpływ na budżety samorządów. W związku z tym proszę o informację: Jak program 500+ wpłynie na stosunek wydatków majątkowych do wydatków bieżących w samorządach? Jest to ważne, bo ten stosunek jest ważny, jeśli chodzi o płynność finansową samorządów, a po drugie jest to ważne ze względu na wskaźniki, które umożliwiają zadłużanie się samorządów, czyli branie kredytów na inwestycje i obsługę, i koszty zadłużania się, i koszty kredytów. Dlatego bardzo proszę o informację, raz, jak to wpłynie na ten stosunek, dwa, jaki to będzie miało wpływ właśnie na wskaźniki dotyczące możliwości zadłużania się samorządów i obsługę zadłużenia. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią posel Joannę Kopcińską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Kopcińska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Polityka prorodzinna to jedno z najważniejszych wyzwań, jakie w ogóle stoi przed polskim rządem, przed polskimi politykami. Program 500+ to doskonały program, którym – czy państwo chcecie, czy nie – trzeba i należy się chwalić, bo ten program, pani minister, za który dziękujemy pani premier i państwu, odpowiada na potrzeby polskich rodzin: daje, gwarantuje stałe wsparcie polskich rodzin, daje szansę na to, że w Polsce, gdzie dzietność jest niska, będzie rodziło się więcej dzieci, ale również daje wsparcie polskiej gospodarce. Ten program to program oczekiwany przez rodziców wychowujących dzieci, przez rodziców i przez młode małżeństwa, młode rodziny, które chcą mieć dzieci.

(Posel Krystyna Szumilas: Które nie dostaną...)

Dostaną, pani poseł. Nie straszcie polskich rodzin. Zobaczcie, że ten program jest. Nie wierzyliście w to. On jest, żyje i będzie żył. Dzięki niemu będą rodziły się polskie dzieci i będzie zasilona polska gospodarka. *(Oklaski)*

Chciałam zapytać, pani minister: Czy potrzebne były reklamy tego programu? Czy w ewentualną reklamę zaangażowane były agencje reklamowe? Proszę również o odpowiedź: Jak to wyglądało na tle innych programów? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią posel Małgorzatę Pępek, klub Platforma Obywatelska.

Proszę.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Program ma wiele wad i w pewnych sytuacjach po prostu wspiera patologię. Przykładowo mamy rozwodników z trójką dzieci...

(Głos z sali: Wstyd.)

...z których ojciec wychowuje jedno dziecko, a matka – dwoje dzieci. Matka ma obowiązek alimentacyjny, którego nie wypełnia. Ojciec nie jest uprawniony do otrzymywania pomocy państwa w wychowaniu swojego dziecka, bo ma wysokie dochody, a matka otrzymuje świadczenie z programu 500+ na drugie dziecko. Wywołuje to głębokie poczucie niesprawiedliwości. Skoro program miał być przeznaczony wyłącznie dla dzieci, to może trzeba znaleźć inny sposób dystrybuowania tych środków?

Chciałabym zapytać w kontekście przywołanej sytuacji: Czy planowana jest nowelizacja ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, która wyłączy z programu 500+ dłużników alimentacyjnych

Posel Małgorzata Pępek

przynajmniej do momentu, kiedy zaczną płacić należne alimenty?

I jeszcze jedno krótkie pytanie. Aby promować program 500+, w teren wysłane zostały specjalne busy. Mam pytanie: Jaki był koszt zakupu tych pojazdów i z jakich środków opłacone są ich wyjazdy w teren, ile tych busów zostało wysłanych w celu promocji programu 500+ i jaki jest ogólny koszt promocji tego programu? *(Dzwonek)* Bardzo proszę o pisemną odpowiedź. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Jak widać, pani również zmieściła się w czasie 1,5 minuty, nie było najmniejszego problemu.

A teraz o zabranie głosu poproszę pana posła Radosława Lubczyka, klub Nowoczesna.

(Poseł Bernadeta Krynicka: Pani marszałek...)

(Poseł Jolanta Szczypińska: Oświadczenie niecham złożyć i koniec.)

(Głos z sali: Co tu się dzieje?)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Radosław Lubczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jakiś czas temu pytałem pana ministra, tu już pytanie padło, o zajęcia komornicze. Pan minister odpowiedział mi wtedy, że nie ma możliwości, żeby takie zajęcia komornicze miały miejsce, a jednak to się stało. Jestem po rozmowie z korporacją komorniczą i powiedziano mi, że to są konta zajęte w 2015 r. i oni nie mają na to wpływu, że te środki są zajmowane. Stawiam pytanie: Jak chcecie to rozwiązać? Czy bank ma to kontrolować, czy te pieniądze nie mają być przesyłane na konta bankowe? Jak rozwiązać ten problem, żeby jednak tych zajęć komorniczych nie było?

Druga sprawa, z życia wzięta, dotyczy szarej strefy. Z własnego doświadczenia i z rozmowy z ludźmi wiemy, że przychodzą pracownicy, którzy nie chcą być zatrudniani, ponieważ zwiększy im się dochód i nie dostaną świadczenia w ramach programu 500+. Czy zamierzacie jakoś kontrolować zatrudnienie, szarą strefę czy urzędy pracy odnośnie do osób, które nie będą chciały podejmować pracy, a przysługuje im świadczenie w ramach programu 500+, natomiast po podjęciu pracy to świadczenie by im nie przysługiwało? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Kolejnym mówcą jest pan poseł Dariusz Starzycki, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Starzycki:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Program „Rodzina 500+” to sztandarowy program Prawa i Sprawiedliwości, na który czekały polskie rodziny, szczególnie polskie rodziny wielodzietne, które doceniają zalety tego programu. Otóż zwróciło się do mnie jedno ze stowarzyszeń o to, abym zwrócił się do pani minister z pytaniem dotyczącym tego programu. Mianowicie Katolickie Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych im. św. Jadwigi Śląskiej prosi o następującą informację. Ustawa przewiduje, iż zasiłek na pierwsze dziecko można otrzymać w przypadku, gdy dochód na członka rodziny nie przekracza 800 zł lub wynosi nie więcej niż 1200 zł na członka rodziny, jeśli którekolwiek z dzieci w rodzinie jest niepełnosprawne.

Ustawodawca nie przewidział wyższego kryterium dochodowego dla rodzin, w których jedno z rodziców jest osobą niepełnosprawną lub oboje rodzice są osobami niepełnosprawnymi, a dziecko jest zdrowe, choć to również ma, zdaniem tego stowarzyszenia, wpływ na dochody i sytuację społeczną rodziny, tak jak w przypadku rodziny z niepełnosprawnym dzieckiem. Dziecko niepełnosprawnych rodziców jest nierówno potraktowane i pokrzywdzone nie tylko przez los, ale i przez przepisy, które nie biorą pod uwagę niepełnosprawności jego rodziców. W rodzinach, gdzie jest osoba niepełnosprawna, bez względu na to, czy jest to dziecko czy osoba dorosła, dochody i wydatki mogą się rozkładać podobnie, a często gdy chory jest rodzic, sytuacja jest nawet trudniejsza *(Dzwonek)*, jednak nawet minimalne przekroczenie wyznaczonego kryterium powoduje nieprzyznanie wsparcia finansowego.

Zwracam się zatem z pytaniem, pani minister: Czy w przyszłości podczas ewentualnych zmian w ustawie dotyczącej programu 500+ przewiduje pani zmiany uwzględniające potrzeby rodzin, w których mamy do czynienia z niepełnosprawnością rodziców, a nie dziecka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Lassotę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Józef Lassota:

Coś takiego.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Klub Platforma, przepraszam bardzo. Naprawdę przepraszam.

(Głos z sali: To jest kwestia czasu.)

Nie Prawo i Sprawiedliwość, tylko Platforma Obywatelska. Bardzo przepraszam. *(Wesołość na sali)*

Posel Józef Lassota:

Jeszcze nie dostałem takiej propozycji, pani marszałek.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Chyba pan poseł nie chciałby, żebym go przeniosła do innego klubu, w związku z tym, panie pośle, to zwykła pomyłka. Bardzo przepraszam.

Posel Józef Lassota:

To mnie pani rzeczywiście urządziła.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jednym z celów programu 500+ jest zmniejszenie ubóstwa wśród najmłodszych, o czym zresztą pani minister również dzisiaj mówiła. Nie do końca pewnie można się z tym zgodzić, biorąc pod uwagę to, że również tam, gdzie jest jedno dziecko, są ludzie, którzy są ubodzy, prawda? Te 800 zł to wcale nie jest znowu jakaś kwota. Ma to też jakieś dobre aspekty, gdyż ci, którzy nie potrzebują tych 500 zł po prostu z uwagi na swoją zamożność, jak czytałem w Internecie, przeznaczają te 500 zł na szlachetny cel, np. Komitet Obrony Demokracji.

Pytanie czy właściwie propozycja dla pani minister jest taka. Jeśli matka z dzieckiem czy z dwójką dzieci ma bardzo niskie zarobki, rzędu 1200 zł, dostaje alimenty i suma przekracza nieznacznie te 800 zł na członka rodziny, to wówczas już odpada, nie kwalifikuje się do tego programu. Wydaje się, że to jest jednak bardzo niesprawiedliwe i niesłuszne. Jeśli pani potwierdza, że jednym z celów tego programu jest zmniejszenie ubóstwa wśród najmłodszych, to albo trzeba się zastanowić, czy tak naprawdę jest, albo skorygować to, bo to jest trochę oszukiwanie (*Dzwonek*) tych, którzy naprawdę są ubodzy. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

A teraz pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie sztuką jest chwalić się rozdaniem kilkudziesięciu miliardów złotych. Myślę, że to potrafiłby każdy. Mnie zastanawia jedna rzecz, bo to, że te kilkadziesiąt miliardów złotych wypłynie z budżetu, to jest jasna sprawa, ale chciałem zadać pytanie o to, czy państwo w jakikolwiek sposób monitorują te ne-

gatywne sytuacje związane z tym rozdawnictwem, bo mam takie wrażenie, że państwo tak się zapędziło w tym chwaleniu się, że dopiero prezydent musiał zareagować na oczywistą niesprawiedliwość pojawiającą się w związku z tym programem, czyli zajęcia komornicze. O tych zagrożeniach m.in. Nowoczesna mówiła już w trakcie procedowania nad tą ustawą. Państwo zachowywali się tak, jakby państwo mieli klapki na oczach, absolutnie nie słuchając tego, co mówi opozycja.

Chciałem zapytać również o kolejne aspekty związane z funkcjonowaniem tego programu. Czy państwo badają, o ile w związku z tym programem zwiększy się szara strefa? Non stop docierają informacje, że ludzie rezygnują z pracy, dogadują się z pracodawcami, żeby obniżyć swoją pensję, aby otrzymać te 500 zł. O ile wzrośnie bezrobocie naturalne związane z tym, że część osób cały czas traci motywację do pracy? (*Dzwonek*) Ile kobiet odeszło z pracy ze względu na ten program?

I jeszcze takie pytanie: Ile procent jest wydawane... (*Głos z sali: Czas.*)

...na rzeczy, które nie są związane z wychowaniem dzieci, np. szroty sprowadzone z Zachodu, alkohol, papierosy itp.? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Jolantę Szczypińską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mirosław Suchoń:

Przepraszam, pani marszałek, jeszcze chciałem poprosić o odpowiedź na piśmie, ponieważ inne obowiązki sejmowe prawdopodobnie nie pozwolą mi...

(*Posel Waldemar Andzel: Panie pośle, czas.*)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę pozwolić marszałkowi czy wicemarszałkowi prowadzić posiedzenie Sejmu. Uwzględniłam, że każdy trochę przekracza czas.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Jolanta Szczypińska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To, że obowiązkiem państwa jest wspieranie najuboższych i wspieranie rodzin, jest dla wszystkich oczywiste. Może dla wszystkich poza opozycją, która do tej pory niestety tego nie czyniła.

(*Posel Magdalena Kochan: 39 mld. Warto...*)

Posel Jolanta Szczypińska

Jest takie powiedzenie, że syty biednego nie zrozumie. Nazywanie programu 500+ patologią jest naprawdę nieprzyzwoite.

Ale do rzeczy. Chciałam powiedzieć jedno: tuż przed wdrożeniem programu 500+ pojawiały się w przestrzeni medialnej takie informacje, że niektóre samorządy mają wielkie obawy, czy zdołają podołać temu wyzwaniu. Podawano także argumenty, że może zabraknąć środków np. na sprawną obsługę tego programu i mogą pojawić się problemy z dotarciem, z pomocą, z obsługą wszystkich, którzy kwalifikują się do tego programu. Dzisiaj już wiemy, że obawy się nie potwierdziły. Świadczy o tym fakt, że złożono już ponad 2 mln wniosków, wypełnianych w punktach obsługi, ale i elektronicznie.

W związku z powyższym mam pytanie do pani minister: Jakie działania podjęło ministerstwo, aby przygotować samorządy do sprawnej obsługi i wdrażania tak przecież wielkiego przedsięwzięcia operacyjnego, jakim jest program 500+? I drugie pytanie: Dlaczego wypłata świadczenia wychowawczego w niektórych gminach już nastąpiła, a w innych w dalszym ciągu rodziny nie otrzymały pieniędzy i oczekują na nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu poproszę panią poseł Annę Wasilewską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Anna Wasilewska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Program „Rodzina 500+” to niewątpliwie zastrzyk gotówki dla Polaków. Rząd przedstawia opinii publicznej realizację programu jako bezproblemową, jednak nie do końca jest to prawda.

Wracam do problemu, który już był dzisiaj podejmowany. Samorząd województwa boryka się z problemem. Moje pytanie brzmi: Kiedy rząd uruchomi środki finansowe na pokrycie kosztów realizacji programu 500+ przez samorządy województwa? Na podstawie art. 29 ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci urzędy marszałkowskie mają realizować zadania z zakresu świadczenia wychowawczego. Do zadań marszałka województwa należy pełnienie funkcji instytucji właściwej w związku z udziałem Rzeczypospolitej Polskiej w koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego w przypadku przemieszczania się osób w granicach Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz wydawanie decyzji administracyjnych w sprawach świadczenia wychowawczego realizowanego w związku z koordynacją systemów zabezpieczenia społecznego.

W województwie warmińsko-mazurskim, bo to reprezentuję, w 2015 r. było ponad 4100 rodzin objętych taką koordynacją. Wojewoda w tym roku odpisał, że środków nie ma. Marszałek wystosował do pani minister dwa pisma: jedno z dnia 17 marca, drugie z dnia 5 kwietnia. Do dnia dzisiejszego (*Dzwonek*) żadnej odpowiedzi nie dostał. Bardzo proszę o odpowiedź. W takim razie może ja dostanę ją na piśmie.

I jeszcze jedno pytanie: Czy ministerstwo ma informację, ile wniosków zostało odrzuconych, gdyż nie spełniało przyjętych kryteriów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Katarzynę Lubnauer, klub Nowoczesna.

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Pani Marszałek! Oczywiście program 500+ jest programem, który odpowiada na pewne zapotrzebowanie, jakim są problemy demograficzne kraju, ale jest to jeden z najdroższych i najmniej efektywnych programów, jakie można było stworzyć. Dlatego chciałabym się spytać o jedną podstawową rzecz: Co ze źródłami finansowania?

Jak wiemy, w tym roku ten program będzie kosztował 17 mld zł. Wiemy, że nawet w tym roku być może nie będzie pewnych dochodów, które były przewidziane na pokrycie kosztów tego programu. Wiemy, że być może z LTE będzie mniej niż przewidziane 9 mld. Wiadomo już, że podatek bankowy przyniesie mniejsze dochody, niż było to przewidziane. Również jeśli chodzi o podatek handlowy, ponieważ go najzwyczajniej w świecie jeszcze nie ma ani nie ma ustawy, w związku z tym można przewidzieć, że dochody, które miały z tego pochodzić, będą niższe, niż były przewidywane.

Natomiast ja się chciałam spytać, co z przyszłym rokiem. Jak państwo przewidują finansowanie tego projektu na przyszły rok? Przypomnę, że przyszły rok to są 24 mld zł. Nie będzie żadnych dochodów z LTE, nie wiemy, czy będzie podatek handlowy, czy nie, ze względu na to, że w dalszym ciągu nie ma projektu ani ustawy uchwalonej. Jeśli chodzi o podatek bankowy, wiemy już, że banki robią wszystko, żeby go nie płacić, w związku z tym raczej przesuwają np. aktywa w postaci pożyczek na zewnątrz, niż zostawiają je w kraju.

Dlatego chciałam się spytać, jak państwo przewidują możliwość sfinansowania tego projektu w przyszłym i w kolejnym roku. Czy nie odbędzie się to kosztem coraz większego deficytu budżetowego? (*Dzwonek*) Proszę o odpowiedź na piśmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Józefę Szczurek-Żelazko, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jak bardzo był potrzebny ten program, wielokrotnie już na tej sali słyszeliśmy. W tym miejscu należą się szczególnie podziękowania dla pani minister i dla pani premier, że miała odwagę ten program w pierwszych miesiącach sprawowania rządów wprowadzić.

Szanowni Państwo! Wszyscy Polacy zrozumieli, że ten program jest potrzebny, nie rozumie tylko opozycja albo nie chce zrozumieć, albo też uważa, że środki przekazane na wsparcie polskich rodzin zostaną przepite przez polskie rodziny...

(Poseł Krystyna Szumilas: Proszę słuchać.)

...bądź też kobiety polskie zamiast pracować, będą wychowywać polskie dzieci. Szanowni państwo, w taki sposób rodzin polskich nie należy traktować. Wstyd, że tak państwo oceniacie polskie rodziny.

Program był bardzo potrzebny, ponieważ wskaźnik ubóstwa w polskich rodzinach, w Polsce po latach sprawowania przez państwa władzy wynosił ponad 7,4%.

(Poseł Magdalena Kochan: Z woli narodu, 8 lat.)

Jak wynikało z rozmów z Polakami, są oni bardzo wdzięczni, że te środki trafiają do ich rodzin.

Pani Minister! Braliśmy udział w promocji tego programu, ponieważ bardzo potrzebna była ta promocja, ale mimo wszystko pojawiały się wątpliwości i pytania. W związku z tym mam pytanie. Jakie możliwości składania wniosków udostępniono Polakom? Mam również pytanie, czy system, o którym tutaj była mowa, system Emp@tia, który państwo wprowadziliście i wydaliście nań wiele milionów złotych, a był niesprawny (*Dzwonek*), został poprawiony, działa i aktualnie przez ten system można składać wnioski. (*Oklaski*)

(Poseł Magdalena Kochan: To wasz program.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Proszę o wystąpienie panią poseł Joannę Augustynowską, klub Nowoczesna.

Poseł Joanna Augustynowska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzetelne sprawozdanie powinno opierać się na konkretnych wyliczeniach i mierzalnych jednostkach oraz wnioskach, które z tych danych wynikają, a nie na prognozach i gdybaniach. Rozumiem, że dziś to

jest tylko informacja bieżąca, ale pytanie moje jest takie: Czy zamierzają państwo opracować raport na temat realizacji programu? W jakim terminie i jak on będzie opracowany?

Kilka pytań na temat realizacji programu 500+. Mówiła pani na początku dzisiejszej debaty, że to program prodemograficzny, i wskazywała pani również, że od dnia uruchomienia te wskaźniki wzrosły. Stąd moje zdziwienie, na jakiej podstawie pani to policzyła, skoro od wdrożenia programu nie minęło jeszcze 9 miesięcy. To, co pani mówi, to jedynie szacunki, a nie realne dane.

Chciałabym również zapytać, jak wygląda płynność wypłat oraz jaki jest średni czas oczekiwania na wypłatę, czyli od momentu, kiedy składa się formalnie wniosek, do czasu wypłaty. Jak to wygląda w całej Polsce? Jak to wygląda we Wrocławiu? Jak to wygląda na Dolnym Śląsku?

Chciałabym również zapytać o to, ilu pracowników trzeba było zatrudnić dodatkowo do obsługi programu 500+, a ilu pracownikom powierzono dodatkowe obowiązki, żeby zrealizować ten program. Z informacji z Dolnego Śląska wiem, że pracy jest naprawdę mnóstwo. Ludzie pracują w godzinach nadliczbowych. Jakie są koszty wynagrodzeń i czy te koszty zostały wstępnie uwzględnione w programie? (*Dzwonek*) Ile to dzisiaj kosztuje? Czy 500+ kosztuje dzisiaj 750 zł, czy więcej? O to chciałam zapytać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne wystąpienie – pani poseł Ewa Malik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Ewa Malik:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! Dzisiaj, a właściwie wczoraj ze zdumieniem wysłuchałam ataku na nasz rząd, a także na samą panią minister polityki społecznej.

(Poseł Krystyna Szumilas: Ktoś się odważył.)

Wobec tego, co wyprawiał w tamtym czasie, w ciągu tamtych lat pan minister Kosiniak-Kamysz, atakując bezpardonowo rząd w dniu wczorajszym, to przypominam sobie...

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: O czym pani mówi?)

...jaką politykę oszczędności wobec rodzin sam stosował. Były to wręcz drakońskie oszczędności wobec rodzin.

(Poseł Magdalena Kochan: 39 mld zł w poprzednich latach i w tym.)

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

Posel Ewa Malik

Proszę pani, od lat nie było podnoszone kryterium dochodowe, które mogłoby podnieść poziom dobrobytu w rodzinach. I przez całe lata, przez 8 lat bodajże nie podnosił tego kryterium.

Wobec tego, jeśli chodzi o te oszczędności naszego rządu, chciałabym panią minister zapytać, jaka agencja reklamowa przygotowała strategię kampanii 500+, bo w tym kontekście oszczędności wydaje mi się to istotnym tematem.

Chciałabym się odnieść do tego, co pani minister powiedziała dzisiaj rano w telewizji. Chodzi o to, że część rodzin (*Dzwonek*) do tej pory nie dostała dodatku 500+. W związku z tym chciałabym zapytać, czy zostały podjęte działania, które ułatwią złożenie wniosku o świadczenie wychowawcze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Zanim udzielię głosu następnej pani poseł, powiem, że na balkonie mamy uczniów szkoły podstawowej z Trąbek Wielkich (*Oklaski*) – nie wiem, gdzie to jest.

Cześć, mam nadzieję, że się wam w Sejmie podoba i to będzie miłe wrażenie z pobytu w Warszawie.

A teraz pani...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Gdzie to? Trąbki?

(*Posel Józef Lassota: Przy takiej pani marszałek...*)

Dziękuję bardzo. To miłe. Tym bardziej że w pana przypadku pomyliłam się co do klubu. A więc to tym bardziej miłe.

A teraz pani poseł Mirosława Nykiel, klub Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Po tym wczorajszym festiwalu kłamstw chcę państwu powiedzieć, że kłamstwa nie stają się prawdą tylko dlatego, że w danym momencie wierzy w nie więcej ludzi, naprawdę się nie stają.

Pani minister, w przypadku tego programu też kłamaliście. Najpierw mówiliście, że to na każde dziecko. Oszukaliście 3 mln ludzi. Później nie przyjęliście żadnej propozycji opozycji, byliście niewzruszeni losem matek samotnie wychowujących dzieci. Teraz pani się chwali, mówiąc, że wszystko jest super. A tak nie jest. Na te 2 mln wniosków złożonych do końca kwietnia, jak podają media, w województwie wielkopolskim aż w 64 samorządach pojawiły się problemy z wypłatą środków w ramach programu 500+. Dodatkowo były duże problemy ze złożeniem wniosku elektronicznie. Wnioski nie były skonstru-

owane elastycznie, intuicyjnie, w taki sposób, żeby można było je poprawnie wypełnić. W jednej z bielskich gmin wszystkie wnioski, które zostały złożone tą drogą, były wadliwe.

Dlatego, pani minister, proszę czasami słuchać opozycji i nie wierzyć w to, że wygrywając wybory, staliście się właścicielem Polski, bo to są nasze pieniądze i wszyscy za to odpowiadamy. Państwo teraz macie tylko czas na (*Dzwonek*) służenie temu krajowi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Lidia Burzyńska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Lidia Burzyńska:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zgodnie z ustawą o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci świadczenia wychowawcze nie podlegają egzekucji komorniczej i administracyjnej. W momencie przekazania świadczenia na rachunek bankowy rodzica czy też osoby sprawującej opiekę będących dłużnikami istnieje zagrożenie, że to świadczenie może być zajęte przez komornika. Zatem, pani minister, mam pytanie: W jaki sposób świadczenia wychowawcze zostały zabezpieczone przed egzekucją komorniczą?

Proszę państwa, krytycy ustawy „Rodzina 500+” mówią, piszą, że kobiety będą zwalniały się z pracy, nie będą jej poszukiwać czy po prostu nie będą do niej wracać w momencie otrzymania świadczeń wychowawczych. Przykre to bardzo, że ci krytykujący nie wierzą w przedsiębiorczość, w mądrość, w zaradność polskich kobiet. Nie martwmy się, proszę państwa. Niech to one zdecydują o swoim życiu, karierze zawodowej. A tak naprawdę opozycja nie wie czy nie chce wiedzieć, że to szansa dla kobiet, które mogą być przy swoich dzieciach w chwilach ich wychowania. To najpiękniejsza praca dla kobiet, bo czy tego chcą, czy nie, macierzyństwo to dar, a nie kara. (*Oklaski*)

Moje pytanie brzmi: Czy program wpłynie na dezaktywizację/aktywizację (*Dzwonek*) zawodową kobiet? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Jana Piechotę, klub...

(*Posel Magdalena Kochan: Pan poseł prowadzi jeszcze posiedzenie komisji.*)

Nie ma pana posła.

To go wykreślamy, ewentualnie się spóźni.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Panie posłanki się zamieniły, a więc teraz pani poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Program „Rodzina 500+” jest bardzo pozytywnie odbierany przez polskie rodziny. Tylko opozycja z uporem wartym lepszej sprawy twierdzi, że jest inaczej, piętrząc problemy. Nietrudno oprzeć się wrażeniu, jakby chciała wynajdywać kolejne, nieistniejące. Liczby natomiast, drodzy państwo, mówią same za siebie. Tylko w pierwszych dniach funkcjonowania programu, w pierwszych dniach kwietnia złożono ponad 100 tys. wniosków. Na chwilę obecną liczba złożonych wniosków to ponad 2 mln. Obecnie trwa wypłata środków finansowych.

W związku z powyższym, pani minister, mam pytanie: Czy wypłaty środków w ramach programu „Rodzina 500+” powinny być realizowane zgodnie z kolejnością składania wniosków? I kolejne pytanie: Skąd rząd weźmie pieniądze na realizację programu „Rodzina 500+” w roku przyszłym i w latach kolejnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne wystąpienie to wystąpienie pana posła Dariusza Kubiaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Kubiak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rządowy program „Rodzina 500+” to pierwszy taki program zaproponowany Polakom. Skorzysta z niego 2,7 mln rodzin. Prognozy ekonomiczne, choćby banku Morgan Stanley, mówią o tym, że te 17 mld zł w systemie gospodarczym pobudzi koniunkturę, dając przedsiębiorcom impuls do podniesienia poziomu produkcji. Ma się to także wiązać ze wzrostem inwestycji i zatrudnienia. Zakłada się również, że potanieją kredyty, a Rada Polityki Pieniężnej obniży w tym roku główną stopę procentową w Narodowym Banku Polskim.

Mam pytanie do pani minister: Czy te prognozy uważa pani za realne i czy rzeczywiście może się tak stać? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I z kolejnym pytaniem, a w zasadzie wystąpieniem, pan poseł Sylwester Tułajew, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę

Czy jest pan poseł?

Nie ma.

To w takim razie pani poseł Anna Cicholska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Cicholska:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Program „Rodzina 500+” to najlepszy program prorodzinny, jaki można było sobie wymarzyć. Jako pedagog i wieloletni dyrektor szkoły ubolewałam nad biedą i ubóstwem wielu polskich rodzin. Dzięki temu programowi polskie dzieci nie będą już do szkoły chodziły głodne. Na terenie mojego okręgu wyborczego płocko-ciechanowskiego przeprowadziłam szereg rozmów indywidualnych i mnóstwo konferencji prasowych. Zdecydowana większość moich rozmówców jest ogromnie zadowolona z takiego wsparcia dla polskich rodzin.

Celem uzupełnienia moich informacji mam do pani minister pytanie. Jaki wpływ będzie miał program „Rodzina 500+” na sytuację materialną polskich rodzin z dziećmi? Czy artykuły prasowe o programie 500+ będą opłacane?

Jeszcze mam jedną informację. Szanowni państwo posłowie opozycyjni, mam ogromną prośbę, nie nazywajcie biednych polskich rodzin czy rodzin, które są rozwidzione, patologią, bo nikt z państwa nie wie *(Dzwonek)*, co może go jeszcze spotkać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę, pani poseł.

Pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka chce tylko o pisemny...

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Ja mam wielką prośbę. Ponieważ muszę opuścić salę, bardzo bym prosiła o odpowiedź na piśmie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Katarzyna Czochara, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Katarzyna Czochara:

Pani Minister! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak wiemy, od 1 kwietnia 2016 r. można składać wnioski o 500+. To wspaniały i szablonowy projekt naszego rządu. Najnowsze dane pokazują, że w całym kraju złożono ponad 2 mln wniosków, ok. 1,5 mln w urzędach oraz ok. 0,5 mln za pomocą Internetu. Do dziś zaakceptowano już ponad 400 tys. podań i wypłacono naszym rodzinom ogromną kwotę 127 mln zł. Podkreślić pragnę, że wsparcie rodzin wychowujących dzieci to jedno z najważniejszych zadań rządowych, które my właśnie realizujemy. Doświadczenie jednak pokazuje, że w takich systemowych projektach ważne jest, aby być czujnym i zapobiegać ewentualnym problemom i zagrożeniom. My jako Prawo i Sprawiedliwość szanujemy autonomię polskich rodzin i wierzymy, że to one same najlepiej wiedzą, czego ich pociechy potrzebują.

Pani minister, mam pytanie. Czy ministerstwo zakłada kontrolę wydatkowania przyznanych środków, czyli na co rodzice wydają ww. pieniądze? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę.

Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Jana Piechotę, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Przepraszam za spóźnienie, prowadził posiedzenie Komisji do Spraw Petycji i dlatego nie mogłem uczestniczyć od początku w tej debacie. Nie mam też zatem pewności, czy może kwestia ta już nie wybrzmiała, ale chciałbym wrócić do sprawy wykluczenia z programu 500+ grupy dzieci niepełnosprawnych. Ustawa przewiduje bowiem, że dzieci z lekkim stopniem niepełnosprawności nie mogą otrzymać tego świadczenia, jeżeli jest to oczywiście pierwsze dziecko, a więc w tej sytuacji, w której miało być takie dodatkowe, nadzwyczajne wsparcie, te dzieci z niepełnosprawnością w stopniu lekkim zostały wykluczone.

Na czym polega według mnie taki jaskrawy, krzywdzący skutek tej decyzji, tego rozwiązania? Dzieci do 16. roku życia nie są rozróżniane pod względem stopnia niepełnosprawności, to rozróżnienie dotyczy dzieci po 16. roku, czyli między 16. a 18. rokiem życia dziecko z lekkim stopniem niepełnosprawności nie ma uprawnień do tego świadczenia. A na czym polega wyjątkowa dotkliwość? Często to, że to dziecko jest tylko w lekkim stopniu niepełnosprawne, jest skutkiem ogromnej, ciężkiej pracy prowadzonej od urodzenia tego dziecka. Na przykład u

dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym dzięki intensywnej stałej rehabilitacji można rzeczywiście bardzo skutecznie ograniczyć skutek tej niepełnosprawności. Dzieci niedosłyszące, mamy wyjątkowy w skali Europy program przesiewowego *(Dzwonek)* badania słuchu u dzieci narodzonych. A zatem jeżeli się z tym dzieckiem prowadzi ciężką pracę, to ono będzie po 16. roku życia dość sprawne. Prosimy o korektę tego programu. Prosimy o to, by tych dzieci z tego programu nie wykluczać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne wystąpienie, poproszę panią posel Małgorzatę Golińską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Małgorzata Golińska:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Przede wszystkim bardzo dziękuję, pani minister, za konsekwencję i za szybkość we wprowadzaniu tego programu, o którym mówimy. Pierwsze sygnały, które do mnie docierają z mojego okręgu, są poruszające. Mamy mówią, że wreszcie zabiorą dzieci do kina czy na wycieczkę. Jednocześnie często padają pytania o ograniczenia w dostępie do programu.

Dlatego proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie, dlaczego górną granicą wieku dla przyznania świadczenia jest 18 lat, co powoduje, że program nie obejmuje kształcących się starszych dzieci. I pytanie kolejne. Choć od ponad 2 dekad program „Rodzina 500+” jest pierwszym tak kompleksowym wsparciem rodzin wychowujących dzieci, żaden rząd wcześniej nie zrobił tak wiele dla rodzin, a trzeba przypomnieć, że przez 8 ostatnich lat były pieniądze nawet na złote mercedesy, wspierano innowacyjne pudełka na buty, horoskopy dla psów, słupki w szczerym polu – ciekawe, swoją drogą, jak się wtedy czuły dzieci – to chciałabym zapytać, czy na programie „Rodzina 500+” kończy się polityka prorodzinna Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani posel Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Kwiecień:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W sytuacji zapaści demograficznej program 500+ jest programem wspierającym rodzicielstwo i na pewno spotyka się z ciepłym przyjęciem przez rodziny,

Posel Anna Kwiecień

szczególnie rodziny wielodzietne. Sprawa trochę się komplikuje w przypadku rodziców rozwiedzionych.

Często docierają do mnie następujące pytania, proszę o odpowiedź na nie. Kto otrzyma świadczenie w przypadku rodziców rozwiedzionych lub rodzin, w których są dzieci z różnych związków? I kolejne pytanie: Czy rodzice mogą odebrać dziecko z domu dziecka lub rodziny zastępczej, aby otrzymać świadczenie wychowawcze?

Mam jeszcze taką jedną uwagę. Słucham państwa, szczególnie z Platformy Obywatelskiej i PSL-u. Pamiętam, jak w ubiegłej kadencji wchodziła w życie Karta Dużej Rodziny. Proszę państwa, Karta Dużej Rodziny dotyczy rodzin, w których musi być co najmniej troje dzieci. Dlaczego państwo tak naprawdę pozbawiliście możliwości korzystania z tego programu i z dobrodziejstwa, jakim jest np. dostęp do dóbr kultury, do tańszych przejazdów, pierwsze i drugie dziecko w sytuacji, kiedy rodziny mają dwoje dzieci? Państwo rozplywacie się tutaj nad sytuacją pierwszego dziecka w rodzinie, a jakoś w przypadku tworzenia przepisów dotyczących Karty Dużej Rodziny (*Dzwonek*) zapomnieliście, że są rodziny ubogie, gdzie jest np. dwoje dzieci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu poproszę pana posła Grzegorza Wojciechowskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Problem demograficzny, który został tutaj przedstawiony, jest naprawdę bardzo ważną sprawą, sprawą, która wymaga bardzo szybkiego działania. Występują dwa takie modele działania. Jeden to model niemiecki: zapraszamy imigrantów. Drugi to właśnie model polski, w którym jest ten program 500+.

Chciałbym się pani minister zapytać: W jaki sposób ten program wpłynie na demografię, a przede wszystkim jaka będzie czy jest przewidywana dynamika tego wpływu? I druga rzecz, która jest bardzo istotna, jest taka: Ile wniosków zostało złożonych drogą elektroniczną i na czym polega różnica w obsłudze wniosku złożonego drogą papierową i tego złożonego drogą elektroniczną? I jeszcze jedno pytanie: Czy w związku z porównywaniem z innymi programami, np. 1000 zł na każde dziecko (*Dzwonek*), czy w związku z tym ten program dotyczący tych potrzeb nie powinien się nazywać programem 108 tys. na każde dziecko? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią posel Iwonę Michalek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posel.

Posel Iwona Michalek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! Muszę odnieść się do moich przedmówców, zwłaszcza do pani posel Szumilas, której już tutaj nie widzę, bo ja, podobnie jak pani posel Szumilas, rozmawiam z matkami, nie tylko z jedną, ale i z wieloma, i one mówią, że czuły się pokrzywdzone przez 8 lat, za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u, ponieważ w niczym, dokładnie w niczym poprzedni rząd im nie pomógł, więc nie dano nic na żadne dziecko, nie mówiąc już o drugim, trzecim dziecku itd.

Do pani minister mam takie pytanie. Brałam udział w naradach organizowanych w województwach przed rozpoczęciem programu i pamiętam, jak samorządy miały wiele różnych wątpliwości. Teraz, już po przeszło miesiącu wdrażania programu, chciałam zapytać się: Jakie samorządy zgłaszają w tej chwili do państwa wątpliwości, problemy, jak rząd wspiera te samorządy w rozwiązywaniu ich problemów i ile wydano już decyzji w sprawie przyznawanych świadczeń w moim województwie kujawsko-pomorskim? (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I o zabranie głosu poproszę pana posła Aleksandra Mrówczyńskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Aleksander Mrówczyński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Czy w kontekście przedstawionego przez Radę Ministrów „Raportu o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO–PSL” zdaniem pani minister poprzedni rząd mógł program podobny do programu „Rodzina 500+” wprowadzić do realizacji?

(*Głos z sali*: Nie wpadł na to.)

W imieniu bardzo wielu polskich rodzin serdecznie dziękuję za ten program.

I pewnie na tym należałoby zakończyć, cieszyć się z tego, że on jest, że ten program funkcjonuje, że to jest potrzebne naszej ukochanej Polsce, jednakże, o dziwo, przy fali krytyki opozycji trzeba uzasadniać, np. że słoń ma trąbę, a nie żyrafa. Użyte przez opozycję argumenty budzą zdziwienie, niekiedy oburze-

Posel Aleksander Mrówczyński

nie. Pieniądze pozyskane dzięki temu programowi pozwolą wielu polskim rodzinom żyć normalnie, bardziej godnie. Zbyt duże dysproporcje nastąpiły w poziomie życia polskich rodzin. Ci, co mieli mało, mieli coraz mniej. Ci, co mieli dużo, mieli coraz więcej. Tak to funkcjonowało w ostatnich 8 latach. I zdziwiony jestem, że państwo chce tak wspierać program krytykować. Dostyc marnotrawstwa publicznych pieniędzy, są one bardzo potrzebne np. na program 500+. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy jest pan poseł Krzysztof Lipiec?

Nie widzę.

W takim razie pan poseł Bartłomiej Wróblewski.
Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Wróblewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Intuicyjnie od początku uważałem, że ten program jest potrzebny i ważny, niemniej uważnie starałem się słuchać uwag krytycznych, które były formułowane przez opozycję. W szczególności był argument dotyczący tego, że te pieniądze będą źle przez rodziny wydawane, że trafią do rodzin patologicznych, będą wydawane np. na alkohol. W ostatnich tygodniach odwiedziłem osiem gmin w powiecie poznańskim. Są to bardzo różne gminy, niektóre mają charakter małych miasteczek, inne to są sypialnie Poznania, jeszcze inne to gminy wiejskie. Pytałem dyrektorów ośrodków pomocy społecznej o to, czy ta obawa jest realna, i we wszystkich przypadkach usłyszałem odpowiedź, że to jest jakiś absolutny margines, że na palcach jednej ręki można policzyć takie rodziny, w których te pieniądze źle czy w taki sposób zostaną wydane. Chciałem zapytać panią minister o to, czy pani jest w stanie potwierdzić tę moją obserwację i to doświadczenie w skali całego kraju. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy jest pan poseł Piotr Kaleta?

Nie ma.

Pan poseł Jerzy Paul?

Też nie.

Pani poseł Anna Milczanowska.

Też nie ma.

Pan poseł Stanisław Pięta.

Też nie ma.

Pan poseł Adam Ołdakowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Andrzej Kryj: Jest, jest. Biegnie.)

Bardzo proszę.

Posel Adam Ołdakowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ja jestem właśnie z takiej gminy, z gminy Bartoszyce. Takie gminy osiągnęły naprawdę bardzo dobre rezultaty w programie 500+. Muszę powiedzieć, że moja gmina liczy 11 tys. mieszkańców, a już 1160 dzieci dostało po 500 zł. I to jest ważne dla takich właśnie gmin, których na Warmii i Mazurach jest naprawdę dużo. Właśnie takie obszary, jak Warmia i Mazury, najbardziej z tego skorzystają. Przypomnę, niektórzy tutaj nie pamiętają o tym, że w tamtym roku podano dane GUS: prawie 15% ludzi na Warmii i Mazurach żyje poniżej poziomu biologicznego. I dlatego mam pytanie o to, jak ten program pomoże tym ludziom w biedzie. Na pewno pomoże, ale czy macie jakieś rozeznania w tym względzie? I jeszcze chciałbym powiedzieć, że naprawdę to jest program, który trzeba chwalić. Daje on przykład tego, że potrafimy tym ludziom pomagać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy jest pan poseł Marek Polak?

(Poseł Marek Polak: Jestem, pani marszałek.)

Klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Nie ulega wątpliwości, że to wspierał program, na który czekało wiele rodzin, zwłaszcza tych, które najlepszą inwestycję swojego życia dostrzegają właśnie w swoich dzieciach. Mam do pani minister bardzo krótkie pytanie, które przed chwilą nasunęło mi się na myśl. Chciałbym zapytać, czy rodzicom pracującym za granicą, a mającym adres stałego zamieszkania w Polsce i wyłącznie polskie obywatelstwo taki dodatek się należy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Listę posłów zapisanych do głosu zamyka pan poseł Zbigniew Ajchler, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Przysłuchuję się, co każdy z państwa mówi, tak z Prawa i Sprawiedliwości, jak i z pozostałych klubów, i chcę powiedzieć, że ja osobiście jako Zbyszek Ajchler, poseł Rzeczypospolitej, tak jak każdy z państwa, przy exposé pani premier Szydło jednoznacznie powiedziałem, że jestem za programem 500+ pod jednym warunkiem, że będzie precyzyjnie opracowany. Mówimy o przychodach precyzyjnie określonych, skąd one będą, i zabezpieczeniu tych przychodów. Ja wychowałem trójkę dzieci, dziś dorosłych, wiem, co to znaczy ponosić trudy finansowego ciężaru wychowania dzieci, i chcę powiedzieć jednoznacznie, że osobiście uważam, że dzieci w moim przypadku – i, myślę, w większości – wychowywały się w miłości, rodziły się w miłości. Oczywiście potem, po miłości, trzeba dźwigać ciężary trudu ich wychowania. Obojętnie, na co byśmy przeznaczyci pieniądze, te 500 zł, społeczeństwo polskie nie ma tych standardów, co społeczeństwo zachodnie, i byłoby zadowolone. Niemniej trzeba powiedzieć, że są to ogromne pieniądze: 17 mld teraz...

(Poseł Waldemar Andzel: Pytanie, panie pośle.)

(Poseł Krystyna Szumilas: To jest debata, panie pośle.)

...23 mld potem. Chcę powiedzieć, że zabezpieczenia tych pieniędzy muszą być jednoznaczne. Wójtowie i burmistrzowie gmin, w których to sprawdzałem, jednoznacznie mówią, że pieniądze są wydawane na komórki, na RTV. Ja mam zapytanie do pani minister, czy przewiduje wypłaty tych pieniędzy tylko i wyłącznie w formie (*Dzwonek*) gotówkowej. Czy przewiduje kontrole jakości wydawania tych pieniędzy? I czy przewiduje zabezpieczenia co do prawidłowego, celowego wydawania tych pieniędzy dla rodzin, żeby nie trafiały na zbędne alkohole i inne rzeczy, innymi narzędziami i mechanizmami? To jest ważne, szanowni państwo. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Damy radę.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Tym razem już jako ostatni pan poseł Jerzy Gosiewski.

Wyraziłam zgodę na wystąpienie posła z Platformy Obywatelskiej, więc poseł z Prawa i Sprawiedliwości też.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Chciałem bardzo podziękować, że poseł Prawa i Sprawiedliwości też ma prawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Absolutnie też, panie pośle.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Wypłaty świadczeń wychowawczych w ramach programu 500+ dla mieszkańców Warmii i Mazur mają szczególne znaczenie. W związku z tym, że przychody naszych mieszkańców są zdecydowanie niższe niż w innych regionach kraju, świadczenie to stanowi bardzo znaczną pomoc dla rodzin wychowujących dzieci. Mieszkańcy mojego regionu, regionu Warmii i Mazur, bardzo prosili, bym przekazał podziękowanie dla rządu Prawa i Sprawiedliwości i wszystkich parlamentarzystów, którzy poparli wprowadzenie tegoż programu w życie, co też z ogromną przyjemnością w tej chwili czynię.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W związku z tym, że świadczenie to ma u nas bardzo duże znaczenie, bardzo ważne jest w miarę możliwości sprawne załatwianie beneficjentów i terminowe wypłacanie im świadczeń, do czego zobowiązane zostały gminy. W terenie wielokrotnie przywracam prawdę i tłumaczę, że świadczenia wychowawcze wypłacane są ze środków budżetu państwa, że nie są to pieniądze wójtów, burmistrzów czy dyrektorów miejskich czy gminnych (*Dzwonek*) ośrodków pomocy. Gminy otrzymują środki na wypłaty świadczeń, a dodatkowo również znaczne pieniądze na obsługę tego programu, ale część gmin zupełnie nie zdała z tego egzaminu. Władze tych słabszych gmin z jednej strony sugerują, że...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, ale bardzo proszę już zbliżać się do końca.

Posel Jerzy Gosiewski:

...to one są tak wspaniałomyślne, a z drugiej strony nie dają sobie rady ze sprawną obsługą programu „Rodzina 500+”. Pani minister, pytanie: Dlaczego nie wszystkie gminy rozpoczęły wypłaty świadczeń? Bardzo dziękuję.

Jeszcze raz bardzo dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Waldemara Andzela.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rządowy program „Rodzina 500+” został bardzo pozytywnie przyjęty przez większość Polaków. Według badań Centrum Badania Opinii Społecznej na temat polityki prorodzinnej jeszcze przed wprowadzeniem świadczenia w życie słyszeli o nim niemalże wszyscy Polacy. 80% z nich popiera ten instrument wsparcia polskich rodzin, w tym prawie połowa zdecydowanie. Rządowy program popierany jest przez wszystkie grupy społeczno-demograficzne, co oznacza, że polskie rodziny, bez względu na poglądy polityczne, miejsce zamieszkania czy status majątkowy od dawna oczekiwały od rządzących kompleksowego planu wsparcia, który pomógłby im w trudach dnia codziennego.

Program popiera 95% sympatyków Prawa i Sprawiedliwości. Warto jednak dodać, że jego zwolennikami są także w większości sympatycy Platformy Obywatelskiej (65%) – pomimo że Platforma tutaj tak krytykowała ten nasz program, to jednak jej zwolennicy widzą, jak jest, i popierają go – i Nowoczesnej (62%). Jest to dowód na to, że Polacy, przyzwyczajeni przez poprzednich rządzących do braku konkretnego wsparcia, z pewnością doceniają dobrą zmianę zachodzącą właśnie w naszym kraju, zwłaszcza w zakresie polityki prorodzinnej.

Poparcie dla nowego instrumentu wsparcia rodziny wyrażone przez Polaków o różnych poglądach politycznych pokazuje, że podobne świadczenie powinno zostać wprowadzone w życie już wcześniej. Dziwi więc fakt, że przeciwnicy Prawa i Sprawiedliwości wskazują, iż kwota świadczenia jest zbyt niska, że polskie rodziny powinny otrzymać jeszcze wyższe wsparcie. Biorąc bowiem pod uwagę zarówno potrzeby rodzin, jak i możliwości finansowe państwa, a także fakt, że dotąd podobny instrument w ogóle nie funkcjonował, 500 zł na dziecko jest odpowiednią kwotą pomocy. Większość Polaków przekonana jest, że państwo poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki powinno zachęcać ludzi do posiadania większej liczby dzieci. Stąd powszechnie panujące przekonanie, że wprowadzenie programu będzie korzystne dla społeczeństwa. Polacy wyrażają nadzieję, że wejście w życie programu przyczyni się do wzrostu liczby urodzeń w Polsce, a to właśnie potrzeba poprawy wskaźnika dzietności była jedną z głównych przyczyn wprowadzenia przez Prawo i Sprawiedliwość świadczenia wychowawczego.

Jeden z pozytywnych skutków programu „Rodzina 500+”, czyli istotna poprawa stanu materialnego polskich rodzin, zwłaszcza tych biednych i wielodzietnych, odczuwany jest już teraz. Dodatkowe środki pieniężne od pierwszego dnia ułatwiają codienne funkcjonowanie rodzin, pozwalając im spełniać ich oczekiwania i aspiracje. Niewątpliwie zmniejszeniu w pewnym stopniu ulegnie rozwarstwienie między bogatymi a biednymi. Inne korzystne efekty będziemy mogli obserwować z czasem. Mowa tutaj o poprawie stanu polskiej gospodarki i przede wszystkim

zwiększeniu wskaźnika dzietności. Musimy bowiem pamiętać, że prawdziwe efekty programu „Rodzina 500+” w tej kwestii pojawią się wtedy, gdy nowo narodzone dzieci wejdą w wiek produkcyjny.

Program jest dla polskich rodzin wielkim powodem do radości. Tak jak tutaj wielu posłów z Prawa i Sprawiedliwości podkreślało, wreszcie doczekały się one solidnego wsparcia, wsparcia, które jest dowodem na to, że Prawo i Sprawiedliwość dotrzymuje obietnic złożonych Polakom w czasie kampanii wyborczej. Program „Rodzina 500+” to ogromny sukces aktualnego obozu rządzącego Prawa i Sprawiedliwości. To również wyraz tego, że jeżeli istnieje chęć wprowadzenia pozytywnych rozwiązań i dobra wola po stronie rządzących, wszystko jest możliwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

I o zabranie głosu poprosimy panią minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbietę Rafalską. Bardzo proszę.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pytań jest bardzo dużo. Na część pytań, tak jak państwo posłowie zastrzegli, udzielimy odpowiedzi pisemnych.

Może zacznę od odpowiedzi na pytanie, które postawiła pani poseł Mazurek, które jest pytaniem zupełnie fundamentalnym i podstawowym: Jaki był cel wprowadzenia tego rządowego programu „Rodzina 500+”? Otóż pierwszy podstawowy cel to był cel pronatalistyczny, mówiłam o tym, wzrost wskaźnika dzietności. W tej prognozie długoletniej, 10-letniej, mówi się o wzroście wskaźnika z 1,26 do 1,6 i o wzroście urodzeń o 287 tys.

Było też pytanie szczegółowe o to, ile jest wniosków w województwie lubelskim. Jakby uprzedzając pozostałe pytania, bo posłów zapewne interesuje, ile w państwa regionach zostało złożonych tych wniosków, pozwolę sobie przedstawić poszczególne województwa: województwo dolnośląskie – 150 tys. wniosków, około, nie będę podawała bardzo dokładnej liczby, bo ona na pewno dzisiaj jest już inna, kujawsko-pomorskie – 130 tys., lubelskie – 125, lubuskie – 57, łódzkie – 135, małopolskie – 210, mazowieckie – 330, opolskie – 45, podkarpackie – 140, cały czas mówię o tysiącach, podlaskie – 70, pomorskie – 145, śląskie – ok. 240 tys., świętokrzyskie – 73, mazurskie – 90 tys. wniosków, wielkopolskie – 230 tys. wniosków i zachodniopomorskie – ok. 90 tys. wniosków.

Padło, proszę państwa, pytanie, które potem prze-wijało się też w wypowiedziach innych posłów, o wy-

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

kluczenie pewnej grupy dzieci, o to, że to jest niesprawiedliwe. Mówiła o tym pani poseł Szumilas. Otóż, proszę państwa, nasza ustawa to jest ustawa o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. To jest pomoc, świadczenie, które jest adresowane do rodziny, a nie do konkretnego dziecka. Natomiast mechanizm wyliczenia tego świadczenia jest oparty o te zasady, o których mówimy, kryterium dochodowe 800, 1200 zł, w związku z tym nie możemy mówić o tym, że świadczenie jest dla syna, dla córki – ono jest świadczeniem dla rodziców i ono ma wspierać rodzinę w wychowywaniu dzieci.

Pojawiało się też pytanie dotyczące tego, że nie wspieramy najuboższych rodzin z jednym dzieckiem. No, proszę państwa, oczywiście że wspieramy. Kryterium dochodowe w pomocy społecznej wynosi 514 zł, czyli najbiedniejsze rodziny, żeby otrzymać pomoc społeczną, świadczenie z pomocy społecznej, muszą spełnić to kryterium. Przy tym programie rodzina musi spełnić kryterium dochodowe 800 zł. W związku z tym jest naprawdę spora rozpiętość między kryterium dochodowym w pomocy społecznej a kryterium zastosowanym w naszym świadczeniu.

Było pytanie, ono też się często przewijało, dotyczące akcji promocyjnej, kosztów akcji promocyjnej, ile nas to kosztowało. Otóż, proszę państwa, koszty ministerstwa rodziny dotyczące akcji promowania programu, co składa się na koszty tej akcji, a więc kampania medialna, materiały informacyjno-promocyjne. I teraz tak: materiały promocyjne – 14 tys., infografika – 6800. Nie będę już podawać całości, wymieniam wszystkich tych tytułów, może takie większe to jest produkcja spotów reklamowych – 100 tys. zł i czas antenowy, emisja – 2,5 mln zł. Koszt ulotek promujących program wyniósł 93 tys. Ulotki zostały przygotowane przez zakład wydawniczo-poligraficzny i wszystkie te materiały, które zostały przez nas przygotowane, czy materiały promocyjno-informacyjne to były też te materiały, które były wykorzystane podczas szkoleń prowadzonych przez samorząd. Do przygotowania akcji promocyjno-informacyjnej nie została zatrudniona żadna firma, nikt nam nie przygotowywał kampanii. Wszystkie publikacje prasowe, które były w gazetach, to były wywiady, które nie były żadnymi płatnymi ogłoszeniami. Przy prowadzeniu akcji szkoleniowej nie były zatrudniane żadne zewnętrzne, dodatkowe osoby. Strategia kampanii informacyjnej została opracowana przez nas, nie przez żadną zewnętrzną firmę. Była finansowana z tych środków, którymi ministerstwo dysponowało, czyli ze środków będących w naszej dyspozycji. Myślę, że jak na wielkość i koszt programu... Koszt akcji promocyjno-informacyjnej wynosił 0,016 ogólnych kosztów. Nie chciałabym tu przytaczać, jakie były koszty innych akcji informacyjnych w porównaniu do wydatkowanych środków.

Padło pytanie, czy ta akcja była w ogóle potrzebna, skoro program był może części polskich rodzin

znany. Oczywiście że była potrzebna. Naszym obowiązkiem było przeprowadzenie takiej akcji informacyjnej, żeby każda polska rodzina wiedziała, że może złożyć wniosek, bo tylko wtedy mogła złożyć wniosek, bo nie było i nie ma możliwości przyznawania z urzędu.

Podczas prowadzenia naszej akcji informacyjnej wielokrotnie spotykałam się z tym, że rodziny mówiły o tym, że dowiedziały się, że mogą skorzystać ze świadczenia 500+, natomiast nie wiedziały, że mogły przez wiele lat korzystać ze świadczenia rodzinnego, które obowiązywało od 2004 r., bo po prostu o tym nie były poinformowane, po prostu o tym nie wiedziały. Pojawiały się wśród wielu zapytań pytania o zabezpieczenie środków finansowych dla samorządów i o opóźnienia wypłat. Środki na wdrożenie programu, pierwsza transza, która pozwoliła samorządom uruchomić obsługę świadczenia, zatrudnić pracowników, przeszkolić ich, organizacyjnie do tego się przygotować, została przekazana w ciągu 7 dni od wejścia w życie ustawy. Samorządy natychmiast dostały, i to znaczące, wsparcie, w wysokości znacznie większej niż jedna miesięczna transza. Samorządy również w tej chwili na bieżąco otrzymują te środki, o które wnioskuje, zgodnie z zapotrzebowaniem i gminy mogą uruchamiać płatności.

Czy wszystkie gminy rozpoczęły wypłatę tych świadczeń? Na 2479 gmin w kwietniu, czyli nie jest to stan na dzisiaj, on może być już zupełnie inny, 402 samorządy nie rozpoczęły wypłat, a 180 samorządów nie wydało decyzji. Proszę państwa, mówimy o kwietniu. To jest tak, że ktoś składa wniosek 15 kwietnia, i to wcale nie znaczy, że w ciągu tygodnia jest wydana decyzja i dokonana wypłata. Proszę pamiętać, że do obsługi są tysiące wniosków. Kiedy program był uruchamiany, mówiliśmy, że pierwsze wypłaty mogą być na początku maja, a pierwsze wypłaty były realizowane już na początku kwietnia. Dużo więcej gmin wypłaca pieniądze, dużo więcej decyzji zostało wydanych, bo jeżeli mówimy, że w tej chwili przyjęto ponad 2200 tys. wniosków, to jest to ogromna ilość, proszę państwa, tych wniosków, więcej niż mogliśmy się tego spodziewać, pamiętając, że 2700 tys. rodzin może złożyć wnioski. Jeśli chodzi o wnioski, które zostały złożone drogą on-line, wiemy, że część tych wniosków zawiera błędy, że część (*Dzwonek*) wniosków...

To już? Proszę...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Już się skończył czas, ale przedłużę...

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Bardzo przepraszam, że...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani minister, proszę mi pozwolić...

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

...nie zdążę odpowiedzieć.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani minister, może ja skończę swoją wypowiedź, dobrze?

Przedłużam pani czas o 3 minuty.
Bardzo proszę.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Przepraszam państwa za brak odpowiedzi na niektóre z tych szczegółowych pytań. Oczywiście program jest cały czas monitorowany. Nie możemy dzisiaj odpowiedzieć, jaki ma wpływ na rynek pracy, dlatego że dopiero pod koniec czerwca będziemy mogli podjąć pierwsze próby oceny, bo dzisiaj ministerstwo posiada niewystarczającą ilość danych. Nie sposób jest oceniać po tym, gdy zostało przekazanych ok. 600 mln zł, jaki to ma wpływ na gospodarkę. Jeśli chodzi o te prognozy, o które tu państwo pytałyście, czy one mają szansę się spełnić i czy wzrost gospodarczy może być większy o 0,5 punktu procentowego, to oczywiście, że tak. Są to prognozy niezależne od ministerstwa i liczymy, że tak się stanie.

Jakie jest zabezpieczenie przed egzekucją komorniczą? Już wkrótce środki, które wpłyną na konta rodzin, będą oznakowane. Komornik potrafi je zidentyfikować. W naszym rozwiązaniu ustawowym jest zapis, że świadczenie wychowawcze jest wolne od zajęcia komorniczego, od egzekucji komorniczej i od egzekucji administracyjnej.

Na które z pytań mogę tu jeszcze państwu odpowiedzieć? Proszę państwa, na pewno zainteresowanie, jakie wzbudza program, i to ogromne wyzwanie organizacyjne, będą stroną rządową zobowiązując do tego, żeby systematycznie przedstawiać taką informację. Oczywiście przyjmuję te państwa uwagi, w których odnosicie się do nas krytycznie. Proszę wierzyć, że nie mówimy, że wdrożenie tak dużego programu może się odbyć bez najmniejszych problemów, bo mamy do czynienia, współpracujemy z niemalże 2,5 tys. gmin. Rzeczywiście zdarza się, że niektóre z gmin wypłacają jednorazowo dużą ilość świadczeń, inne z gmin kumulują te decyzje, bo w jednej gminie było to zbierane jednego dnia, w drugiej gminie innego. Wójtowie mówią, że chcieli, żeby te

decyzje były wydawane i żeby wypłaty szły równocześnie. A więc jakby są też decyzje, które są samodzielnymi decyzjami samorządów, które wykonują to zadanie. W związku z tym ingerencja w to ze strony rządowej nie jest możliwa, nie jest też potrzebna, bo nic takiego się nie dzieje, co wymagałoby naszej ingerencji, aczkolwiek do tych gmin, które nie rozpoczęły wypłat, a wydały już znacznie wcześniej decyzje...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani minister, bardzo proszę kończyć.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

...skierujemy zapytania.

Podsumowując, bo były też pytania o ten aspekt finansowy, szczególnie dotyczyło to marszałków, powiem, że na pewno w ramach koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego i tego, co jest związane z obsługą świadczenia wychowawczego, samorządy województwa będą miały uregulowane te kwestie. Jesteśmy w trakcie uzgodnień z wojewodami co do wysokości kwot. Nie można było w przypadku samorządu województwa zastosować tego mechanizmu, który zastosowano w stosunku do gmin, a więc mechanizmu prowizyjnego, bo ich zadanie w zakresie koordynacji systemów jest zupełnie inne. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo, pani minister.

W trybie sprostowania pani poseł Krystyna Szumilas, Platforma Obywatelska.

1 minuta.

Poseł Krystyna Szumilas:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Dokładnie o tym mówiłam, że to rodziny są wykluczone z tego programu. Te 1800 tys. rodzin z jednym dzieckiem nie dostanie pieniędzy i nie może wystąpić z wnioskiem.

(Poseł Anna Paluch: Jak grochem o ścianę. Można wam tłumaczyć...)

I ci ludzie naprawdę o tym mówią i czują się wykluczeni z tego programu.

(Poseł Anna Paluch: To nie jest sprostowanie, tylko polemika.)

I druga sprawa. Celem tego programu jest zwiększenie liczby narodzin. Młodzi ludzie nie mają motywacji, żeby starać się o pierwsze dziecko, bo po pierwsze, są w sytuacji, kiedy więcej potrzebują, gorzej

Posel Krystyna Szumilas

zarabiają na rynku pracy, mają gorszy dostęp do pracy, muszą starać się o mieszkanie. Wiedzą, że na pierwsze dziecko nie otrzymają tego wsparcia. (*Dzwonek*) Dlatego, pani minister...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.
Przydzieliłam minutę, chociaż większość...

Posel Krystyna Szumilas:

...proszę również pomyśleć o tych rodzinach.
(*Posel Anna Paluch*: Ale to nie jest sprostowanie.)
Kiedy wprowadzaliśmy przedszkola za złotówkę, obniżyliśmy opłaty dla wszystkich.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, pani poseł, przydzieliłam minutę. Przekroczyła pani czas, mimo że większość tej wypowiedzi nie była sprostowaniem.

(*Posel Anna Paluch*: No właśnie.)

Bardzo proszę.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Koszt programu, koszt jego finansowania w 2016 r. wynosi 17 mld, w następnym roku będzie wynosił 22–23 mld zł. Tyle kosztuje program, w którym finansowane jest świadczenie na każde dziecko – od drugiego dziecka – do 18. roku życia. Państwo najpierw, mówię tu o opozycji, krytykowaliście cały program jako błędny, a potem proponowaliście finansowanie tego pierwszego dziecka. Otóż podkreślam, że na pierwsze dziecko możemy przyznać świadczenie przy zastosowaniu kryterium dochodowego.

Odpowiadając na tę część dotyczącą wzrostu dzietności, absolutnie wszystkie badania wskazują na to, że polskie rodziny, podejmując decyzję o narodzinach pierwszego dziecka, nie kierują się swoją sytuacją materialną, po prostu mają dziecko. Natomiast decyzja o zwiększeniu liczby dzieci w rodzinach związana jest z wyraźną obawą o pogorszenie sytuacji materialnej. (*Oklaski*) My, biorąc pod uwagę to, że chcemy poprawić dzietność poprzez zmianę modelu z 2+1 na 2+2, biorąc również pod uwagę możliwości budżetu państwa, zastosowaliśmy to świadczenie od drugiego dziecka, żeby rodzina nie musiała obawiać się o swoją sytuację materialną. Pani poseł, przez cały okres rządów koalicyjnych obowiązywała

ustawa o świadczeniach rodzinnych, w której również stosowano świadczenie, przy którym zastosowano znacznie niższe niż w przypadku tego świadczenia kryteria dochodowe, o których mówiłam. Mówiłam, że 2 mln dzieci straciło uprawnienie w ciągu tych 8 lat, a oszczędności budżetu państwa wyniosły 2 mld zł. Naprawdę zrobiliśmy program takiego istotnego wsparcia, który nie tylko, mam nadzieję, poprawi sytuację materialną rodzin, ale lepiej poprawi wskaźniki dzietności, niż to prognozujemy w ocenie skutków regulacji. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie (druki nr 219 i 324).

Proszę pana posła Jana Dudę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Jan Duda:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o poselskim projekcie zmiany ustawy Prawo łowieckie.

W dniu 15 stycznia 2016 r. wpłynął poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie, druk nr 219. Na 12. posiedzeniu Sejmu w dniu 25 lutego 2016 r. projekt został skierowany na wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ustawa o zmianie ustawy Prawo łowieckie ma na celu przede wszystkim racjonalizowanie gospodarki łowieckiej i wprowadzenie jasnych zasad odpowiedzialności za szkody rolnicze wyrządzone przez zwierzynę łowną w uprawach rolniczych przez dziki, łosie, danielę, jelenie i sarny. Od wielu lat przez środowiska rolnicze podnoszone są postulaty braku obiektywnego szacowania strat i należytego zadośćuczynienia za szkody powstałe w uprawach rolnych. Na linii rolnik – koło łowieckie bardzo często dochodziło do konfliktów. Ostatnie ich nasilenie obserwowaliśmy w roku ubiegłym: protesty środowisk rolniczych, przypomnę, zielone miasteczko pod KPRM i liczne manifestacje w terenie.

Wychodząc naprzeciw tym problemom, po licznych konsultacjach z organizacjami rolniczymi i kołami łowieckimi grupa posłów przedstawiła projekt ustawy rozwiązującej kwestię odszkodowań, włącza-

Posel Sprawozdawca Jan Duda

jąc w ten proces Skarb Państwa, który jest właścicielem wolno żyjącej zwierzyny łownej i stoi na straży prawidłowej gospodarki łowieckiej. Ustawa ma wyeliminować negatywne zjawiska na styku rolnicy – koła łowieckie poprzez zwiększenie zaangażowania Skarbu Państwa w procesie szacowania i likwidacji szkód wyrządzanych przez zwierzynę łowną, jak również częściowe ponoszenie kosztów wypłaty odszkodowań. Nowością jest tu stworzenie państwowego Funduszu Odszkodowawczego, który składa się ze składek wnoszonych przez koła łowieckie, z dotacji budżetu państwa i innych dochodów uzyskiwanych na rzecz tego funduszu, darowizn. Szkody szacuje i wypłaca właściwy dla terenu wystąpienia szkód wojewoda. Rozwiązanie to ma zapewnić poszanowanie interesów rolników poprzez arbitralne włączenie wojewody w szacownie szkód, jak również wesprzeć finansowo koła łowieckie, jeżeli chodzi o ich wypłaty, poprzez państwowy Fundusz Odszkodowawczy. Koła łowieckie ze swoich składek nie są w stanie pokryć w sposób należyty strat spowodowanych przez zwierzynę łowną z uwagi na bardzo duże zróżnicowanie zasobności obwodów łowieckich i rodzajów występującej zwierzyny.

Mając na uwadze wielkie zasługi Polskiego Związku Łowieckiego w dziedzinie czynnej ochrony przyrody, ustawa ta ma pomóc w należytych ułożeniu relacji pomiędzy myśliwymi a rolnikami, z bezpośrednim zaangażowaniem Skarbu Państwa. W procesie odszkodowawczym ze względu na miejsce wystąpienia szkody włączono właściwe terytorialnie izby rolnicze. To izby rolnicze będą prowadzić listy rzeczoznawców i brać udział w szacowaniu szkód na wniosek rolnika.

W dniu 9 marca na wspólnym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz komisji ochrony środowiska, gdzie decyzją Wysokiej Izby został skierowany projekt ustawy, w obecności licznych przedstawicieli organizacji rolniczych zostały zgłoszone poprawki. Najważniejsze z nich i pozytywnie zaopiniowane przez połączone komisje dotyczyły art. 1 zmienianej ustawy i są związane z art. 46, art. 49 i art. 50 ustawy Prawo łowieckie, gdzie po art. 46 dodaje się art. 46a–46d, oraz z art. 2 zmienianej ustawy.

Poprawki dotyczące sprecyzowania sposobu szacowania szkód, tworzenia funduszu odszkodowań i przepisów końcowych zostały przez komisje pozytywnie zaopiniowane wraz z całością projektu. Natomiast poprawki dotyczące: szkód powodowanych przez zające, zmiany terminów oględzin i szacowania szkód, zróżnicowania składki ze względu na charakter obwodu – polny, leśny – zwiększenia składki w przypadku ponadnormatywnego wzrostu liczebności zwierzyny w obwodzie oraz skreślenia w art. 1 pkt 6 i w art. 50b ust. 7 nie znalazły uznania komisji i na żądanie wnioskodawców zostały przedstawione jako wnioski mniejszości.

Sprawozdanie dostępne jest w druku nr 324.

Wnioskodawcy byli i są otwarci na wszelkie propozycje zmian zmierzające do jak najlepszego uregulowania tej ważnej sprawy – uwzględniającej interesy rolników i myśliwych, ale również interesy naszego narodowego skarbu, tj. dziko żyjącej zwierzyny. Mając na celu należyte ułożenie relacji w obszarach najstarszej aktywności gospodarczej człowieka, tj. łowiectwie i rolnictwie, jak również uwzględniając dobrostan dziko żyjącej zwierzyny, w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa proszę o uchwalenie przez Wysoką Izbę ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Anna Paluch, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie został przepracowany przez połączone Komisje: Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Sprawozdanie połączonych komisji jest zawarte w druku nr 324. Mój klub, klub Prawo i Sprawiedliwość, składa obecnie pakiet 9 poprawek do projektu ustawy, których celem jest doprecyzowanie i uszczegółowienie zapisów zmienianej ustawy.

Poprawka 1. odnosi się do zmiany 1., czyli do art. 46 ustawy Prawo łowieckie. Precyzuje, że Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny, w tym w przypadku objęcia ich całoroczną ochroną, natomiast za szkody wyrządzone przy wykonywaniu polowania odpowiada dzierżawca albo zarządca obwodu łowieckiego. Zasada jest oczywista, bo taki zapis niewątpliwie będzie skłaniał myśliwych do odpowiedzialnego zachowania na polowaniach, bo to oni będą ponosić skutki i odpowiadać za wyniki przy tym szkody. Proponujemy, żeby wnioski o dokonanie oględzin i oszacowanie szkód były składane do właściwego wojewody, jednak z uwagi na wygodę, co podnosili wnioskodawcy, wniosek może być złożony również do wójta, który ma obowiązek przekazać go wojewodzie niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni.

W zmianie 2. dodaje się art. 46a–46d. I również do tej zmiany składamy poprawkę, która doprecyzuje zapisy.

Posel Anna Paluch

W art. 46a zawarte są przepisy dotyczące oględzin i szacowania szkód: określono terminy, strony postępowania, możliwość udziału przedstawiciela izby rolniczej. My w naszej poprawce proponujemy skrócenie terminu dokonania oględzin z 14 do 7 dni od dnia otrzymania wniosku, a także proponujemy wprowadzenie terminu 5 dni na zawiadomienie uczestników oględzin.

Z kolei w art. 46b określono zawartość protokołu sporządzanego po zakończeniu oględzin itd., zawarto również prawo strony niezadowolonej z ustaleń zawartych w protokole w zakresie wielkości szkody do przedstawienia opinii rzeczoznawcy.

Myślę, że poprawki będą szczegółowo rozpatrywane na posiedzeniu komisji.

Art. 46c z kolei dotyczy sporządzania protokołu oględzin i szacowania szkód. Proponujemy tam zmianę brzmienia ust. 2 i 3 w celu określenia terminu 7 dni dla wojewody na rozpatrzenie zastrzeżeń do protokołu łącznie z opinią rzeczoznawcy.

Art. 46d określa procedurę ustalania wysokości odszkodowania, przesłanki zwrotu kosztów sporządzenia opinii rzeczoznawcy, termin wypłaty odszkodowania – będzie to 30 dni – oraz przesłanki wniesienia przez strony powództwa do sądu. Nie będę szczegółowo tych kwestii omawiała z uwagi na bardzo krótki czas na wystąpienie.

Zmiana 4., do której składamy poprawkę 3., nadaje nowe brzmienie art. 49. Zawiera ona upoważnienie dla ministra do wydania rozporządzenia określającego sposób i terminy zgłaszania szkód, szczegółowy sposób dokonywania oględzin i szacowania szkód, szczegółowy sposób ustalania i wypłaty odszkodowania oraz wzór protokołu.

Nowo dodawany art. 49a z kolei odsyła w zakresie nieuregulowanym do przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego.

W poprawce 4. proponujemy wprowadzenie zmian do art. 50 i ujednolicenie systemu szacowania szkód i wypłaty odszkodowań i powierzenie ich wojewodzie. Zapisy art. 46 przewidują odpowiedzialność Skarbu Państwa za wszelkie szkody w uprawach i płodach rolnych wyrządzone przez dziki, łosie, daniela i sarny. Zatem jest zasadne, żeby wszystkie sprawy z tego zakresu prowadził jeden organ – wojewoda. Zresztą ten postulat przewijał się w wielu opiniach składanych do projektu ustawy.

Z drugiej strony, skoro środki Funduszu Odszkodowawczego pochodzą głównie ze składek dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich, z tego funduszu powinny być pokrywane szkody wyrządzone na obszarach obwodów łowieckich, i to z wyłączeniem szkód powodowanych przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny, które są objęte całoroczną ochroną. Nie można przecież pokrywać z wpłat dzierżawców obwodów łowieckich szkód, na których wielkość nie mają oni wpływu. Do tego problemu odnoszą się poprawki 4. i 5.

Zmiana 6. wprowadza nowe artykuły, nowe regulacje w art. 50a i 50b. Art. 50a zawiera przepisy o utworzeniu Funduszu Odszkodowawczego, który jest państwowym funduszem celowym. Przewiduję, że szczegółowe zasady gospodarki finansowej określi minister właściwy do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych. Z kolei art. 50b określa sposób obliczania i przekazywania należnych funduszowi składek. W poprawce 6. proponujemy ustalanie wysokości składki w oparciu o liczbę zwierząt łownych ujętych w planie łowieckim, a nie proporcjonalnie do powierzchni obwodów łowieckich, ponieważ taki sposób ich obliczania pozwoli lepiej uwzględnić odmienne warunki prowadzenia gospodarki łowieckiej w różnych, mniej i bardziej zasobnych, obwodach. Proponujemy stawki w wysokości (*Dzwonek*) 600 zł za osobnika łosia, 350 za jelenia, 135 za daniela, 105 za sarnę i 85 za osobnika dzika. Pani marszałek, już kończę.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo bym prosiła, by trzymać się limitu czasu.

Posel Anna Paluch:

W naszych poprawkach 7., 8. i 9., które powinny być poddane pod głosowanie łącznie, proponujemy, żeby ustawa weszła w życie 1 stycznia 2017 r., z wyjątkiem przepisów dotyczących list rzeczoznawców. Natomiast do 15 czerwca przyszłego roku, to znaczy do dnia przekazania pierwszych wpłat na Fundusz Odszkodowawczy, środki funduszu będą pochodziły z dotacji z budżetu państwa.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo proszę w imieniu mojego klubu, klubu Prawo i Sprawiedliwość, o przyjęcie zgłaszanych przez mój klub do ustawy poprawek, które w istotny sposób doprecyzowują i porządkują jej zapisy w zakresie odszkodowań za szkody łowieckie. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł. Dziękuję bardzo.

I zapraszam pana posła Zbigniewa Ajchlera, klub Platforma Obywatelska.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko co do projektu ustawy o zmianie Prawa łowieckiego. Chciałbym zauważyć, proszę państwa, że poselski projekt ustawy o zmianie usta-

Posel Zbigniew Ajchler

wy Prawo łowieckie, druk nr 219, dotyczy niemal wyłącznie rozdziału 9 ustawy Prawo łowieckie – „Szkody łowieckie”. Klub Platformy Obywatelskiej uważa, że proponowane zmiany zmierzają w dobrym kierunku, lecz są obarczone wieloma błędami, w związku z czym wnoszą poprawki do niniejszego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie. Wnosimy, by wyłącznie rzeczoznawca po odpowiednio stopniowanych kwalifikacjach dokonywał tak oględzin, szacunku, jak i wyceny szkód w efekcie końcowym. Z uwagi na powagę urzędu wojewody służby, w tym przypadku biegli, powoływane powinny być przez niego według określonych standardów, przepisów szczegółowych, dających gwarancję wykonywania zadań w imieniu wojewody w sposób rzetelny, fachowy i urzędowy. Proponowany udział przedstawicieli izb rolniczych, jak i odpowiedzialność prezesa izby rolniczej można tu tylko i wyłącznie sprowadzić do uczestnictwa członków tej izby w zespole przeprowadzającym tak oględziny, jak i szacunek wysokości szkód ograniczającego się do oceny procedur od strony formalnej, ale w żadnym wypadku nie uczestnictwa w jakiegokolwiek wycenie czy szacunku szkód.

31 maja 2015 r., proszę państwa, odbyły się wybory do izb rolniczych. Na niecałe 3 mln uprawnionych rolników wzięło udział w głosowaniu 140 tys. osób, a frekwencja ogólna wyniosła 4,34%. Na poziomie poszczególnych regionów, województw, frekwencja wynosiła: w Małopolsce – 1,86%, w województwie opolskim – 2,41%, podlaskim – 2,74%, śląskim – 2,79%, podkarpackim – 2,87%, wielkopolskim – 3,3%. To są dane Krajowej Rady Izb Rolniczych. Z całym szacunkiem, trudno obarczać ją ustawowo odpowiedzialnością za nadzorowanie izb rolniczych w zakresie formowania list odpowiednich rzeczoznawców i procedur kwalifikacyjnych przy takiej reprezentacji.

Stosowanie jednej wysokości składek za dzierżawę obwodów łowieckich leśnych i polnych czy dysponowanie takimi obwodami uważamy za błąd kardynalny, gdyż w obwodach leśnych nie występują szkody łowieckie takie jak w obwodach polnych. Ponadto nie zgadzamy się...

(*Posel Anna Paluch*: Ale nasze poprawki ten problem rozwiążą, panie pośle.)

...z propozycją zawartą w tym projekcie, jeśli chodzi o dodatkowe odpłatności z tytułu niewykonania rocznego planu łowieckiego sformułowanego bez uwzględnienia obowiązkowej inwentaryzacji zwierząt, którą, naszym zdaniem, obowiązkowo należy wykonać i na podstawie konkretnych danych liczbowych określić obsadę zwierząt na kilometr kwadratowy zgodnie z innymi przepisami szczegółowymi w tym zakresie. Dopiero na podstawie tych danych można dokonać opracowania właściwego rocznego planu łowieckiego w zakresie pozyskiwania zwierzyny. Istotą i powodem największych szkód w uprawach wyrządzanych przez zwierzęta, o czym mowa w art. 46 pkt 1 i 2, jest przekraczanie ich właściwej obsady na

kilometr kwadratowy powierzchni. Stąd nasze poprawki uszczegóławiające z propozycją zwiększenia o 50% wysokości składki rocznej w wypadku przekroczenia ww. obsady przez zwierzynę. Utrzymanie tego winno być ujęte w obowiązkach dzierżawcy jako zarządcy obwodu łowieckiego.

Z uwagi na skomplikowanie i trudność nowelizacji ustawy Prawo łowieckie stoimy na stanowisku, iż ustawa ta winna być zmieniana etapami, w czasie i w poszczególnych zakresach: po pierwsze, określenie roli i miejsca właściciela gruntów, na których utworzone są obwody łowieckie; po drugie, rozważenie wprowadzenia tzw. ubezpieczeń powszechnych tak rolników, jak i dysponentów obwodów łowieckich celem zmniejszenia występowania ryzyka odpowiedzialności finansowej stron; po trzecie, w przedmiocie technik i dostosowania do obecnych wymogów współistnienia zwierząt i ludzi, przeprowadzania polowań o różnym charakterze i zakresie; i po czwarte, z uwzględnieniem elementów wzajemnych relacji zarządów regionalnych z kołami myśliwskimi w zakresie finansów i w innych sprawach.

Chcę państwu powiedzieć, że, tak jak mówiłem na wstępie, ten projekt jest odważnym projektem, natomiast jest on obarczony wieloma błędami. Ten projekt powoduje, że koła nie będą bankrutowały, bo istnieje tzw. Fundusz Odszkodowawczy, który wchodzi w skład budżetu państwa. Wojewoda swoją powagą nadaje w formie decyzji odpowiednią rangę protokołowi odszkodowania. Natomiast jest obarczony ten projekt błędem (*Dzwonek*) z powodu nieprzewidywalnego do końca stanu finansów w budżecie państwa. To jest element trudny, są pewne szacunki, ale te szacunki są zbyt ograniczone. W związku z tym klub Platformy Obywatelskiej składa na ręce pani marszałek poprawki i zgłasza za przekazaniem tegoż sprawozdania do komisji rolnictwa i obszarów wiejskich. Dziękuję państwu za uwagę. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Do połączonych komisji, panie pośle, przecież nie może iść do innej komisji niż był w momencie rozpoczęcia procesu legislacyjnego.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Bartosza Józwiaka, klub Kukiz'15.

Posel Bartosz Józwiak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 odnośnie do sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie

Posel Bartosz Józwiak

ustawy Prawo łowieckie – druk nr 219, sprawozdanie komisji – druk nr 234.

Muszę przyznać, że nie znając wcześniej poprawek zaprezentowanych przez panią poseł Annę Paluch, miałem szereg wątpliwości, które już nieraz zgłaszałem z tej mównicy odnośnie do samego projektu, gdyż jego podstawowa wersja budziła ogromne zastrzeżenia. Moim zdaniem doprowadziłaby w konsekwencji, po pierwsze, do bankructwa słabszych kół łowieckich, tych, które gospodarują w słabszych obwodach, a po drugie, w konsekwencji byłaby bardzo szkodliwa dla samych rolników. Albo z jednej strony przeszlubiśmy w kierunku prywatyzacji obwodów, co jest bardzo niebezpieczne, ponieważ tak naprawdę z punktu widzenia ekologii gospodarowania zwierzętami łownymi byłoby to bardzo niebezpieczne, ponieważ bardzo często w przypadku dzierżawy prywatnej środowisko jest maksymalnie eksploatowane i po zakończeniu dzierżawy oddawane. To się dzieje w przypadku zbiorników wodnych. Brak tej ochrony, którą dzisiaj myśliwi stanowią dla rolników, powodowałby tak naprawdę jeszcze większe straty i jeszcze większe kłopoty w zakresie ochrony upraw.

Ten problem w relacji między rolnikami i kołami łowieckimi istnieje dość długo i rzeczywiście jest bardzo trudny do rozwiązania. Natomiast z dużą przyjemnością wysłuchałem dzisiaj – na razie skrótowo, ale mam nadzieję, że będę miał okazję zapoznać się z tym dokładnie – poprawek przedstawionych przez klub Prawa i Sprawiedliwości, bo one w pewnym sensie te moje wątpliwości w jakiś sposób rozwiewają czy rozwiązują. Pierwsza rzecz i najistotniejsza. Nie będę się odnosił do samego szacowania szkód przez wojewodę, umiejscawiania rzeczoznawców. To jest kwestia, która została tutaj dosyć szeroko opisana. Większych wątpliwości nie mam. Możemy się zastanawiać, czy w przypadku izb rolniczych to nie będzie znowu takie przesunięcie troszeczkę w drugą stronę tego nadzoru nad rzeczoznawcami, ale to jest element drugorzędny.

Natomiast pierwszym niepokojącym elementem był sposób naliczania składki na ten Fundusz Odszkodowawczy, który miał być utworzony ze składek kół łowieckich. Naliczanie tego w stosunku do areału, czyli do hektara, z zastrzeżeniem, że nie więcej niż wynosi cena 0,1 q żyta, powodowało, że koła, które mają niskie szkody, które dzisiaj mają niskie odszkodowania, praktycznie przestałyby istnieć, ponieważ w wielu przypadkach nie byłyby w stanie ponieść ciężaru finansowego takich składek. Propozycja przeliczenia tego na pogłowie zwierzyny, czyli na zwierzęta, które są wpisywane do planu odstrzałów, jest zdecydowanie lepszym rozwiązaniem, ponieważ, po pierwsze, uwzględnia w jakiś sposób zasobność środowiska czy zasobność obwodu łowieckiego, również z podziałem gatunkowym, bo słusznie tutaj w poprawce jest przedstawione rozróżnienie poszczególnych gatunków zwierząt łownych, ten przelicznik

szkodowy, a po drugie, również jest adekwatny do tego, co te koła mogą pozyskiwać w ramach prowadzonej gospodarki. Pamiętajmy, że roczne plany łowieckie to nie jest widzimisię koła łowieckiego czy rolnika, którzy mogą sobie to ustalić. W tym procesie uczestniczy również Skarb Państwa, który jest właścicielem wszelkiej zwierzyny żyjącej w stanie dzikim. Pamiętajmy, że koło łowieckie staje się nabywcą, właścicielem zwierzyny dopiero po dokonaniu odstrzału. W stanie dzikim to jest własność Skarbu Państwa. W tej sytuacji te koła łowieckie będą mogły jakoś realnie planować odstrzały i być może będzie to zdecydowanie korzystniejszy i możliwy do zdźwignięcia warunek finansowania tego Funduszu Odszkodowawczego.

Oczywiście jest jeszcze ta kwestia dodatkowego dołożenia się do tego Skarbu Państwa. Ja uważam, że Skarb Państwa jako właściciel, który dysponuje nawet poprzez nadleśnictwa planami łowieckimi i wszystkimi sprawami związanymi z gospodarką łowiecką, jest w jakiś sposób odpowiedzialny i powinien również tutaj brać odpowiedzialność za szkody łowieckie, które są dokonywane. Koła łowieckie nie mogą ponad miarę eksploatować tego środowiska, zresztą nie chcą na całe szczęście. A więc to włączenie jest bardzo istotne. Czy będą na to fundusze w ramach Skarbu Państwa, to już jest kwestia drugorzędna, ale myślę, że państwo macie to w jakiś sposób tutaj wyliczone.

Tak że muszę powiedzieć, że zmiany, poprawki, które dzisiaj zostały przedstawione, idą na pewno w takim kierunku, który nas zadowala, mnie osobiście zdecydowanie. Oczywiście będziemy głosowali za tym, żeby dalej nad tymi poprawkami procedować. W zależności od tego, jak się z nimi zapoznamy, jak zostaną przyjęte i przedstawione, ustalimy nasze stanowisko, ale na razie wydaje się, że te zmiany idą w bardzo dobrym kierunku. My też mamy jeszcze kilka pomysłów na rozwiązania może troszeczkę inne, które włączają również inne środowiska czy inne instytucje w te odszkodowania, chociażby Polski Związek Łowiecki czy nadleśnictwa (*Dzwonek*), ale o tym będziemy jeszcze ewentualnie dyskutować później. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Ewa Lider, klub Nowoczesna.

Posel Ewa Lider:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna.

Posel Ewa Lieder

Powstanie Funduszu Odszkodowawczego jest z założenia słuszne, ponieważ ma za zadanie służyć rolnikom. Projektodawcy proponują, by roczna składka wpłacana przez koła łowieckie była zależna od wielkości obwodu.

(Posel Anna Paluch: Już nie.)

To poprawki, przepraszam, faktycznie. Te poprawki dały dużą nadzieję i to racja. Poprawiam się, bo poprawki idą w dobrym kierunku. Naszym zdaniem ta składka powinna być zależna również od przeprowadzonych polowań komercyjnych i związanych z nimi dochodów oraz szkód. Przy funkcjonowaniu funduszu składki kół łowieckich byłyby niezależne od szkód w danym obwodzie łowieckim. Ale już wiem, że są też takie poprawki. Tym samym koła łowieckie o mniejszych dochodach ponosiłyby te same koszty co koła łowieckie o znacznych dochodach.

Rzeczywisty udział Skarbu Państwa – to kolejna sprawa – może być znacznie większy niż szacuje projektodawca. Szkody łowieckie nie są równomiernie rozłożone w ciągu roku. W okresach wzrostu szkód łowieckich, aby działania szacunkowe były podjęte w określonym terminie, konieczne by było zatrudnienie dużo większej liczby pracowników urzędów wojewódzkich, niż zakłada projektodawca, ze względu na liczbę zgłoszeń, czas dojazdu – niekiedy są to bardzo duże odległości – oraz czas szacowania szkody. Na koszty, które ponosiłby Skarb Państwa, składają się nie tylko pensje nowych pracowników, ale również koszty dojazdu, koszty spraw sądowych, które nie kończą się przecież na jednej rozprawie, koszty opinii rzeczoznawców.

W zaproponowanych zmianach brak jest regulacji dotyczących działań mających na celu ochronę upraw rolnych przed szkodami łowieckimi, które mogłyby wpłynąć na ich ograniczenie. Potrzebne byłoby doprecyzowanie i ulepszenie norm prawnych związanych z obowiązkami zarówno po stronie myśliwych, jak i rolników. W nowelizacji brakuje również przepisów, które zapewniałyby prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej. Potrzebna jest rzetelna inwentaryzacja zwierząt łownych, bo bywa ona kwestionowana nie tylko przez przeciwników łowiectwa, ale również samych myśliwych. Konieczne są również zmiany dotyczące tego elementu gospodarki łowieckiej, jakim są metody dokarmiania zwierząt łownych.

Angażowanie Skarbu Państwa byłoby bardziej uzasadnione, gdyby prawo nie stanowiło, że zwierzę łowne po upolowaniu przechodzi na własność dzierżawcy obwodu łowieckiego, w którym zwierzę upolowano, zwłaszcza że zwierząt łownych na liście rozporządzenia ministra z 2005 r. jest 31, a odszkodowania płaci się za szkody wyrządzone jedynie przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny. Jeśli doszłoby do zaangażowania budżetu państwa w dotychczasową odpowiedzialność myśliwych, to ich działalność powinna być dla obywateli bardziej transparentna. Dostępne

powinny być dane na temat upolowanych zwierząt, a także migrujących ptaków łownych, przez poszczególne koła oraz dochodów z ich sprzedaży, a także z organizowanych polowań komercyjnych.

Prowadzenie gospodarki łowieckiej trudno nazwać dziś formą ochrony środowiska, jak powinno to funkcjonować według ustawy z dnia 13 października 1995 r., m.in. z powodu polowań komercyjnych, o których wspomniałam, czy polowań z nagonką. Społeczny sprzeciw wobec polowań, zwłaszcza komercyjnych, nie opiera się jedynie na wysłanych z palca historyjkach paru niekompetentnych, nieznających sytuacji osób. Często informacje te docierają do opinii publicznej poprzez samych myśliwych. Mając na uwadze ochronę środowiska, trudno jest być obojętnym na informacje na temat polowań, które przedostają się do świadomości społecznej. Dlatego istotne są przepisy, które zaostrzyłyby zakazy związane z nieprawidłowościami występującymi przy prowadzeniu polowań.

I kolejna sprawa, wyrok Trybunału Konstytucyjnego: Art. 27 ust. 1 w związku z art. 26 ustawy z dnia 13 października 1995 r. przez to, że upoważnia do objęcia nieruchomości reżimem obwodu łowieckiego, nie zapewniając odpowiednich prawnych środków ochrony praw właściciela tej nieruchomości, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 64 ust. 3 i art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chociaż wyrok ten nie został wprowadzony w praktyce, to w konstruowaniu Prawa łowieckiego powinien zostać wzięty pod uwagę. Ochrona prawa własności w państwie demokratycznym powinna być uwzględniana również w zakresie Prawa łowieckiego. Myśliwi dzierżawiliby w tym wypadku obwody łowieckie bezpośrednio od rolników, zyskując tym samym źródło dochodu pomocne w pokrywaniu szkód łowieckich. Jednocześnie zachowane byłyby standardy nowoczesnego, europejskiego i demokratycznego państwa. Dlatego na razie nie możemy poprzeć tego projektu, mimo że na racjonalne rozwiązania dotyczące odszkodowań łowieckich czekają i rolnicy, i myśliwi. (Dzwonek)

(Posel Zbigniew Ajchler: Tak jest.)

Nadzieję przynoszą jednak poprawki do nowelizacji ustawy, więc będziemy się zastanawiać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zapraszam panią poseł Urszulę Pasławską, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Urszula Pasławska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z tym, że nie znam poprawek, nie mam na piśmie

Posel Urszula Pasławska

poprawek i nie mieliśmy możliwości zapoznać się z poprawkami przygotowanymi przez koleżanki i kolegów z PiS-u, odniosę się do projektu, który znam.

W ciągu ostatnich kilku tygodni odbyło się kilka dyskusji na temat szkód łowieckich. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego również przygotował i złożył projekt ustawy o szkodach łowieckich, która była przedmiotem pierwszego czytania. To, co łączy te dwie ustawy, to współfinansowanie przez Skarb Państwa odszkodowań za szkody łowieckie. Dziwi jednak, że ustawa, która – mówię teraz o państwa ustawie – według właściwości jest w kompetencjach Ministerstwa Środowiska, jak usłyszeliśmy w komisji środowiska, była konsultowana i przygotowywana wspólnie z ministrem rolnictwa. Tym bardziej dziwi pozytywna opinia ministra środowiska, naprawdę myśliwi w Polsce są bardzo zdziwieni tą pozytywną opinią. Paradoxem sytuacji było również procedowanie tej ustawy bez udziału wszystkich zainteresowanych stron, a szczególnie strony reprezentującej środowisko polskich myśliwych.

Problem szkód łowieckich nasilił się w ostatnim czasie w związku z tzw. problemem ASF w odniesieniu do zwierzyny dzikiej. Nastąpił tym samym wzrost szkód w uprawach rolnych. Tylko dzięki współdziałaniu ministra Sawickiego, służb weterynaryjnych i Polskiego Związku Łowieckiego udało się utrzymać tę groźną chorobę w ryzach, w granicach kilku powiatów. Warto się w tym momencie zastanowić, i być może przygotować regulacje, jak powinno państwo reagować w stanach nadzwyczajnych, jak wynagradzać szkody wyrządzane przez kormorany w gospodarstwach rybackich, jak zmniejszyć straty powodowane przez żurawie, bobry, żubry i zające w sadach. Kto zapłaci za szkody na obszarach miejskich, na skwerach, w parkach i ogródkach działkowych?

Zaproponowane rozwiązania polegają na powołaniu państwowego Funduszu Odszkodowawczego. W tej wersji, którą znam, jest to najgorsze z możliwych rozwiązań. Dlaczego? Ponieważ powstaje kolejny biurokratyczny twór, który nie tylko nie spowoduje przyspieszenia szacowania i wypłaty odszkodowań, ale skutecznie pochłonie zebrane składki na pensje, na biura, samochody, na własne potrzeby. Wydaje się, że jest to najdroższe z możliwych rozwiązań. Kumulacja szkód to miesiące letnie, sierpień i wrzesień, też październik, czasami kwiecień na użytkach zielonych. Pytam: Czym będą się zajmować ci urzędnicy w pozostałych porach roku? Jaka w tej sytuacji będzie rola Państwowej Straży Łowieckiej?

Podkreślane dzisiaj już były kwestie związane z terminami, ale rozumiem, że jeśli chodzi o termin 14-dniowy dla wojewody czy brak terminu przekazania przez wójta wniosku wojewodzie, ta kwestia będzie już uregulowana poprawkami przedstawionymi przez PiS...

(Poseł Anna Paluch: Prawo i Sprawiedliwość.)

...przez Prawo i Sprawiedliwość, bo to absolutnie spowodowałoby paraliż administracyjny wypłaty odszkodowań.

Mając w pamięci perypetie związane z szacowaniem przez urzędników szkód wyrządzanych przez wilki i bobry oraz trwające miesiącami i często trafiające do sądów powszechnych sprawy, obawiam się, że sytuacja, kiedy to wojewoda, urzędnik będzie zajmował się szacowaniem szkód, może się powtórzyć i może być analogiczna do poprzedniej. Jeden urzędnik na powiat nie zagwarantuje właściwego poziomu i odpowiedniej szybkości szacowania szkód. Dzisiaj szacowaniem szkód zajmuje się ponad 5 tys. myśliwych. Z informacji, które uzyskałam w komisji, planujecie państwo, że będzie to 380 urzędników. Ubiegły rok zakończyliśmy 60 tys. protokołów. Najprawdopodobniej było to 120 tys. postępowań. W jaki sposób aparat urzędniczy w sposób tańszy i bardziej obiektywny będzie mógł wykonać zadania z zakresu szacowania szkód łowieckich?

Polskie Stronnictwo Ludowe nie popiera projektu ustawy w tej wersji. Natomiast uważamy, że sama idea współfinansowania szkód przez Skarb Państwa jest (*Dzwonek*) jak najbardziej słuszną. Składamy poprawki, które dotyczą kwestii administracyjnych, o których już wcześniej mówiłam, systemu motywacyjnego dla kół łowieckich, które realizują plany łowieckie, jak również wskazujemy, że ustawa powinna wejść w życie z dniem 1 stycznia 2017 r. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Dziękuję.

Mamy zapisanych do pytań kilku posłów.

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze zapisać?

Jeżeli nie, to listę zamykam.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Pierwszy zabiera głos pan poseł Zbigniew Chmielewicz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali*: Nie ma.)

Pan Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Straty w uprawach rolnych i leśnych są sukcesywnie coraz większe. Obecnie odszkodowania wypłaca się tylko za straty w uprawach rolnych.

Panie ministrze, czy nie powinniśmy rozważyć szacowania szkód również w uprawach leśnych, gdzie straty wyrządzone przez zwierzynę łowną i zwierzynę objętą różnymi formami ochrony są zdecydowanie

Posel Jerzy Gosiewski

bardziej dotkliwe dla drzewostanów i dla środowiska? Są to ogromne straty materialne.

Jestem przekonany, że gdy rozpoczniemy znowu płacić rzeczywiste odszkodowania za szkody w uprawach rolnych i leśnych, to może wówczas wróci właściwy szacunek do kół łowieckich, do samych myśliwych i przywróci się odwieczne tradycje łowieckie. Bo to dzięki myśliwym stan zwierzyny może być utrzymany na poziomie gospodarczo znośnym.

Jeszcze jedna uwaga do samego projektu ustawy. Czy informacji o występujących szkodach nie powinno się przekazywać od razu do wojewody, a nie poprzez wójta gminy, albowiem ta informacja może po drodze zginać i kto będzie wtedy odpowiadał za opóźnienia w szacowaniu szkód? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Da pan to w poprawce swojego klubu.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Biernata, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Biernat:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tym projektem ustawy opozycja wielokrotnie straszyla i rolników, i myśliwych, tymczasem i jedni, i drudzy z niecierpliwością oczekiwali na tę ustawę. Chciałem bardzo serdecznie podziękować parlamentarzystom, którzy zaangażowali się w przygotowanie tego projektu.

Jednocześnie mam dwa pytania, które nurtują rolników. Pierwsze pytanie: Czy nie należałoby skrócić okresu zwołania ogłędzin z 14 dni na krótszy okres? To jest bardzo istotne z punktu widzenia rolników. Czy również nie rozważyć w dalszej perspektywie możliwości uwzględnienia szkód wyrządzanych przez bobry i zające? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Tomasza Kostusia, klub Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Kostuś:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W komisji podczas prac nad nowelizacją ustawy Prawo łowieckie padały stwierdzenia, że w poprzedniej kadencji Sejmu nie udało się w żaden sposób rozwiązać problemu szkód łowieckich. Faktycznie, materia ta

jest niezwykle trudna, a jej rozwiązanie rodzi problemy nie tylko w naszym systemie prawnym, ale także w całej Europie.

Pierwszym problemem przedmiotowej regulacji jest przyjęty w ustawie zapis o stosowaniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, co zdecydowanie wydłuży czas niezbędny do prawidłowego oszacowania szkody i uniemożliwi zgłaszanie szkód podczas prowadzonego już szacowania np. u sąsiada. Aż trudno wyobrazić sobie procedurę powiadamiania stron, która zgodnie z k.p.a. musi być skuteczna.

Pozostaje zatem pytanie, jak pan poseł sprawozdawca wytłumaczy rolnikowi oraz nam na sali, że szacujący szkodę przedstawiciel wojewody nie będzie mógł dokonać szacowania szkody u innego rolnika będącego na sąsiednim polu, jeżeli stwierdzi on szkodę podczas prowadzonego szacowania, tylko zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego będzie on musiał wysłać zgłoszenie i oczekiwać kilkanaście dni na ponowną wizytę osoby szacującej. Jak pan poseł sprawozdawca wyobraża sobie realizację tego przepisu w świetle k.p.a.? Czy podjęte szacowanie w myśl przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego jest najlepszym rozwiązaniem?

Na koniec pojawia się jeszcze jedno pytanie – oczywiście o koszty reformy. Jak wszyscy wiemy, szkody powstają i są zgłaszane nie przez cały rok równomiernie, ale z reguły w największej liczbie w dwóch okresach: wiosennym i letnim. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że szacowanie jednej szkody to czas ok. 3 godzin, czyli jedna osoba może oszacować maksymalnie trzy szkody dziennie. W okręgu, w którym notuje się jedną z najmniejszych liczb zgłaszanych szkód, w okresie wiosennym lub letnim występuje ok. 400 szkód... *(Dzwonek)*

Czy ja mogę dokończyć, pani marszałek?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Kostuś:

W okręgu, w którym notuje się jedną z najmniejszych liczb zgłaszanych szkód, w okresie wiosennym lub letnim występuje ok. 400 szkód w ciągu tylko 2 tygodni. Powstaje zatem pytanie: Jak wojewoda może z zachowaniem terminów oszacować w 2 tygodnie 400 szkód? I ile ta reforma będzie kosztować Skarb Państwa? Obecnie szkody w Polsce szacuje ponad 5 tys. osób: myśliwych i leśników. Jak tej samej czynności ma dokonać 380 osób? Pozostaje zatem pytanie: Jakie są realne koszty szacowania szkód w Polsce? 100, 200 czy może 300 mln? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilczyńskiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W przypadku tej ustawy sprawdza się powiedzenie, że co nagle, to po diable. Rzeczywiście ten projekt szczęśliwie został odłożony na 2 miesiące i nagle okazuje się, że poglądy opozycji i poglądy partii rządzącej zaczynają być zbieżne, co widać po poprawkach. I bardzo dobrze. Stąd również poprawka polegająca na tym, aby projekt wszedł w życie dopiero od 1 stycznia 2017 r. To oznaczałoby, że mamy trochę czasu na procedowanie nad tą ustawą, i mam nadzieję, że nie będziemy musieli uchylać jej jutro. I bardzo dobrze, dlatego że okoliczności, które były tutaj podnoszone, pokazują, że jesteśmy w stanie wypracować projekt, który ma szanse powodzenia.

Bardzo się cieszę, że przebił się ten mój racjonalny pomysł, aby to bezpośrednio wojewoda był adresem wniosków o szacowanie szkód, bo to skróci czas. Mam nadzieję, szanowni koledzy, że dopuszczacie w tym momencie również elektroniczną wersję wniosku. Pamiętam, jak pan przewodniczący Telus wychwalał kwestię rowerową, jak to rowerem rolnik zawsze dojedzie do gminy. Trzeba być rzeczywiście otwartym na te rozwiązania i bardzo się z tego cieszę.

Prosiłbym również o otwartość, wnioskuję o to, mam nadzieję, że jesteście otwarci na te rozwiązania, które mówią o niezaatakowaniu głównego problemu, jaki występuje w tym zakresie, a mianowicie że mamy za dużo zwierzyny łownej, ta obsada jest za duża. Mamy poprawki, które zdają się atakować ten problem. Mam nadzieję, że rzeczywiście będziecie również otwarci, aby spojrzeć, czy jest szansa, aby w tym projekcie zaatakować ten zasadniczy problem, jaki mamy ze szkodami łowieckimi, tzn. taki, że zwierzyna łowna jest po prostu za dużo, a koła łowieckie muszą podjąć wszelki wysiłek, aby ograniczyć pogłowie. Dziękuję serdecznie. Liczę rzeczywiście na dobrą i merytoryczną dyskusję i mam nadzieję, że jutro nie uchwalamy.

(Poseł Anna Paluch: Na następnym posiedzeniu.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Pawła Suskiego, klub Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Suski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mój przedmówca dotknął tematyki, o której chcę powiedzieć, bo to, że musimy wypłacać odszkodowania, jest oczywiste. Odszkodowania są skutkiem nadpopulacji zwierząt.

Rzeczywiście przy tej nowelizacji chyba niewiele czasu poświęciliśmy na to, żeby się zastanowić, dlaczego liczebność zwierząt łownych tak dramatycznie odbiega od tej zalecanej. Czy Polski Związek Łowiecki nie spełnia swoich zadań właściwie? Czy plany łowieckie są zbyt ograniczone? Czy myśliwi sami w konsekwencji nie chcą wykonywać tych zadań czy pozyskiwać zwierzyny, jak to mówią myśliwi? Bo przecież nie zabijają zwierząt, tylko je pozyskują.

Wysoka Izbo! Niestety nie ma nikogo z rządu, do kogo można byłoby skierować pytania, jakie podejmą...

(Poseł Robert Telus: Jak to? Jest pan minister.)

Jest? Przepraszam, nie dojrzałem pana ministra.

A więc chciałbym też skierować pytanie do pana ministra: Czy jest w stanie w kolejnej nowelizacji, bo niewątpliwie ta izba będzie zajmować się Prawem łowieckim jeszcze co najmniej raz, żeby wyczerpać chociażby orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w zakresie ochrony prawa własności... Przy tej okazji może właśnie będzie sposobność, żebyśmy mówili o przyczynach nadpopulacji zwierząt łownych, bo chcę tutaj podkreślić istotną kwestię, mianowicie czy nie warto się zastanowić nad zakazem bądź ograniczeniem dokarmiania zwierząt. Wyrobiliśmy w ten sposób pewne nawyki. Podaliśmy niejako gotową karmę, dziki są przyzwyczajone do ziemniaków, do kukurydzy. W ten sposób ta populacja nie będzie w stanie... Polski Związek Łowiecki ma poważny problem, żeby rzeczywiście ograniczyć populację zwierząt łownych, utrzymywać ją na właściwym poziomie, żebyśmy w konsekwencji nie wypłacali zbyt dużych odszkodowań. Dlatego też kieruję takie pytanie do pana ministra: Czy w konsekwencji zastanowimy się (*Dzwonek*), czy minister zastanowi się nad ograniczeniem możliwości tak swobodnego dokarmiania zwierząt łownych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Urszulę Pasławską, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Urszula Pasławska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań. Po pierwsze, jak chcecie państwo zapewnić wykonalność ustawy w kontekście personalnym? Tak jak powiedziałam, dzisiaj 5 tys. myśliwych, leśników szacuje szkody, a według waszych szacunków

Posel Urszula Pasławska

ma być 380 urzędników. Czy to jest w ogóle państwa zdaniem realny sposób, czy to jest w ogóle realna możliwość szacowania szkód? Pamiętajmy, że w czasie kulminacji szkód w jednym powiecie może być kilkaset szkód. Wydaje mi się, że będzie to bardzo trudne, aby właściwie zrealizować te zadania.

Jakie koszty dla budżetu państwa przewidujecie państwo w związku z tą ustawą? Jaka jest opinia Ministerstwa Finansów, to zrozumiałe. Czy myśliwy będzie w jakikolwiek sposób uczestniczył w samym procesie szacowania? Czy będzie miał wiedzę na temat tego, gdzie zaistniała szkoda? I co w przypadku, kiedy termin zostanie przekroczony przez urzędnika wojewody, przez osobę, która szacuje? Termin będzie niedotrzymany, rolnik będzie musiał wyjechać w pole i rzeczywiście będzie trudno oszacować, o jakiej wartości była ta szkoda. Czy przewidujecie państwo, że wówczas te szkody będą szacowane na podstawie oświadczeń rolników? Jak chcecie rozwiązać ten przypadek? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Annę Paluch, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Chciałabym zadać panu ministrowi pytanie. Otóż, proszę państwa, w tych proceduralnych przepisach mamy kilka odesłań dla ministra środowiska do uregulowania pewnych szczegółowych kwestii w drodze rozporządzeń. Tych spraw jest kilka, m.in. na podstawie przepisów art. 49 jest odesłanie do uregulowania przez ministra właściwego do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa kwestii dotyczących szczegółowych procedur szacowania szkód łowieckich.

I stąd moje – może o ogólnym charakterze, ale jednak – pytanie do pana ministra. Jak daleko powinno sięgać regulowanie kwestii szczegółowej, czyli tej procedury, trybu postępowania? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Ajchlera, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Panie pośle!)

(Głos z sali: Zbyszek!)

Panie pośle, zapraszamy do zadania pytania.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Zwierzęta wolno chodzące to piękne bogactwo naszego kraju. Ale jedno dobro nie powinno wyrządzać zła innemu, w tym przypadku – rolnikowi. Nie może być tak, że ci, co naliczają, jednocześnie wypłacają. To jest złe. W tej ustawie to będzie zmienione. W przepisach, myślę – i tu kieruję pytanie do wnioskodawcy – powinna być, a nie widać tego wyraźnie, zaznaczona symbiotyczna współpraca, jej konieczność, pomiędzy rolnikami i myśliwymi, aby cel był osiągnięty. A cel jest taki, żebyśmy nadal mieli piękną, dorodną zwierzynę i w miarę zadowolonych rolników. Taki jest cel i to warstwowo osiągniemy.

Tak jak powiedziałem, naszemu parlamentowi do tej pory nie udało się tego osiągnąć, bo chciano zrobić wszystko razem. Wcześniej miałem przyjemność omawiania stanowiska mojego klubu. Ta ustawa musi być podzielona na ileś tam części, które w połączonych komisjach uznamy za słuszne, i m.in. tego typu rzeczy muszą być tam zawarte. Powinniśmy również rozważyć kwestię zwierząt, które są pod ochroną – mówię tu o bobrach, o innych zwierzętach. To też trzeba rozstrzygnąć jako komisja, bo producenta rolnego, w przypadku którego koszty, nakłady na hektar są dzisiaj bardzo duże, tak naprawdę nie interesuje, jaka zwierzyna – czy będąca pod ochroną, czy wolno biegająca – wyrządziła te szkody.

To są elementy, które musimy wziąć pod uwagę. Powiem zupełnie od serca *(Dzwonek)*, że cieszę się, że koalicja rządząca bierze pod uwagę wnioski, postulaty opozycji. Myślę, że to jest dobry omen dla dalszych ustaw. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: To jest moment dobry.)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Andrzeja Szlachetę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy szkód wyrządzanych przez zwierzęta łowne, takie jak dziki, łosie, jelenie, daniel, sarny, na terenach obszarów miejskich, a nawet wielkomiejskich. Chodzi konkretnie o moje miasto, Rzeszów, miasto wojewódzkie, głównie o szkody wyrządzane na terenie ogrodów działkowych, często uprawianych przez osoby niezamożne, emerytów, rencistów.

Zgodnie z art. 50 ustawy Prawo łowieckie Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzane przez zwierzęta łowne na obszarach niewchodzących w skład obwodów łowieckich. Czy zatem można uznać, że to

Posel Andrzej Szlachta

Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzane przez zwierzynę w przydomowych ogrodach, zorganizowanych ogrodach działkowych, na urządzonych trawnikach czy klombach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Leszka Galebę, klub Prawo i Sprawiedliwość.
Jest pan poseł? Jest.

Posel Leszek Galeb:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy. Czy osoby, które zostaną wyznaczone przez wojewodę do szacowania szkód, będą w stanie zachować termin wynikający z rozporządzenia, czyli 7 dni? Jak wiemy, dzisiaj mamy 2,5 tys. kół łowieckich. To one najszybciej działały w terenie – rolnik mógł mieć odszkodowanie wypłacone w ciągu 7 dni. Nawet zdarzało się, że było to w ciągu 3 dni, bo realnie trzeba szybko podejmować decyzję, czy tę uprawę ponownie zaościć i zasieć coś nowego, czy pozostawić ją w takim stanie, w jakim uległa zniszczeniu.

Czy rolnikowi nie grozi przedłużenie okresu, w którym może otrzymać odszkodowanie, szczególnie gdy jedna ze stron się odwoła? I czy nie powinniśmy również ustalić stawek za zniszczenie danej uprawy w danym roku kalendarzowym, żebyśmy mieli jakieś prognozy i widełki? Chodzi o to, jak to szacować i jakiej wielkości odszkodowania możemy wypłacać rolnikom w danym roku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana ministra Andrzeja Koniecznego.
Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Konieczny:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak już miałem okazję o tym mówić przy okazji pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie, projekt ten niewątpliwie wychodzi naprzeciw postulatowi środowiska rolniczego związanym

z narastającym w ostatnich latach problemem szkód łowieckich. Dlatego też proponowane rozwiązania mające na celu usprawnienie systemu odszkodowań za szkody łowieckie zasługują na poparcie. Jednocześnie, jak również miałem już okazję wspomnieć, projekt wymaga szeregu poprawek niezbędnych do zapewnienia płynnego i skutecznego wdrożenia proponowanych rozwiązań systemowych.

Część niezbędnych poprawek została wprowadzona podczas rozpatrywania projektu w dniu 9 marca 2016 r. przez połączone Komisje Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W czasie prac komisji nie udało się jednak wprowadzić wszystkich zmian niezbędnych do tego, aby proponowane rozwiązanie zostało wdrożone szybko i skutecznie. W związku z tym w pełni popieram poprawki zgłoszone w ramach drugiego czytania przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przed wszystkim przedmiotowa regulacja powinna wejść w życie najwcześniej z początkiem przyszłego roku, tak aby było możliwe zarówno zgromadzenie środków finansowych na planowaną wypłatę odszkodowań, jak i stworzenie w ramach urzędów wojewódzkich odpowiednich struktur do realizacji nowych zadań nakładanych na te podmioty. Konieczne jest też wyłączenie, co jest bardzo istotne, z zakresu odpowiedzialności Skarbu Państwa szkód wyrządzanych przy wykonywaniu polowania, za które wyłączną odpowiedzialność muszą – muszą – ponosić dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich.

Popieram również w pełni propozycje poprawki w zakresie sposobu ustalania wysokości składek na Fundusz Odszkodowawczy. Jest to propozycja lepiej zabezpieczająca zachowanie płynności finansowej dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, a tym samym zapewniająca większą pewność, i stabilność wpływów do funduszu, czyli w konsekwencji lepiej zabezpieczająca interesy rolników oraz Skarbu Państwa. Zgadzam się również z propozycjami dotyczącymi poprawek legislacyjnych i redakcyjnych nie tylko służących zapewnieniu poprawności i przejrzystości regulacji, ale przede wszystkim zmierzających do uspołnienienia systemu i nowej procedury. Pragnę podkreślić, że w mojej ocenie poprawki zgłoszone do poselskiego projektu przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość są konieczne do zagwarantowania sprawnego wprowadzenia w życie nowych rozwiązań z korzyścią dla poszkodowanych rolników.

Odpowiadając na pytanie pana posła Suskiego – w tej chwili nieuchronne, i to bardzo szybko, pozostaje zadanie wykonania, jak było mówione tutaj, na tej sali, przepisów w zakresie wyroku Trybunału Konstytucyjnego i to jest sprawa, którą będziemy się prawdopodobnie w bliskiej, i to najbliższej, przyszłości tu zajmować.

Padła w pytaniu pana posła kwestia nadpopulacji zwierząt łownych. To jest prawda, w ciągu ostatnich 15–20 lat przykładowo populacja dzika osiągnęła poziom niebywały, dokładnie według rocznika GUS to

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Konieczny

są 284 tys., ale można posługiwać się liczbą 300 tys. osobników, bo wiadomo, to jest przyroda i inwentaryzacja jest prowadzona również w oparciu o pewne zasady szacowania wielkości populacji.

Odnosnie do kwestii dokarmiania – w aktualnej ustawie Prawo łowieckie z 1995 r. mamy zapis, że zarządca lub dzierżawca dokarmia, a zatem jest jakby imperatyw dokarmiania zwierzyny. Należy się spodziewać takiego rozwiązania, że powinna to być forma fakultatywna: może dokarmiać. Myślę, że w tym kierunku... Jest to istotne i podnoszone przez wiele różnych organizacji, również organizacje pozarządowe, słuchamy tego i oczywiście będziemy nad tym na pewno tutaj, w tej Izbie, wspólnie pracować.

Pytanie, rozumiem, skierowane również do ministerstwa, o uregulowanie szczegółowych procedur szacowania szkód łowieckich – jak daleko. Pani poseł, w zakresie niezbędnym, po uzgodnieniu, tak jak wynika z przedłożonej poprawki, z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi, bo on tutaj ma istotny głos w tym zakresie. Wszystkie uprawy, grunty rolne i zarządzanie tymi obszarami są domeną ministra rolnictwa i rozwoju wsi, więc zgodnie z zakresem delegacji, po uzgodnieniu z ministrem rolnictwa, po dogłębnej analizie przedłożonych poprawek, wykonamy to zadanie z ogromną przyjemnością i należną uwagą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zapraszam przedstawiciela wnioskodawców pana posła Roberta Telusa.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus:

Pani Marszałek! Szanowna Izbo! Odpowiadam na pytania, które były do mnie skierowane, a przede wszystkim to była jedna grupa pytań, techniczna. Czy zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli znacznie obowiązywać ta ustawa, wojewodowie czy komisje poradzą sobie z szacowaniem tych szkód? Nie ukrywam, że jest to też nasza obawa jako wnioskodawców, czy te szkody damy radę oszacować. Ale chcę zwrócić uwagę na jedno: jest 380 nowych etatów. To nie znaczy, że chodzi o 380 osób, tylko chodzi o środki finansowe na 380 etatów. To w tych okresach, kiedy są szacowania, bo w zimie szacowań prawie nie ma, tylko są one późniejszą wiosną i do jesieni, wojewodowie będą mogli zatrudnić więcej osób, żeby po prostu wystarczyły im te środki, które są na te szacowania przeznaczone. Tak że mam nadzieję, że damy radę tę sprawę załatwić, wyszacować te szkody.

To był ten największy problem, drodzy państwo. Przecież wszyscy wiemy o tym, że to był ten największy problem, że myśliwi sami szacowali szkody, za które później wypłacano odszkodowania, byli sędziami we własnej sprawie. I to była sytuacja, którą trzeba było rozwiązać. Mam nadzieję, że ta ustawa tę sprawę załatwi. I mam nadzieję, że to będzie z korzyścią dla wszystkich, dla wszystkich grup, przede wszystkim dla rolników, ale również dla myśliwych.

Chcę bardzo serdecznie, pani marszałek, drodzy posłowie, podziękować za dobrą i merytoryczną współpracę przy tym projekcie, taką typowo merytoryczną, bez jakiegokolwiek polityki. Widać było, że wszystkim zależało na tym, żeby tę sprawę załatwić, dobrze ją załatwić, dlatego też są nasze poprawki. Dziękuję posłom, którzy przygotowali poprawki, pani poseł, ministerstwu, bo te poprawki są poprawkami idącymi w dobrym kierunku.

Muszę się również sam przyznać do pewnej winy. Gdybyśmy poszli w kierunku składek obszarowych w kołach łowieckich, byłoby to na pewno ze szkodą dla biednych kół łowieckich. To jest kwestia, na którą zwróciły nam uwagę, tzn. zauważyły i nam podały, przede wszystkim koła łowieckie, ale zgadzam się z tym, że to byłoby błędem. Tak że myślę, że te poprawki, które są przygotowane, które są złożone, idą w dobrym kierunku, ale przede wszystkim, co tu już było podkreślane, zadowolają wszystkie strony tego konfliktu, problemu, i to jest chyba najważniejsze.

Dlatego w tym momencie, w drugim czytaniu serdecznie wszystkim dziękuję za merytoryczną pracę. Mam nadzieję, że i w komisji, i w trzecim czytaniu, i na następnym posiedzeniu, bo pan poseł kilka razy zwracał uwagę, żeby jutro nie głosować, tę ustawę uchwalimy, przebrniemy przez trzecie czytanie i będzie to dobra ustawa, która będzie służyła przede wszystkim rolnikom, ale również będzie zaakceptowana przez koła łowieckie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

I jeszcze o głos poprosił sprawozdawca komisji pan poseł Jan Duda.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Duda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na większość pytań, również tych, które były kierowane do mnie, tu odpowiedziano, więc nie będę się zbytnio nad tym rozwodził czy powtarzał tego samego. Natomiast należy zwrócić uwagę – tu pani poseł Paślawska z Polskiego Stronnictwa Ludowego o tym mówiła – na ten obiektywizm. To bardzo prosta sprawa. Zakładamy, że w takich sprawach jak szacowanie szkód

Posel Jan Duda

nie można być sędzią we własnej sprawie, czyli rozwiązujemy tę niezbyt przyjemną sprawę, kiedy myśliwy musi się w jakiś sposób dogadywać z rolnikiem bezpośrednio i czasami dochodzi do niepotrzebnych sytuacji. Jest wojewoda, jest ten arbiter, który to rozstrzyga.

Natomiast padły tu pytania odnośnie do bobrów, zajęcy, żubrów. Jeżeli chodzi o zajęce, za zajęce nigdy nie były wypłacane odszkodowania.

(Posel Zbigniew Ajchler: W sadach.)

Zajęce powodują szkody przede wszystkim w uprawach sadowniczych. Jak zaczęto zakładać sady w Polsce, sady zawsze były grodzone. Tu nie da się pójść taką drogą, że będziemy wypłacać odszkodowania za zajęce, bo straty powodowane np. przez zajęce są tak duże, że nie jesteśmy, nie bylibyśmy w stanie tych odszkodowań wypłacić. W przypadku sadu, który jest zasadzony, nie chodzi tylko o zniszczenie drzewa. Natomiast jest też druga sprawa. Ja powiem tak: zajęca ostatnio widziałem ze 2 czy 3 lata temu.

(Posel Anna Paluch: No właśnie.)

Zajęcy po prostu nie ma.

(Posel Anna Paluch: Lisy się rozmnożyły.)

Zajęcy po prostu nie ma.

(Posel Zbigniew Ajchler: W Wielkopolsce są introdukcje.)

Być może w innych regionach kraju tak.

Natomiast jeżeli chodzi o bobry, tak, bobry są rzeczywiście poważną plagą, ale to reguluje inna ustawa, ustawa o ochronie przyrody. Bobry są zwierzętami chronionymi. Powiem, że prowadzona w latach 80., 90. ubiegłego wieku reintrodukcja bobrów rzeczywiście dała taki skutek, że tych bobrów mamy pod dostatkiem. Ale to reguluje inna ustawa. Nad tym musimy się zastanowić przy pracach nad zupełnie inną ustawą, czyli ustawą o ochronie przyrody, i nad zwierzętami, które są chronione.

Czy wystarczy urzędników? Na to już odpowiadał pan poseł przede mną.

Szkody w miastach. Rzeczywiście są szkody w miastach, są pewnie szkody na trawnikach, są szkody w ogródkach działkowych. Jakbyśmy tu stali i rozmawiali, gdzie te szkody jeszcze mogą być, pewnie byłaby to cała duża litania. Na coś się zdecydować musimy. Mówimy przede wszystkim o szkodach w uprawach rolniczych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy popraw-

ki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba (druki nr 427 i 458).

Proszę panią poseł Annę Paluch o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przeprowadziła prace nad skierowanym do niej na 17. posiedzeniu Sejmu poselskim projektem ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba. Sprawozdanie komisji datowane na 28 kwietnia tego roku jest zawarte w druku nr 458. Wprowadzone w trakcie prac komisji do projektu zmiany mają przede wszystkim charakter redakcyjny i legislacyjny.

Przechodzę do szczegółowej prezentacji. Art. 1 zawiera zapis: „Ustawa określa zasady dokończenia budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba, zwanego dalej »Zbiornikiem«”. Przepisy ustawy dotyczą bowiem nie tylko zasad finansowania, jak to pierwotnie było określone, ale wszelkich... (Gwar na sali)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę panów posłów o spokój, bo przeszkadzamy pani poseł.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch:

...zasad dokończenia budowy zbiornika. Art. 2 przyjmuje brzmienie: „Dokończenie budowy Zbiornika jest finansowane w latach 2016–2017”. Zgodnie z propozycją legislatorów komisja przyjęła po art. 2 art. 2a. Po ujednoliceniu numeracji jednostek redakcyjnych jest to w tej chwili art. 3, zawierający wskazanie zadań, które będą realizowane po uchwaleniu omawianego tutaj projektu ustawy. Dodawany art. 3 przyjmuje zatem brzmienie: „W ramach dokończenia budowy Zbiornika realizuje się zadania dotyczące: 1) Zbiornika; 2) przebudowy dróg; 3) przeciwdziałania osuwiskom ziemi i likwidowania ich skutków dla środowiska”. W art. 3, obecnie art. 4, komisja dokonała drobnej zmiany redakcyjnej w ust. 1 w pkt 1 i 2 –

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

wyłączyła część wspólną, natomiast ust. 2 otrzymał brzmienie: „Dokończenie budowy Zbiornika jest finansowane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z tym że realizacja zadania, o którym mowa w art. 3 pkt 3, jest finansowana ze środków przeznaczonych na ten cel zgodnie z art. 401c ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska”, i dalej adres publikacyjny. Art. 4, obecnie po zmianie numeracji art. 5, otrzymuje brzmienie: „Dokończenie budowy Zbiornika zapewnia Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie”. Art. 5, obecnie art. 6, również został przyjęty z uwagami o charakterze redakcyjno-legislacyjnym do ust. 2. Tekst obecnego zapisu ust. 2 brzmi: „Środki, o których mowa w ust. 1, są przekazywane na podstawie umowy zawartej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z podmiotem, o którym mowa w art. 5” – czyli z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Krakowie – „na wyodrębniony rachunek tego podmiotu, zwany dalej »rachunkiem«”. Art. 6 i 7 nie zmieniły brzmienia, tylko numerację, obecnie to są art. 7 i 8. W załączniku do ustawy zmieniono tytuł i nazwę zadania III. Tytuł ten brzmi obecnie: „Planowane nakłady finansowe (w tys. zł) na dokończenie budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba z podziałem na zadania oraz lata ich realizacji”. I odpowiednio, tak jak w art. 3, zmieniono nazwę zadania III.

Wprowadzone zmiany, podkreślmy, mają charakter legislacyjny i redakcyjny. Całość sprawozdania zawartego w druku nr 458 Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przyjęła 18 głosami za, bez głosów przeciwnych i bez głosów wstrzymujących.

Wysoka Izbo! Lokalizacja inwestycji realizującej cele publiczne, dotyczącej zbiornika wodnego o funkcjach przeciwpowodziowych i retencyjnych to dla bardzo wielu ludzi zamieszkałych w gminach Mucharz, Stryszów i Zembrzyce konieczność zmiany miejsca zamieszkania, konieczność opuszczenia starych i budowy nowych domów. Przeprowadzki do nowych siedzib musiały dokonać również niektóre miejscowe firmy. Wymienione gminy, czyli Mucharz, Stryszów i Zembrzyce, musiały z kolei w związku z tą dużą inwestycją budowy zbiornika zrealizować przebudowę dróg, infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej, infrastruktury oświatowej, musiały dokonywać zmian w przestrzeni publicznej i bardzo, bardzo wielu różnych innych inwestycji.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości chce możliwie szybko, ale rzetelnie zakończyć budowę Zbiornika Wodnego Świnna Poręba, tak aby społeczność lokalna nie ponosiła dłużej negatywnych skutków wlokącej się budowy – przypominam, że to 30. rocznica rozpoczęcia realizacji tego publicznego zadania – aby społeczność lokalna nie ponosiła negatywnych skutków, lecz mogła nareszcie się przekonać, że zbiornik, czyli zrealizowana tej miary inwestycja, to jest również

atrakcja turystyczna i miejsca wypoczynku, że ma pozytywne oddziaływanie na rozwój lokalny, że jest magnesem przyciągającym odwiedzających, że nie tylko zapewnia bezpieczeństwo w dorzeczu górnej Wisły, ale w zasadniczy sposób uatrakcyjni ofertę turystyczną i wypoczynkową powiatu wadowickiego i całej Małopolski.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa bardzo proszę o przyjęcie projektu ustawy zawartego w druku nr 458, w sprawozdaniu komisji o poselskim projekcie ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Barbara Dziuk, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Dziuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Prawa i Sprawiedliwości występuję odnośnie do poselskiego projektu ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba. Przed nami skrzeczająca rzeczywistość i pytanie dotyczące 30-letniej budowy zapory. Jak długo jeszcze? Odpowiem. Preliminarz przygotowany w ustawie daje nam pewność, że w końcu inwestycja, bardzo ważna i z bardzo długą historią, wreszcie ujrzy zakończenie. To jest dobre rozwiązanie dla wszystkich. Optymiści twierdzą, że budowa trwa od 1986 r. Pesymiści wspominają i wskazują, że pierwszy projekt powstał w latach 50. XX w. Dziś, w 2016 r., trzeba wyłożyć kolejne pieniądze na dokończenie inwestycji.

10 października 2015 r., w okresie przedwyborczym, Platforma Obywatelska i PSL oddały zbiornik do użytku. Podobno wymagał kilku korekt i tyle. Tymczasem te korekty będą kosztować budżet ok. 50 mln, w tym są usuwiska, które na pewno nie mogą być zaliczone do korekt i drobiazgów. Sprawa należy do pilnych, bo przypominę: zbiornik usytuowany jest między Wadowicami a Suchą Beskidzką, gwarantuje mieszkańcom Małopolski bezpieczeństwo w razie powodzi, zaś ciągle zagrożenie powodziowe bezpieczeństwo i komfort życia znacznie obniża. Jak ważna jest to sprawa, pokazała powódź w 2010 r. Dlatego też nie należy bagatelizować i czekać do następnej. Dokończenie inwestycji leży w interesie nas wszystkich.

Nasuwa się pytanie: Kiedy możemy się spodziewać decyzji o sfinansowaniu i definitywnym dokoń-

Posel Barbara Dziuk

czeniu inwestycji? Odpowiem. Tym razem rząd Prawa i Sprawiedliwości przypilnuje terminu zakończenia tak wstydlivej i kompromitujacej dla poprzedników inwestycji. Chce nadmienic, ze w Polsce jest jeszcze kilka takich spraw, ktore traca zapoznieniem i brakiem odpowiedzialnosci za panstwo poprzedniej wladzy. Wreszcie mieszkancy Malopolski i calaj Polski beda mogli zyskac teren rekreacyjny, generujacy rowniez nowe miejsca pracy. Polacy z niecierpliwoscia czekaja na dobra zmianę, ktora gwarantuje dopiero obecnie nowa wladza – rząd Prawa i Sprawiedliwosci i pani premier Beaty Szydlo. Dziekuje. *(Oklaski)*

**Wicemarszalek
Malgorzata Kidawa-Blonska:**

Dziekuje bardzo.

Zapraszam pana posla Marka Sowe, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo prosze, panie posle.

Posel Marek Sowa:

Pani Marszalek! Wysoka Izbo! Pani Anna Paluch, sprawozdawca komisji, wnioskodawca, mowila o godnej pracy w komisji. Chce potwierdzic, ze Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska bedzie glosowal za przyjeciem tej ustawy. To prawda, ze mamy 30. rocznice rozpoczecia budowy tej inwestycji, ale tak sie w PRL-u budowalo.

(Posel Anna Paluch: Nie w PRL-u.)

Byly szumne zapowiedzi, byly szumne plany, oglaszane wielkie projekty...

(Posel Anna Paluch: Panie posle, bo powtorze wszystko to, co mowilam w pierwszym czytaniu.)

...i zostawione zostaly calkowicie bez realizacji. Od 2006 r. na te inwestycje przeznaczono ponad 1600 mln zl i prawda jest po prostu taka, ze ta inwestycja w sensie technicznym zostala zrealizowana, co pan minister Gajda na ostatnim posiedzeniu, kiedy projekt byl realizowany, w sposob jednoznaczny potwierdzil. Zostalo dokończenie paru elementow, ktore nie zostaly zakonczone w ubieglym roku, i to trzeba po prostu zrobic.

Państwo jeszcze w trakcie kampanii wyborczej mowiliscie, ze niezbedne potrzeby to 70 mln zl. W projekcie ustawy znalazla sie kwota 53 mln zl. I wydaje mi sie, ze zapomnieliscie panstwo o jednym waznym projekcie, ktory zostal pominiety – a dysponuje cala korespondencja z wójtem gminy Stryszów – pominieta zostala jedna droga, mianowicie droga Lekawica – Zagorze, ktora zostala calkowicie rozjezdzona w trakcie budowy tej inwestycji, praktycznie dzisiaj nie spełnia zadnych parametrów, aby można bylo z niej w sposob spokojny korzystac. Jest potrzebna po prostu przebudowa tej drogi. Wszystkie pozo-

stale projekty zostaly w tym projekcie uwzględnione, a ta jedna droga – mam tutaj korespondencje inwestora, ktory potwierdza i mowi, ze po pozyskaniu srodkow finansowych ta droga zostanie zrealizowana – zostala pominieta. Stad tez klub Platformy Obywatelskiej sklada stosowny wniosek o zwiekszenie limitu nakladow inwestycyjnych w roku 2016 o kwote 3100 tys. zl na modernizacje drogi Lekawica – Zagorze o dlugosci 1300 m, jak rowniez na polozenie nakladki bitumicznej w przysiolku Rdzawki, wartosc inwestycji – 100 tys. zl. Ta droga zostala przez inwestora zrealizowana w 2013 r., tez zostala wowczas podzielona na dwa etapy. Pierwsza zostala wykonana nawierzchnia tluczniowa, w tej chwili trzeba polozyc nakladke bitumiczna. I wowczas bedziemy mogli sie cieszyć z tego, ze ta inwestycja bedzie mogla w pelni sluzyc mieszkancom, nie tylko jesli chodzi o ochrone przed powodzią Krakowa, Malopolski, nie tylko jesli chodzi o rozwoj turystyki, bo przypomne, ze to bedzie najwiekszy akwen wodny...

(Posel Anna Paluch: Akweny z natury sa wodne, panie posle.)

Akwen.

...na terenie naszego wojewodztwa, do ktorego rokrocznie przyjezdza ponad 13 mln turystow. To rowniez kwestia energii odnawialnej czy wlasciwej gospodarki rybackiej.

Jeszcze raz potwierdzam: poslowie Platformy Obywatelskiej beda glosowali za uchwaleniem tej ustawy.

**Wicemarszalek
Malgorzata Kidawa-Blonska:**

Dziekuje bardzo.

Zapraszam pana posla Jozefa Brynkusa, klub Kukiz'15.

Posel Jozef Brynkus:

Pani Marszalek! Wysoka Izbo! Po prostu nie wiem, co powiedziec, panie posle Sowa.

(Posel Marek Sowa: Co?)

PRL skonczyl sie w 1989 r., a wy zastosowaliscie do 2016 r. metody budowy elektrowni.

(Posel Marek Sowa: Rzadzilismy tylko 8 lat.)

Po prostu jestem zbudowany wasza przenikliwoscia, tym, ze wzorujecie sie, stosujecie takie wzorce. Jest to dla mnie zdumiewajace.

Szanowni panstwo, oczywiscie podkreśle to, co powiedzial pan posel Marek Sowa, ze w trakcie procedowania zarowno na posiedzeniu plenarnym, jak i w komisji wykazano sie wyjatkowa zgodnoscia, jednomyślnoscia w sprawie dokończenia budowy zbiornika Świnna Poręba. Niemniej jednak obawiam sie, ze ta jednomyślnosc czesto byla wynikiem poczucia winy za wieloletnie zaniedbania w tej kwestii.

(Posel Anna Paluch: Tak jest.)

Posel Józef Brynkus

Co więcej, boję się, że ta inwestycja w dalszym ciągu traktowana jest politycznie. Niestety, kiedyś mówiłem, że PiS naśladuje tutaj PO i PSL, ale jeszcze bardziej. Dziś mogę także przywołać pewne fakty związane ze zbiornikiem. Jak pamiętamy, posłowie PO i PSL, wtedy jeszcze kandydaci, urządzili sobie na czaszy zbiornika wiec wyborczy. Zakończył się on, jak wiadomo, kląpą. Z tej klapy powinniśmy wyciągnąć wniosek, pewną naukę i nie traktować budowy tego zbiornika w sposób polityczny.

Niestety, obawiam się, że może zabraknąć środków na sfinansowanie wszystkich zadań przewidzianych w związku z budową zbiornika. Część z nich nie została, niestety, panie Sowa, panie pośle Sowa, zapisana w umowach zawartych między władzami państwowymi i lokalnymi samorządami. Samorządom obiecano, podobnie jak mieszkańcom, że te inwestycje zostaną zrealizowane. Nieraz robiono to tylko po to, by się samorządom przypodobać, a mieszkańców uciszyć. Choć władza się zmieniła, to jednak te potrzeby pozostały. Trzeba te wszystkie zniszczone drogi, konieczne w związku z położeniem zbiornika zmiany komunikacyjne, odbudować i zbudować. One są potrzebne.

Ustawa składa się z niej samej i załącznika będącego jej immanentną częścią. W załączniku przewidziano konkretne zadania, na które mają być środki. Nie przewidziano jednak w nich tych zadań, które zostały wpisane do planu realizacyjnego na skutek umowy między samorządami lokalnymi a głównym inwestorem, czyli regionalnym zarządem gospodarki wodnej, który co prawda reprezentował państwo w tym zakresie, niemniej jednak te inicjatywy podejmował samodzielnie.

Niemniej jednak, jak powiedziałem, te zadania trzeba zrealizować. Dobrze by się stało, gdyby te przedsięwzięcia zostały sfinansowane z niewątpliwie stale pozostających po przetargach środków. Wszyscy wiemy, że takowe będą, i nie powinny być one zwrócone do budżetu państwa, gdyż państwo bez nich się obejdzie, bo przecież już teraz przewiduje się ich całkowite wydatkowanie, a nie jakiegokolwiek oszczędności.

Na koniec jeszcze jedna ważna sprawa. Wczoraj PiS zaproponował Sejmowi wysłuchanie tzw. audytu będącego bilansem głównie zaniedbań w wielu obszarach funkcjonowania państwa po rządach PO i PSL. Jest to bilans zatrważający, ale teraz otwarte pozostaje pytanie, czy wyciągnięte zostaną z niego wnioski, tak jak powinny być wyciągnięte wnioski z zatrważających zaniedbań, a wręcz patologii, przy realizacji budowy zbiornika w Świnnej Porębie.

Mam nadzieję, że odpowiadający w Ministerstwie Środowiska za gospodarkę wodną minister Mariusz Gajda sprawdzi w oparciu o dostarczone mu materiały prawidłowość działań inwestora, a także ich celowość. W wielu przypadkach uzasadnione staje się podejrzenie o popełnienie przestępstwa przy realizacji inwestycji. O wielu takich sprawach mówiłem na poprzednim posiedzeniu Sejmu: o niewykonaniu przez

inwestora zastępczego tej inwestycji, czyli Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, stosownej dokumentacji dotyczącej stabilizacji osuwisk, o zmarnowaniu dokumentacji dotyczącej rekreacyjnego wykorzystania terenów wokół zbiornika, o niejasnościach dotyczących wywozu ziemi z dna zbiornika i innych materiałów pozyskanych w trakcie jego pogłębiania i niwelowania, o wybudowanej w pełni sprawnej oczyszczalni ścieków, potem zburzonej.

Dziś dodam kolejną sprawę, która musi być rzetelnie wyjaśniona. Jest nią kwestia zabezpieczenia przeciwpowodziowego obiektu, który został najpierw uznany za nieodpowiedni do wykorzystania ze względu na stan techniczny na dom dziecka, a więc w praktyce przeznaczony do wyburzenia, a potem został odrestaurowany i zabezpieczony przed zalaniem kosztem co najmniej kilkunastu milionów złotych. *(Dzwonek)* Te sprawy wymagają wyjaśnienia.

Niemniej jednak ponownie potwierdzam, że klub Kukiz'15 poprze tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Jerzego Meysztowicza, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pozwólcie państwu, że przedstawię stanowisko klubu Nowoczesna, jeśli chodzi o projekt ustawy.

Myślę, że nikt na tej sali, szczególnie że grupa posłów dzisiaj jest tak nieliczna, nie ma wątpliwości, że tę ustawę należy poprzeć. 30 lat czekamy na dokończenie budowy zbiornika Świnna Poręba i można by było tu zacytować słowa: Kończ waść, wstydu oszczędź. Rzeczywiście to jest wstyd, że taki obiekt jest budowany w Polsce przez 30 lat. Nie chcę w tej chwili rozstrzygać, który rząd, w jakim okresie nie doprowadził do finalizacji tej budowy, niemniej jednak dobrze się stało, że taka inicjatywa została podjęta.

Ten zbiornik jest potrzebny zarówno dla województwa małopolskiego, jak i dla województwa śląskiego. Powinien on zostać rzeczywiście wykorzystany jako zabezpieczenie przeciwpowodziowe, dać możliwość nawadniania pól w sytuacji suszy, ale również powinien być wykorzystany jako miejsce atrakcyjne pod względem turystycznym. Wydaje się, że kiedy zostanie zalany, będzie stanowił naprawdę dużą atrakcję turystyczną, co z kolei może się przełożyć na to, że powstaną wokół tego zbiornika różne obiekty turystyczne, gospodarstwa agroturystyczne. Ludzie, którzy wokół niego mieszkają, będą mogli uruchomić swoje nowe biznesy.

Pytanie jest takie: Czy potrzeba było aż ustawy, żeby dokończyć tę budowę? W mojej ocenie to było niepotrzebne, dlatego że – tak jak już z tej mównicy

Posel Jerzy Meysztowicz

powiedziałem – można byłoby dopisać te pieniądze, te 54 mln, w ramach pracy nad budżetem do narodowego funduszu ochrony środowiska. Wtedy te pieniądze, powiedzmy, nie w ramach specjalnej ustawy mogłyby być przeznaczone na dokończenie tej budowy. Nie byłoby takiego, powiedzmy, efektu bardziej propagandowego, że rzeczywiście po tylu latach przyszła dobra zmiana i skończono budowę po 30 latach. Trudno, tak się stało. Najważniejsze jest to, że rzeczywiście wszyscy jesteśmy zgodni, żeby to zrobić.

Jako mieszkaniec Krakowa powiem, że już raz ta budowa, pomimo że nie została dokończona, w dużym stopniu uratowała Kraków, dlatego że w 2010 r., kiedy poziom wody na Wiśle pod Wawelem osiągnął już rzeczywiście maksimum, część wody przyjął ten niedokończony zbiornik i to tak na dobrą sprawę obniżyło lustro wody w Krakowie o kilkadziesiąt centymetrów. Docelowo hydrologicy zakładają, że sprawne funkcjonowanie zbiornika może doprowadzić do obniżenia lustra wody w Krakowie podczas powodzi o 75 cm. To jest naprawdę bardzo dużo, także ze względu na to, że możemy sobie wyobrazić – po doświadczeniach, kiedy został zalany Wrocław – co by się stało, gdyby doszło do zalania Krakowa.

Wysoka Izbo, zwracam się o przegłosowanie. Klub Nowoczesna na pewno poprze tę ustawę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Urszula Pasławska złożyła swoją opinię na piśmie*).

Do pytań zapisało się dwóch posłów.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce się zapisać?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

2 minuty na zadanie pytania.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W czasie tej debaty nasunęło mi się parę pytań, też podczas konsultacji ze specjalistami. Chciałem się zapytać przedstawicieli rządu. Już odbyły się suche rozruchy. Teraz wiemy, wszyscy się zgadzamy, że tę inwestycję trzeba zamknąć, wszyscy się zgadzamy z tym, że trzeba dokończyć tę inwestycję, ale też już wydajemy środki, np. na te rozruchy. Moje pytanie brzmi: Czy słusznie już teraz to robimy, prowadzimy takie działania? Czy nie powinniśmy ich odsunąć trochę w czasie? Czy będą się jeszcze pojawiać kolejne rozruchy? Cemu

pytam? Bo nie chciałbym, żeby znowu za 3–4 lata, podczas kolejnych audytów dotyczących rządów tego okresu, ktoś nam wypomniał, że zgadzaliśmy się na marnowanie środków budżetowych właśnie na takie działania.

I drugie pytanie. Chciałbym się zapytać: Jeśli wydajemy środki na dokończenie rzeczy budowlanych, hydrologicznych, to czy infrastruktura elektroenergetyczna wokół zbiornika, czyli przesyły energetyczne, transformatory i inne rzeczy, jest już dokończona, czy to są inne budżety? Czy także tutaj powinniśmy szykować rezerwy budżetowe? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Marka Polaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Często bywam na zaporze, bo to zarówno mój region, jak i okręg wyborczy. I muszę powiedzieć, że to piękna, potężna i wspaniała inwestycja i naprawdę, proszę mi wierzyć, robi ogromne wrażenie. Korzystając z okazji, że jestem przy głosie, zachęcam wszystkie panie i wszystkich panów posłów do osobistego wizytowania tej inwestycji, bo jest co zobaczyć.

Ale nie w tej sprawie chciałem się wypowiedzieć. Chciałem zadać panu ministrowi tylko jedno krótkie pytanie. Chciałbym zapytać, czy zdaniem pana ministra łączna kwota zawarta w tym projekcie jest ostateczna i pozwoli zakończyć to zadanie w 100%, czy też istnieje możliwość, że pojawią się inne, nieprzewidziane w tym projekcie wydatki. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Andrzej Konieczny.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Konieczny:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim serdecznie podziękować Wysokiej Izbie szczególnie za racjonalne, koncyliacyjne podejście do

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Konieczny

tego obiektu. Jest to obiekt, tak jak tutaj była mowa, budowany przez długie lata. Miejmy nadzieję, że będzie to obiekt – w pewnym sensie już jest – który będzie dobrze służył i wypełniał funkcje, które ma przewidziane w swojej dokumentacji.

W poselskim projekcie ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba, co jest bardzo istotne, zbilansowano wyłącznie obiekty warunkujące piętrzenie zbiornika, tak że zgodnie z harmonogramem wydatkowania planowanych nakładów na lata realizacji – tak naprawdę jest to gros tej kwoty – zdecydowana większość, ponad 46,5 mln zł, będzie do realizacji w roku 2016. Kwota niecałych 7 mln zł na realizację zadania trzeciego, czyli przeciwdziałania osuwiskom ziemi, likwidowania ich skutków dla środowiska, jest przewidziana do realizacji na rok 2017.

Liczymy, zakładamy i przewidujemy, bo tak pokazuje praktyka, że jeżeli chodzi o ten budżet, będą najprawdopodobniej pewne oszczędności, które mogą powstać w trakcie rozstrzygania, procedowania postępowań, zamówień publicznych, więc z tego tytułu będzie można ewentualnie jeszcze sfinansować pewne zadania, właśnie takie jak np. droga, która została odbudowana w miejscowości Rdzawki. Została ona ulepszona w ramach realizacji budowy zbiornika, w związku z budową linii kolejowej. Jest to droga o nawierzchni tłuczniowej, utwardzona, droga w lepszym stanie jakościowym, technicznym, o lepszych parametrach niż wcześniej, przed tym zdarzeniem. Droga ta stanowi dojazd do czterech gospodarstw.

Na nawierzchnię bitumiczną na tym obiekcie potrzeba ok. 100 tys. zł. Szacowany koszt drogi Łękawica – Zagórze to jest ok. 10 mln zł, w tym położenie nawierzchni wyniesie 3 mln zł. Droga ta jest, można powiedzieć, dosyć kłopotliwa – jest bardzo wąska, położona w wąwozie, na trudnym terenie, a przede wszystkim, co jest istotne, nie ma dokumentacji technicznej. Tak więc w ogóle próba opisu przedmiotu zamówienia jest niemożliwa w tym roku z uwagi na brak dokumentacji technicznej, nawet przy założeniu, że będą te oszczędności na przetargach. Jest to droga w swoim przebiegu niebezpieczna, gdyż w kilku miejscach są zwężenia utrudniające mijanie się dwóch samochodów osobowych, a co jest istotne, wykonanie tej drogi nie warunkuje rozpoczęcia piętrzenia.

Jeżeli chodzi o pytanie, czy rozruch trzeba zrobić teraz, to rozruchy mokre dopiero będą, natomiast tak, należy tak zrobić, ponieważ trzeba uruchomić elektrownię.

Czy infrastruktura elektroenergetyczna jest przygotowana? Tu również odpowiadam pozytywnie. Według tej informacji, jaka została mi przekazana, ponieważ reprezentuję pana ministra Mariusza Gajdę, wszystko zostało wykonane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam sprawozdawcę komisji panią poseł Annę Paluch.

Bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odniesieniu do pytań, które tutaj padały, postaram się jeszcze uszczegółowić pewne odpowiedzi. Mianowicie pan Sowa poruszał kwestię nakładów i winę za opóźnienia powstające przy realizacji tej długiej, trwającej 30 lat inwestycji zrzucał raczej na czas głębokiego komunizmu. Panie pośle, pozwolę sobie przypomnieć, że w roku 2006 wykonano wydatki w wysokości 65% kwot założonych w ustawie o dokończeniu budowy, a w roku 2007 to było 82% założonych wydatków. Natomiast kiedy doszedł do władzy rząd, który pan w pewnym sensie reprezentuje i z którym się utożsamia, czyli rząd PO–PSL, w 2008 r. wykonano 36,5%, a w 2009 r. 31,5% wydatków założonych w programie wieloletnim. Potem pański kolega, ówczesny minister, z opóźnieniem złożył w 2011 r. projekt ustawy, która miała przedłużać realizację nieobowiązuje i w zasadzie już martwej z prawnego punktu widzenia ustawy o dokończeniu budowy, i przedłużono to na kolejne lata. I znowu były problemy z wydatkami, bo w 2011 r. wydano 61%, w 2012 r. – 34%, w 2013 r. – 79% założonych kwot. Tak więc nie będę już dłużej tu tego specyfikować i pana gnębić. Krótko mówiąc, wina za opóźnienia leży głównie po stronie pańskich kolegów.

Teraz omówię kolejne kwestie, które tutaj były poruszane. Jeśli chodzi o drogę Łękawica – Zagórze, o której dokończenie wnioskuje gmina Stryszów, to już pan minister Konieczny jasno powiedział, jakie tam są problemy. Najpierw trzeba zrobić dokumentację, oszacować kwoty i zapewnić, że tak powiem, pas drogowy, którego gmina powinna być właścicielem, jeśli wnioskuje o wykonanie tej drogi.

Natomiast w odniesieniu do pytania posła Meysztowicza, czy trzeba było robić projekt ustawy, czy nie wystarczyłoby dopisać tego do ustawy budżetowej, chcę powiedzieć, iż, panie pośle, nie można było zrobić w ten sposób, bo proszę zważyć, że w ustawie Prawo ochrony środowiska jest jasno określone, na co mogą być wydawane pieniądze z narodowego funduszu ochrony środowiska. Jak pan sobie prześledzi zadania, które są zawarte w tej ustawie, to jest tam jasno określone, przynajmniej część tych zadań dotyczy... Zadanie drugie dotyczy przebudowy dróg. Nie można z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wydawać pieniędzy na budowę dróg i trzeba to było zrobić za pomocą takiego właśnie projektu ustawy. Nie dało się tego zrobić w taki sposób, jak pan proponował.

Myślę, że odpowiedziałam na wszystkie pytania i wątpliwości. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

(Poseł Marek Sowa: Pani marszałek, w ramach sprostowania.)

Jak rozumiem, w trybie sprostowania pan poseł Sowa.

(Poseł Marek Sowa: Tak.)

Bardzo proszę, ale bardzo proszę, żeby to było sprostowanie.

Poseł Marek Sowa:

Pierwsza kwestia. Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że regionalny zarząd gospodarki wodnej parafował umowę na drogę Łęczycza – Zagórze o długości 1300 m...

(Poseł Anna Paluch: Łękawica, panie pośle, Łękawica.)

...Łękawica – Zagórze o długości 1300 m. Kosztorys z roku 2014 określał wartość 2560 tys. zł i miała być przewidziana rezerwa w wysokości 3 mln zł. Na tym opieram swoją wypowiedź, na tym opiera swoje korespondencje wójt gminy Stryszów. To po pierwsze.

Po drugie, pani poseł powinna doskonale wiedzieć, że tak naprawdę w ostatnich latach nie trwała budowa zbiornika, tylko trwały prace przy przekładce linii kolejowej Skawina – Sucha Beskidzka, które pochłonęły ponad 350 mln zł, i trwały prace przy przekładce drogi krajowej nr 28 oraz innych dróg, które również pochłonęły ponad 300 mln zł. To były największe koszty ponoszone przy tej inwestycji w ostatnich latach. Samo zaawansowanie zbiornika jako zbiornika było znacznie wcześniejsze. Jak wiadomo, w 2010 r. w pełni sprawdził się i przyniósł nam korzyść, na temat której wszyscy już tutaj wielokrotnie mówili, natomiast brak przygotowania tych inwestycji powodował, że po pierwsze, trzeba było je przygotować, po drugie, trzeba było je zrealizować. Dzisiaj wszystkie te inwestycje są już zrealizowane. Nie ma sensu klócić się o procenty, fakty są takie, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego na te inwestycje przeznaczył kwotę ponad 1200 mln zł w trakcie ostatnich 8 lat rządów. Państwu przypadnie zaszczyt otwarcia tego zbiornika przy dołożeniu tylko 50 mln zł. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Natu-

ralnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (druki nr 367 i 464).

Proszę pana posła Jerzego Gosiewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw, pierwotny druk nr 367. W wyniku wielogodzinnych prac podkomisji stałej do monitorowania systemu podatkowego wypracowano dokument, nad którym w dniu 28 kwietnia 2016 r. obradowała Komisja Finansów Publicznych, w imieniu której przedstawiam sprawozdanie zawarte w druku nr 464.

Głównym celem przedstawianej nowelizacji jest wprowadzenie do polskiego prawodawstwa klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania. Unikanie opodatkowania przez część korporacji wielonarodowych powoduje straty dla budżetu państwa. Warto zauważyć, że korporacje te podobnie jak ich konkurenci działający jedynie w kraju w takim samym stopniu korzystają z różnych publicznych dóbr i usług w miejscu ich działalności. Unikanie opodatkowania przez korporacje wielonarodowe obciąża budżet państwa i jednocześnie zwiększa nierówność. Firmy krajowe dotychczas były stawiane w gorszej sytuacji. Kontrola ściągalności podatków przedstawiona przez NIK podczas jednego z posiedzeń Komisji Finansów Publicznych wykazała, że sumy, które wyprowadzano z kraju, to wiele dziesiątków miliardów złotych. Dotychczasowy brak klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania stanowi przeszkodę w zapewnieniu szczelności polskiego systemu podatkowego.

Za wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania, zgodnie z art. 84 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przemawia szczególna ochrona konstytucyjnych zasad sprawiedliwości podatkowej, powszechności opodatkowania oraz ochrona równowagi budżetowej i stabilności finansów publicznych. Wprowadzenie omawianej klauzuli powinno skutecznie zniechęcić podatników do stosowania praktyk polegających na unikaniu opodatkowania. Wprowadzona klauzula będzie miała zastosowanie, jeżeli rezultatem działań mających cechy agresywnej optymaliza-

Poseł Sprawozdawca Jerzy Gosiewski

cji podatkowej będzie korzyść podatkowa, której rozmiary przekraczają 100 tys. zł.

W przedstawionym projekcie ustawy zakłada się powołanie Rady do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania, która jako niezależny opiniodawczy panel ekspercki wzmocni przewidywalność i wyważony sposób stosowania klauzuli w indywidualnych sprawach. Zakres przedmiotowy proponowanych zmian obejmuje ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa, ustawę z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi oraz ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Podczas prac podkomisji stałej do monitorowania systemu podatkowego zgłoszono wiele poprawek, z których znaczna część przyjęta została do sprawozdania podkomisji, a później komisji. Przyjęte poprawki, polegające na dodaniu w projekcie z druku nr 367 pkt 4a w art. 1, pkt 3 w art. 3 oraz na nadaniu nowego brzmienia art. 7, podkomisja uznała za konieczne, ponieważ ich przyjęcie to dodatkowe rozwiązanie, co w jeszcze większym zakresie przyczyni się do uszczelnienia systemu podatku VAT, który jest szczególnie podatny na nadużycia. W sprawozdaniu komisji, czyli w druku nr 464, poprawki te to obecnie: dodanie pkt 5 w art. 1, pkt 2 w art. 3 oraz zmiana brzmienia art. 9.

Poprawka w art. 1 polega na nałożeniu z dniem 1 lipca 2016 r. na dużych podatników prowadzących księgi rachunkowe przy użyciu komputera obowiązku przysyłania za pomocą środków elektronicznych jednolitego pliku kontrolnego w zakresie ewidencji VAT, który został już opublikowany na stronie Ministerstwa Finansów. W poprawkach uwzględnionych w sprawozdaniu komisji, które są zawarte w art. 3 i art. 9, proponuje się, by od 1 stycznia 2017 r. podatnicy składali ww. jednolity plik kontrolny uzupełniony o numer identyfikacji podatkowej kontrahentów. Od 1 stycznia 2018 r. obowiązek przysyłania co miesiąc elektronicznej informacji o prowadzonej ewidencji VAT objąłby już wszystkich czynnych podatników VAT. Do przysyłania plików zawierających dane będzie wykorzystywane oprogramowanie interfejsowe, które będzie obsługiwać również przekazywanie plików jednolitego pliku kontrolnego na cele kontrolne.

Podkomisja przyjęła również poprawkę do art. 1 polegającą na dodaniu § 2 w art. 119b w ustawie Ordynacja podatkowa. Dotychczasowy § 2 został skreślony w ramach poprawek legislacyjnych. Przyjęta poprawka wynika z konieczności umożliwienia stosowania działu IIIA zatytułowanego „Przeciwdziałanie unikaniu opodatkowania” w odniesieniu do międzynarodowych stanów faktycznych objętych umowami o unikaniu podwójnego opodatkowania. Z uwagi na fakt, że klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania zawarta w art. 119a projektu ustawy w dużej części pokrywa się koncepcyjnie z przesłankami stosowania przedmiotowych klauzul umownych,

uzasadnione jest umożliwienie stosowania reguł zawartych w dziale IIIA projektu ustawy do tych klauzul ogólnych. Właśnie takie postępowanie z uwagi na istotne rozbudowanie działu IIIA projektu ustawy gwarantuje też podatnikom znacznie dalej idącą ochronę aniżeli stosowanie klauzul wprost z umów podatkowych. Planowana, zakładana centralizacja postępowań będzie się wiązała z możliwością zapewnienia wysokiego stopnia profesjonalizmu przy zastosowaniu klauzuli przeciwko unikaniu podwójnego opodatkowania. Podatnik będzie miał również możliwość zasięgnięcia opinii Rady do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania, co w przypadku stosowania klauzul umownych przez terenowe organy podatkowe nie byłoby możliwe.

Dodatkowo do projektu zawartego w druku nr 367 podkomisja dodała obecny art. 4, zmieniając w ten sposób art. 29 w ustawie z dnia 10 września 2015 r. o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw. Wprowadzenie tej poprawki doprecyzowało, że uprawnienie do fakultatywnego przekazywania w okresie przejściowym, czyli przez 2 lata, ksiąg i dowodów w formie jednolitego pliku kontrolnego przez małych i średnich przedsiębiorców przysługuje również mikroprzedsiębiorcom, bowiem mikroprzedsiębiorca nie może być w gorszej sytuacji niż mały i średni przedsiębiorca.

Podkomisja zmieniła również obecną treść art. 7, w którym słowa „czynności dokonanych” zmieniła na słowa „korzyści podatkowej uzyskanej”. Zmiana ta zlikwiduje wątpliwości interpretacyjne wynikające z wieloznaczności terminu „czynność”. Wskazanie konkretnego momentu dokonania czynności mogłoby być trudne do określenia w praktyce. Obecnie termin „korzyść podatkowa” w rozumieniu zmienianych przepisów odwołuje się do określeń, czyli terminów, które zostaną zdefiniowane w Ordynacji podatkowej. Skutkiem prawnym istotnym z punktu widzenia przepisów o klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania nie jest samo istnienie sztucznej struktury, ale wystąpienie w jej wyniku korzyści podatkowych.

Dlatego też podkomisja przy akceptacji przedstawicieli rządu uwzględniła te poprawki w sprawozdaniu podkomisji, które to sprawozdanie na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 2016 r. przyjęła Komisja Finansów Publicznych, i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie sprawozdania zawartego w druku nr 464. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw, druki nr 367 i 464.

Po pierwszym czytaniu omawianego projektu na 16. posiedzeniu Sejmu w dniu 13 kwietnia 2016 r. projekt został skierowany do podkomisji stałej do monitorowania systemu podatkowego, gdzie w dniu 27 kwietnia br. został szczegółowo omówiony i przyjęty wraz z poprawkami, o których mówił pan poseł sprawozdawca.

Głównym celem nowelizacji ustawy jest wprowadzenie do polskiego prawodawstwa klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania. Unikanie opodatkowania jest zjawiskiem szkodliwym społecznie, moralnie i ekonomicznie, które występuje nie tylko w Polsce, ale też w wielu innych krajach. Dotychczasowe doświadczenia Polski oraz innych państw wskazują, że same umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania nie wystarczają do efektywnego przeciwdziałania unikaniu opodatkowania.

Warto zauważyć, że to Komisja Europejska zwróciła uwagę na skalę zagrożeń wynikających z unikania opodatkowania. Jednym z zalecanych przez nią rozwiązań, mających na celu przeciwdziałanie praktykom agresywnego planowania podatkowego powodującym unikanie opodatkowania, jest przyjęcie przez państwa członkowskie ogólnej zasady dotyczącej zwalczania nadużyć podatkowych.

Parlament Europejski podkreślił m.in., że unikanie opodatkowania przez niektóre korporacje wielonarodowe może skutkować bliskimi zeru efektywnymi stawkami podatkowymi dla zysków generowanych w jurysdykcjach europejskich. Choć korporacje te korzystają z różnych publicznych dóbr i usług w miejscu ich działania, nie płacą one należnych podatków. Unikanie opodatkowania przez osoby prawne wywiera bezpośredni wpływ na budżety krajowe i na podział wysiłku fiskalnego między kategorie podatników oraz między czynniki ekonomiczne.

Parlament Europejski stwierdził na podstawie badania Międzynarodowego Funduszu Walutowego obejmującego 51 państw, że przenoszenie zysków między jurysdykcjami podatkowymi skutkuje średnim uszczupleniem dochodów w wysokości ok. 5% bieżących dochodów z podatku od osób prawnych. W krajach należących do OECD uszczuplenie to wynosi niemal 13%.

W Polsce Najwyższa Izba Kontroli w swoich wynikach kontroli zawartych w dokumencie „Nadzór organów podatkowych i organów kontroli skarbowej nad prawidłowością rozliczeń z budżetem państwa podmiotów z udziałem kapitału zagranicznego” stwierdziła, że brak klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania na gruncie obowiązującego prawa

stanowi przeszkodę w zapewnieniu szczelności polskiego systemu podatkowego.

Wobec tak jednoznacznego stanowiska Najwyższej Izby Kontroli i instytucji europejskich rząd przygotował nowelizację Ordynacji podatkowej. Za wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania przemawia szczególnie ochrona konstytucyjnych zasad sprawiedliwości podatkowej i powszechności opodatkowania oraz ochrona równowagi budżetowej i stabilności finansów publicznych.

Wprowadzenie do polskiego porządku prawnego klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania uporządkuje system prawa podatkowego. Klauzula przeciw unikaniu opodatkowania będzie miała zastosowanie, jeśli rezultatem działań mających cechy agresywnej optymalizacji podatkowej będzie korzyść podatkowa, której rozmiary przekroczą 100 tys. zł.

Dla symetrii, w celu zminimalizowania skutków związanych z wejściem w życie klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania, ustawa zawiera propozycję wprowadzenia opinii zabezpieczających, umożliwiających podatnikom poznanie stanowiska administracji podatkowej odnośnie do planowanych lub dokonanych już transakcji, do których potencjalnie może znaleźć zastosowanie klauzula.

Ustawa przewiduje stworzenie Rady do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania (*Dzwonek*), niezależnego organu, którego zadaniem jest opiniowanie zasadności zastosowania art. 119a w indywidualnych sprawach.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę zbliżyć się do końca.

Posel Andrzej Szlachta:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosi do omawianego projektu jedną poprawkę. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Włodzimierza Nykiela, klub Platforma Obywatelska.

(*Posel Włodzimierz Nykiel: Czy ja też mogę złożyć poprawkę?*)

Bardzo proszę. Dziękuję bardzo.

Proszę, panie pośle.

Posel Włodzimierz Nykiel:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw.

Na początku chcę bardzo wyraźnie stwierdzić, że klauzula przeciw unikaniu opodatkowania jest potrzebna w naszym prawie podatkowym. Jednocześnie podkreślić trzeba, że stosowanie tej klauzuli zarówno ze względu na naturę prawną tego rozwiązania, jak i w związku z wiążącymi się z ową naturą wieloma terminami oceniającymi i pojęciami nieostrymi stwarza zagrożenie dla praw podatnika. Dlatego też klauzuli powinny towarzyszyć skuteczne mechanizmy prawne o charakterze zabezpieczającym dla podatnika.

Na początku kilka słów na temat określenia unikania opodatkowania czy definicji unikania opodatkowania. Otóż jest ona skonstruowana wadliwie i prowadzi do co najmniej poważnych trudności interpretacyjnych, jest mało zrozumiała. Niejasne jest na przykład, a ma to olbrzymie znaczenie, na czym polega sprzeczność korzyści z przedmiotem przepisu. Zadałem to pytanie i usłyszałem, że takie są wymogi Unii Europejskiej. Nie ma takich wymogów Unii Europejskiej, które usprawiedliwiałyby złą budowę, niezrozumiałość przepisu. Należy podkreślić, że zakres stosowania klauzuli powinien być jasny. Zwracał na to uwagę Trybunał Konstytucyjny w takim znanym wyroku z 2004 r., ale też niejednokrotnie później.

Druga sprawa. Zgodnie z projektowanym artykułem... Może jeszcze wróć do tamtego. Może przedstawiciel Ministerstwa Finansów albo pan poseł Gosiowski powiedziały mi, co to znaczy, że właśnie mamy do czynienia ze sprzecznością korzyści z przedmiotem przepisu. Nie z treścią przepisu, nie z celem, tylko z przedmiotem. Będę wdzięczny.

Następna sprawa. Oj, szybko ten czas biegnie. Proszę państwa, jeśli chodzi o przepisy dotyczące interpretacji, gdzie, jak czytamy, mowa jest o tym, że nie wydaje się interpretacji, jeśli istnieją uzasadnione przypuszczenia, że sprawa może być przedmiotem decyzji na podstawie art. 119 a, boję się, że ten przepis może być wykorzystany w celu ograniczenia wydawania interpretacji indywidualnych.

Następna sprawa. Opinia zabezpieczająca, to jest bardzo ważna rzecz, powinna być bardziej dostępna dla podatników, to znaczy tańsza, opłata powinna wynosić np. 5 tys. zł. Podnosiłem tę sprawę i usłyszałem wtedy, że to zostało ustalone w pewnej proporcji do opłaty za uprzednie porozumienie cenowe. Zwracam uwagę na to, że opłata za uprzednie porozumienie cenowe wynosi nie mniej niż 5 tys. zł.

Rada do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania nie powinna być zależna od ministra finansów, powinien ją powoływać prezes Rady Ministrów. W skład rady powinny wchodzić osoby mające

doświadczenie i wiedzę w zakresie prawa podatkowego dające rękojmię zachowania najwyższych standardów. Kto? Moim zdaniem sędziowie NSA w stanie spoczynku, pracownicy naukowcy, ewentualnie osoby wskazane przez rzecznika praw obywatelskich. Żeby skutecznie chronić podatników, opinia rady powinna być obligatoryjna. Gdyby jednak wniosek o wydanie opinii pozostał fakultatywny, to nie może być tak, że milcząca opinia rady będzie miała skutek taki, że uznaje się, że jej niewydanie oznacza zasadność stosowania klauzuli. Proszę państwa, to jest coś takiego. Minister ma wątpliwości, zwraca się o wydanie opinii do rady, rada tej opinii nie wydaje, a interpretuje się na niekorzyść podatnika, więc wprowadzamy zasadę in dubio pro fisco, mimo że niedawno wprowadziliśmy zasadę odwrotną.

Zbyt krótkie jest 30-dniowe *vacatio legis*, co mogłoby mieć skutek w istocie sprzeczny z zamierzeniem ustawodawcy, bo podatnicy, którzy chcieliby szybko zalegalizować swoje działania, dostosowując je do nowych wymogów prawnych, mogliby po prostu nie zdążyć.

Przepis przejściowy art. 7 (*Dzwonek*) rodzi wątpliwości, czy to rozwiązanie nie jest sprzeczne z zasadą ochrony interesów w toku oraz ochrony praw nabytych. Tutaj te wątpliwości rodzą się choćby na podstawie niedawno wydanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 lutego 2015 r.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Proszę zmierzać do końca.

Posel Włodzimierz Nykiel:

Warto w tym zakresie zwrócić się o przygotowanie opinii przez konstytucjonalistów. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Rafała Wójcikowskiego, klub Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa w imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15.

Unikanie opodatkowania, jak już moi przedmówcy wspomnieli, jest sprawą istotną z punktu widzenia

Posel Rafał Wójcikowski

fiskalizmu państwa, z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej też, ale sprawiedliwe opodatkowanie jest równie ważne z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, co problem unikania opodatkowania, gdyż często – nie zawsze, ale często – problem unikania opodatkowania nie wynika z chciwości tych, którzy opodatkowania unikają, ale z chciwości tych, którzy podatek narzucają, ustalają. Jeżeli podatek jest zbyt duży, to unikanie opodatkowania jest jedyną formą samoobrony tego, na którego jest on nałożony, przed tym, żeby nie zbankrutować. Należy zawsze o tym pamiętać, że krzywa Laffera działa, i nie należy przesadzać z wielkością opodatkowania, z wartością opodatkowania, wtedy unikanie opodatkowania jest mniejszym problemem. Natomiast jeśli unikanie opodatkowania wynika z działań nieetycznych, z motywacji chciwości, to wtedy należy rozważyć jako jeden z elementów, który będzie bronił państwa i obywateli przed tą niesprawiedliwością, wprowadzenie takiej klauzuli.

Jeśli jednak wprowadzamy klauzulę związaną z unikaniem opodatkowania, wprowadźmy też instytucję, która będzie to równoważyć, czyli będzie bronić podatnika przed niesprawiedliwością. I tu jest potrzebna instytucja rzecznika praw podatnika. Ta rada, która będzie ustalać opinie zabezpieczające, powinna mieć w swoim gronie rzecznika, który będzie bronił praw podatnika. Zasada, o której wspomniał mój przedmówca pan poseł prof. Włodzimierz Nykiel, in dubio pro fisco być może byłaby znacznie mniej dotkliwa, gdyby w radzie występowały osoby, które z założenia będą bronić interesów podatników, z założenia będą de facto adwokatami tych osób. Bo co to za rada, gdzie jest uwzględniana tylko jedna strona konfliktu, nie ma adwokata drugiej strony konfliktu. Być może należałoby to rozpatrzyć. I wtedy ta osoba, która będzie tym adwokatem, będzie właśnie pilnować tego, żeby opinia została wydana, żeby podatnik miał szansę obrony. Jeżeli w tej instytucji nie ma takiej osoby, to ta instytucja może być zwyczajnie stronnictwa, gdy zajdą polityczne okoliczności, które będą motywowały tą radę do takiego, a nie innego działania. A więc moim zdaniem w ustawie powinny się znaleźć instytucje typu rzecznik praw podatnika, które będą stały z definicji za podatnikiem i będą bronić jego praw.

Druga sprawa. Mówi się dużo o podatku CIT, o podatkach dochodowych, które są jednym z głównych obszarów unikania opodatkowania, natomiast interesuje mnie to, co będzie z podatkiem od dywidend i co będzie z podatkiem od zysków kapitałowych. W jakim zakresie przyjęty przez nas projekt ustawy będzie chronił przed wyciekami z systemu fiskalnego państwa polskiego właśnie dochodów z tytułu podatku od dywidend i z tytułu podatków od zysków kapitałowych? Wydaje mi się, że w ostatnich latach przy tych dwóch rodzajach opodatkowania właśnie mamy

do czynienia z unikaniem opodatkowania, z wyprowadzaniem pieniędzy za granicę. Następuje to nie z tego powodu, że podatek jest za wysoki, ale właśnie z powodu tego, że ktoś jest nieuczciwy i ma możliwości prawne, by czynić te kroki, natomiast gracze mniejsi, gracze niemający tych możliwości są „skazani” na płacenie tego podatku. I tu jest wybitna nierówność, jeżeli chodzi o podmioty duże i podmioty małe.

Co jeszcze można dodać? Oczywiście opinia zabezpieczająca powinna być tańsza. Tutaj nikomu nie stałaby się krzywda, gdyby tę opłatę obniżono. Natomiast czy 100 tys. jest tą granicą, przy której powinniśmy wszczynać działania związane z unikaniem opodatkowania? Być może ta granica powinna wiązać się z kwotą 0,5 mln, 1 mln zł. Ta granica – 100 tys. – może spowodować, że spraw będzie zbyt wiele i przez to system się zapcha. Ja tego nie wiem, zobaczymy, jak będzie w praktyce, ale warto byłoby za pół roku, za rok, za dwa lata wrócić do tego, czy granica jest dobrze określona.

Ze strony Klubu Poselskiego Kukiz'15 (*Dzwonek*) pragnę poinformować, że będziemy popierać przyjęcie tej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Mirosława Pampucha, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw.

Proszę państwa, podczas pierwszego czytania w tej Izbie byłem przekonany, że wszystkim klubom zależy na wprowadzeniu dobrych przepisów dotyczących klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania, ale podczas prac podkomisji do spraw monitorowania systemu podatkowego zdążyłem, ponieważ okazało się, że to rząd Prawa i Sprawiedliwości jest tym podmiotem, który nie chce wprowadzenia tejże klauzuli. Dlaczego? Ponieważ w trakcie prac podkomisji rząd Prawa i Sprawiedliwości na wniosek posła sprawozdawcy wprowadza do projektu ustawy przepisy, które nie były objęte pierwszym czytaniem, a więc co do zasady te przepisy naruszają normę art. 119 konstytucji i powodują, że praca nad tą ustawą jest daremna. Dodatkowo, tak na marginesie, ta luka podatkowa, o której tak mówimy – może rząd by sprecyzował czy ustalił wspólne zeznania co do wysokości tej luki obciążającej rząd Platformy, bo jeden minister mówi o 30 mld, a drugi o 80 mld. To też jest bardzo ciekawe.

Posel Mirosław Pampuch

Oczywiście w tej ustawie, w samej definicji dotyczącej klauzuli mamy, jak już pan profesor o tym mówił, zwroty niedookreślone. Te zwroty niedookreślone mogą znajdować się w przepisach, szczególnie jeżeli mówimy o klauzuli, poprzez którą co do zasady nie można zdefiniować wszystkich czynności, ale Trybunał Konstytucyjny wyraźnie wskazał, kiedy można dopuścić tego typu klauzulę. A więc, po pierwsze, przesłanki rozumienia danego zwrotu niedookreślonego nie mogą pozostawiać zbyt dużego pola do zindywidualizowanej interpretacji, po drugie, konieczne jest nadanie zwrotom niedookreślonym treści gwarantującej jednolitość linii orzeczniczej, po trzecie, interpretacja pojęć nieostrych nie może prowadzić do niedozwolonego prawotwórstwa ze strony organów stosujących prawo. Z tym wszystkim nie mamy do czynienia w przepisach dotyczących klauzuli. Ja odnoszę wrażenie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości wprost na żywo przetłumaczył brzmienie klauzuli wynikające z prawa unijnego. Stąd mamy do czynienia z mową o przedmiocie i celu ustawy oraz o sztucznych czynnościach, a więc pojęciach prawnych, które nie występują w naszym systemie.

Jak można określić cel ustawy? Była o tym mowa. W prawie unijnym generalnie ustawy podatkowe mają preambułę i w tej preambule jest dokładnie wskazane, jakie są cele ustawy. U nas tego typu zachowań w stosunku do prawa podatkowego nie ma, pozostają tylko i wyłącznie uzasadnienia do ustaw, a wiemy, że ustawy w trakcie prac legislacyjnych potrafią przybierać znacząco różny kształt. Stąd bardzo trudno będzie ustalić jednolicie cel ustawy podatkowej. To powoduje, że podatnicy będą zdani wyłącznie na łaskę interpretacyjną organów podatkowych. Stąd też proponujemy stosowne rozwiązania w poprawkach Klubu Poselskiego Nowoczesna, wprowadzając do Ordynacji podatkowej zapis o możliwości wstrzymania na wniosek podatnika wykonania decyzji objętej zastosowaniem art. 119a do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd administracyjny.

Jeżeli chodzi o Radę do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania, postulujemy również rozszerzenie jej składu o kolejne dwie osoby, a więc przedstawiciela Krajowej Rady Radców Prawnych i Krajowej Rady Adwokackiej.

Podzielam stanowisko pana profesora, że art. 7 wprost narusza zasadę niedziałania prawa wstecz, czyli *lex retro non agit*, a to powoduje znowu niekonstytucyjność przepisu, naruszenie art. 2 ustawy konstytucyjnej (*Dzwonek*), a więc zasady demokratycznego państwa prawa.

Klub Poselski Nowoczesna poprze przedłożone rozwiązania pod warunkiem przyjęcia poprawek zgłoszonych przez klub Nowoczesna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Genowefę Tokarską, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko do sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw, druki nr 367 i 464.

Projekt ustawy dotyczy nowego instrumentu, nowego narzędzia systemu podatkowego, jakim jest klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania. Instrument ten funkcjonuje w wielu krajach na świecie, można powiedzieć, że jest instrumentem dość powszechnym, stosowanym od wielu lat, podobnie jak powszechne jest samo negatywne zjawisko dążenia do tego, aby płacić jak najniższe podatki czy w ogóle uniknąć opodatkowania. To negatywne zjawisko unikania opodatkowania występuje w każdym właściwie kraju o gospodarce rynkowej.

Klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania funkcjonowała już w naszym kraju, jednak bardzo krótko. Trybunał Konstytucyjny swoim wyrokiem orzekł o jej niezgodności z art. 2 w związku z art. 217 konstytucji. Trybunał stwierdził, że wprowadzona wówczas regulacja nie spełniała konstytucyjnych standardów przyzwoitej legislacji, a w konsekwencji naruszała podstawowe elementy kształtujące treść zasady zaufania do państwa i stanowionego prawa. Pożądanymi cechami, na które trybunał zwracał uwagę w swoim rozstrzygnięciu, były przede wszystkim dookreśloność i przewidywalność.

Mamy wątpliwości, czy obecnie procedowana ustawa spełnia te wymogi stawiane przez trybunał. Z samej definicji klauzuli unikania opodatkowania wynika, że jest to czynność dokonana w celu osiągnięcia korzyści podatkowej, która w danych okolicznościach jest sprzeczna z przedmiotem i celem przepisu ustawy podatkowej, a sposób działania podatnika był sztuczny. Już z samej definicji można odczytać szeroko zakrojoną dowolność, jaką mogą kierować się służby kontrolne w uzasadnianiu sztucznego działania podatnika.

Pozytywnie oceniamy natomiast zapis, że klauzula unikania opodatkowania będzie miała zastosowanie do dużych transakcji, takich, w których korzyść podatkowa będzie przekraczała kwotę 100 tys. zł. Efektem funkcjonowania klauzuli będzie przede wszystkim możliwość odzyskania przez organy podatkowe niezapłaconych podatków, a również podkreślenia wymaga jej rola prewencyjna. Podatnicy zdają sobie bowiem sprawę z ryzyka i konsekwencji wynikających z korekty rozliczeń: zapłacenia zale-

Posel Genowefa Tokarska

głego należnego podatku wraz z odsetkami nawet przy braku jakichkolwiek innych sankcji finansowych.

Pozytywnie należy ocenić utworzenie Rady do Spraw Przeciwdziałania Unikaniu Opodatkowania, instytucji o charakterze opiniodawczym, która będzie opiniowała zasadność zastosowania klauzuli w sprawach indywidualnych. Będzie więc podmiotem nadzoru nad stosowaniem klauzuli, a opinia będzie wydawana na wniosek ministra finansów również w takim przypadku, jeśli podatnik w odwołaniu o to się zwróci.

Wprowadzenie klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania budzi również wiele wątpliwości i może być uznawane jako zamach na prawa podatnika i swobodę kształtowania treści umów. Wiele uwag natury merytoryczno-finansowej budzi wprowadzenie tzw. opinii zabezpieczającej, skądinąd bardzo potrzebnej, wydawanej przez ministra finansów na wniosek podatnika w celu stwierdzenia, czy planowane lub dokonane przez zainteresowanego czynności nie stanowią unikania opodatkowania. Najwięcej wątpliwości budzi termin wydania takiej decyzji, określony wprowadzie „bez zbędnej zwłoki”, ale jednak wydłużony aż do 6 miesięcy, i opłata w wysokości 20 tys. zł. Ta opłata to kwota zbyt wysoka i dlatego zwyczajnie wydaje się być odstraszać we wnioskowaniu o opinię zabezpieczającą.

Reasumując, przedmiotowy projekt, choć budzi pewne wątpliwości, ma charakter uszczelniający system podatkowy. Służy zwalczaniu omijania prawa podatkowego, występującego przecież na dużą skalę, więc wprowadzenie go urealni warunki konkurencji dla uczciwych przedsiębiorców. Ostateczną decyzję mój klub Polskiego Stronnictwa Ludowego podejmie (*Dzwonek*) przy ocenie ostatecznej wersji tego projektu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Czy są jeszcze posłowie, którzy chcieli zapisać się do pytań?

Jeżeli nie, zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie procedowanej ustawy zapisane zostało, że podatnicy, którzy prowadzą księgi podatkowe przy użyciu programów komputerowych, będą obowiązani bez wezwania organu podatkowego do przekazywania ministro-

wi za pomocą środków komunikacji elektronicznej informacji o prowadzonej ewidencji VAT, i to już od 1 lipca. Podobno Ministerstwo Finansów już w maju zacznie testować funkcjonalność informatycznych rozwiązań.

A jak to jest u podatników? Na początek obowiązkiem mają być obciążeni najwięksi przedsiębiorcy, ale mikro- i średnie przedsiębiorstwa go nie unikną, bo już w 2018 r. też zostaną obciążone tym obowiązkiem. Nie ma żadnych gwarancji, że przedsiębiorcy będą w stanie się z niego wywiązać, choćby z przyczyn technicznych. Nie przyniesie to oczekiwanych efektów, a przede wszystkim obciąży firmy wysokimi kosztami dostosowywania systemów rozliczeniowych. Czy na tym polega dobra zmiana? Chciałam również zapytać: Dlaczego tak ważna ustawa, dla czego tak istotne zmiany nie podlegają konsultacjom ze środowiskiem przedsiębiorców? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Mirosława Pampucha, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Wprowadzacie państwo do tej ustawy przepis dotyczący możliwości niewydawania interpretacji indywidualnej w zakresie tych elementów stanu faktycznego lub zdarzenia przeszłego, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że mogą być przedmiotem decyzji objętej właśnie klauzulą unikania opodatkowania.

Czy nie obawiacie się państwo, że organy podatkowe będą bardzo często korzystały z tego przepisu i de facto przedłużały możliwość uzyskania interpretacji, odsyłając podatników do konieczności uzyskania opinii zabezpieczającej, tym bardziej że interpretacja indywidualna to kwota 40 zł, natomiast za opinię zabezpieczającą życzy sobie państwo 20 tys. zł? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy już poruszanego problemu definicji unikania opodatkowania.

Definicja zawarta w art. 119a jest kompletnie niezrozumiała i w dużym stopniu niedookreślona. To poważna wada prawna. Przecież ta definicja jest najważniejszą regulacją tej ustawy. Prawo musi być zrozumiałe, a w szczególności prawo podatkowe. Nie może budzić wątpliwości ani też powodować różnych interpretacji. Ta definicja, o ile nie zostanie poprawiona, będzie powodować ogromne problemy w stosowaniu tej ustawy. Będą liczne spory, procesy sądowe, a przecież nie o to chodzi. Dlaczego na etapie legislacji rząd nie chce poprawić ewidentnego buba? Proszę mi odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Włodzimierza Nykiela, klub Platforma Obywatelska.

Posel Włodzimierz Nykiel:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Debujemy dziś, rozmawiamy o zmianie Ordynacji podatkowej, ale mam nadzieję, że wszyscy zgadzamy się z tym, że Ordynacja podatkowa jest dziś obciążona tak wieloma wadami, że należałoby po prostu uchwalić nowy akt, nie poprawiać tego, co jest złe.

Wiadomo, że w 2014 r. została powołana Komisja Kodyfikacyjna Ogólnego Prawa Podatkowego. Ta komisja ma już duże osiągnięcia. Oglądałem, czytałem kierunkowe założenia, sto kilkadziesiąt stron. Moje pytanie jest takie: Kiedy planuje się przedłożenie Wysokiej Izbie projektu nowej Ordynacji podatkowej? To bardzo ważna dla funkcjonowania mechanizmów podatkowych w Polsce sprawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Waldemara Budę, klub Prawo i Sprawiedliwość, o zabranie głosu.

Posel Waldemar Buda:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja tylko w dwóch słowach odniosę się do wystąpienia pana profesora.

Jeszcze byłem studentem pana profesora, pamiętam, kilkanaście lat temu, na samym początku wykładu z prawa podatkowego wskazywał pan na to, że przedmiot będzie bardzo trudny, bo Ordynacja podatkowa jest już tak skomplikowana i zagmatwana, że w zasadzie trzeba byłoby ją nowelizować. Po tylu latach, po dwóch kadencjach Platformy Obywatelskiej nic państwo z tym nie zrobili. Już wtedy była postawiona diagnoza, to był chyba 2002 r. Było 8 lat rządów, jeszcze kilka innych ekip i nie udało się tego znnowelizować. Potwierdzam, faktycznie jest taka potrzeba, ale nic z tym do tej pory nie zrobiono.

Wracając natomiast do pytań, chciałbym zapytać, czy ta kwota 100 tys., która stanowi dolną granicę czynności, które byłyby weryfikowane pod kątem unikania opodatkowania, tej klauzuli z art. 119, jest w ogóle konieczna z punktu widzenia tego rozwiązania, ponieważ to daje pewien jasny przekaz, że wszystkie te czynności, które są poniżej tego pułapu, tej kontroli podlegać nie będą. Przecież wy daje mi się, że jakieś wewnętrzne regulacje albo wewnętrzne rozstrzygnięcia, które by dawały jakieś dyrektywy organom skarbowym i wskazywały na to, że jakiś pułap czynności, powyżej którego dopiero kontrolowane są czynności wewnętrznie (*Dzwonek*)... powodowałby, że nie byłoby żadnej pewności, że te czynności dotyczące mniejszych wartości nie byłyby brane...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę...

Posel Waldemar Buda:

...w ogóle pod uwagę, jeśli chodzi o kontrolę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Zapraszam pana posła Andrzeja Szlachetę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie kieruję do pana posła sprawozdawcy, który wykazał się dużą aktywnością podczas 4 godzin pracy podkomisji stałej do spraw monitorowania systemu podatkowego.

Panie Pośle Sprawozdawco! Czym uzasadnia pan poseł zgłoszenie poprawki do art. 5 pierwotnego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatko-

Posel Andrzej Szlachta

wa, która wprowadza nowe brzmienie tego artykułu: Przepisy art. 119a–119f ustawy zmienianej w art. 1 mają zastosowanie do korzyści podatkowej uzyskanej po dniu wejścia w życie ustawy? Proszę o podanie głównych powodów tej zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Waldemara Olejniczaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Olejniczak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam jedno pytanie do pana posła sprawozdawcy. Otóż dotyczy to art. 4, który wnosi rozszerzenie Ordynacji podatkowej.

Panie pośle, jestem członkiem parlamentarnego zespołu działającego na rzecz małych i średnich firm i patriotyzmu ekonomicznego. Zwracają się do nas przedsiębiorcy różnego pokroju. Wiele razy, w wielu przypadkach są to firmy jednoosobowe, firmy rodzinne, ale bardzo duże grono to przedstawiciele firm z małym doświadczeniem. W związku z tym rodzi się jedno pytanie: Czy rozszerzanie systemu podatkowego, nad którym pracował pan, panie pośle, z całym zespołem, uwzględni taką sytuację, aby tym ludziom uprościć procedurę podatkową? Bo tak jak mówię, ci ludzie chcą płacić podatki, ale oni najbardziej boją się skomplikowanych procedur podatkowych. W związku z tym moje pytanie, panie pośle: Czy takie rozszerzenie zabezpieczy interesy, czy nie skomplikuje procedury podatkowej w trosce o małe firmy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Rafała Wójcikowskiego, klub Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do rządu czy do ministra właściwego o to, w jaki sposób procedowany projekt ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa w zakresie unikania opodatkowania, kiedy zostanie uchwalony, będzie działał w przypadku podatków od dywidend oraz podatków od zysków kapitałowych. Chciałbym

zapytać: W jaki sposób przyjęcie tego rozwiązania, tej ustawy, klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania wspomoże rozwiązanie problemu unikania płacenia przez przedsiębiorstwa oraz podatników indywidualnych podatków od dywidend oraz podatków od zysków kapitałowych? Bardzo proszę o udzielenie tej odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam panią posł Paulinę Hennig-Kłoskę, klub Nowoczesna.

Posel Paulina Hennig-Kłoska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie, które gdzieś tam się już przewijało na sali, a mianowicie: Dlaczego ustawa ma obejmować korzyści podatkowe uzyskane po dniu wejścia w życie ustawy, ale wynikające z transakcji zawartych przed wejściem w życie ustawy? Wydaje się, że zapis jest niekonstytucyjny, ale wiemy już, że Prawo i Sprawiedliwość i tak średnio liczy się z naszą konstytucją. To jest niedopuszczalne, aby Polacy ponosili olbrzymie konsekwencje podatkowe swoich legalnych działań w związku ze zmianą prawa, tym bardziej jeśli na dostosowanie się do nowych wytycznych mają tylko 30 dni. Dziś ustawa zakłada, że... w zasadzie można po analizie stwierdzić, że organy podatkowe na rozstrzygnięcie kwestii spornych, wątpliwych, objętych np. opinią zabezpieczającą dają sobie 6 miesięcy, a przedsiębiorcom pozostawia się na dostosowanie zaledwie 30 dni. To sytuacja niedopuszczalna. Złożyliśmy stosowną poprawkę m.in. w tej materii i mam nadzieję, że gdzieś przywrócimy w trakcie prac komisji rozsądek w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani pośle.
Zapraszam pana posła Janusza Cichonia, klub Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Cichon:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rozmawiamy o Ordynacji podatkowej. W tle mówimy też coraz częściej na temat konieczności napisania ordynacji od podstaw. Prace nad nową Ordynacją podatkową zostały rozpoczęte już półtora roku temu. Te prace są mocno zaawansowane. Poprzedni rząd przyjął założenia tej nowej ordynacji,

Posel Janusz Cichoń

przygotowane przez Komisję Kodyfikacyjną Ogólnego Prawa Podatkowego. Ta ordynacja podporządkowana jest takiej fundamentalnej regule, trosce o zachowanie równowagi pomiędzy interesem podatnika i interesem publicznym, zbiorowego podatnika w jakiejś mierze. Państwo proponujecie trochę drogę na skróty i ja to rozumiem, mieliśmy także wcześniej, w poprzednim rządzie takie koncepcje wprowadzenia reguły, klauzuli do spraw unikania opodatkowania w takim nieco doraźnym trybie, żeby nie powiedzieć: na skróty. Natomiast jeśli iść tą drogą, to jednak powinniśmy pomyśleć naprawdę poważnie o tej równowadze i starać się ją w ramach tego rozwiązania zapewnić. To przedłożenie (*Dzwonek*) dzisiaj tej równowagi nie zapewnia. To jest z jednej strony, jeśli chodzi o minimum, kwestia definicji, a z drugiej strony składu rady, które wymagają modyfikacji.

Jako klub Platforma chcielibyśmy głosować za tym rozwiązaniem, ale po wprowadzeniu tych korekt, które zapewnią równowagę pomiędzy interesem publicznym a interesem prywatnym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I jako ostatni pytanie zada pan poseł Piotr Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Każda próba uregulowania kwestii unikania opodatkowania jest bardzo ważna i istotna dla budżetu naszego państwa, ale myślę, że nie tylko. I w tym momencie chciałbym, panie ministrze, przywołać przykład źle funkcjonującego dotychczas prawa podatkowego w przypadku – znanym szeroko z minionych lat – nierzetelnego, nawet niezgodnego z prawem działania, funkcjonowania firm handlujących olejem opałowym. Były niestety w przeszłości liczne takie przypadki, które doprowadziły do bankructwa uczciwych przedsiębiorców, którzy dokonywali zakupów oleju napędowego w nieuczciwych firmach, to z kolei się przełożyło w wielu przypadkach na upadłość tych firm i na olbrzymie problemy uczciwych przedsiębiorców.

W związku z tym chciałbym zapytać: Czy zapisy tego projektu ustawy w kwestii, o której mówię, spowodują, że w przyszłości nie będzie takich problemów, że nie będzie takiej możliwości funkcjonowania nierzetelnych, nieuczciwych firm handlujących w tym przypadku konkretnie olejem opałowym, ale być może i innymi towarami, które by doprowadziły do

takich sytuacji, jak w przeszłości? Ja jestem posłem z ziemi łódzkiej i tutaj było wiele takich przypadków (*Dzwonek*) nierzetelnych, złych, niezgodnych z prawem działań firm, które doprowadziły niestety do upadku bądź olbrzymich problemów finansowych firm transportowych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Marian Banaś.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Marian Banaś:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Na początku chciałem zwrócić uwagę, że my tutaj mówimy przede wszystkim o nieuczciwych podatnikach i cała ta regulacja się do nich odnosi, a nie do uczciwych, więc ci uczciwi nie muszą się martwić, że akurat te przepisy będą działały na ich niekorzyść. I jeszcze chciałem zwrócić państwa uwagę, że prawie wszystkie kraje europejskie zastosowały klauzulę przeciwko unikaniu opodatkowania u siebie, poza Danią, która w tej chwili też się nad tym zastanawia, Grecja już wprowadziła, i my jesteśmy ostatnim krajem, który nie uregulował tych spraw. Pozwoliliśmy nieuczciwym przedsiębiorcom w sposób nieuprawniony odnosić korzyści, więc to jest jak najbardziej na czasie. Prace były prowadzone już od dłuższego czasu z pomocą najlepszych prawników, naszych ekspertów, ale nie tylko. Korzystaliśmy również z doświadczeń krajów europejskich, tak że naszym zdaniem jest to projekt opracowany jak najlepiej, będzie on miał zastosowanie i spowoduje, że właśnie ten proceder nie będzie już stosowany w naszym kraju.

Gdybyśmy przyjęli – przechodzę już do szczegółów – że te korzyści, o których mówimy, nie powinny być brane pod uwagę w przypadku czynności zawartych przed wejściem w życie tej ustawy, to byśmy pozwolili nadal działać tym nieuczciwym przedsiębiorcom i właściwie sens tej ustawy byłby żaden. W związku z tym uważamy za jak najbardziej uprawnione sformułowanie tych przepisów w ten sposób i takie ich rozumienie, że korzyści, które będą uzyskane po wejściu w życie ustawy, również będą objęte konsekwencjami wynikającymi z tej ustawy, a więc ta ustawa będzie miała do nich zastosowanie.

Odniosę się do szczegółów. Była tutaj mowa o paliwach, o oszustwach, które dzieją się właśnie na rynku paliwowym i VAT-owskim. Chciałem zwrócić uwagę, że ten obszar jest regulowany prawem karnym i ta ustawa nie ma do niego zastosowania.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Marian Banaś**

Proszę państwa, powracając do pytań dotyczących objęcia obowiązkiem przekazywania do urzędów skarbowych faktur, które są uregulowane w przepisach, w jednolitym pliku kontrolnym, trzeba powiedzieć, że chodzi właśnie przede wszystkim o to, aby te instrumenty informatyczne zadziałały skutecznie. One zadziałają skutecznie wtedy, gdy rzeczywiście faktury, które będą przekazywane przez przedsiębiorców do urzędów skarbowych, będą mogły być poddane analizie. Taki obowiązek, jeśli chodzi o duże przedsiębiorstwa, został wprowadzony ustawą z 10 września 2015 r. Taki obowiązek zaistniał już wtedy, więc to nie jest żadna nowość. Natomiast jeśli chodzi o pozostałych przedsiębiorców – średnich i małych – uważamy, że okres półroczny jest wystarczający, aby oni przygotowali się do wydawania faktur, które później będą analizowane, w takim formacie, w jednolitym pliku kontrolnym.

Definicja unikania opodatkowania. Proszę państwa, jest to klauzula generalna, a więc ona musi być na tyle płynna, abyśmy mogli mieć pewne możliwości interpretacyjne. Chodzi o to, aby korzystać z największych doświadczeń, które wynikają właśnie z dorobku państw zachodnich, Unii Europejskiej. Ta klauzula generalna jest pewnego rodzaju kopią zaleceń Komisji Europejskiej, więc my po prostu przejęliśmy najlepsze wzorce i uważamy, że ona w tym kształcie, w jakim jest podana w tej chwili, w pełni odpowiada wymogom takiej definicji.

Jeśli chodzi o ten limit 100 tys. zł i o korzyści, to, proszę państwa, trzeba sobie powiedzieć, że my myślimy przede wszystkim o dużych przedsiębiorcach, podatnikach. Właściwie trzeba się skupić przede wszystkim na nich i nie stosować tej zasady w błahych sprawach. Tak samo trzeba to interpretować tak, że największe straty są ponoszone przede wszystkim w przypadku tych dużych przedsiębiorstw. A więc przyjęcie takiego limitu będzie jak najbardziej odpowiednie.

Proszę państwa, co do szczegółów, myślę, będziemy w stanie odpowiedzieć na państwa pytania w formie pisemnej, jak również w trakcie posiedzenia komisji, które będzie miało miejsce przed czytaniem na posiedzeniu Sejmu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zapraszam posła sprawozdawcę, pana posła Jerzego Gosiewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Wiele, a w zasadzie kilka pytań związanych było z główną definicją unikania opodatkowania. Przed chwilą pan minister odpowiedział. To dotyczy głównie art. 119a, czyli tego, co poruszał pan poseł: „z przedmiotem i celem przepisu ustawy podatkowej”. Wiadomo, że chodzi o to, co jest w tych ustawach zawarte. Być może słowa. Jedni używają takich, a inni – innych, ale one oznaczają mniej więcej to samo. I jeszcze to, co powiedział pan minister: że musi być elastyczność i że wzorowaliśmy się na sprawdzonych w Europie rozwiązaniach.

Jeśli chodzi o pytanie i zarzut jednego z panów posłów, że w trakcie prac podkomisji i komisji wprowadzaliśmy przepisy, które w ogóle nie były związane z przepisami pierwotnego projektu ustawy, to chciałem powiedzieć, że odpowiadając na kolejne pytania, przedstawię szczególnie związek z zasadniczą ustawą zgłoszonych przeze mnie w trakcie pracy podkomisji poprawek, które w sprawozdaniu przyjęła Komisja Finansów Publicznych.

Pierwsze pytanie to pytanie pana posła Andrzeja Szlachty, który pytał o brzmienie art. 5 w pierwotnej ustawie – w obecnej ustawie jest to art. 7. W obecnym brzmieniu art. 7 – który był art. 5 pierwotnego projektu ustawy – mógłby prowadzić do wątpliwości interpretacyjnych wynikających z wieloznaczności terminu „czynność”. Z samej istoty klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania wynika, że ma ona zastosowanie do struktur o wysokim poziomie skomplikowania, które składają się z wielu operacji i elementów. Zgodnie z proponowanym w pierwotnym projekcie brzmieniem art. 119f § 1 czynność oznacza także zespół powiązanych ze sobą czynności, dokonanych przez te same lub różne podmioty. W związku z powyższym wskazanie, określenie konkretnego momentu dokonania czynności mogłoby być trudne w praktyce. Przykładowo, jeżeli elementem struktury optymalizacyjnej byłoby wypłacanie dywidend spółce polskiej przez spółkę zagraniczną mającą siedzibę w Unii Europejskiej – dywidenda taka, przypominam, może w całości podlegać zwolnieniu zgodnie z dyrektywą parent-subsidiary – trudno byłoby jednoznacznie określić, czy czynnością związaną z tym schematem optymalizacyjnym było utworzenie spółki zagranicznej, czy każdorazowe wypłacenie dywidendy. Gdyby uznano, że momentem dokonania czynności było założenie spółki zagranicznej, to przepisy klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania de facto nie mogłyby mieć zastosowania w tym wypadku.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Waldemara Olejniczaka, to chciałbym wyjaśnić, że wprowadzony art. 4, czyli poprawki... Art. 4 mówi, że: „W ustawie z dnia 10 września 2015 r. o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw art. 29 otrzymuje brzmienie: (...)”. Wprowadzenie tej poprawki w art. 29 ustawy zmieniającej z 2015 r. doprecyzowało, że uprawnienie do fakultatywnego

Posel Jerzy Gosiewski

przekazywania w okresie przejściowym, czyli przez 2 lata, ksiąg i dowodów w formie jednolitego pliku kontrolnego przez małych i średnich przedsiębiorców przysługuje również mikroprzedsiębiorcom, mikroprzedsiębiorca nie może być bowiem w gorszej sytuacji niż mały i średni przedsiębiorca.

W związku z tym, że wpłynęły z trzech klubów parlamentarnych poprawki, poprawki te prawdopodobnie będą rozpatrywane na ponownym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i tam je przedyskutujemy. I przyjmujemy – jeżeli będą dobre, to przyjmujemy te dobre. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druki nr 298 i 452).

Proszę panią poseł Barbarę Bartuś o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy z druku nr 298.

Projekt ustawy wpłynął do Sejmu 4 marca br. i dotyczy wprowadzenia obowiązku potwierdzania pracownikowi na piśmie podstawowych ustaleń związanych z zawarciem umowy o pracę przed dopuszczeniem pracownika do pracy. Celem jest zwiększenie ochrony praw pracowników oraz zapobieganie nielegalnemu zatrudnianiu. W dniu 31 marca na posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy, a następnie marszałek Sejmu skierował projekt do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, a ta z kolei skierowała projekt do podkomisji stałej do spraw nowelizacji Kodeksu pracy.

W czasie prac podkomisji do projektu przyjęto jedną poprawkę, w której zastąpiono czasownik modalny „powinien” sformułowaniem stanowczo określającym, że „pracodawca przed dopuszczeniem pracownika do pracy potwierdza pracownikowi na piśmie ustalenia”. Podczas rozpatrywania sprawozdania podkomisji w dniu 27 kwietnia komisja przyjęła do projektu jeszcze jedną poprawkę, dotyczącą wejścia w życie ustawy. Sześciotygodniowe *vacatio legis* zamieniliśmy na zapis, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września 2016 r. Pragnę też zauważyć, że projekt ustawy został przez komisję przyjęty jednogłośnie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym podziękować wszystkim członkom naszej komisji za sprawną i merytoryczną pracę. W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach proszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić projekt ustawy zawarty w druku nr 452. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia też stanowiska mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy zawartego w druku nr 452.

Art. 1 proponowanej ustawy nie zmienia zasady wyrażonej obecnie w zdaniu pierwszym w art. 29 § 2 Kodeksu pracy, zgodnie z którym umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie. Nie modyfikuje również zasady, iż umowa o pracę zawarta bez zachowania formy pisemnej zachowuje ważność, a w przypadku sporu jest dopuszczalny dowód ze świadków oraz przesłuchania stron na fakt dokonania czynności. Projekt przewiduje jedynie modyfikację momentu, w którym powinno nastąpić potwierdzenie pracownikowi ustaleń co do stron umowy, rodzaju umowy oraz jej warunków. Zmiana zakłada, że musi to nastąpić przed dopuszczeniem pracownika do pracy.

Zgodnie z obowiązującymi jeszcze przepisami terminem pisemnego potwierdzenia umowy o pracę jest dzień rozpoczęcia pracy, natomiast na podstawie art. 36 ust. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych zgłoszenie do ZUS może być dokonane w ciągu

Posel Barbara Bartuś

7 dni od zatrudnienia pracownika. Z doświadczeń inspektorów pracy wynika, że wielu pracodawców nie dochowuje tych terminów. Ujawnienie takich faktów bezumownej pracy przez inspektorów pracy skutkuje zwykle stwierdzeniem ze strony pracodawcy, że osoba ujawniona w toku kontroli pracuje od dziś, a zatem nie upłynęły jeszcze terminy potwierdzenia na piśmie warunków umowy o pracę i zgłoszenia do ZUS. Można powiedzieć, że w ten sposób ten tzw. pierwszy dzień pracy dla wielu pracowników trwa tygodniami, miesiącami, a czasem może i latami. Codziennie są pierwszy dzień w pracy, oczywiście w przypadku kontroli inspekcji pracy. Tak naprawdę obecny 7-dniowy termin zgłaszania osoby do ubezpieczenia społecznego oraz obowiązek zawarcia umowy o pracę najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy umożliwiają prowadzenie procedury zatrudnienia na czarno. Większość osób zaangażowanych w pracę nierejestrowaną jest przekonana o nikłej skuteczności działań kontrolnych instytucji państwowych i w związku z tym żyje w poczuciu braku jakiegokolwiek zagrożenia ze strony tych instytucji, bo zawsze można się wytłumaczyć. Taki proceder uzyskał nawet swoją nazwę – jest to tzw. syndrom pierwszej dniówki.

Podczas posiedzenia komisji wywiązała się ciekawa i ożywiona dyskusja na temat sankcji dotyczących tej normy prawnej. Takie sankcje za wykroczenia przeciwko prawom pracownika przewiduje dział trzynasty Kodeksu pracy. Jest to kara od 1 tys. zł do 30 tys. zł. W nowelizacji uwzględniamy też zmianę art. 281 § 2 Kodeksu pracy w koniecznym zakresie. Jednak, aby można było zastosować sankcję, dyspozycja normy prawnej musi być na tyle precyzyjnie sformułowana, aby nie dopuszczać do obchodzenia prawa, i to jest powód proponowanej zmiany w Kodeksie pracy.

Zbudowanie przekonania o nieuchronności kary powinno być czynnikiem stymulującym legalizację zatrudnienia. Zasadne zatem jest wprowadzenie przez ustawodawcę obowiązku potwierdzania na piśmie ustaleń co do rodzaju i warunków umowy o pracę przed dopuszczeniem pracownika do pracy.

Pragnę też na koniec podkreślić, że projekt i później wprowadzone dwie poprawki mają pozytywną rekomendację Rady Dialogu Społecznego, czyli Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, cały rząd pani premier Beaty Szydło pracuje nie tylko szybko i sprawnie, ale też w dialogu ze stroną społeczną, a nie wbrew niej.

Dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie wspierał tę nowelizację Kodeksu pracy i głosował za przyjęciem proponowanych zmian. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię o sprawozdaniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach dotyczącym rządowego projektu zmian w Kodeksie pracy. Projekt rządowy jest zawarty w druku nr 298, natomiast sprawozdanie w druku nr 452.

Wysoka Izbo! Omawiane dziś sprawozdanie komisji zostało przyjęte jednogłośnie. To jeden z dowodów na to, że Platforma Obywatelska opowiada się za wszelkimi rozwiązaniami, które ograniczą szarą strefę, a w rezultacie nieuczciwą konkurencję. Tak jak już wspomniałam przy pierwszym czytaniu tego projektu, to zjawisko stanowi duży problem polskiego rynku pracy i w rezultacie wszyscy tracimy na tym procederze.

Nasze wątpliwości co do zaproponowanych przez rząd rozwiązań nadal nie zostały do końca wyjaśnione. Uważamy, że skoro nieuczciwy przedsiębiorca razem z nieuczciwym pracownikiem ustalają, że ten drugi zatrudniony zostanie na czarno, to wspólnie znajdują sposób na uniknięcie odpowiedzialności. W dokumencie, który będzie sporządzony przed podjęciem pracy, można przecież wpisać aktualną datę dopiero w trakcie kontroli inspektorów, a to tylko jeden z możliwych sposobów oszukiwania. Dlatego zdaniem Platformy Obywatelskiej najlepszym sposobem na rozwiązanie tego problemu jest edukacja. Oczywiście taki proces edukacji jest długotrwały i potrzebne są również działania doraźne. Ale w naszej opinii nie w pełni przyniosą one pożądane skutki na rynku pracy w szerszej perspektywie. Poza tym pamiętajmy, że omawiany projekt likwiduje pewne udogodnienia dla firm, które potrzebują szybko zatrudnić pracownika, a ze względów organizacyjnych mają trudności w natychmiastowym sporządzeniu odpowiedniej dokumentacji. Nie możemy przecież zakładać, że wszyscy przedsiębiorcy postępują nieuczciwie.

Nasz klub parlamentarny popiera wszelkie działania ograniczające szarą strefę. Nie negujemy propozycji zawartych w omawianym projekcie, jednak naszym zdaniem, jeśli wejdą one w życie, to należałoby monitorować skutki, jakie wywołają dla rynku pracy. Powinniśmy się bowiem upewnić, czy rzeczywiście ograniczy to w znaczny sposób liczbę osób pracujących na czarno, czy też po prostu będzie to kolejnym utrudnieniem w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem sprawozdania z druku nr 452. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, Kukiz'15.

Poseł Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić, to wielkie wyróżnienie, stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druki nr 298 i 452.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy wprowadza m.in. nakaz potwierdzania pracownikowi przez pracodawcę ustaleń związanych z zawarciem umowy o pracę przed dopuszczeniem go do pracy. Rozwiązanie to pozytywnie wpływa na legalność zatrudnienia i skuteczność jego kontroli. Trzeba dodać, że niestety dotychczasowe zapisy nie zapobiegały nieuczciwym działaniom podejmowanym w tym zakresie przez niektórych pracodawców.

Reasumując, Klub Poselski Kukiz'15 popiera proponowane zmiany, gdyż ograniczają one istniejące patologie polegające docelowo na wykorzystywaniu pracowników i oszukiwaniu państwa poprzez nieodprowadzanie należnych podatków i składek. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Joanna Augustynowska, Nowoczesna.

Poseł Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nowoczesna popiera rozwiązania proste, tanie i skuteczne, dlatego pozytywnie opiniujemy proponowane zmiany Kodeksu pracy, leżą bowiem one w interesie wszystkich – uczciwych pracodawców, budżetu państwa, ale przede wszystkim pracowników. Są oni największymi i bezpośrednimi ofiarami obecnej sytuacji, w której w ponad 6% przypadków kontrole Państwowej Inspekcji Pracy wykazują przypadki nielegalnego zatrudnienia. Jak zwykle najbardziej poszkodowani są pracownicy o niższych zarobkach: pracownicy fizyczni i ci zatrudnieni w transporcie, logistyce, gastronomii czy hotelarstwie. Wysiłki inspektorów inspekcji pracy często idą na marne, nie mogą bowiem nałożyć grzywny nawet wtedy, gdy wszystkie okoliczności wskazują na to, że po raz kolejny obserwują firmę zmożoną „syndromem pierwszej dniówki”. Proponowana zmiana art. 29 § 2 Kodeksu pracy da im realne narzędzie egzekwowania prawa.

Z uwagą wsluchujemy się w głosy partnerów społecznych, także organizacji reprezentujących pracodawców. Słuchamy opinii przedstawicieli zarówno

Konfederacji Lewiatan, Związku Pracodawców Business Centre Club, jak i Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej. Wielu z nas, posłanek i posłów Nowoczesnej, także występowało w tej roli – roli pracodawcy – przed wyborami parlamentarnymi. Jednak ciężko nam przyznać decydujące znaczenie argumentowi, że ustawowe zmuszenie pracodawcy do przygotowania dokumentacji o te kilka godzin wcześniej miałooby stanowić istotny problem dla firm. Należy ważyć dobra i w tej sprawie nie ma cienia wątpliwości, że bezpieczeństwo pracownika, zasilenie budżetu poprzez ograniczenie szarej strefy i popieranie uczciwej konkurencji należy postawić nad wygodą działów kadrowych dużych korporacji czy nawet indywidualnych pracodawców.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wydał jedną z najbardziej krytycznych opinii, wskazując na problemy, jakie nowelizacja stworzy w branżach, gdzie – tu cytuję – występują nagłe braki kadrowe niezbędne do natychmiastowego uzupełnienia. Myślę, że należałoby zastanowić się przede wszystkim nad tym, skąd te nagłe braki się biorą. Może m.in. z poczucia braku stabilizacji pracownika, jego wykluczenia z systemu ubezpieczeń społecznych, z nieregularnych wypłat pod stołem. Może z braku płatnego urlopu wypoczynkowego, nadużywania umów śmieciowych czy braku wynagrodzenia chorobowego?

Odnosząc do zmiany przepisów art. 104³ § 2 i art. 200¹ § 5 Kodeksu pracy to nie jest ona niezbędna, gdyż w razie kontroli pracodawca nie może zasłać się ich dotychczasowym brzmieniem. Jednocześnie stwierdził to w swojej opinii Sąd Najwyższy. Ujednolicenie słownictwa ustawowego trudno jest jednak oceniać negatywnie.

Nowoczesna będzie głosować za przyjęciem projektu ustawy, bo to jest akurat może i drobna, ale zdecydowanie dobra zmiana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krystian Jarubas, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druki nr 298 i 452.

Szanowni Państwo! Jak możemy interpretować proponowaną nowelizację? Rozumiem, że jej intencją jest zamknięcie pewnego rodzaju furtki, która pozwalała pracodawcom na wymuszanie na pracownikach, by tkwili w tzw. szarej strefie. Jeśli tak, pragnę zauważyć, że trudno byłoby nie zgodzić się z podsta-

Posel Krystian Jarubas

wowymi intencjami proponowanych zmian. Chodzi tutaj przede wszystkim o art. 29 § 2 Kodeksu pracy.

Rozumiemy, że zmiana ma polegać na nałożeniu na pracodawcę obowiązku potwierdzenia pracownikowi na piśmie ustaleń co do stron umowy, rodzaju umowy oraz jej warunków przed dopuszczeniem pracownika do pracy w sytuacji, gdy umowa o pracę nie została zawarta w formie pisemnej. Taka zmiana umożliwi inspektorom pracy stwierdzanie nielegalnego zatrudniania pracowników w każdym przypadku, gdy w razie kontroli okaże się, że praca w ramach stosunku pracy jest wykonywana przez osoby, z którymi uprzednio nie zawarto pisemnych umów o pracę ani którym uprzednio nie wydano pisemnego potwierdzenia co do stron umowy, rodzaju umowy oraz jej warunków.

Warto też zauważyć, że według szacunków z grudnia 2015 r. podnoszony w noweli problem może dotyczyć ok. 370 tys. osób w Polsce. Są to osoby, którym pracodawcy świadomie bądź nieświadomie wydłużają, mówiąc w cudzysłowie, pierwszy dzień pracy. Warto też zauważyć, że sami autorzy projektu nie są w stanie oszacować, jak bardzo uda się proponowaną zmianą procedur wydłużanie pierwszego dnia pracy ukrócić. Niemniej trzeba wierzyć w dobre intencje wnioskodawców. Liczymy jednak, że proponowana nowela jest odpowiedzią na apel środowisk związkowych, a nie efektem fobii, jaką mają, zdaje się, przedstawiciele obozu rządzącego, wietrzący wszędzie spisek i nieufający intencjom przeciętnego obywatela.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie za proponowaną nowelizacją.

Na koniec chciałbym przypomnieć przedstawicielom rządzących o jeszcze jednej ważnej inicjatywie, o której, zdaje się, zapomnieli – programie dotyczącym 100 tys. miejsc pracy, autorstwa ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza, który od stycznia 2016 r. przejął. Na ten program są gwarantowane środki, dzięki niemu pracodawcy lub przedsiębiorcy będą mogli przez rok otrzymywać dofinansowanie do każdego nowego młodego pracownika. W tym roku może powstać już 30 tys. nowych miejsc pracy, w kolejnych dwóch latach – jeszcze 70. Mówię o tym, bo chciałbym zaapelować do tej strony sali sejmowej, by rząd PiS nie lekceważył dobrej inicjatywy i potencjału młodych ludzi, którzy mogą z niej skorzystać.

Rządzący, my popieramy wasze rozwiązania, jeśli są to rozwiązania dobre dla Polaków, wy nie lekceważcie dorobku poprzedników. Pamiętajcie, że nie jesteście nieomylni i że nic, nawet tzw. dobra zmiana, nie trwa wiecznie. Pamiętajcie o tym. Bądźcie dla ludzi, nie dla siebie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.
Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa posłów chce jeszcze zapisać się do głosu, to zapraszam. Zamknę listę po zadaniu pierwszego pytania.

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Ewa Tomaszewska.

Czas – 1,5 minuty.

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moim zdaniem brak prawnego zobowiązania do potwierdzenia zatrudnienia pracownika na piśmie przed dopuszczeniem go do pracy w istotny sposób utrudnia Państwowej Inspekcji Pracy stwierdzenie, że osoba na terenie zakładu pracy jest pracownikiem, utrudnia wykrywanie zatrudnienia na czarno.

Chciałabym zapytać: Jak Państwowa Inspekcja Pracy ocenia tę zmianę? Wdzięczna byłabym także za informację, jak często pracownik młodociany rzeczywiście informowany jest o swoich prawach przed przystąpieniem do pracy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Bożena Borys-Szopa, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bożena Borys-Szopa:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wprowadzenie obowiązku potwierdzania pracownikowi przez pracodawcę zawarcia umowy o pracę na piśmie przed dopuszczeniem go do pracy to niewątpliwie kolejna dobra zmiana, która ma na celu zwiększenie ochrony praw pracowników oraz zapobieganie nielegalnemu zatrudnianiu. To zmiana oczekiwana przez środowiska pracownicze i niedostrzegana – nie ma pana posła – przez poprzedników w pana resorcie, panie ministrze.

Z corocznych sprawozdań inspekcji wynika, że zatrudnienie na czarno stało się patologią, z którą niezwykle trudno walczyć w świetle obowiązujących przepisów. Aby poprawić skuteczność organów nadzoru w zwalczaniu tych nieprawidłowości, niezbędne są także zmiany w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy oraz w innych ustawach.

Panie ministrze, czy ministerstwo przewiduje niezbędne zmiany, m.in. w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, w zakresie konieczności informowania przez inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy o zamiarze przeprowadzenia kontroli na 7 dni przed jej podjęciem, co niewątpliwie pozwoli na zapobieganie nieprawidłowościom w zakresie proponowanych zmian w Kodeksie pracy? Bo wszyscy wiemy, że tylko niezapowiedziane kontrole mogą skutecznie przeciwdziałać istniejącym patologiom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Łukasz Rzepecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Łukasz Rzepecki:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Zmiany, które zostały przygotowane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, są długo oczekiwanymi zmianami, przede wszystkim przez pracowników. W ostatnich 8 latach tolerowano szereg nienormalnych sytuacji. Do jednej z takich sytuacji należał tzw. dzień próbny. Wyjaśniam. Pracownik przed podpisaniem umowy pracował dzień bez wynagrodzenia. Po przepracowaniu dnia albo był zatrudniany, albo nieuczciwy przedsiębiorca następnego dnia zapraszał innego pracownika na wspomniany dzień próbny. Zjawisko to stosowano powszechnie w tzw. branżach sezonowych, np. w gastronomii w nadmorskich kurortach. To sytuacja skandaliczna, ponieważ wskutek nieuczciwych działań przedsiębiorcy tracił zarówno pracownik, jak i budżet państwa. Oczekiwane wprowadzenie konieczności potwierdzenia warunków pracy przed dopuszczeniem pracownika do pracy oraz usprawnienie działań Państwowej Inspekcji Pracy pozwoli wyeliminować tego typu sytuację.

Zwracam również uwagę na konieczność przeprowadzenia kontroli w odniesieniu do szeroko pojętej liczby przepracowanych godzin, ponieważ niekiedy pracownicy część swoich zadań wykonują po godzinach pracy bez wynagrodzenia, co szczególnie jest widoczne w galeriach handlowych, gdzie często pracownik po ukończeniu pracy i zamknięciu sklepu musi jeszcze np. przygotować raporty, posprzątać lub wykonać inne rzeczy.

Reasumując, dzięki zmianom każdy pracujący będzie miał umowę na piśmie albo będzie miał na piśmie potwierdzone jej warunki, co będzie jednoznaczne dla służb kontrolujących zatrudnienie. Nowe przepisy ułatwią inspektorom pracy stwierdzanie przypadków nielegalnego zatrudniania pracowników, dzięki czemu przyczynią się do ograniczenia tzw. szarej strefy. Wprowadzone zmiany (*Dzwonek*) ułatwią pracownikom dochodzenie przysługujących im świadczeń i uprawnień ze stosunku pracy, a także korzystanie z ochrony gwarantowanej przez przepisy o systemie ubezpieczeń społecznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Buda, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Buda:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo pozytywnie należy ocenić ten projekt. Prosta zmiana, aczkolwiek eliminująca bardzo duże zjawisko w sferze pracowniczej. Dawno powinna być wprowadzona, ale lepiej późno niż wcale.

Natomiast na tym etapie funkcjonowania stosunku pracy pojawiają się również inne problemy, które należałoby rozważyć czy nad którymi również należałoby się pochylić i zaproponować podobne rozwiązania. Sprawa dotyczy sytuacji, w której pracodawca razem z pracownikiem podpisują dwie różne umowy, dwa różne warunki stosunku pracy, tzn. pracownik przymuszony jest sytuacją i jest zmuszony do podpisania dwóch różnych umów, a ewentualna kontrola ma do wglądu niestety tylko jedną z tych umów, czyli potwierdza tylko jedne okoliczności, które dla pracodawcy w tym przypadku są korzystne, a dla pracownika nie, ale przymuszony sytuacją na rynku pracy godzi się na takie okoliczności.

Czy nie należałoby pomyśleć nad rozwiązaniem, które by dawało, chociażby inspekcji pracy, informację o tym, jakie podstawowe warunki stosunku pracy są od początku do końca, tzn. czy nie należałoby zgłaszać takich warunków do inspekcji pracy przez jakiś portal bądź jakąś ankietę, co powodowałoby, że nawet przy tej przymuszonej zgodzie pracownika nie byłoby możliwości (*Dzwonek*) manipulowania warunkami pracy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pracodawcy często skarżą się – i tak uzasadniają swoje zatrudnianie pracowników na czarno – na wysokość obciążeń składowych i innych obciążeń, które wynikają z zatrudnienia legalnego pracownika. To jest właśnie też częsty powód.

Chciałabym zapytać pana ministra w kontekście tego zgłaszania do ubezpieczeń społecznych, bo przyzwolenie na zatrudnianie przez pracodawców pracowników na czarno uderza nie tylko w tych pracowników, bo jako były pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych niestety dość często spotykałam się z sytuacją, że próbowano później dorabiać dokumenty dla osób, które np. straciły życie albo w wypadku w czasie pracy, albo w innej sytuacji, a rodziny nie miały później wymaganego stażu ubezpieczenia tej osoby zmarłej, żeby uzyskać rentę rodzinną, ale taka

Posel Barbara Bartuś

patologiczna sytuacja też bardzo, bardzo uderza w uczciwych pracodawców, którzy z pełnymi świadczeniami zatrudniają na umowę o pracę.

Jeszcze raz, reasumując, chciałam zapytać pana ministra, czy ministerstwo, czy rząd pani Beaty Szydło planuje jeszcze jakieś zmiany w stosunku do np. przepisów o ubezpieczeniach społecznych, żeby jak najbardziej ukrócić tę możliwość zatrudniania pracowników na czarno. Jeżeli ktoś płaci składki, jakiś pracodawca zatrudnia legalnie, to żeby (*Dzwonek*) jego kolega też musiał zrobić to legalnie, opłacić wszystkie należne składki, czasami nawet niższe, bo przecież rząd Prawa i Sprawiedliwości te składki obniżał. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Stanisława Szweda.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim klubom za poparcie nowelizacji ustawy dotyczącej Kodeksu pracy, likwidacji tzw. syndromu pierwszej dniówki. Nie ukrywam, że zaskoczył mnie pan poseł Jarubas, który potrafił przy syndromie pierwszej dniówki poruszyć inne aspekty, nawet program wsparcia dla młodych ludzi do 30. roku życia. Wprawdzie nie słyszy tego, ale chcę go zapewnić, że program jest kontynuowany, tak że nie ma żadnego zagrożenia co do kontynuacji tego programu.

Wracając do naszej ustawy, bardzo się cieszę, że jest dzisiaj jednomyślność. Przypominam, że w poprzedniej kadencji Sejmu ten projekt zgłaszało Prawo i Sprawiedliwość. Wtedy nie było porozumienia co do przyjęcia tych rozwiązań, dzisiaj to porozumienie mamy. Ważne jest również to, że Wysoka Izba uszanowała porozumienie, które zostało zawarte przez Radę Dialogu Społecznego, bo to był pierwszy projekt, który uzyskał akceptację zarówno ze strony pracodawców, jak i ze strony związków zawodowych co do zasady, a także co do terminu wejścia w życie. Określiłmy termin wejścia w życie tej ustawy na 1 września tego roku. Tak że to jest też dobry przykład rozpoczęcia dialogu ze stroną społeczną i akceptowania uzgodnień partnerów społecznych przez stronę rządową.

Jeśli chodzi już o konkretne pytania, po kolei, tak jak były zadawane, to pani poseł Ewa Tomaszewska pytała o kwestię związaną z Państwową Inspekcją Pracy. Jednym z argumentów za dokonaniem tej zmiany była też opinia Państwowej Inspekcji Pracy. Dzisiaj w przypadku funkcjonowania tej ustawy wielokrotnie inspektorzy przychodzący na kontrole nie mieli możliwości sprawdzenia, czy pracownik faktycznie jeszcze nie ma tej umowy, pracuje pierwszy dzień, czy go po prostu nie ma. Ta zmiana spowoduje, że do takich sytuacji nie będzie dochodziło.

Od razu odpowiadam też na wątpliwości, które były tutaj podnoszone, tj. związane z kwestią przesunięcia tak naprawdę potwierdzenia zawarcia umowy. Bo mamy w przepisie: do końca pierwszego dnia, a teraz będziemy mieć, że to potwierdzenie musi być przed rozpoczęciem pracy. Wiadomo, że pracownik musi mieć również badania lekarskie, i myślę, że także przy tej okazji od razu może otrzymać oczywiście umowę o pracę i nie będzie z tym większych problemów.

Pani poseł Bożena Borys-Szopa pytała również o zmiany dotyczące ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Doskonale pamiętamy całą dyskusję i wnioski płynące z Państwowej Inspekcji Pracy dotyczące powiadamiania na 7 dni przed kontrolą przedsiębiorcy o kontroli. Jest to przepis, który budzi dużo zastrzeżeń. Warto tu przypomnieć, że w ostatnim czasie główny inspektor pracy wydał nową interpretację również tego zapisu mówiącą o tym, że tak naprawdę ten przepis nie powinien dotyczyć inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy. Ale są wątpliwości, które później muszą być rozstrzygane nawet na drodze sądowej. Warto zastanowić się nad zmianą tych przepisów, oczywiście w porozumieniu z ministrem rozwoju, bo to jest ustawa o swobodzie działalności gospodarczej. Jeżeli jeszcze będziemy szerzej rozmawiać na temat m.in. uprawnień i zmian dotyczących ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, m.in. tego, co również proponuje główny inspektor pracy, który też ma z naszej strony pełną akceptację, aby dokonać pewnej gradacji nakładania kar – czyli jeżeli to jest pierwsza wizyta inspektora w zakładzie pracy, to ona powinna się kończyć pouczeniem, chyba że kwestia dotyczy zagrożenia życia i bezpieczeństwa, to wtedy oczywiście jak najbardziej powinny być podjęte decyzje czy to o mandacie, czy nawet o wstrzymaniu produkcji, ale w takich pierwszych przypadkach, szczególnie dotyczy to małych i średnich przedsiębiorstw, żeby to była uwaga, a w przypadku recydywy nałożenie mandatu – to takie propozycje również powinny się znaleźć w zmianach dotyczących ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Myślę, że przy tej okazji powinniśmy wrócić do kwestii dotyczących właśnie zmiany czy likwidacji powiadomień. Z tym też wiąże się kwestia upoważnień, które inspektorzy pracy muszą otrzymywać przed przystąpieniem do

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

kontroli. Wydaje się, że – tak jak jest w większości państw czy może we wszystkich państwach europejskich – inspektor na podstawie legitymacji powinien wchodzić, nie musi mieć dodatkowego upoważnienia.

Pan poseł Łukasz Rzepecki mówił też o okresie próbnym. Tutaj pełna zgoda, tych nadużyć było bardzo dużo. Mamy nadzieję, że właśnie ta nowelizacja w jakiś sposób to ukróci, nie będzie tłumaczenia, że jest pierwszy dzień i na okresie próbnym. Oczywiście jeżeli... Nie jesteśmy w stanie tutaj ustawowo uregulować też takich sytuacji, kiedy ewidentnie jest zgoda drugiej strony. Muszą być dwie strony. I pracodawca, nawet mając świadomość, że wielokrotnie pracownik jest przymuszany do takiego działania... Ale tutaj dajemy tę szansę, żeby pracownik mógł się przed tym bronić.

Jeżeli tak będzie, było pytanie pana posła Budy dotyczące podwójnych umów, to jest tutaj problem. Może ta propozycja, która była zgłaszana, dotycząca właśnie prób powiadamiania... System elektroniczny w tej chwili dosyć szybko rozwija się, tak że może w przyszłości takie rozwiązania również będą brane pod uwagę.

Pani przewodnicząca, pani poseł Barbara Bartuś zwróciła uwagę na bardzo istotną kwestię dotyczącą powiadamiania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dzisiaj ten termin jest 7-dniowy. To też rozważaliśmy w trakcie prac, to był też jeden z postulatów Państwowej Inspekcji Pracy, z tym że tutaj opinia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych była jednoznaczna, że objęcie ochroną ubezpieczeniową odbywa się w momencie podpisania umowy, czyli nieważne, w którym momencie się powiadomi organ, czyli ZUS, czy to będzie 5 dni, 6 dni czy 7; w momencie podpisania umowy. Przyjmując, że dzisiaj będzie podpisana umowa, przed rozpoczęciem pracy, w tym momencie jest ta ochrona. Stąd nie zdecydowaliśmy się na ochronę, oczywiście biorąc pod uwagę, że są różne rodzaje form zatrudnienia. Mówimy o formie kodeksowej, jest łatwiejsza, ale inne stosunki pracy, umowy zlecenia, to trochę inny zakres. To próbujemy w innych przepisach uregulować, ale wydaje się, że jeżeli podejmiemy dyskusję dotyczącą przeglądu całego systemu emerytalnego, to przedmiotem jednej z dyskusji powinno być to, o czym tutaj mówiła pani poseł. Bardzo dziękuję wszystkim za poparcie tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Barbarę Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister w zasadzie odpowiedział na wszystkie pytania, które były zadane. Natomiast ja bym chciała uzupełnić odpowiedzi na pytania o tę pierwszą dniówkę, taką dniówkę na próbę. Jak mówiłam, w komisji rozmawialiśmy o sankcjach wynikających z nieprzestrzegania Kodeksu pracy, ustanowionej nowej normy, wspominaliśmy też o przepisach Kodeksu karnego, który, poczynawszy od art. 218, reguluje też jako przestępstwa sprawy naruszania praw pracowniczych, nawet za zgodą pracownika. W tym wypadku wydaje się, że można by próbować przynajmniej uświadaczać pracowników, że są takie przepisy, takie sankcje za naruszanie praw pracowniczych, a dokładniej mówiąc, za takie naruszenie, że pracownik pracuje bez wynagrodzenia, bez zgłoszenia do ubezpieczeń. Tu można posiłkować się też zawiadomieniem do prokuratury i tymi przepisami Kodeksu karnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (druki nr 382 i 453).

Proszę pana posła Jana Mosińskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Jan Mosiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 382.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejm na 16. posiedzeniu w dniu 13 kwietnia 2016 r., zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia. Podczas posiedzenia w dniu 27 kwietnia br. komisja rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, przyjmując sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 453.

Zdaniem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rekomendowane w projekcie ustawy rozwiązania mają za zadanie dostosować zapisy zawarte w art. 176 Kodeksu pracy do wymagań art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Jak podkreśla się w uza-

Posel Sprawozdawca Jan Mosiński

sadnieniu projektu, zastrzeżenia do tego przepisu zgłosiła Komisja Europejska, uznając, że art. 176 jest sprzeczny z postanowieniami dyrektywy w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. W opinii Komisji Europejskiej przytoczony art. 176 Kodeksu pracy, odnosząc się do wszystkich kobiet, a nie tylko do kobiet w ciąży i karmiących dzieci piersią, stanowi przeszkodę w zapewnieniu równouprawnienia płci, szczególnie w zakresie dostępu do zatrudnienia.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny stwierdza, że omawiany projekt ustawy usuwa także niezgodności z postanowieniami dyrektywy 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Komisja Polityki Społecznej i Rodziny stwierdza, że projekt ustawy zapewnia prawidłową transpozycję postanowień dyrektywy 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy.

W trakcie prac Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przyjęła poprawki o charakterze redakcyjnym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Polityki Społecznej i Rodziny wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 382. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani poseł Bożena Borys-Szopa, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bożena Borys-Szopa:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 382, sprawozdanie komisji – druk nr 453.

Projekt omawianej ustawy to dostosowanie polskich przepisów prawa pracy do dyrektywy 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 5 lipca

2006 r., mające na celu wprowadzenie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu oraz dostosowanie upoważnień do art. 92 ust. 1 Konstytucji RP. Aktualne brzmienie art. 176 Kodeksu pracy stanowi, iż nie wolno zatrudniać kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Przepis ten ustanawia ponadto delegację dla Rady Ministrów do określenia w rozporządzeniu wykazu tych prac. Komisja Europejska uznała zapisy wyżej wymienionego przepisu za niezgodne z postanowieniami dyrektywy 2002/77/WE w sprawie wprowadzenia zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy.

Aktualnie obowiązujący art. 176 Kodeksu pracy odnosi się do wszystkich kobiet, a nie tylko do kobiet w ciąży i karmiących piersią. Zapis ten zdaniem Komisji stanowi przeszkodę w zapewnieniu równouprawnienia płci. W związku z powyższym projekt omawianej nowelizacji zakłada zmianę obecnego brzmienia art. 176 Kodeksu pracy, zgodnie z którym szczególna forma ochrony dotyczyć będzie jedynie kobiet w ciąży i karmiących dziecko piersią, które zgodnie ze znowelizowanym zapisem nie będą mogły wykonywać prac uciążliwych, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia, które mogą mieć niekorzystny wpływ na zdrowie kobiet będących w ciąży, na jej przebieg lub karmienie dziecka.

Proponowane zmiany art. 176 spowodują ponadto konieczność zmian w ustawie o powszechnym obowiązku obrony RP i ustawie o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. W obu tych ustawach zmiany dotyczyć będą zakazu wykonywania obowiązków służbowych, funkcji lub zadań służbowych, które są niebezpieczne, szkodliwe lub uciążliwe dla zdrowia, przez kobiety w ciąży oraz w okresie karmienia piersią.

Konieczne w tym miejscu należy zwrócić uwagę, że zastrzeżenia Komisji Europejskiej zostały zgłoszone w 2014 r. Poprzedni minister pracy przez prawie 2 lata nie podjął żadnych działań, aby wprowadzić niezbędne zmiany w Kodeksie pracy oraz doprowadzić do zgodności tych zapisów z Konstytucją RP, zaleceniami Komisji Europejskiej, o czym dzisiejsi obrońcy konstytucji, zdaje się, nie pamiętają.

Dziękując Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej za kolejny przejaw dobrej zmiany, klub Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 382, i poprze proponowane w nim zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię o sprawozdaniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny dotyczącym rządowego projektu zmian w Kodeksie pracy. Projekt rządowy jest zawarty w druku nr 382, natomiast sprawozdanie komisji jest zawarte w druku nr 453.

Wysoka Izbo! Omawiane dziś sprawozdanie komisji różni się od rządowego projektu jedynie poprawkami redakcyjnymi, dlatego pozostają pewne wątpliwości zasygnalizowane podczas pierwszego czytania ustawy na kwietniowym posiedzeniu plenarnym. Najważniejszy problem to wykaz prac, których nie będą mogły wykonywać kobiety w ciąży i kobiety karmiące. Z informacji, które zostały przekazane przez pana ministra Stanisława Szweda, wynika, że nowy wykaz ma wkrótce powstać.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałam prosić, aby ten proces był szeroko konsultowany z partnerami społecznymi, szczególnie z pracodawcami. Ta grupa ma bowiem praktyczną wiedzę, która pozwoli nam uniknąć sytuacji, w której zamiast pomocy kobietom w rzeczywistości utrudnimy im znalezienie zatrudnienia. Na takie niebezpieczeństwo wskazywałam podczas debaty w kwietniu i jest to problem nadal aktualny.

Jeżeli chodzi o sam omawiany dziś projekt zmian w Kodeksie pracy, to oczywiście Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie zaproponowanych rozwiązań zgodnie z zaleceniami Wspólnoty Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druki nr 382 i 453.

Projektowana zmiana dotyczy art. 176 Kodeksu pracy. Proponuje się zmianę poprzez określenie, że kobiety w ciąży i karmiące dziecko piersią nie będą mogły wykonywać prac uciążliwych, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia, mogących mieć niekorzystny wpływ na zdrowie kobiet, przebieg ciąży lub karmienie dziecka piersią. Proponuje się również doprecyzowanie upoważnienia dla Rady Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia wykazu obejmującego prace mogące mieć niekorzystny wpływ na zdrowie kobiet, przebieg ciąży lub karmienie dzieci piersią związane z nadmiernym wysiłkiem fizycz-

nym, w tym ręcznym transportem ciężarów, ze względu na sposób i warunki wykonywania tych prac, z uwzględnieniem rodzajów czynników środowiska pracy i poziomu ich występowania.

Projekt ma na celu dostosowanie naszego prawa do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy, a także dostosowania upoważnienia do wymagań art. 92 konstytucji.

Klub Poselski Kukiz'15 popiera proponowane zmiany tylko dlatego, że w uzasadnieniu do projektu ustawy znajduje się deklaracja utrzymania w stosownych rozporządzeniach wykazu prac zabronionych pozostałym kobietom, czyli również tym niebędącym w ciąży i niekarmiącym. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Joanna Augustynowska, Nowoczesna.

Posel Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istnieje wiele powodów, dla których nie tylko powinniśmy, ale jako ustawodawca jesteśmy zobligowani wprowadzić proponowane zmiany Kodeksu pracy. Można je dla uproszczenia przyporządkować do dwóch grup. Powinniśmy je uchwalić ze względu na wartości oraz musimy je uchwalić ze względu na prawo.

Najpierw o wartościach. To odpowiednie miejsce, ale nieodpowiedni czas, by rozwódzić się na temat dorobku myśli europejskiej w kwestii równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Pewne rozwiązania zostały przez wspólnotę państw europejskich uznane za standardy cywilizacyjne i Polska nie może pozwolić sobie na to, by od tego odstawać. Tłumaczenie, z jakiego powodu my, kobiety, powinnyśmy mieć zapewnione równe szanse w dostępie do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego urąga, jestem o tym przekonana, inteligencji członków izby wyższej.

Jakość rynku pracy i ochrona macierzyństwa to wartości priorytetowe dla Nowoczesnej. Są to jednocześnie wartości, między którymi nie trzeba dokonywać wyboru, splatają się na wielu płaszczyznach i należy walczyć o obie. Jest to szczególnie istotne w czasie, gdy zmagamy się z wielkim, wspólnym problemem demograficznym. Macierzyństwo nie może budzić strachu kobiety pragnącej kontynuować karierę. Musi czuć się ona pewnie, musi czuć, że państwo wspiera ją wtedy, gdy dla wyższych celów i większych wartości musi ograniczyć swoją aktywność zawodową.

Teraz o prawie. Do wprowadzenia omawianej nowelizacji Kodeksu pracy obliguje nas zarówno wyrok Trybunału Konstytucyjnego w związku z art. 92 ust. 1

Posel Joanna Augustynowska

konstytucji, jak i prawo unijne. Fundamentem prawa Unii Europejskiej jest zakaz dyskryminacji. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady jest jednoznaczna. Również Traktat o Unii Europejskiej określa równość mężczyzn i kobiet jako cel Wspólnoty oraz nakłada pozytywny obowiązek wspierania jej we wszystkich działaniach.

Trybunał Sprawiedliwości w zakresie równego traktowania zawsze spójnie uznawał uprawnienie do ochrony kondycji biologicznej kobiet w okresie ciąży, jak i tych karmiących piersią, i te warunki zostały uwzględnione w proponowanej nowelizacji kodeksu. Nie wyklucza to kobiet w okresie ciąży ani kobiet karmiących piersią z rynku pracy, a wręcz przeciwnie, chroni je, co Nowoczesna będzie zawsze popierać jako odpowiedzialny kierunek rozwoju.

Proponowana zmiana czyni także zadość wyrokom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i realizuje cele państw członkowskich Rady Europy. Jest oczywista i niezbędna. Pozostaną pewne istotne kwestie techniczne, co sygnalizowała m.in. Konfederacja Lewiatan. Aby nie wylać dziecka z kąpielą, należy ostrożnie projektować przepisy wykonawcze.

Podsumowując stanowisko Nowoczesnej w czterech słowach: powinniśmy, musimy, głosujemy za.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krystian Jarubas, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druki nr 382 i 453.

Szanowni Państwo! Proponowana nowelizacja polega na doprecyzowaniu art. 176 Kodeksu pracy, w którym zapisano, że prace uciążliwe, niebezpieczne lub szkodliwe dla zdrowia nie mogą być wykonywane przez kobiety w ciąży i karmiące dziecko piersią. Dotychczas obowiązujące przepisy zostały podane przez Komisję Europejską w wątpliwość. Według Komisji z art. 176 Kodeksu pracy w dotychczasowym brzmieniu wynika, że dotyczy on wszystkich kobiet, a to z kolei kłóci się z ideą równouprawnienia płci w dostępie do zatrudnienia.

Z uwagą przeanalizowaliśmy uzasadnienie do projektu noweli, jak i dyrektywę 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego mówiącą o równości kobiet i mężczyzn na rynku pracy. W pełni zgadzamy się z założeniem, że równość kobiet i mężczyzn jest jed-

ną z podstawowych zasad prawa Unii Europejskiej. Ma ona zastosowanie do wszystkich aspektów życia społecznego, w tym do zatrudnienia.

Nowela słusznie zakłada także stworzenie nowego wykazu prac, które mogą mieć niekorzystny wpływ na zdrowie kobiet, przebieg ciąży lub karmienie dziecka piersią. Przy określaniu wykazu powinna być wykorzystana wiedza na temat wpływu warunków wykonywania pracy i czynników środowiska pracy na zdrowie kobiet, przebieg ciąży i okres karmienia. Zaproponowane przepisy spowodują, co zrozumiałe, konieczność zmian w ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej i ustawie o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. W obu ustawach będą uwzględnione zakazy wykonywania przez żołnierzy – kobiety obowiązków służbowych, funkcji lub zadań służbowych, które są niebezpieczne, szkodliwe lub uciążliwe dla zdrowia w okresie ciąży lub karmienia piersią.

Konkludując, zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego podwyższanie standardu równości szans na rynku pracy kobiet i mężczyzn to dobry kierunek.

Na uwagę zasługuje też fakt, że omawiana ustawa rozwiązuje problem niedostosowania upoważnienia zawartego w art. 176 Kodeksu pracy do wymagań art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Tu warto zaznaczyć, że także z uwagi na fakt poszanowania konstytucji Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie popierał proponowane przez wnioskodawców zmiany. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa posłów chce się jeszcze zapisać, to zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Pani Ewa Tomaszewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas – 1,5 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym prosić o wyjaśnienie, czy wprowadzone tą ustawą zmiany w wystarczający sposób chronią kobiety w ciąży lub karmiące dziecko piersią będące żołnierzami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Stanisława Szweda.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim klubom za poparcie tego projektu, który przez wiele lat jakoś nie mógł być skonsumowany. W tej chwili przyjęliśmy go w dosyć szybkim trybie.

Konkludując, chcemy chronić kobiety, kobiety w ciąży, kobiety karmiące dziecko, ale też chcemy nie utrudniać im zatrudnienia, gdzie to jest możliwe. Ważnym elementem tej zmiany jest wykaz prac, które będą dopuszczone, jeżeli chodzi o ich wykonywanie przez kobiety w ciąży i kobiety karmiące dziecko. W sporządzaniu tego wykazu będzie uczestniczył Centralny Instytut Ochrony Pracy, Instytut Medycyny Pracy, ale również będziemy to konsultować w ramach Rady Dialogu Społecznego, aby pracodawcy i związki zawodowe mieli wpływ na podejmowane w tym zakresie decyzje.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Ewy Tomaszewskiej, dokonujemy zmiany w ustawie o służbie wojskowej, aby też w tym zakresie była pełna ochrona dla kobiet. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 448).

Proszę sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Andrzeja Derę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu pana prezydenta Andrzeja Dudy mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw.

Ten projekt jest wyrazem troski pana prezydenta o to, aby środki z programu 500+ rzeczywiście trafiły do rodzin, na wsparcie rodzin w wychowaniu dzieci. To jest projekt, który nie dotyka bezpośrednio ustawy. Ja nazywam to projektem osłonowym, który umożliwia właśnie sprawne funkcjonowanie ustawy 500+ i dotarcie tych środków do adresatów.

Z dniem 1 kwietnia weszła w życie ustawa z dnia 11 lutego o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. Jej istotą jest wsparcie finansowe rodzin mających na utrzymaniu dzieci w wieku do 18. roku życia. Ustawa wprowadza do systemu prawnego nowe świadczenie pieniężne, świadczenie wychowawcze pozwalające rodzinom zmniejszyć obciążenia finansowe związane z wychowywaniem dzieci. Świadczenie to stanowi długofalowy instrument polityki rodzinnej i realizuje trzy zasadnicze cele. Po pierwsze, zachęca do podejmowania decyzji o posiadaniu większej liczby potomstwa i tym samym poprawy utrzymującego się w Polsce od lat na poziomie niegwarantującym tzw. prostej zastępowalności pokoleń wskaźnika dzietności. Po drugie, zmniejsza zagrożenie ubóstwem, zwłaszcza wśród najmłodszych Polaków. I po trzecie, jest inwestycją w kapitał ludzki będący podstawą budowy silnego państwa.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 tejsze ustawy celem świadczenia wychowawczego jest częściowe pokrycie wydatków związanych z wychowywaniem dziecka, w tym z opieką nad nim i zaspokajaniem jego potrzeb życiowych. Przedmiotowe świadczenie pełni zatem funkcję alimentacyjną. Na taki charakter świadczenia wskazuje również treść uzasadnienia projektu tejsze ustawy, z którego wynika, że świadczenie wychowawcze kierowane jest do rodzin mających na utrzymaniu dzieci, a jego celem jest przede wszystkim częściowe pokrycie wydatków związanych z zaspokojeniem potrzeb życiowych i wychowywaniem dzieci.

Wykształcenie i przygotowanie do życia dzieci wiąże się z dużym obciążeniem finansowym dla osób, u których pozostają one na utrzymaniu, w szczególności w rodzinach wieloosobowych. W związku z powyższym rodziny często napotykają bariery ekonomiczne związane z wielkością dochodu. Niezbędne jest więc wprowadzenie takich rozwiązań, które umożliwią ich wyeliminowanie lub istotne zmniejszenie. Ta ustawa pozwoli zmniejszyć istniejące obecnie ekonomiczne ograniczenia, w szczególności wśród młodych ludzi decydujących się na posiadanie potomstwa, zwłaszcza drugiego i kolejnego dziecka. Tak mówi uzasadnienie do przyjętej przez Wysoką Izbę ustawy.

Powyższe w zestawieniu z okolicznością... W ustawie nie przesądzono w sposób wyraźny o relacji pomiędzy świadczeniem wychowawczym a obowiązkiem alimentacyjnym. W praktyce może to budzić wątpliwości, czy tego rodzaju wsparcie finansowe należy uwzględniać przy ustalaniu zakresu obowiązku alimentacyjnego.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Andrzej Dera**

Tutaj wypowiedzi przedstawicieli doktryny prawniczej dotyczące tego problemu są jeszcze nieliczne, z przyczyn oczywistych, i dość ogólne, niemniej już w chwili obecnej można zaobserwować dwa odmienne stanowiska. Zgodnie z jednym z tych stanowisk świadczenie wychowawcze powinno być uwzględniane przez sądy rodzinne przy ustalaniu wysokości alimentów. Wynika to z braku przepisu stanowiącego, że świadczenie nie wpływa na zakres obowiązku alimentacyjnego. Ponadto, pomimo iż pomoc państwa nie zwalnia rodziców z obowiązku alimentowania dziecka, sąd rodzinny, ustalając usprawiedliwione potrzeby dziecka oraz sytuację materialną rodziców, zobowiązany jest uwzględnić wszystkie świadczenia, które otrzymuje dziecko. To jest jedna z teorii w doktrynie. Druga mówi – jest to zupełnie odmienna z kolei doktryna, odmienny pogląd – że sądy rodzinne, określając zakres obowiązku alimentacyjnego, powinny abstrahować od świadczenia wychowawczego. Zobowiązanie rodziców wobec dziecka jest fundamentalne i nie ma możliwości zwolnienia ich z tego obowiązku, a zatem zmniejszenie wysokości alimentów z powodu uprawnienia do świadczenia wychowawczego będącego świadczeniem dodatkowym finansowanym ze środków publicznych byłoby nieuprawnione.

Można byłoby powiedzieć, że do tej pory ten spór toczy się tylko i wyłącznie na niwie doktryny prawnej, ale praktyka jak zawsze pokazuje tak naprawdę, czy to jest jeszcze tylko teoria, czy staje się już czymś innym. Otóż 21 kwietnia, jak podały media, mieliśmy już pierwszy taki przypadek w Polsce, że sąd nie zasądził żądanej przez matkę dziecka kwoty alimentacyjnej, gdyż uznał, że może ona się starać o uzyskanie świadczenia w ramach programu 500+. Czyli wyraźnie sędzia tutaj opowiedział się za pierwszym z tych poglądów, za pierwszą doktryną.

Wysoka Izbo! W związku z tym trzeba w tym momencie jednak zadziałać, żeby spór nie toczył się w sądzie, tylko żeby były wyraźne zapisy ustawowe, które ten spór rozwiążą, tak żeby nie było tutaj sporu, żebyśmy nie mieli takiej sytuacji, że jedne sądy będą szły po jednej linii, inne po drugiej, potem to trafi do Sądu Najwyższego i będziemy czekali na orzeczenie Sądu Najwyższego, aby ustalić pewną linię orzeczniczą. Pan prezydent uważa, że ten spór należy przeciąć na tym poziomie i jednoznacznie zapisać zmiany, tak aby tego sporu po prostu tutaj nie było. Zajmując właśnie takie stanowisko, pan prezydent, aby zakończyć ten spór, zaproponował zmianę w art. 135 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego, który reguluje kwestię wpływu świadczeń socjalnych na istnienie i zakres obowiązku alimentacyjnego. Ta zmiana polega na wyraźnym wskazaniu, że świadczenie wychowawcze oraz będący jego odpowiednikiem dodatek w wysokości świadczenia wychowaw-

czego mieszczący się w kategorii świadczeń i innych środków pieniężnych przysługujących na dzieci umieszczone w pieczy zastępczej, wskazane w projektowanym art. 135 § 3 pkt 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego, nie wpływają na zakres obowiązku alimentacyjnego. Pozwoli to na uniknięcie ewentualnych rozbieżności w orzecznictwie sądów rodzinnych oraz zapewni stosowanie przepisów ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci zgodnie z intencją ustawodawcy. Zdaniem pana prezydenta nie może być ona wykorzystywana do zmniejszenia obciążeń alimentacyjnych i pomocy osobom zobowiązanym z tego tytułu, zwłaszcza w sytuacji tak niskiej ściągальności alimentów. Byłoby to nie tylko sprzeczne z jej istotą, ale również rażąco naruszałoby zasadę sprawiedliwości społecznej.

To, co proponuje pan prezydent, jest zgodne z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, który w tej sprawie się wypowiadał, jak również jest zgodne z Konwencją o prawach dziecka. Otóż art. 27 ust. 2 tejże konwencji mówi, że obowiązkiem państw jest podejmowanie wszelkich właściwych kroków zmierzających do zapewnienia łożenia na utrzymanie dziecka przez rodziców lub inne osoby ponoszące odpowiedzialność finansową za dziecko. Tym samym, jak podnosi się w doktrynie, państwo, działając na rzecz realizacji prawa dziecka do godziwych warunków życia, powinno przede wszystkim wymuszać odpowiedzialne względem dziecka zachowania jego rodziców, bacząc, by nie dopuścić do takiej sytuacji, w której przepisy prawa socjalnego czy też praktyka stosowania prawa doprowadziłyby do erozji obowiązków alimentacyjnych. Wspieranie rodziców przez państwo w celu zapewnienia dziecku środków utrzymania nie może być rozumiane jako wyręczenie rodziców i przekładanie ciężarów z tym związanych na podatników. Trudno sobie wyobrazić bardziej jasno sformułowany pogląd.

Ta zmiana właśnie idzie dokładnie w tym kierunku, tak żeby nie było co do tego sporów. Mimo że mamy takie zapisy, że mamy konwencję, praktyka pokazuje, że można to w inny sposób interpretować. I dzieląc te stanowiska oraz mając na względzie ratio legis ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, którym jest poprawa sytuacji rodzin wychowujących dzieci, konieczne jest wprowadzenie zdaniem pana prezydenta zmiany zaproponowanej w projekcie ustawy. Zapewni ona stosowanie tej ustawy zgodnie z intencją ustawodawcy przyświecającą jej uchwaleniu bez konieczności sięgania w tym zakresie do wykładni celowościowej.

Jednocześnie przy tej okazji zasadne jest także uregulowanie kwestii wpływu na zakres obowiązku alimentacyjnego innych niż świadczenie wychowawcze i dodatek w wysokości świadczenia wychowawczego świadczeń przeznaczonych na pokrycie kosztów utrzymania dzieci przysługujących rodzicom lub opiekunom dzieci, osobom prowadzącym rodzinne

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera

domy dziecka oraz instytucjonalnej pieczy zastępczej. W świetle obecnego brzmienia art. 135 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego na zakres obowiązku alimentacyjnego nie wpływają świadczenia z pomocy społecznej lub funduszu alimentacyjnego, o których mowa w ustawie z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów, podlegające zwrotowi przez zobowiązanego do alimentacji oraz świadczenia dla rodziny zastępczej. Ustawodawca nie objął dyspozycją tego przepisu m.in. świadczeń rodzinnych określonych w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych. Tymczasem świadczenia te mają charakter identyczny z charakterem świadczeń wychowawczych. Regulacja dotycząca świadczenia wychowawczego wzorowana była na regulacji dotyczącej świadczeń rodzinnych. A zatem również w tym wypadku aktualne pozostają podniesione wyżej argumenty przemawiające za nieuwzględnianiem ich przy ustalaniu zakresu obowiązku alimentacyjnego. Stanowisko takie w odniesieniu do zasiłku rodzinnego potwierdził Sąd Najwyższy już w uchwale z 1967 r., żeby tu już nie było najmniejszych wątpliwości. Zgodnie z treścią uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego: „zasądzając należne dziecku alimenty, sąd nie bierze pod uwagę zasiłku rodzinnego. Zasiłek ten przypada na potrzeby dziecka niezależnie od zasądzonych alimentów”. I powyższe przemawia za rozszerzeniem zakresu przedmiotowego art. 135 § 3 w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Odnosząc się natomiast do świadczeń przysługujących na utrzymanie dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej, wskazać należy, że obecnie na zakres obowiązku alimentacyjnego nie wpływają wyłącznie świadczenia dla rodziny zastępczej. W treści tegoż art. 135 § 3 w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie zostały natomiast ujęte świadczenia przysługujące osobom prowadzącym rodzinne domy dziecka oraz z tytułu instytucjonalnej pieczy zastępczej. Odmienne traktowanie świadczeń na utrzymanie dzieci przysługujących z tytułu różnych form pieczy zastępczej zdaniem prezydenta nie znajduje uzasadnienia, wobec czego w projekcie ustawy proponuje się uzupełnienie katalogu świadczeń niemających wpływu na zakres obowiązku alimentacyjnego również o świadczenia na utrzymanie dzieci otrzymane przez prowadzących rodzinne domy dziecka oraz z tytułu instytucjonalnej pieczy zastępczej.

Wysoka Izbo! Trzecia z proponowanych zmian zawartych w projekcie ustawy dotyczy wyłączenia kwot niepodlegających egzekucji na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego, w tym świadczenia wychowawczego oraz dodatku w wysokości świadczenia wychowawczego, z egzekucji komorniczej prowadzonej z rachunku bankowego. Tutaj należy podkreślić, że wprowadzona w art. 31 ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa

w wychowywaniu dzieci zmiana art. 833 w Kodeksie postępowania cywilnego, mająca na celu wyłączenie kwot świadczenia wychowawczego oraz świadczeń, dodatków i innych kwot enumeratywnie wymienionych w przepisach ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej spod egzekucji, nie będzie skuteczna w przypadku prowadzenia egzekucji z rachunku bankowego. Ten rodzaj egzekucji wierzytelności odznacza się bowiem swoistą specyfiką polegającą na tym, że środki pieniężne wpływające na rachunek bankowy tracą przymiot źródła swego pochodzenia, tracą swoją tożsamość i stają się wyłącznie środkami zgromadzonymi na rachunku. A zatem nawet w przypadku gdy są one chronione przed egzekucją na podstawie przepisów szczególnych, np. część wynagrodzenia za pracę, z momentem wpływu na rachunek bankowy podlegają egzekucji na zasadach określonych dla egzekucji wierzytelności z rachunku bankowego. Organ dokonujący zajęcia, czyli komornik sądowy czy też inny organ egzekucyjny, nie posiada wiedzy, jakie środki znajdują się na zajmowanym rachunku bankowym oraz skąd one pochodzą. Tym samym w obowiązującym systemie prawnym dłużnicy, którym przyznano np. świadczenie wychowawcze albo dodatek w wysokości świadczenia wychowawczego, chcąc uniknąć ich przekazania na poczet egzekwowanych należności, powinni wystąpić z wnioskiem o ograniczenie egzekucji z rachunku bankowego o kwotę pochodzącą ze świadczenia bądź dodatku. Złożenie takiego wniosku wiąże się z obowiązkiem wykazania źródła pochodzenia takich kwot, co ze względu na tutaj akurat charakterystyczną wysokość świadczenia oraz tytuł przelewu nie powinno być zbyt trudne, jednak będzie wymagało dopełnienia dodatkowych formalności. I znowu mamy sytuację, w której życie potwierdziło przeczność pana prezydenta uznającego, że trzeba to zmienić. Otóż dowiedzieliśmy się niedawno, kiedy ten projekt został już złożony w Sejmie, że doszło oto przed paroma dniami do kuriozalnej i niespotykanej sytuacji w gminie Puck. Jak podają media, matka sześciorga dzieci spod Pucka przyszła odebrać należne jej pieniądze – 3 tys. zł. Matka sześciorga dzieci. Gdy kobieta stanęła przy pocztowym okienku w Pucku, okazało się, że konto zostało wyczyszczone. Wstrząśnięta mama w obecności swoich pociech z nerwów osunęła się na podłogę. Przecież to nie tak miało wyglądać – mówiła w ubiegłym tygodniu „Dziennikowi Bałtyckiemu” pani Sylwia Dawidowska z Rzucewa, matka tych dzieci. Miało być tak, że będzie to zagwarantowane i komornik tego nie ruszy. W tym przypadku było inaczej – komornik sądowy ze Szczecinka bezlitośnie zdjął z konta pieniądze z programu „Rodzina 500+”. Dlaczego? Bo pani ta w październiku ubiegłego roku otrzymała zawiadomienie o egzekucji komorniczej na swoim rachunku bankowym – tłumaczy się pracownik kancelarii. – Już wtedy powinna ona wystosować do nas pismo o tym, że wpływają tam świadczenia rodzinne. Dokładnie potwierdzone jest to, o czym przed chwilęcz-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Andrzej Dera**

ką powiedziałem. Trudno wymagać od wszystkich mieszkańców Polski, żeby znali przepisy prawa, żeby wiedzieli, że ich obowiązkiem jest wysłanie pisma, poinformowanie komornika. Poziom świadomości prawnej Polaków jest niestety bardzo niski. Przepisy, które proponuje pan prezydent, mają spowodować właśnie uwolnienie obywateli od tego, żeby musieli o to występować, tak by to następowało z mocy prawa, by to było po prostu *ex lege*, by te środki były po prostu zabezpieczone i nie do ruszenia dla komorników. I w celu uniknięcia właśnie takich sytuacji, o których przed chwileczką mówiłem, opisanych przez media, jest wprowadzana ta zmiana polegająca na wyłączeniu spod zajęcia w przypadku egzekucji z rachunku bankowego środków niepodlegających egzekucji na podstawie art. 833 § 6 i 7 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego. W związku z tym w projekcie proponuje się dodanie w art. 890 Kodeksu postępowania cywilnego przepisu wyłączającego świadczenia określone w art. 833 § 6 i 7 spod egzekucji prowadzonej z rachunku bankowego. Zajęcie wierzytelności z tego rachunku nie będzie zatem obejmowało: świadczeń alimentacyjnych, świadczeń pieniężnych wypłacanych w przypadku bezskuteczności egzekucji alimentów, świadczeń rodzinnych, dodatków rodzinnych, pielęgnacyjnych, porodowych, dla sierot zupełnych, zasiłków dla opiekunów, świadczeń z pomocy społecznej, świadczeń integracyjnych, ale również świadczeń wychowawczych oraz świadczeń, dodatków i innych kwot, o których mowa w art. 31 ust. 1, art. 80, art. 81, art. 83, art. 84 i art. 140 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, oraz środków finansowych na utrzymanie lokalu mieszkalnego w budynku wielorodzinnym lub domu jednorodzinnym, o których mowa w art. 83 ust. 2 i art. 84 ust. 1 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Analogiczną regulację dotyczącą zwolnienia spod egzekucji z rachunku bankowego pan prezydent proponuje wprowadzić również w art. 54 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe. Takie rozwiązanie stanowić będzie skuteczną ochronę przed egzekucją wierzytelności objętych tytułem wykonawczym ze świadczeń zwolnionych spod egzekucji, które znajdowały się na rachunku bankowym w chwili dokonania zajęcia lub wpłynęły na ten rachunek po dokonaniu zajęcia. Wprowadzenie tej regulacji, zdaniem pana prezydenta, uniemożliwi bankowi wykonanie zajęcia komorniczego świadczeń zwolnionych spod egzekucji ze względu na ich wyłączenie spod tego zajęcia. Środki te nie będą przekazywane na pokrycie egzekwowanej należności. Zadaniem banku będzie powiadomienie komornika o niemożności przekazania części kwoty znajdującej się na rachunku bankowym ze względu na okoliczność, iż pochodzi ona ze świadczeń niepodlegających zajęciu. Jednocześnie nie wydaje się, aby poczynienie przez bank ustaleń

co do źródła pochodzenia środków znajdujących się na rachunku bankowym klienta wiązało się z jakimikolwiek trudnościami, bank, posiadając pełny dostęp do rachunku klienta, bez problemu powinien ustalić tytuły, w oparciu o które klient otrzymał określone środki pieniężne.

Zdaniem pana prezydenta przyjęcie tego projektu, po pierwsze, spowoduje, że środki, które państwo przeznaczyło na wsparcie rodzin, dotrą do tych rodzin, po drugie, ułatwi życie obywatelom, bo nie będą musieli, tak jak w tej chwili, występować z wnioskami, nie będą zaskoczeni tym, że nagle pieniądze znikają, i nie będą w tym momencie przeżywać swoistej traumy. Jak powiedziałem na wstępie, projekt ten wynika z troski o to, aby te środki – środki publiczne, środki pochodzące z budżetu państwa – nie rozplywały się po drodze, żeby trafiły do tych, którzy najbardziej tej pomocy potrzebują. Stąd gorący apel o poparcie tego projektu ustawy, o jak najszybsze przyjęcie tej ustawy tak, żeby sytuacje opisywane ostatnimi czasy przez media więcej nie miały miejsca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, zawarte go w druku nr 448.

Ustawa z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci wprowadziła bardzo ważne, istotne świadczenie pieniężne, tzw. świadczenie wychowawcze, którego cele są jasno i wyraźnie określone w ustawie i zmierzają przede wszystkim do tego, aby zachęcić rodziny do posiadania dzieci, a jednocześnie zmniejszyć zagrożenie ubóstwem. Jest to również inwestycja w kapitał ludzki, to zostało już powiedziane. Nie jest natomiast celem tego świadczenia zastępowanie osób zobowiązanych do alimentacji w wypłacie świadczeń alimentacyjnych, a jak powiedział pan minister, ustawa z 11 lutego niestety jednoznacznie tej kwestii nie rozstrzyga, mimo że były zapowiedzi i taka była intencja zarówno projektodawców, jak i ustawodawcy, aby świadczenie wychowawcze nie wpływało na zakres świadczenia alimen-

Posel Marek Ast

tacyjnego. Stąd propozycja ustawowa zawarta w projekcie jest konieczna, polega przede wszystkim na zmianie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w taki sposób, aby uregulować kwestie wpływu świadczeń socjalnych na istnienie i zakres obowiązku alimentacyjnego. Wyżej wymieniona zmiana polega na wyraźnym wskazaniu, że świadczenie wychowawcze ani będący jego odpowiednikiem dodatek w wysokości świadczenia wychowawczego nie wpływa na zakres obowiązku alimentacyjnego. Myślę, że to jednoznacznie rozstrzygnie wątpliwości przede wszystkim sądów na etapie ustalania obowiązku alimentacyjnego i jego wysokości i w sposób oczywisty zapobiegnie temu, aby wysokość tego świadczenia czy kwota środków, jaka w ramach tego świadczenia wpłynie do osoby uprawnionej, była liczona jako dochód, który przesądza o prawie do świadczenia alimentacyjnego bądź to prawo do świadczenia alimentacyjnego ogranicza.

Oczywiście logiczną konsekwencją tej propozycji jest również kolejna propozycja ograniczająca czy wyłączająca spod egzekucji z rachunku bankowego czy też egzekucji na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego, bo tak jak już powiedzieliśmy, to świadczenie wychowawcze ma jeden określony cel: ono nie zastępuje świadczenia alimentacyjnego, państwo w tym wypadku nie wyręcza osoby zobowiązanej do wypłaty alimentów, do świadczeń alimentacyjnych, państwo pomaga, przyznając to świadczenie, w wychowywaniu dzieci, mobilizuje, zachęca do zwiększenia diety. Taki jest charakter tego świadczenia, nie jest to świadczenie alimentacyjne.

W tej sytuacji oczywiście Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera ten projekt i wnosi o skierowanie go do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Magdalena Kochan, Platforma Obywatelska.

Posel Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chcę powiedzieć, że to jest bardzo dobry projekt, zmieniający i precyzujący prawo, które chroni wartość konstytucyjną, jaką jest dobro dziecka. Nie dba bowiem o interesy rodziców, którzy mają swoje prawa, mają także absolutnie z tymi prawami związane obowiązki, mają obowiązek wychowania i utrzymania swojego dziecka. Jeśli zatem jest tak, że wspomagamy rodzinę, a przede wszystkim dzieci, w tym,

żeby one dorastały nie w biedzie, ale w dostatku, spokoju, radości, to trzeba powiedzieć, że nie jest to forma, która zwalnia któregoś z rodziców odłożenia na swoje dziecko. Sprezycowanie tego w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym bardzo mnie cieszy, tym bardziej że – co w uzasadnieniu bardzo dobitnie powiedziano – wynika ono z dwóch przesłanek prawnych: po pierwsze, z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – bardzo się cieszę, że szanujemy te orzeczenia – po drugie, z Konwencji o prawach dziecka, nie tak dawno ratyfikowanej w tej Izbie. A zatem dobro dziecka na pierwszym planie.

Co więcej, Kodeks rodzinny i opiekuńczy w propozycji pana prezydenta jasno precyzuje także, że nie tylko zasiłek wychowawczy, ale też wszystkie inne zasiłki na dziecko, które pochodzą z budżetu państwa, czyli na które składamy się my wszyscy, podatnicy, nie zwalniają rodziców z obowiązku świadczenia alimentacyjnego, jeśli takie świadczenie alimentacyjne jest przyznane, czego żadnemu dziecku nie życzę, bo lepiej, żeby to nie były alimenty, ale to dobrze, że ten projekt ustawy także uwzględnia wszystkie inne zasiłki, które nie zwalniają z obowiązku alimentacyjnego.

Druga sprawa. Jeżeli wspieramy dziecko, to tego rodzaju świadczenia nie mogą być przedmiotem zajęć komorniczych, choćby z tego powodu, że dziecko nie może ponosić konsekwencji błędów swoich rodziców. Dobro dziecka jako wartość konstytucyjna jest tu przestrzegane. Ułatwienia, jakie wyłaniają się z tych zapisów na potrzeby obywateli, ułatwienia dla obywateli, a nakładanie pewnego rodzaju obowiązków na banki, wydaje mi się, to krok w bardzo dobrym kierunku.

W związku z tym mój klub na pewno poprze tę ustawę i prosimy o skierowanie jej do dalszych prac. Natomiast za ogromny błąd uważamy niewzięcie pod uwagę podczas rządowych prac legislacyjnych nad programem 500+ uwag samorządu komorniczego co do tego, że komornik jednak nie widzi, skąd pochodzą pieniądze na rachunku bankowym, i może je zająć, uwagi te nie zostały uwzględnione. Polecam także uwadze pana prezydenta każde dziecko. Każde dziecko, nie drugie i nie trzecie, tylko każde, które winno być objęte tym wsparciem, szczególnie dziecko samotnie wychowywane przez jednego z rodziców albo dziecko w przypadku, gdy dochód jego rodziców przekracza o 1 zł próg i w związku z tym świadczenie jest już tylko na drugie dziecko.

Polecam rozwiązania, które stosujemy w przypadku innych świadczeń – na zasadzie: złotówka za złotówkę, polecam także dzieci z instytucjonalnej pieczy zastępczej, które jako jedyne nie zostały objęte świadczeniem w ramach programu 500+, panie ministrze, a które wychodząc w swoją samodzielność, mając lat 18 lub niewiele więcej, wychodzą właściwie niewyposażone w nic, bo tych parę tysięcy wpierających ich samodzielność naprawdę na niewiele starcza. Byłoby dobrze, gdyby powiaty odpowiedzialne za te dzieci przekazywały świadczenia w ramach programu

Posel Magdalena Kochan

500+ na ich specjalne konta powiernicze, dzięki czemu potem można byłoby tym dzieciom pomagać w ich samodzielnym życiu. Polecam także dzieci między 16. a 18. rokiem życia, dzieci posiadające orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu niewielkim, które wypadają z systemu. Gdybyśmy je objęli wsparciem 500-złotowym, to często do 16. roku życia ich rehabilitacja, kontynuowana później jeszcze przez 2 lata, dawałaby im szansę na samodzielność czy w ogóle wyjście z niepełnosprawności. Te rozwiązania polecam uwadze (*Dzwonek*) pana prezydenta, bo wszystkie poprawki składane w tej kwestii przez mój klub w trakcie procedowania ustawy 500+ nie zostały uwzględnione...

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Posel Magdalena Kochan:

...a naszym zdaniem takiego uwzględnienia pilnie wymagają. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Głos ma pani poseł Barbara Chrobak, Kukiz'15.

Posel Barbara Chrobak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu media epatowały opinię publiczną sprawą matki sześciorga dzieci, której komornik zajął na koncie bankowym środki pieniężne pochodzące z programu „Rodzina 500+”. Zajęte 3 tys. zł szczęśliwie wróciło do rodziny, lecz sprawa tylko z pozoru zakończyła się happy endem. Pozostało bowiem pytanie, czy rząd wykazał się starannością i należyście przygotował niezbędne rozwiązania prawne służące ochronie przed egzekucją funduszy pochodzących z programu, czy też w istniejącym stanie prawnym takie bulwersujące sytuacje będą się powtarzać. Wcześniej rząd publicznie przyrzekał, że egzekucja tych pieniędzy nie będzie możliwa, tymczasem życie bardzo szybko zweryfikowało te zapewnienia. W ocenie klubu Kukiz'15 przygotowane rozwiązania okazały się niewystarczające.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że komornik, prowadząc egzekucję, ustala, czy dłużnik posiada rachunek bankowy, i wtedy dokonuje zajęcia zgromadzonych na nim funduszy. Od tego momentu realizacja zajęcia należy do banku. Bank w odpowiedzi na zajęcia komornicze albo dokonuje potrącenia pieniędzy, albo informuje komornika, że na rachunku nie

ma środków finansowych. W obecnym stanie prawnym podczas egzekucji z rachunku bankowego dłużnika komornik nie dysponuje żadną informacją o źródle pochodzenia pieniędzy. Środki trafiają na rachunek bankowy, tracą na nim swoją tożsamość. Przepisy prawa nie nakładają na banki obowiązku identyfikacji środków jako pochodzących z programu 500+. I chociaż w praktyce dysponują one taką wiedzą, to jednak zawsze decydują o ograniczeniu egzekucji uzależniając od postanowień komorników. Ci z kolei nie znają źródła pochodzenia funduszy znajdujących się na rachunkach bankowych. Powstał tu istny węzeł gordyjski. Obecnie jedynym rozwiązaniem jest wizyta dłużnika w biurze komorniczym, gdzie składa oświadczenie, że jest beneficjentem programu 500+, oświadczenie uzupełnia wnioskiem o ograniczenie zajęcia rachunku bankowego oraz załącza wydruk z konta bankowego. Na tej podstawie komornik dokonuje ograniczenia zajęcia środków finansowych. Następnie dłużnik pismo komornika przekazuje do banku i dopiero od tego momentu można bezpiecznie korzystać ze środków programu.

Wysoka Izbo! Jak z tego wynika, to na barki beneficjentów programu został zrzucony ciężar udowodnienia, że pieniądze pochodzą właśnie z programu „Rodzina 500+”. To zbyt zawiła i długotrwała droga dla rodziców zajmujących się dziećmi. Mając ponadto na uwadze niską świadomość prawną polskiego społeczeństwa, casus ze Szczecinka dobitnie pokazuje, że nie jest to dobre rozwiązanie. Dlatego w imieniu klubu Kukiz'15 apeluję do rządu o przygotowanie rozwiązań, które zdejmą ten obowiązek z obywateli, a jednocześnie skutecznie zabezpieczą środki z programu „Rodzina 500+” przed egzekucją. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Joanna Augustynowska, Nowoczesna.

Posel Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak więc zaczynamy łatanie dziur flagowego rządowego programu 500+. Okazało się, że nawet rozdawanie pieniędzy nie jest takie proste dla państwa. Rząd lubi powtarzać, że jest to inwestycja w kapitał ludzki. Szkoda jednak, że beneficjenci tej inwestycji zostali wybrani w sposób inny od zapowiadanego w kampanii wyborczej, a inwestorami zostaliśmy przymusowo my wszyscy. Rząd nie ma swoich pieniędzy, zabiera je więc od nas w formie podatków, tak dla przypomnienia, żeby następnie zmarnować część na koszty administracyjne, a resztę wpompować z powrotem w społeczeństwo. Jedyny realny zysk takiej operacji to zysk polityczny. Wbrew temu, co

Posel Joanna Augustynowska

piszą państwo w uzasadnieniu projektu, program 500+ nie zachęca do posiadania większej liczby potomstwa, nie zmniejsza zagrożenia ubóstwem ani nie jest inwestycją w kapitał ludzki. Na to najwyczejniej w świecie po prostu brak dowodów. Takie świadczenie nie zasługuje na miano instrumentu polityki rodzinnej.

Moglibyśmy pracować wspólnie. Nowoczesna parlamentaryzm obóz rządzący w działaniach dotyczących odpowiedzialnej, wieloaspektowej polityki demograficznej, w walce z głodem mieszkaniowym, z dyskryminacją kobiet na rynku pracy, w walce o urealnienie urlopu ojcowskiego, o żłobki i przedszkola, o lepszą osiągalność alimentów. To są kierunki, które należy wprowadzić w ramach polityki prorodzinnej. Zamiast tego rząd funduje nam wszystkie koszmarnie drogie systemy redystrybucji naszych własnych pieniędzy. Słusznie wytykając Platformie Obywatelskiej nadmierne zadłużenie kraju, jednocześnie wprowadzacie program kosztujący ponad 23 mld zł rocznie, który finansujecie głównie z wpływów jednorazowych z aukcji LTE, których w następnym roku nie będzie. Zysk NBP również może nie być tak okazały, chyba że dalej będziecie przykładać ręce do spadku kursu złotych. Co rząd robi wtedy? Zacznie wyprzedawać rezerwy walutowe? Nazwie to promowaniem rodzimej złotówki? A przecież i te wpływy, które ratują nas w tym roku, przeszacowaliście.

Nawet w tych niesprzyjających warunkach Nowoczesna stara się być opozycją konstruktywną i w trakcie prac komisji składaliśmy wnioski o uwzględnienie górnego progu dochodowego i zasady ekwiwalentności. Niestety nie spotkały się one wówczas z aprobatą Prawa i Sprawiedliwości. W efekcie doprowadziliście do pobudzenia nie takiej przedsiębiorczości, o jaką nam chodziło. Pracownicy proszą dziś pracodawców o zaniżanie dochodów, rośnie szara strefa, którą staramy się ograniczyć innymi działaniami legislacyjnymi, niż procedowana przed chwilą nowelizacja Kodeksu pracy.

Czy ustawa o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci była pisana na kolanie, że nie uregulowano w niej tak oczywistej kwestii jak relacja pomiędzy świadczeniem wychowawczym a obowiązkiem alimentacyjnym i świadczeniami rodzinnymi z ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych? Czy można podać lepszy przykład na to, że Prawo i Sprawiedliwość nie ma spójnej koncepcji polityki prorodzinnej?

Można odnieść wrażenie, że szerokie konsultacje, które przeprowadzało ministerstwo, były sztuką dla sztuki, a niezrozumienie działania rachunku bankowego i egzekucji z niego, co teraz będziemy ustawowo korygować, staje się powoli znakiem rozpoznawczym obecnej ekipy rządzącej. Przykład idzie z góry.

Dla przypomnienia powiem, panie ministrze, że po posiedzeniu komisji przyszedłem do pana i mówiłem o tej sytuacji. Pamięta pan, co mi pan powiedział?

Jakoś to będzie. A więc dziś musimy nad tym procedować.

Ponownie złożymy nasze poprawki, licząc, że tym razem uda nam się zdobyć uwagę wnioskodawców, nim do kolejnej rewizji projektu ponownie zmusi nas rzeczywistość. Dlatego wnosimy o skierowanie projektu ustawy do prac w komisji, gdzie będziemy mogli dopracować ten projekt. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krystian Jarubas, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystian Jarubas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 448.

Szanowni Państwo! W kampanii wyborczej PiS mówiło o tzw. dobrej zmianie. Zmiana, jaka jest, każdy widzi. Przekonały się o niej nawet konie. 8 lat, szanowni państwo, tupaliście po władzę. I co? I tak byliście zajęci tym tupaniem, że nie potrafiłście nawet swojego sztandarowego projektu z kampanii wyborczej przeprowadzić bez błędów. Tacy to jesteście przygotowani. Chwilę po wejściu w życie programu 500+ pojawiły się w nim kulfony. Teraz na szybko poprawiacie wybrakowany program. To dobrze, bo ludzie by wam tego nie wybaczili, ale problem jest nadal. Szkoda, że go nie widzicie. Otóż problemem jest to, że w dalszym ciągu wasz sztandarowy projekt ma luki, i to wyłącznie przez waszą polityczną zawiść.

W ubiegłej kadencji, kiedy to minister z PSL Władysław Kosiniak-Kamysz wprowadzał zasadę złotówka za złotówkę, podnieśliście za nią rękę. Teraz nie zgadzacie się, żeby tę dobrą zasadę wprowadzić do waszego programu 500+. Może wtedy, jak głosowaliśmy za nią, nie zrozumieliście, na czym ona polega, więc raz jeszcze tłumaczę. Ta zasada pozwoli skorzystać z pomocy państwa najbardziej potrzebującym rodzicom. Jeśli rodzic przekroczy próg dochodowy, który ustanowiliście przy programie 500+, np. o 20 zł, to według naszej poprawki będzie dostawał nie 500, ale 480 zł dotacji. Sprawiedliwe? Sprawiedliwe.

Przypominam jednocześnie, że koszt wprowadzenia tej poprawki to mniej niż 1/10 kosztów całego programu, więc wasz argument, że to za dużo kosztuje, możecie włożyć między bajki, tak samo jak opowiadaliście bajki o tym, że nie było polityki prorodzinnej. Ciekawe, że głosowaliście m.in. za 1000 zł na każde dziecko. To kosiniakowe, panie ministrze,

Posel Krystian Jarubas

które zrobiło furorę i działa z powodzeniem od 1 stycznia.

Szanowna tzw. dobra zmiana, dobrze, że głosowaliście za kosiniakowym. My też zagłosujemy za prezydencką nowelą 500+. Apeluję jednak do was: skorzystajcie z doświadczenia poprzedników i rozszerzcie program 500+ o dobrą zasadę autorstwa PSL złotówka za złotówkę. Zróbcie to nie dla nas, tylko dla ludzi, którzy czekają na tę pomoc. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa posłów chce się jeszcze zapisać do głosu, to zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Czas – 1,5 minuty.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejszą ustawą łatamy lukę w przepisach regulujących sprawy świadczeń alimentacyjnych w związku z obowiązującym programem „Rodzina 500+”, stąd zmiany w kodeksie, nad którymi zaczynamy dziś procedować.

Jest to dobry projekt. Zmiana polega na wskazaniu, że świadczenie wychowawcze nie wpływa na zakres obowiązku alimentacyjnego. Ma to pozwolić na uniknięcie ewentualnych rozbieżności w orzecznictwie sądów rodzinnych oraz zapewnić stosowanie przepisów ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.

Mam więc pytania. Kiedy załatwana zostanie luka dyskryminująca pierwsze dziecko, na które rodzice tylko warunkowo mogą otrzymywać pomoc państwa? Czy pan prezydent przygotuje taką ustawę, prawdziwą zmianę obiecaną Polakom przed wyborami? Czy i kiedy wesprze pomocą państwa w wychowaniu dzieci wielodzietne rodziny, w których są uczące się dorosłe dzieci, studenci, maturzyści, a którym świadczenie w ramach programu „Rodzina 500+” nie przysługuje, oraz rodziny o bardzo niskich dochodach? Czy pan prezydent stanie po stronie głuchych i niewidomych, którym będzie naliczana opłata audiowizualna?

Potrzebne są kolejne ustawy obiecane Polakom przed wyborami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Buda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Buda:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z pełną aprobatą należy przyjąć projekt zaproponowany przez pana prezydenta, nie z żadnym zdziwieniem, że tego rodzaju projekt też się pojawia.

Od samego początku pani minister i rząd zapowiadali, że będziemy obserwować funkcjonowanie programu, będziemy mu się przyglądać i przy tej skali mogą pojawić się jakieś okoliczności, które będą wskazywały na potrzebę nowelizacji. I tak też się dzieje. Być może to nie ostatnia nowelizacja. Tak po prostu jest przy takich programach, nowych programach, które nie kalkują, nie naśladują jakichś wcześniejszych rozwiązań. Ciężko mi się odnieść do kosiniakowego, bo jak można wzorować się na projekcie i na programie, który jest 10 razy mniejszy? Tak naprawdę proporcje są zupełnie w drugą stronę. Ale nie będę się szerzej do tego odnosił.

Projekt jest bardzo dobry zarówno w ograniczeniu dochodu przy ustalaniu alimentów, jak i w tej drugiej części dotyczącej zablokowania pobierania świadczenia 500+ z rachunków bankowych. Jest pytanie, czy w tej sytuacji nie pójść jeszcze o krok dalej, ponieważ chodzi o tego rodzaju sytuację, w której dane świadczenie na podstawie przepisu nie podlega zajęciu, a jednocześnie z rachunku bankowego jest pobierane. Takich świadczeń jest cała masa, chociażby nawet w tym przepisie, do którego projekt się odwołuje, w art. 833 – tam już jest kilka różnych świadczeń, które też nie podlegają zajęciu, a z rachunku bankowego są pobierane. Co więcej *(Dzwonek)*, z tytułu umowy o pracę minimalne wynagrodzenie jest chronione, tak jest co do minimalnego wynagrodzenia, natomiast z rachunku jest ono również pobierane. A więc w tym zakresie wymaga zastanowienia, czy nie rozszerzyć tego projektu...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Waldemar Buda:

...również o inne świadczenia, które nie podlegają zajęciu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Bożena Henczyca, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Henczyca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta nowelizacja tzw. ustawy 500+ była niewątpliwie potrzebna, jednak mam kilka uwag od ośrodków pomocy społecznej, które wdrażają tę ustawę.

Największym problemem przy pracy ze świadczeniem jest presja czasu. Klienci oczekują jak najszybszej wypłaty świadczeń, pomimo iż na rozpatrzenie wniosku ośrodki pomocy teoretycznie mają 3 miesiące. Również rząd i media wywierają taką presję. Szczególnie uciążliwe są częste sprawozdania i codzienny monitoring – ośrodki wykazują, ile wniosków przyjęto, ile wydano decyzji i ile wypłacono świadczeń.

Taki cytat: Główne problemy dotyczą ciągłego ponagłania pomimo ustawowego terminu 3 miesięcy na wypłaty. Codziennie do godz. 12 musimy przekazywać raport, co tydzień sprawozdanie. Do tego otrzymaliśmy pismo od wojewody o niezwłoczną realizację świadczeń.

Drugą kwestią jest to, iż przy przyjmowaniu wniosków w programie 500+ okazało się także, że wiele osób, które pobierają świadczenia rodzinne, nie zgłosiło uzyskania dochodu, co się wiąże z dodatkowym przeliczeniem dochodu tych osób i sprawdzeniem, czy nie zostało przekroczone kryterium dotyczące świadczeń rodzinnych. Czasem po przeliczeniu okazuje się, że świadczeniobiorca ma nienależnie pobrane świadczenia.

Dlatego mam pytanie: Czy nie można uprościć tych wszystkich procedur i biurokracji, tak jak zresztą obiecywaliście to (*Dzwonek*) w kampanii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Tomasz Kostuś, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Kostuś:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rząd zapewniał nas, że dodatek 500+ nie będzie podlegał egzekucji, a tymczasem wiemy, że np. komornik ze Szczecinka zajął przedmiotowe świadczenie. Czy takich sytuacji w Polsce jest więcej? W jaki sposób odbiorcy świadczenia 500+ mają się zabezpieczyć przed podobnymi sytuacjami?

Pytanie następne. Krajowa Rada Komornicza ma zastrzeżenia do możliwości zajęcia świadczenia przez komorników, gdy środki wpłyną na konto bankowe, które jest już zajęte przez komornika. Przy egzekucji z rachunków bankowych przepisy stanowią, że potrąceniu podlegają środki pieniężne znajdujące się na rachunku w chwili zajęcia oraz te, które nie były tam, ale zostały wpłacone po dokonaniu zajęcia. Jak rząd

planuje rozwiązać ten problem? Czy kiedykolwiek środki ze świadczenia 500+ zostały zajęte i posłużyły do spłaty zobowiązania dłużnika? W jaki sposób komornicy mają wiedzieć, które środki wpłynęły na konto z programu 500+?

I pytanie ostatnie. Czy obecnie otrzymywane przez osobę świadczenie z programu 500+ powoduje, że sądy przy orzekaniu o podwyższeniu świadczenia alimentacyjnego oddalają taki wniosek ze względu na otrzymywane świadczenia od państwa? Czy takie było założenie wnioskodawców? Proszę o odpowiedź. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Jaskóła, Kukiz'15.

Posel Tomasz Jaskóła:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrze! Socjaliści Wierzący i Niewierzący! Projekt 500+, szanowni państwo, okazał się niestety zbyt fragmentaryczny, wiąże się z nim bardzo dużo problemów, już nowelizujemy po 3 tygodniach sam projekt. Oczywiście zgadzamy się z tą nowelizacją, ale chciałbym państwu zwrócić uwagę na inny aspekt tego projektu, mianowicie na art. 209 Kodeksu karnego. Przypomnę, że brzmi on tak: Kto uporczywie uchyla się od wykonywania ciężącego na nim z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej i przez to naraża ją na niemożność zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Otóż ten artykuł jest tak skonstruowany, że do poniesienia odpowiedzialności karnej nie jest wystarczające niepłacenie alimentów, i to jest bardzo istotne, ale konieczna jest niemożność zaspokajania tzw. podstawowych potrzeb życiowych. Czy w takim razie powiększenie budżetu rodzinnego o kwotę 500+ w wielu wypadkach nie będzie oznaczać tego, że faktycznie nie będziemy w stanie ukarać bardzo wielu za niepłacenie alimentów, ponieważ ktoś będzie się powoływał na to podwyższenie niejako stopy życiowej sensu stricto swojej rodziny czy swoich dzieci, na które ma łożyć? (*Dzwonek*) Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Dzisiejszy projekt ustawy, który tak naprawdę dotyczy dwóch kwestii, dwóch problemów: komorników i samego programu 500+, pokazuje, że patologie, można tak powiedzieć, dotyczące egzekucji komorniczych niestety w ostatnim czasie nie zanikają, tylko cały czas trwają, bo w poprzednich latach bzdurnych decyzji komorniczych dotyczących zajęć traktora czy samochodów doświadczyło polskie społeczeństwo i niestety ten problem cały czas jest aktualny.

W związku z powyższym chciałbym zapytać o to pana ministra. Cały program 500+ jest jak najbardziej dobrze odbierany w polskiej przestrzeni publicznej, rodziny na ten program czekały, czekają i oczywiście te środki są jak najbardziej celowo wykorzystywane. Szkoda, że do sytuacji, o której pan minister mówił, doszło, ale to nieżyciowe podejście komorników do tego doprowadza.

Wiem, wszyscy wiemy, panie ministrze, że trwają konsultacje społeczne związane z funkcjonowaniem 500+. Pojawiają się podczas tych spotkań, ja też w tych spotkaniach uczestniczyłem w terenie... Poruszane są w ośrodkach pomocy społecznej czy przez mieszkańców różne tematy, różne problemy. *(Dzwonek)* Chodzi mi o rodziny zastępcze. Dostajemy sygnały, że pojawił się problem z rodzinami zastępczymi, z wypłatą tych środków. Czy ministerstwo, analizując...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

...tematykę związaną z funkcjonowaniem 500+, ten problem też zna i przewiduje go rozwiązać? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Rafał Wójcikowski, Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie. Dotyczy ono tego, że napisaliście państwo w uzasadnieniu, że chodzi wam o walkę z ubóstwem, o inwestycje w kapitał ludzki i że świadczenie wychowawcze nie będzie wpływać na zakres obowiązków alimentacyjnych i nie będzie obniżać świadczeń alimentacyjnych. Uzasadniać to mają właśnie te trzy elementy, czyli zagrożenie ubóstwem, inwe-

stycje w kapitał ludzki oraz to, że zwiększy się dietażność rodzin, że to zachęci rodziny do posiadania większej liczby dzieci.

Chciałem zapytać: W jaki sposób to, że świadczenie wychowawcze nie będzie wpływać na zakres świadczenia alimentacyjnego, zwiększy w tych rodzinach liczbę posiadanych dzieci? To na pierwszym miejscu państwo wymienili. Nie wyobrażam sobie, jak fakt, to, jak świadczenie wychowawcze wpływa na świadczenie alimentacyjne czy nie wpływa, może zwiększyć w tych rodzinach liczbę dzieci. Akurat w tym wypadku nie bardzo sobie to wyobrażam. Jeżeli państwo uzasadniają to na pierwszym miejscu, nie na drugim, nie na trzecim, tylko na pierwszym miejscu, to w takim razie proszę o odpowiedź na pytanie: Jakie są konkretne szacunki wzrostu dietyżności w rodzinach, w których świadczenie wychowawcze nie będzie wpływać na zakres obowiązków alimentacyjnych? Jestem ciekawy, czy państwo oszacowali wpływ na wzrost dietyżności. Ile będzie tych nowych dzieci? Chciałbym się tego dowiedzieć, bo to jest podstawowy argument, który państwo podnoszą. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jan Mosiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Mosiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Opozycjo! Mówię to bardziej do Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(Posel Marek Jakubiak: To tam.)

Nie uprawiajcie czarnowidztwa, moi drodzy. Nie uprawiajcie czarnowidztwa. Mielicie państwo 8 lat na wprowadzenie najlepszego programu wsparcia polskich rodzin.

(Posel Magdalena Kochan: Z woli suwerena dwa razy.)

Mielicie 8 lat, a nie zrobiliście nic.

(Posel Cezary Grabarczyk: A kryzys?)

Wprowadziliście za to podwyższony wiek emerytalny, podatek na odzież i obuwiu dziecięce. Augustyn z Hippony mówił: Błądzenie jest rzeczą ludzką, ale dobrowolne trwanie w błędzie jest diabelstwem. Wy trwacie w błędzie w dalszym ciągu. Pytam: Po co?

(Posel Stefan Niesiołowski: Dużo jeszcze takich uwag?)

Pan poseł Niesiołowski mówił wczoraj, że Pan Bóg stworzył świat, żeby naprawić Kaczyńskiego.

(Posel Magdalena Kochan: Ale proszę nie kiwać na nas palcem.)

(Posel Stefan Niesiołowski: Nic takiego nie mówiłem.)

Posel Jan Mosiński

Proszę pana, Pan Bóg stworzył świat, żeby pana zbawić modlitwą i postem.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Nie mówiłem.)

Natomiast proponowana zmiana, Wysoki Sejmie, ulepszony program 500+, największy w historii polskiego parlamentaryzmu program wsparcia. *(Oklaski)*

Pani poseł Henczyca martwi się tym, że są zatory płatnicze. Pani poseł, ponad 2,5 mln osób złożyło już wnioski. Za to pazerność komorników jest bezwzględna, to fakt. Cieszę się, że wszyscy na tej sali to dostrzegamy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Bartosza Marczuka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Bartosz Marczuk:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Chciałem przede wszystkim powiedzieć i oczywiście podziękować panu prezydentowi za tę inicjatywę, bo chyba było tak, że podczas konsultacji z Ministerstwem Sprawiedliwości nie przychodziło nam specjalnie do głowy, że sądy rodzinne będą brały pod uwagę to, że państwo wspiera rodziny i wypłaca 500 zł, i że staną niejako po stronie dłużników alimentacyjnych.

(Poseł Magdalena Kochan: I doktryny.)

Uczciwie mówiąc, nie spodziewaliśmy się, że sądy rodzinne będą stosować taką praktykę. Tym bardziej jest to dla nas zaskakujące i bolesne, bo wiemy o tym, że w Polsce mamy ogromne problemy z egzekucją alimentów. Przypomnę, że do funduszu alimentacyjnego, który też nie jest do wszystkich adresowany, co roku wpływa od samych osób zobowiązanych ok. 15%. Za resztę wyręcza ich państwo. Stąd nasza wdzięczność dla pana prezydenta.

Oczywiście popieramy tę zmianę, która jednoznacznie wskazuje sędziom rodzinnym, że nie mogą mówić tak oto, że jeżeli państwo wypłaci 500 zł, to w związku z tym państwo ma wyręczyć tego, kto jest absolutnie zobowiązany do płacenia alimentów na własne dzieci. Powiem szczerze, że mnie jako ojca licznej rodziny ogromnie oburza to, że rodzice nie chcą tego obowiązku spełniać i jeszcze wykorzystują to i zgłaszają teraz do sądu to, że jest program 500+, i nie chcą płacić na własne dzieci.

Jeszcze o trzech rzeczach. Pamiętajmy, szanowni państwo, że ta kwestia, przechodząc już do egzekucji, jest to kwestia niejako jednostkowa. My mamy w tej chwili już 2,2 mln wniosków, 950 tys. wydanych decyzji, 1,2 mln wypłaconych świadczeń. Nie możemy stwarzać takiego wrażenia, że w tym momencie jest to jakiś problem ogromny, natomiast oczywiście jest to problem, nad którym trzeba się zastanowić i pochylić. Z tym że tutaj pani z Nowoczesnej mi mówiła, że ja w komisji powiedziałem, że jakoś będzie. Ja nie używam takich słów i takich sformułowań, ale że my od samego początku chcieliśmy to zabezpieczyć i nie mówiliśmy, że jakoś to będzie, to o tym świadczą co najmniej trzy poziomy zabezpieczenia przed tą egzekucją.

Pierwszy poziom jest taki, że zapisaliśmy bezpośrednio w ustawie o świadczeniu wychowawczym, że jest to zwolnione z egzekucji. Drugi poziom – wpisaliśmy bezpośrednio w ustawie, że tym osobom, które są zadłużone, gmina ma obowiązek, na ich życzenie, wypłaci pieniądze w gotówce, w związku z tym nie ma problemu tego nieoznakowanego przelewu na konto bankowe. I wreszcie trzecia kwestia, o której chciałbym państwa poinformować. My dodatkowo wprowadziliśmy przeci mechanizm zabezpieczenia tych pieniędzy przed egzekucją. Otóż 18 kwietnia wysłaliśmy do Związku Banków Polskich wszystkie numery rachunków z gmin, które wcześniej pobraliśmy z gmin, z jakiego konta gmina płaci 500 zł. Z kolei gminy zobowiązaliśmy do tego, żeby wpisywały w tytuł przelewu odpowiedni kod, który mówi o tym, że to świadczenie jest właśnie wypłacane z tytułu 500+. I banki już w tej chwili – w tej chwili już – kiedy przychodzi do nich komornik, sprawdzają, czy te pieniądze, które są wypłacane z 500+, pochodzą właśnie z tego tytułu, i nie wypłacają komornikowi tych pieniędzy.

Szczecinek, proszę zwrócić uwagę, komornik, tak naprawdę to były błędy ludzkie. Komornik zwrócił te pieniądze, przyznał się do tego. Stąd nie można nam zarzucać, że my od samego początku nie zabezpieczyliśmy tej kwestii. Teraz oczywiście, jak jest projekt pana prezydenta, w komisji jeszcze trzeba się nad tym dodatkowo pochylić, zobaczyć, technicznie przeanalizować, również z Ministerstwem Sprawiedliwości, i domknąć tę sprawę. Natomiast nie wolno mówić takich rzeczy, że od początku to jest jakaś niedoróbka. Trzy poziomy zabezpieczenia. Raz jeszcze powtórzę: zwolnienie z egzekucji, danie ludziom możliwości wypłaty pieniędzy w gotówce i teraz techniczne, w porozumieniu z bankami, rozwiązanie, które uniemożliwia tak naprawdę egzekucję tych pieniędzy z konta bankowego, ponieważ one już są znaczone, nie są nieznaczone, tylko są znaczone.

I jeszcze na koniec, jeśli chodzi o kwestię uczenia się i monitorowania tej ustawy, szanowni państwo, to jest ustawa, która obejmuje blisko 3 mln rodzin, blisko 4 mln dzieci, dotyka 2,5 tys. gmin, dotyka naprawdę bardzo, bardzo szerokiego spektrum różnego rodzaju instytucji, różnego rodzaju podmiotów, które

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej Bartosz Marczuk**

wypłacają te pieniądze. Oczywiście że można mówić tak, że wszystko można od razu przewidzieć, wszystko zupełnie, i ktoś jest nieomylny. Ale możemy chyba sobie założyć, że jeżeli widzimy, jak program działa, od samego początku to przewidywaliśmy, to będziemy dokonywać w nim jakichś tam korekt, i to tym samym robimy. Zresztą do ustawy też wpisaliśmy taki zapis, że w ciągu 12 miesięcy, nie później niż w ciągu 12 miesięcy, dokonamy przeglądu tego projektu i ewentualnie będziemy go korygować. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana ministra Andrzeja Dera.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Najpierw chciałem w imieniu pana prezydenta podziękować za przychylne przyjęcie tego projektu. Ten projekt nie jest łataniem programu 500+, tylko jest szybką reakcją na praktykę, z którą mieliśmy do czynienia. Otóż tak jak powiedział przed chwileczką pan minister, z uzasadnienia jasno wynikało, z przepisów prawa jasno wynikało, że świadczenia wychowawcze wynikające z 500+ są zabezpieczone, natomiast że jest spór w doktrynie, to trudno zapisać sobie to w ustawie. No po prostu trudno jest to zapisać i przyjąć, że akurat w taki niekorzystny sposób sędziowie będą popierali doktrynę, która moim zdaniem jest w znacznej mniejszości. Ja cytowałem orzeczenia sądu, cytowałem orzeczenia komisji międzynarodowej. Tam są jasne zapisy, ale co można zrobić w sytuacji, kiedy ktoś w ten sposób nieprzychylnie do tego podchodzi?

(Posel Magdalena Kochan: Doprecyzować prawo. Doprecyzować, kropka.)

W związku z tym ten zapis jednoznacznie ucina już ten spór. Nie będzie sporu, będzie jasna sytuacja, będą te środki zabezpieczone.

Jedną rzecz muszę powiedzieć, bo tu przez wielu z państwa było kwestionowane to, że w naszym uzasadnieniu jest podnoszona kwestia diety, dzieci. Ja pragnę zwrócić uwagę szczególnie jednemu panu posłowi, zaraz go sobie przypomnę, tak, panu posłowi Tomaszowi Jaskóle, żeby dokładnie przeczytał uzasadnienie, bo to nie jest tak, jak pan tutaj sugerował, tylko myśmy cytowali uzasadnienie projektu. A przepraszam, może to pan Piotr Wójcikowski, przepraszam, nie zrozumiał. Bo do projektu myśmy po-

dawali... Przepraszam, pan Piotr Wójcikowski właśnie to kwestionował, jak to wynika, ta dieta, z tego projektu. Proszę zwrócić uwagę na zapis, my cytowaliśmy uzasadnienie projektu 500+. A i teraz, parę miesięcy po wejściu programu, trudno powiedzieć, że on wpływa, może tak szybko wpłynąć na dietę. Ale ja państwu zdradzę taką osobistą informację, którą dostałem od mojego znajomego księdza, który napisał mi SMS o następującej treści: W zeszłym roku miałem trzy chrzty – świadczy to o tym, że były trzy urodzenia w parafii – w tym roku 11 kobiet spodziewa się dziecka. Chyba widać różnicę między trzema w ciągu roku a 11 już w pierwszej połowie roku osobami, kobietami, które spodziewają się dziecka, więc...

(Posel Magdalena Kochan: To przesadzanie z optymizmem, panie ministrze.)

Ale ja nie mówię o optymizmie, ja mówię o fakcie, który został zanotowany w jednej parafii. Pytanie, które sobie zadaje, to: Czy to jest przypadek? Nie wiem, czas pokaże. Jeżeli by była taka tendencja...

(Posel Magdalena Kochan: Czego życzę Polsce.)

Właśnie, ja tu chcę optymistycznie powiedzieć. Gdyby się ta tendencja potwierdziła, gdyby nie był to jednostkowy przypadek...

(Głos z sali: Jedyna metoda statystyczna.)

...to wszyscy na tej sali powinniśmy się cieszyć. Naprawdę, wszyscy powinniśmy się cieszyć, bo nam jako narodowi nie może się trafić nic lepszego jak to, że będziemy mieć więcej dzieci.

(Posel Marek Jakubiak: Oczywiście.)

Naprawdę, tylko się cieszyć. Jeżeli ta ustawa miałaby tak skutkować, to wszyscy powinniśmy się ogromnie cieszyć.

(Posel Marek Jakubiak: Więcej wyjedzie, panie ministrze.)

Teraz spróbuję odpowiedzieć na parę pytań, które zostały zadane przez państwa posłów.

Pani Małgorzata Pępek pytała o pierwsze dziecko. Pragnę zwrócić uwagę, że pan prezydent Andrzej Duda od początku bardzo wyraźnie wskazywał – i to jest zawarte we wszystkich jego publicznych wypowiedziach – że jest to program wspierający wielodietność, czyli pan prezydent zawsze mówił, że wsparte ma być drugie dziecko i następne.

(Posel Magdalena Kochan: Oj nie, oj nie, oj nie.)

Proszę sprawdzić. Takiej wypowiedzi ze strony pana prezydenta, jaką pani tutaj sugeruje, nie było. Zawsze wyraźnie to mówił. Na to naprawdę jest szereg dowodów.

(Posel Magdalena Kochan: Na każde dziecko.)

To, że tam jest też pierwsze dziecko ze względów dochodowych, to dodatkowa rzecz, którą wprowadził rząd.

(Posel Magdalena Kochan: Chciałam być przyjazna. Naprawdę się nie da.)

Dobrze, że w przypadku tych rodzin, w których dochód jest niższy, będzie wsparcie państwa, bo to rozwiązuje kwestię ubóstwa, a to był jeden z większych powodów do wstydu, które mieliśmy ostatnimi laty.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera

Kolejne pytania. Pan poseł Waldemar Buda mówił, aby rozszerzyć zabezpieczenia. Właśnie ten projekt, jeżeli chodzi o egzekucję bankową, je rozszerzył. Myśmy to na tyle zwiększyli, żeby wszystkie te świadczenia, które są wymienione w art. 833, były po prostu w tym momencie zabezpieczone.

Jest też oczywiście kwestia wynagrodzenia, które nie mieści się w tym katalogu. Pragnę zwrócić uwagę na przepisy, które w tej chwili obowiązują. W tej chwili mamy zapis, że środki pieniężne znajdujące się na rachunkach oszczędnościowych, rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych oraz na rachunkach terminowych, niezależnie od liczby zawartych umów, są wolne od zajęcia na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego do wysokości trzykrotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw – tak przepisy mówią dzisiaj. A więc to w jakimś zakresie zabezpiecza te środki z wynagrodzenia. Przypomnę, że od września będzie obowiązywała zmiana i będziemy mieli jeszcze bardziej precyzyjny zapis, który mówi o tym, że to będzie do wysokości 75% minimalnego wynagrodzenia za pracę. Proszę zwrócić uwagę, że w żadnym przypadku – w tej chwili już nie mówimy o zasiłkach, tylko o wynagrodzeniu za pracę – nie będzie można egzekwować tego poniżej pewnego minimum, żeby ta osoba, która zarabia, mogła po prostu żyć, żeby egzekucja nie spowodowała niemożliwości egzystencji. Tak że to jest już w tych obecnych przepisach zabezpieczone.

Pan Tomasz Jaskółka miał wątpliwości. Odpowiem. Pan tutaj sugerował, że osoba zobowiązana do alimentacji będzie mogła występować o obniżenie... Właśnie te zmiany spowodują, że ona nie będzie mogła się na to powoływać, jeśli chodzi o zmniejszenie obowiązku alimentacyjnego. Po tych zmianach w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym z zapisu będzie jasno wynikało, że to świadczenie wychowawcze nie wpływa na zobowiązania alimentacyjne, więc nikt nie będzie mógł się na to automatycznie powoływać, żeby obniżyć alimenty, tak jak zresztą tutaj też pani poseł mówiła. Dobro dziecka jest na pierwszym miejscu. Nie można mówić, że kosztem dzieci – kosztem państwa w tym wypadku, bo to państwo łoży, daje te pieniądze – rodzice mogą sobie zmniejszać obowiązek alimentacyjny.

Reasumując, Wysoka Izbo, bardzo serdecznie dziękuję za ciepłe przyjęcie. Proszę o bardzo szybką pracę w parlamencie, tak żeby te propozycje jak najszybciej weszły w życie, bo one oszczędzą rodzicom nerwów. Jak widać, zdarzają się takie przypadki. Oby więcej się nie zdarzały. Jeżeli ta ustawa, ta zmiana ustawy szybko wejdzie w życie, będzie spokojniej, będzie lepiej i te pieniądze trafią bezpośrednio do rodzin. A myślę, że niezależnie od konotacji politycznych każdemu z nas powinno zależeć na tym, żeby program – skoro on już funkcjonuje – trafiał, docierał do tych ludzi, którzy z niego skorzystają. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Rafał Wójcikowski, Kukiz'15, w trybie sprostowania.

Poseł Rafał Wójcikowski:

Szanowny Panie Pośle Andrzeju Dero! Dobrze powiedziałem? Andrzeju Dera?

(*Głos z sali:* To minister.)

Nazywam się Rafał Wójcikowski. Mam nadzieję, że pan zapamięta.

Pan poseł chyba nie do końca mnie zrozumiał. Owszem, państwo cytują tutaj założenia swojej ustawy, ale rozumiem, że poprawka do ustawy ma de facto poprawiać. Państwo wymieniają te założenia po to, żebyśmy zauważyli, że zmieniamy tę ustawę, która jeszcze lepiej oddaje charakter tych trzech przesłanek, dla których ta ustawa jest wprowadzana. I dlatego zapytałem, w jaki sposób, konkretnie, na liczbach, jeśli chodzi o przesłankę wymienioną przez państwa na pierwszym miejscu, to się poprawi, jak uchwalimy tę ustawę. Bo ja rozumiem, że to się poprawi w zakresie przesłanki drugiej i trzeciej, ale w przypadku pierwszej to się nie poprawi w najmniejszym stopniu.

A jeżeli chodzi o przewielebnego księdza proboszcza, który ma dramatyczną poprawę, jeżeli chodzi o liczbę chrztów w parafii, to przepraszam bardzo, ale nie o takie dane pytałem. Myślę, że pytałem o jakieś statystyczne dane, które państwo prognozują albo projektują, bo np. w mojej parafii, wie pan, liczba chrztów systematycznie spada z roku na rok i na razie się nic nie zmienia, ale widocznie żyjemy w innej części geograficznej Polski. Być może u pana częściej prąd wyłączają, panie pośle, i ta poprawa jest (*Dzwonek*) bardziej natychmiastowa. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali:* Ale dowcipny.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 448, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Zarządzam 3-minutową przerwę.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 06
do godz. 18 min 12*)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o utworzeniu Akademii Sztuki Wojennej (druk nr 460).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana Wojciecha Fałkowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Wojciech Fałkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powołanie Akademii Sztuki Wojennej wiąże się z potrzebą dokonania głębokich, strukturalnych zmian w istniejącej obecnie Akademii Obrony Narodowej i zostało poprzedzone dłuższym okresem namysłu i studialnych prac przygotowujących te zmiany. Proszę zwrócić uwagę, że zanim przeszliśmy do zaproponowania Wysokiej Izbie tej ustawy, upłynęło praktycznie 4,5 miesiąca. W tym czasie najpierw zbieraliśmy opinie o uczelni w środowiskach zarówno wojskowych, jak i akademickich, następnie zamówiliśmy dwa audyty: pierwszy u oficerów Sztabu Generalnego, którzy dokonali takiej analizy na moje zlecenie, oraz drugi audyt w wykonaniu niezależnej firmy konsultingowej, która przeprowadziła tę ocenę i rzeczywiście przedstawiła raport. Dopiero na podstawie tych studiów, tych prac studialnych zdecydowaliśmy się przedstawić Wysokiej Izbie tę propozycję w postaci projektu ustawy.

Chcę powiedzieć jasno, że uczelnia, po pierwsze, musi być, mówiąc językiem roboczym, uwojskowiona, czyli silnie powiązana z wojskiem i jego potrzebami i w tym kierunku... tak trzeba dostosować jej ofertę badawczą i dydaktyczną. Sytuacja, jak wszyscy wiemy, jest bardzo zmienna, bardzo szybko się zmienia, dynamicznie, stawia przed nami zupełnie nowe wyzwania. Trzeba powiedzieć jasno, że nowe typy agresywnych zachowań i działań znacznie rozsadzają klasyczne pojęcie wojny. W związku z tym musimy mieć takie ośrodki naukowo-badawcze, analityczne i przygotowujące najwyższą kadrę wojskową, które będą potrafiły i będą w stanie skutecznie przygotować naszych oficerów sztabowych do tych wyzwań.

Chcę powiedzieć jasno, że ta uczelnia musi mieć studentów wojskowych. Będziemy się zastanawiali, jaka powinna to być liczba, to jest kwestia do ustaleń, do przyszłych ocen. Mamy również zastrzeżenia do przydatności kursów w obecnej formule, które są kierowane do oficerów wyższych szczebli, od majora w górę. Rzeczywiście chcemy, żeby... Wyjście w kierunku potrzeb Sztabu Generalnego, dowództwa ro-

dzajów Sił Zbrojnych musi być bardzo wyraźne, punktowe, dopasowane i jednocześnie wpisujące się w kariery wojskowych.

Chcemy również jasno powiedzieć, że musi być dobrze zdefiniowane zadanie uczelni jako jednostki wojskowej. To w projekcie również się znalazło. Minister obrony narodowej musi mieć decydujący wpływ na działanie uczelni w zakresie dydaktyki i w zakresie dokładnego dopasowania jej profilu uczącego, jej zadań, które realizuje w stosunku do kursantów i studentów, musi mieć tę decyzję zarówno ostateczną, jak i inspirującą, pokazującą kierunek tych zmian. Chcę powiedzieć jasno, że to wymaga zbudowania nowej struktury. Powstanie Akademii Sztuki Wojennej na bazie dotychczasowej struktury Akademii Obrony Narodowej będzie uzupełnieniem i rozszerzeniem jej dotychczasowej działalności dydaktycznej, naukowej i badawczej. Z niczego nie chcemy rezygnować, tzn. deklaracja naszych intencji i zamiarów, również działań, jest jasna – nie chcemy usuwać studentów cywilnych ani nie chcemy rezygnować z uprawnień akademickich tej uczelni. Przeciwnie, chcemy te uprawnienia podnosić i chcemy tę uczelnię w sposób pełny i bardzo zdecydowany powiązać z najlepszymi ośrodkami dydaktycznymi i naukowymi naszych sojuszników, z NATO zwłaszcza, czyli, krótko mówiąc, otworzyć tę uczelnię na świat i na wpływy z różnych ośrodków badawczych, analitycznych i eksperckich w różnych krajach Zachodu.

Prowadzenie studiów podyplomowych odpowiadających potrzebom Sił Zbrojnych, a także kursów kształcących i szkoleń musi być poddane rygorowi działań i tego właśnie kursu, który minister obrony narodowej wyznaczy.

Ostatnia rzecz, tj. zwiększenie roli i kompetencji zaplecza naukowo-eksperckiego. Mamy pełną świadomość, że w Polsce istnieje w tej chwili wiele ośrodków, które prowadzą na bieżąco analizy sytuacji zarówno militarnej, jak i gospodarczej i politycznej w różnych regionach świata. Ale armia chce mieć własny ośrodek, który będzie dawał te analizy pod kątem wyzwań militarnych, i jednocześnie, jeżeli będzie jeszcze jeden ośrodek, to konkurencja tylko pomoże wzrostowi poziomu tych analiz i wzrostowi poziomu prac tam prowadzonych. Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że te ośrodki, które będziemy tworzyć i wspierać, opierać na subwencji resortu obrony narodowej, mają spełniać najwyższe kryteria jakościowe i być konfrontowane również z ośrodkami zagranicznymi.

Tutaj sama rywalizacja, konkurencja ze strony ośrodków polskich, jak nam się wydaje, nie jest wystarczająca. To jest kolejny element, który wymaga głębokiej reformy i bardzo wyraźnego impulsu. I takie zamierzenie znalazło wyraz również w projekcie i uzasadnieniu tej ustawy, o której uchwalenie Wysoką Izbę proszę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Andrzej Smirnow, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Smirnow:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Modernizacja naszej armii to nie tylko wyposażenie jej w najnowocześniejszy sprzęt i uzbrojenie, to nie tylko modernizacja, odbudowa naszego przemysłu zbrojeniowego, ale również, a sądzę, że być może przede wszystkim, to modernizacja kształcenia kadry dowódczo-sztabowej na najwyższym światowym poziomie, a także tworzenie silnego zaplecza analityczno-badawczego, o czym pan minister wspominał. Takie zadania muszą realizować wojskowe ośrodki akademickie, w tym w szczególności Akademia Obrony Narodowej, która powinna stać się centrum rozwoju myśli strategicznej.

W ostatnim 25-leciu wyższe szkoły wojskowe przechodziły zmiany podobne do zmian w całych naszych Siłach Zbrojnych, a mówiąc bardziej obrazowo, przechodziły zmiany związane z kurczeniem się naszych Sił Zbrojnych. Kilka uczelni wojskowych zostało zlikwidowanych, niektóre połączone zostały w jedną, jednak funkcjonowały one do 2005 r. w ramach odrębnego systemu szkolnictwa wojskowego określonego ustawą o wyższym szkolnictwie wojskowym. I w tym okresie z powodu braku potrzeby kształcenia oficerów lub przynajmniej braku zamówień na takie kształcenie uczelnie te stawały się coraz bardziej uczelniami cywilnymi. Akademia Obrony Narodowej utworzona została w 1990 r. z połączenia Akademii Sztabu Generalnego i pewnej części Wojskowej Akademii Politycznej. To były dwie centralne uczelnie wojskowe w czasach PRL-u. Akademia zachowała pewne funkcje związane z potrzebami wojska, a w szczególności w zakresie dokształcania i podnoszenia kwalifikacji oficerów awansujących na wyższe stopnie wojskowe. Jednak w obecnej chwili w Akademii Obrony Narodowej na 10 kierunkach studiów licencjackich i 7 kierunkach studiów magisterskich kształci się ok. 8 tys. studentów wyłącznie cywilnych. To jest oczywiście dzisiejszy obraz Akademii Obrony Narodowej.

Ostatnie lata nie przyniosły potrzebnych zmian w rozwoju wyższego szkolnictwa wojskowego. Zapowiadana przez pana prezydenta Bronisława Komorowskiego i szefa prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego reforma miała polegać na likwidacji większości szkół. Na szczęście ta reforma nie została przeprowadzona. Paradoksalnie, można powiedzieć, w tym wypadku opieszałość Ministerstwa

Obrony Narodowej w przeprowadzaniu reform zapobiegła realizacji bardzo nieracjonalnych, a być może nawet destrukcyjnych planów prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Trzeba jednak zauważyć, że niepodejmowanie reform i zapowiadana likwidacja szkół zahamowały ich rozwój, a tym samym ograniczyły działalność na kierunkach bardzo ważnych dla Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Dlatego z uznaniem przyjmujemy fakt podjęcia przez pana ministra szybkich decyzji, przygotowanie przez rząd ustawy o przekształceniu Akademii Obrony Narodowej w Akademię Sztuki Wojennej. Ustawa bardzo jasno określa dalsze kierunki rozwoju akademii. Oczywiście obecna działalność akademii nie może ulec zmianom z dnia na dzień. Specyfika uczelni akademickich powoduje, że takie zmiany będą następowały w ciągu kilku najbliższych lat. Ucząca się tam obecnie młodzież będzie studiowała i kończyła studia na obecnych kierunkach studiów. Akademia zachowa oczywiście ciągłość działalności, zgodnie z obowiązującym prawem o szkolnictwie wyższym. Jednak nowe kierunki działalności akademii, a zwłaszcza nowe kierunki działalności naukowej akademii, wdrażane są już obecnie, o czym również pan minister wspominał. Ustawa umożliwia opracowanie nowego statutu uczelni, nowych aktów prawnych, które pozwolą dostosować strukturę akademii do zadań, które będzie ona realizowała w najbliższym czasie. Przepisy tej ustawy dają ministrowi obrony narodowej (*Dzwonek*) większe możliwości oddziaływania na kierunki rozwoju akademii, co przyczyni się do lepszego skoordynowania jej działalności z potrzebami resortu i Sztabu Generalnego w procesie kształcenia i działalności naukowo-badawczej.

Chciałem jeszcze kilka zdań powiedzieć na temat nazwy akademii.

(Poseł Małgorzata Pepek: Koniec. Czas.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Andrzej Smirnow:

Sądzę, że ta nazwa najlepiej charakteryzuje kierunki działania potrzebne w wojskowej uczelni. Bardzo dziękuję. Oczywiście klub Prawa i Sprawiedliwości w pełni popiera tę ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Niesiołowski, Platforma Obywatelska.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt zgłosić wniosek o odrzucenie tej szkodliwej, bardzo niepotrzebnej, ale także szkodliwej ustawy.

Dziwię się, że pan profesor doktor habilitowany... Czy pan musiał to mówić? Czy panu coś grozi? Z jakiego powodu? Nic, żadnego uzasadnienia, niczego pan nie przedstawił, żadnych racji. Mówił pan, że w gruncie rzeczy wszystko zostaje po staremu, i szereg frazesów, że eksperci będą dobrzy, że kontakty zagraniczne, że wszystko będzie znakomicie, że wykonaliście audyt. Zdaje się, że audyty to ostatnio PiS-owska specjalność. W jakim celu w takim razie ta cała zmiana, skoro wszystko zostaje tak, jak było?

W wywodzie pana ministra było oczywiście bardzo wiele argumentów – już nie będę tego przytaczał, bo szkoda czasu – że akademia będzie prowadziła dotychczasowe działania, szkolenia, że wszystko będzie takie samo, zapewni się realizację dotychczasowych zadań akademii obronnej itd. A więc, krótko mówiąc, akademia nadal ma robić – tylko pod nową nazwą Akademii Sztuki Wojennej – to, co robiła Akademia Obrony Narodowej.

Muszę powiedzieć, że jest w tym też pewien pozytywny element, bo na tle działalności do tej pory pana ministra Macierewicza ta zmiana jest bardzo mało szkodliwa. Pan Macierewicz robi wyraźne postępy, bo demolowanie wywiadu, kontrwywiadu, wczorajsze występy na tej sali, kiedy właściwie zachęcał do konfliktu, bo przedstawianie przez ministra obrony państwa polskiego jako całkowicie bezbronnego, państwa rozbrojonego, państwa, które nie może się bronić, delikatnie mówiąc, rozumne nie jest. Stawanie na czele absurdałnej komisji, która ma udowodnić nieistniejący zamach, i teza o zamachu smoleńskim, która jest koronnym argumentem pana Macierewicza...

(Posel Andrzej Szlachta: Proszę na temat.)

Proszę mi nie przerywać, kolego.

...niezwykle szkodliwego ministra obrony, który ani jednego dnia nie powinien pełnić tej funkcji... Na tle tego, co pan Macierewicz wyprawia, ta ustawa rzeczywiście jest ogromnym krokiem we właściwym kierunku. Jeżeli będzie pracował nad tym, głównie nad zmianą nazw wyższych uczelni wojskowych, to szkodliwość Macierewicza będzie daleko mniejsza.

Ta szkodliwość jest jednak wyraźna, bo oto dzieje się rzecz taka, że studenci najwyraźniej nie są zachwyceni tymi doniosłymi pomysłami. Zwrócili się ze stosowną petycją do władz rządowych, publikują swoje stanowiska w mediach społecznościowych, domagają się pozostania. Jako nauczyciel akademicki, profesor, co łączy mnie z panem ministrem – to chyba jedyna rzecz, która nas łączy w tej sprawie, a myślę, że i w innych – bardzo liczę się ze zdaniem studentów i lekceważenie opinii studentów jest...

(Głos z sali: Błędem.)

...delikatnie mówiąc, nieroztropne i mało rozumne.

Mamy do czynienia również z innymi działaniami i chyba tu jest istota tej nowelizacji. Chodzi oczywiście o to, co jest specjalnością rządu Prawa i Sprawiedliwości, że pod pozorem zmiany nazwy uczelni robi się czystki personalne, wprowadza się na uczelnie swoich ludzi, swoich kumpli, swoich zaufanych, swoich funkcjonariuszy. Zwalnia się w tej chwili następujące osoby – pozwolę sobie wymienić kilka osób, bo tak naprawdę o to w tym wszystkim chodzi – profesorów: Stanisława Kozieja, Bogusława Packa, Piotra Gawliczka, Zbigniewa Sabaka, a także pierwszego polskiego dowódcę w Iraku, byłego ambasadora i szefa misji Unii Europejskiej gen. broni Andrzeja Tyszkiewicza i gen. bryg. Krzysztofa Parulskiego, prokuratora wojskowego. To są działania, muszę powiedzieć, o które tak naprawdę w tym wszystkim generalnie chodzi. Wpisuje się to w najgorszy możliwy scenariusz, zupełnie niepojęty, bo przecież to wszystko można było zrobić spokojnie, w marcowy scenariusz. Pan Macierewicz dochodzi do tego... Nawet w marcu 1968 r. nie były likwidowane uczelnie, tylko wydziały, np. Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Tak że, panie Macierewicz, długą drogę pan przeszedł: od trockisty poprzez piłsudczyka, działacza związkowego do marcowego działacza, który likwiduje dzisiaj wyższą uczelnię i zatrudnia marcowych docentów. Oto przykład. Niejaki pan prof. Tomasz Żyro kilkakrotnie kandyduje na tej uczelni na stanowisko dziekana, ale najwyraźniej uczelnia nie docenia, elektorzy nie doceniają kompetencji pana Żyry i nie chcą go wybrać na dziekana, więc zmienia się nazwę uczelni i pan Żyro już teraz będzie mógł objąć tę funkcję z nadania ministra. Tak że przy okazji gratuluję. Nazwa uczelni będzie zmieniona i prawdopodobnie ten wybitny PiS-owski działacz obejmie funkcję na tej uczelni.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! (Dzwonek) Wnoszę w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej o odrzucenie w pierwszym czytaniu tej szkodliwej i niepotrzebnej ustawy. Stosowny wniosek przedkładam panu marszałkowi. Dziękuję bardzo, Wysoka Izbo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Jakubiak, Kukiz'15.

Posel Marek Jakubiak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wiedziałem, że będę przemawiał po takich płomienych słowach, bo zapewne lepiej bym się przygotował do wystąpienia i wskazałbym, ile w ramach reorganizacji za rządów Platformy Obywatelskiej zlikwido-

Posel Marek Jakubiak

wano jednostek wojskowych, w ilu powołano nowe struktury.

(*Posel Czesław Mroczek: W Ameryce Murzynów biją.*)

A wszystko to dla naszego dobra. Z całą pewnością koszały w Ciechanowie, które stoją puste, to wynik nie czystek, tylko takiej bardzo krystalicznej i bardzo potrzebnej organizacji.

Proszę państwa, nie mamy tutaj do czynienia z jakąś wielką aferą związaną z tym, że jednak następuje przekształcenie. Oczywiście że poniekąd pan poseł ma rację. Będzie nowa organizacja, do tej organizacji będą przyjmowani nowi ludzie i powstanie Akademia Sztuki Wojennej w miejsce starej akademii. To chyba nie jest odkrycie Ameryki. Tak się robi wszędzie, na tym polegają reorganizacje różnego rodzaju organizacji prawnych. Tu się nie dziwimy.

Jeżeli chodzi o zmianę nazwy, nie ma się czego trzymać, bo przecież to pan Rola-Zymierski w 1947 r. powoływał tę akademię razem ze swoimi towarzyszami i ta akademia w większości swojego czasu poświęcała uwagę głównie szkoleniu żołnierzy rosyjskich, jak i Ludowego Wojska Polskiego. Nie widzę jakiegos wielkiej tęsknoty za tym czasem.

Ponadto chcę powiedzieć, że akademia w latach 70. i 80. służyła do tego, żeby dokształcać oficerów po to, żeby mogli stać się starszymi oficerami, żeby mogli przechodzić na wyższe szczeble kariery wojskowej, a dzisiaj już tego w zasadzie nie ma. Ranga akademii została, że tak powiem, zminimalizowana w zasadzie do poziomu normalnej wojskowej szkoły, w której się uczy, kto chce, i marzeniem takiego człowieka jest np. być w przyszłości żołnierzem, więc idzie do akademii. Kiedyś od tego były szkoły oficerskie zwykłej rangi.

Jeżeli chodzi o historię tej szkoły – tutaj pan minister, pan poseł Smirnow opowiadał o tej historii – w 1990 r. z połączenia i likwidacji dwóch szkół, w tym jednej politycznej, powstała Akademia Obrony Narodowej, która tak naprawdę wygasa na oczach wszystkich. Jeżeli ma iść impuls reorganizacyjny, jeżeli ten impuls ma przynieść Wojsku Polskiemu nowe kadry, wyszkolone nie według wersji rosyjskiej, tylko według wersji naszej, polskiej sztuki wojennej, to jestem za tym i nie widzę żadnych przeszkód, nie trzeba reorganizacji, jeżeli ma ona przynieść tylko samo dobro, stawać na drodze. Nie ma takiej potrzeby.

Wojsko Polskie potrzebuje i nowego ducha – i to wyraźnie widać, bo jeździmy i słyszymy – i nowej, w takim nowym wydaniu kadry oficerskiej, która jest wyszkolona na troszkę innych zasadach, niż to było robione do dnia dzisiejszego. Mówię o tym, ponieważ uważam, że mam do tego kompetencje, i tak naprawdę doktryna przyjaciela z Zachodu i braku przyjaciela ze Wschodu jest niczym innym jak taką wersją otumaniania ludzi. Jesteśmy narodem, który od lat jest w środku i jest atakowany tak ze Wschodu, jak

i z Zachodu. Mam nadzieję, że Zachód tym razem nie będzie na nas ostrzył zębów.

Akademia Sztuki Wojennej powinna spełniać wszystkie walory nowoczesnej akademii na skalę West Point, stworzonej na bazie historii polskiej wojskowości, a przecież mamy bardzo bogate tradycje, z godnością potrzebną dzisiaj wszystkim. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Mirosław Suchoń, Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna w sprawie rządowego projektu ustawy o utworzeniu Akademii Sztuki Wojennej, ujętego w druku nr 460.

W traktacie Sun Tzu „Sztuka wojny” znajdziemy znamienity tekst, który, o ile ktoś zada sobie trud przeczytania, zmusza do myślenia. Ten tekst jest następujący: „Wojna jest dla państwa sprawą najwyższej wagi, sprawą życia lub śmierci, drogą wiodącą do przetrwania lub upadku. Dlatego też należy poświęcić jej poważne studia”. Szacuje się, że traktat powstał ok. 600 lat p.n.e., ale słowa nic nie straciły na znaczeniu. Państwo, które jest bądź które chce być świadomym i znaczącym uczestnikiem co najmniej regionalnej gry interesów, z pewnością musi poważnie podchodzić do kształtowania swojej siły militarnej, do udziału w sojuszach, ale i do szeregu spraw wpływających ogólnie na zdolności militarne. Jednym z obszarów kształtowania tych zdolności są oczywiście wszelkiego rodzaju szkoły wojskowe oraz najważniejsza uczelnia wojskowa w państwie, bo wiem nikt tak nie zadba o właściwe kształtowanie Sił Zbrojnych jak dobrze wyszkoleni, obeznani z najnowszymi osiągnięciami sztuki wojennej, z najnowszymi technologiami i świadomości wymagań współczesnego świata oficerowie – oficerowie oddani Rzeczypospolitej, oddani społeczeństwu, a nie opcji politycznej.

Tymczasem dobra zmiana Prawa i Sprawiedliwości nie chce poważnych, merytorycznych debat na temat kierunku rozwoju Sił Zbrojnych. Łudzie nas państwo koncepcją nieustającej wojny partyzanckiej z ewentualnym najeźdźcą, każe nam wierzyć w zbawczą siłę lekko uzbrojonej piechoty złożonej z kiboli i narodowców. Polski będą bronić kibole i narodowcy, których pierwszym wrogiem są współobywatele.

(*Głos z sali: Na pewno nie wy.*)

To ma być nowe Wojsko Polskie pod flagą Prawa i Sprawiedliwości. Nie szukajmy daleko w historii skutków podobnych działań.

Posel Mirosław Suchoń

I wreszcie Prawo i Sprawiedliwość urządza kolejny spektakl kadrowo-nazewniczy, związany z najważniejszą uczelnią wojskową w państwie. Bo gdy wyciśniemy ten projekt jak cytrynę, naszym oczom ukaże się zwykła karuzela kadrowa ze zmianą nazwy w tle. Jaki to ważny interes obronny każe państwu polskiemu wywalić na bruk doświadczoną kadrę najważniejszej uczelni wojskowej w kraju? Kogo Prawo i Sprawiedliwość tam zatrudni? Boję się odpowiedzi.

To musi wybrzmieć z tej trybuny: działanie Prawa i Sprawiedliwości w sprawie zniesienia Akademii Obrony Narodowej to strzał w stopę, jeśli chodzi o wyszkolenie kadr polskiej obronności. I za ten paraliż będziecie państwo odpowiadać, oby nie skończyło się to katastrofą.

O celach działania akademii mówi nam art. 2 projektu. Tu kolejne pytanie do pana ministra. Czytam ten artykuł bardzo dokładnie i nie mogę znaleźć nawet jednego wyrazu opisującego zadanie, którego nie mogłaby realizować Akademia Obrony Narodowej. Panie ministrze, tak szczerze, o kogo chodzi? O którego pracownika, z imienia i nazwiska? Bo gdyby ktoś miał wątpliwości, to po pierwsze, zadania obecnej akademii są w zasadzie zadaniami nowej akademii, majątek obecnej akademii staje się majątkiem nowej akademii, struktura obecnej akademii staje się strukturą nowej akademii, władze obecnej akademii stają się władzami nowej akademii, przechodzi nawet papier toaletowy. Jedyna różnica prócz nazwy widoczna jest w art. 5 ust. 1 pkt 2 i ust. 2–4. To brutalna rozprawa z pracownikami Akademii Obrony Narodowej, brutalna rozprawa z doświadczeniem, które wpływa na kształcenie kadr obronnych.

Nie wierzymy w tę zmianę. Ustawa oraz kuriozalne uzasadnienie nie wnoszą kompletnie nic poza myśleniem życzeniowym i brutalną rozprawą z kadrami. Uważamy, że to jest jedynie kolejny akt katastrofalnej dla państwa polskiego politycznej strategii, która polega na udawaniu kształtowania nowej jakości poprzez systematyczne podważanie dorobku państwa i obywateli, poprzez zmiany nazw i czystki kadrowe, czyli wszystko to, co niesie ze sobą ten projekt.

Szanowny Rządzie! Szanowne Prawo i Sprawiedliwość! To, co robicie państwo w dziedzinie obrony narodowej, to nie są poważne studia na temat zdolności militarnych Polski, to cyrk na gąsienicach.

W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna składam wniosek o odrzucenie rządowego projektu ustawy o utworzeniu Akademii Sztuki Wojennej, ujętego w druku nr 460, w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Czesław Mroczek: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Paweł Bejda, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Paweł Bejda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czemu zmieniacie nazwę Akademii Obrony Narodowej na Akademię Sztuki Wojennej? Przecież w nazwie Akademia Obrony Narodowej zawarte jest słowo „naród”, które tak bardzo lubicie i które wprowadzacie w innych jednostkach, gdzie te zmiany organizacyjne są wam potrzebne. Macie w tej nazwie również słowo „obrona”, a nie „wojna”. Po co zawieracie elementy, które mogą wystraszyć społeczeństwo czy ewentualnie nawet drażnić naszych sąsiadów? Nie jest to w żaden sposób potrzebne, bo przecież jeżeli chcecie zmienić strukturę uczelni, jeżeli chcecie zmienić regulaminy, statuty, to możecie to zrobić, zachowując starą nazwę, nie ma żadnych przeszkód. Chyba że chodzi o sprawy kadrowe, ale powiedzcie to wprost, nie ukrywajcie tego pod przykrywką tych pustych słów, które tutaj usłyszeliśmy z trybuny sejmowej z ust pana sekretarza stanu, pana ministra, bo nie ma takiej potrzeby. Grajcie w otwarte karty.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Przechodzimy do pytań.

Bardzo proszę, jeżeli ktoś z państwa posłów chce się jeszcze zapisać do głosu, to zapraszam.

(Poseł Michał Jach: Tak.)

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Głos ma pan poseł Paweł Suski z Platformy Obywatelskiej.

Czas – 1,5 minuty.

Poseł Paweł Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiany projekt ustawy to jest kolejny szczyt hipokryzji partii rządzącej. Prawo i Sprawiedliwość nie mówi prawdy, po co podejmuje tę ustawę. To jest kolejne kadrowe tornado PiS-owskiego młynu. PiS wprowadza kolejną ustawę pozwalającą w prosty, bezwzględny, bezceremonialny, dramatyczny sposób zwolnić kadrę dydaktyczną, jak również pracowników Akademii Obrony Narodowej. I to jest jedyny prawdziwy, niezwykle dramatyczny cel tej zmiany. Gdy się go analizuje widać wyraźnie, że w zasadzie poza nazwą i rozwiązaniem poprzedniej uczelni nie zmienia się nic, a skutki tej kolejnej dobrej zmiany będą opłakane. Nie szanujecie m.in. studentów, przecież oni studiują na Akademii Obrony Narodowej. Oni wybrali tę właśnie uczelnię, nie wybrali żadnej innej.

Posel Paweł Suski

Dlaczego chcecie wrzucić ich do takiego kotła, młynu kadrowych ambicji?

Panie Ministrze! Kogo jeszcze pan zamierza zwolnić z Akademii Obrony Narodowej, ilu wykładowców i pracowników? Czy jest jakaś szansa, że pańskie żądze, a pytam tu ministra Antoniego Macierewicza, żądze zemsty zostaną kiedyś zaspokojone? Przecież wielu cenionych profesorów już pan zwolnił, ale jak widać, to za mało. (*Dzwonek*)

Przyglądając się tej PiS-owskiej apokalipsie kadrowej, odnoszę wrażenie, że to się nie skończy dopóty, dopóki wy rządzą. W niszczeniu ludzi jesteście...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Paweł Suski:

...po prostu niezaspokojeni. (*Oklaski*)
(*Posel Czesław Mroczek*: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Głos ma pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Analizując cel i zakres działania nowo tworzonej Akademii Sztuki Wojennej na podstawie uzasadnienia projektu, trudno oprzeć się wrażeniu, że faktycznie jest to przekształcenie dobrze działającej, z dużymi tradycjami Akademii Obrony Narodowej. Jest to zmiana nazwy: z obrony na wojenną. Zastanawiająca jest nowa nazwa akademii zwłaszcza w świetle tego, o czym wczoraj mówił pan minister z tej trybuny. Myślę, że to jest wyraźne podobieństwo.

Mam pytanie. Dlaczego pan minister nie proponuje zmian w Akademii Obrony Narodowej, tylko wybiera bardzo kosztowną procedurę likwidacji? Chyba z odpowiedzią na to pytanie nie mamy problemu, bowiem głównym celem jest gruntowna wymiana kadr. Nikt nie ma wątpliwości, że jest inaczej.

Mam pytanie o skutki finansowe. W całym uzasadnieniu nie ma w ogóle żadnego stwierdzenia na temat skutków finansowych i źródeł finansowania tych skutków, a przecież oczywiste jest, że – co nawet w ustawie jest zapisane o zmianach kadrowych czy o zwalnianiu pracowników – konieczne są (*Dzwonek*) pieniądze na odpłatność. Jakie są źródła finansowania tego kosztownego przedsięwzięcia? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Głos ma pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Teraz w miejsce Akademii Obrony Narodowej, uczelni o ugruntowanej pozycji i tradycjach, tworzymy Akademię Sztuki Wojennej. Nowa nazwa nie będzie rozpoznawalna w środowisku krajowym i międzynarodowym.

(*Posel Rafał Wójcikowski*: Sowietci nie rozpoznali.)

Mając na uwadze obronność i bezpieczeństwo, nazwa ta wprowadza zły klimat, nawiązując wprost do wojny.

W uzasadnieniu czytamy, że Akademia Sztuki Wojennej zapewni realizację dotychczasowych zadań Akademii Obrony Narodowej, podejmując jednakże nowe obowiązki w odpowiedzi na wyzwania współczesnego świata. Chciałabym zapytać, czy obecna Akademia Obrony Narodowej takich obowiązków nie wykonuje. Patrząc wstecz na podobnego typu zabiegi, można śmiało stwierdzić, że w planach ministerstwa jest masowa wymiana kadry w Akademii Obrony Narodowej. Czy to jest dobra zmiana i poprawienie systemu, czy wyłącznie czystka i obsadzenie kolejnej instytucji swoimi ludźmi? Chciałabym zapytać, czy Ministerstwo Obrony Narodowej też zmieni nazwę, np. na ministerstwo wojny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Rafał Wójcikowski*: Wasze było ministerstwo pokoju, tak jak u Orwella.)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Głos ma pan poseł Michał Jaros, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Jaros:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdążyliśmy już zaobserwować, że przebudowa instytucji na te, które są oparte na personalnych więziach zaufania prezesa Kaczyńskiego, na ludziach, totumfackich Prawa i Sprawiedliwości, jest priorytetem tego rządu, a ustawowe upartyjnienie aparatu państwa – naczelną metodą większości rządzących. Zmiana nazwy Akademii Obrony Narodowej na Akademię Sztuki Wojennej też przecież przyniesie ze sobą głównie masową wymianę kadr. Dlaczego kosztem interesu zdecydowanej mniejszości chce pan, panie ministrze Macierewicz, zwrócić nas wszystkich ku PRL-owskiej nomenklaturze Akademii Spraw Wewnętrznych, esbecko-milicyjnej uczelni? Jaki jest cel? Dlaczego pan nam przywraca pań-

Posel Michał Jaros

stwo sprzed 1989 r., państwo z agresją i wojną w nazwie uczelni? Czy w ogóle bierzecie pod uwagę protest studentów, którzy protestują przeciwko tej zmianie? Czy nie widzicie tego, że to jest zmiana rodem z czasów PRL? Nie idźcie tą drogą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Melak: Czy pan pamięta PRL?)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Rafał Wójcikowski, Kukiz'15.

(Posel Michał Jaros: Ale pan pamięta, bo w wojsku był pan w PRL.)

Posel Rafał Wójcikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawiązując do wypowiedzi pani poseł Pępek o zmianie nazwy ministerstwa – to za waszych rządów ministerstwo powinno się nazywać ministerstwo miłości, tak jak u Orwella.

(Posel Czesław Mroczek: Żeby się wypowiadać, to trzeba coś wiedzieć.)

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie, to chciałbym zapytać całkowicie na poważnie. Nowa akademia już nie będzie akademią marszałka Woroszyłowa. Akademia Sztuki Wojennej kojarzy mi się bardziej z Sun Tzu, ale zobaczymy, może takie imię przyjmie, może to będzie nowe otwarcie.

(Posel Stefan Niesiołowski: Macierewicza.)

Natomiast chodzi mi o ośrodki eksperckie prowadzące badania na temat sytuacji geopolitycznej. Uważam to za bardzo ważną nowość. Chciałbym się czegoś więcej dowiedzieć albo od posła sprawozdawcy, albo od kogoś, kto będzie mi mógł udzielić większych, szerszych informacji na ten temat, ponieważ w uzasadnieniu tylko jednym zdaniem o tym wspomniano. Uważam, że sprawa związana z badaniem sytuacji geopolitycznej i w ogóle strategii geopolitycznej była do tej pory całkowicie pomijana w Polsce w badaniach naukowych i nie ma jakichś poważniejszych publikacji na ten temat, nawet Mackinder nie jest przetłumaczony. A więc chciałbym się czegoś więcej dowiedzieć, bo uważam to za bardzo dobry krok. Chciałby ze względu na ten kierunek rozwoju całkowicie popierać propozycję, którą państwo przedkładała. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Gryglas, Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Moje pytanie dotyczy również spraw kadrowych. Mówię to z żalem, dlatego że za mało w tej ustawie znajdujemy takich punktów merytorycznych. Może pan minister zechce w swojej wypowiedzi troszkę rozszerzyć ten temat, żebyśmy mieli większą wiedzę. Pytanie dotyczy art. 5 ustawy i jest bardzo konkretne. W tym artykule, przypominam, wspomina, że stosunki pracy z pracownikami, o których mowa, czyli pracownikami Akademii Obrony Narodowej, wygasają po upływie 2 miesięcy od wejścia w życie tejże ustawy. Ten przepis spotkaliśmy już w kilku nowelizacjach autorstwa Prawa i Sprawiedliwości. Dokładnie to pamiętam z ustawy o służbie cywilnej. Sformułowałem interpelację w tej sprawie. Otrzymałem odpowiedź od pani minister Beaty Kempy, z której wynika, proszę państwa, że na 1500, 1580, żeby przytoczyć dokładne liczby, członków korpusu służby cywilnej, czyli osób, które zajmują wyższe stanowiska w służbie cywilnej, pracę straciło ponad 500 osób, czyli co trzecia osoba w służbie cywilnej straciła pracę.

Panie ministrze, jak będzie wyglądała sytuacja tutaj? *(Dzwonek)* Rozumiem, że państwo jesteście po szczegółowym audycie. Ile osób w Akademii Obrony Narodowej straci pracę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Wszyscy, którzy nie są z PiS.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Iwona Michałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Akademia Sztuki Wojennej ma być uczelnią odpowiadającą bieżącym i perspektywicznym potrzebom Sił Zbrojnych. Ma oferować nowoczesne studia strategiczne związane z bezpieczeństwem i obronnością państwa. Tak czytam w uzasadnieniu. Ma kształcić kadry dowódcze, sztabowe i logistyczne. Pan minister powiedział, że będzie to uczelnia, która poszerzy zakres, będzie miała szerszy zakres zadań, niż ma obecna Akademia Obrony Narodowej. Chciałabym wiedzieć, w jaki sposób poszerzy, o jakie zadania. To jest moje pierwsze pytanie. Chciałabym dowiedzieć się jeszcze, czy ministerstwo przewiduje reorganizację pozostałych uczelni wojskowych i czy może są plany przywrócenia działalności zlikwidowanych przez poprzedni rząd uczelni wojskowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Meyszowicz, Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przyznam się szczerze, że nie zazdroszczę panu tej roli, panie ministrze, dlatego że firmować tak kuriozalne pomysły pana szefa – to naprawdę nie jest łatwe zadanie. Boli mnie jeszcze jedna rzecz: pan prezes Kaczyński podzielił społeczeństwo, natomiast pan minister Macierewicz robi bardzo złą rzecz: dzieli Wojsko Polskie na tych, którzy otrzymali awans za PiS-u, i na tych, którzy otrzymali awans nie za PiS-u. To jest po prostu rzecz niegodna, dlatego że wszyscy wojskowi ślubowali jednej ojczyźnie, jednej, i nie mamy prawa jej dzielić na tę PiS-owską i nie-PiS-owską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Wojciech Kossakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Kossakowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jednym z podstawowych obowiązków nie tylko rządu, ale także wszystkich obywateli, o którym, zdaje się, zapomnieli oponenci, co dotyczy utworzenia Akademii Sztuki Wojennej, jest zapewnienie wspólnego bezpieczeństwa. Tym bardziej staje się to wymowne w obliczu wydarzeń w Brukseli, Paryżu czy też agresywnych działań Rosji.

Dziwią mnie zarzuty, jakoby wdrożenie proponowanych zmian miało jedynie na celu doprowadzenie do czystek kadrowych. Słyszymy rozwodzenie się nad nazwą uczelni. A dlaczego nie podkreśla się faktu, że Akademia Obrony Narodowej ma obecnie ponad 8 tys. słuchaczy cywilnych i ani jednego wojskowego? To nie jest normalna sytuacja. Proszę spojrzeć w tym kontekście na Królewską Akademię Wojskową w Sandhurst w Wielkiej Brytanii, która jest jedną z najbardziej elitarnych uczelni wojskowych w Europie, z tradycjami sięgającymi roku 1741. Zajmuje się ona szkoleniem tylko i wyłącznie wojskowej kadry zawodowej.

Szanowni Państwo! Przedstawiony projekt bez wątplenia ma na celu zapewnienie polskiej armii nowoczesnych studiów strategicznych w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa.

Kończąc, chciałbym zapytać wnioskodawców: Czy w wyniku projektowanych zmian nastąpi redukcja zatrudnienia obecnych pracowników Akademii Obrony Narodowej, w tym pracowników administracyjnych? Jeżeli tak, to w jakim zakresie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Paweł Szramka, Kukiz'15.

Posel Paweł Szramka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem zadać konkretne pytanie w sprawie akademii, ale swoją wypowiedzią zainspirował mnie pan poseł Suchoń z Nowoczesnej. Panie pośle, czuję się w obowiązku uświadomić pana w pewnej kwestii. Radzę, aby nie obrażał pan kibiców i narodowców, ponieważ gdy przyjdzie co do czego, właśnie oni będą pana bronić. Dziękuję. *(Gwar na sali, oklaski)*

(Posel Mirosław Suchoń: Z pewnością.)

(Głos z sali: Pytanie, czy najpierw nas...)

(Posel Czesław Mroczek: Pytanie, przed kim będą bronić. Może przed sobą.)

(Głos z sali: Wystarczyło zdystansować się od tych katastrofalnych...)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Czesław Mroczek, Platforma Obywatelska.

Posel Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Trzeba sobie dzisiaj jasno powiedzieć, że co do tego projektu ustawy nie ma żadnych wątpliwości. Tu nie trzeba się zastanawiać, co jest istotą tego projektu. Tu nie ma żadnych wątpliwości. Celem tego projektu jest wprowadzenie własnych ludzi do tej szkoły wyższej. Akademia Obrony Narodowej zostanie przekształcona w Akademię Sztuki Wojennej. Ta nowa uczelnia będzie miała dokładnie te same zadania, co dotychczasowa uczelnia. Każdy, kto w tej sprawie się wypowiada, nawiązując do jakiegoś okresu komunistycznego, powinien wiedzieć, bo to trzeba wiedzieć, jeżeli zabiera się głos, że Akademia Obrony Narodowej, obecna uczelnia, działa na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym, nie jest szkołą tylko wojskową – jest uczelnią otwartą i powstała kilkanaście lat temu na bazie Akademii Sztabu Generalnego. Ta szkoła wyższa ma uznaną markę, cieszy się wielkim zainteresowaniem studentów, kształci żołnierzy, bo to jest jej podstawowa działalność, na studiach II stopnia i III stopnia i zajmuje się całym systemem doskonalenia zawodowego żołnierzy.

Dzisiaj mamy tutaj działalność haniebną, o której mówił pan poseł Stefan Niesiołowski. Nawet w okresie komunistycznym nie likwidowano całej uczelni, by złamać opór środowiska akademickiego. Pełnomocnik ministra obrony narodowej *(Dzwonek)* Antoniego Macierewicza pan prof. Żyro nie został wybrany na dziekana mimo dwukrotnego zgłaszania go – rada dziekanów odrzuciła tego kandydata i...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Czesław Mroczek:

...sposobem na wprowadzenie tego kandydata na stanowisko dziekana jest zlikwidowanie uczelni.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, czas minął.

Posel Czesław Mroczek:

Przykładacie rękę do rzeczy haniebnej. Wstyd. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu do projektu ustawy czytamy, że jednym z powodów powstania Akademii Sztuki Wojennej jest zapewnienie żołnierzom zawodowym możliwości uzyskania kwalifikacji niezbędnych do objęcia stanowisk służbowych wymagających szczególnych kompetencji, zwłaszcza w zakresie sztuki wojennej, jednakże dalej możemy przeczytać, że planuje się kontynuację wszystkich dotychczasowych form kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Gdzie jest w takim razie ta nowa jakość w kształceniu żołnierzy? Czy tylko w zmianie nazwy?

(Poseł Paweł Suski: Tylko.)

Na studiach I stopnia w Akademii Obrony Narodowej jest obecnie ponad 7 tys. słuchaczy cywilnych. Jak zatem Ministerstwo Obrony Narodowej chce zwiększyć liczbę studentów wojskowych, kontynuując wszystkie dotychczasowe formy kształcenia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Cieśliński, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Piotr Cieśliński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! We wstępie do projektu oraz w jego uzasadnieniu nie podano żadnych merytorycznych powodów powołania na miejsce Akademii Obrony Narodowej nowej uczelni wojskowej o nazwie Akademia Sztuki Wojennej. W marcu Senat Akademii Obrony Narodowej odniósł się negatywnie do projektu ustawy, podnosząc fakt, że projektowana ustawa nic w praktyce nie zmienia, jeżeli chodzi o misję i zadania realizowane przez uczelnię. W związku z tym nasuwają się oczywiste pytania, pytania, które padały już dzisiaj z tej mównicy, ale ja celowo powtórzę je z nadzieją, że pan minister konkretnie i merytorycznie się do nich odniesie. Mianowicie co tak naprawdę, poza nową nazwą, zmienia proponowany projekt ustawy? Jakiekolwiek rzeczywiste koszty związane z wprowadzeniem w życie projektu i czy pracownicy cywilni uczelni – zgodnie z projektem ich stosunki pracy wygasną na początku września 2016 r. – nie staną się kolejną ofiarą tzw. dobrej, a raczej podłej, zmiany? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje teraz pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać dwa pytania.

Preambuła ustawy stanowi, że powołuje się Akademię Sztuki Wojennej, zwaną dalej „Akademią”, uczelnię wojskową odpowiadającą bieżącym i perspektywicznym potrzebom Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym zadać panu ministrowi pytanie: Jakie są bieżące i perspektywiczne potrzeby, jakich nie może zapewnić istniejąca akademia, bardzo wysoko oceniana zarówno w kraju, jak i za granicą? W projekcie tego nie widać, w uzasadnieniu również, w związku z tym bardzo bym prosił o wyjaśnienie, jakie to są rzeczy, które są na tyle nowe, nie wiem, innowacyjne, że nie można tego zrobić za pomocą zmiany priorytetów.

Drugie pytanie. Chciałbym prosić pana ministra o wyjaśnienie, ilu pracowników dotyczy przepis art. 5 ust. 1 pkt 2, ilu pracowników w rozumieniu tego przepisu jest pracownikami Akademii Obrony Narodowej, a ilu pracowników zostanie zwolnionych.

Na koniec chciałbym jeszcze dodać, żeby nas państwo dobrze zrozumieli, że kwestia priorytetów w zakresie każdej aktywności jest zawsze sprawą otwartą, ale nie państwo nie poprawicie – przepraszam za kolokwializmy – przez rozwalanie i wywalanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Michał Jach, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, odkąd upadł komunizm, liczyłem na to, że w Polsce powstaną uczelnie na miarę tych na Zachodzie, o jakich marzą i na których chcą studiować młodzi ludzie, nasi oficerowie. Szczególnie wydawało mi się, że wielką rolę mają tutaj do odegrania właśnie Akademia Obrony Narodowej, polscy oficerowie, polscy naukowcy, bo podejrzewam, że żadne inne nacje nie potrafią tak dobrze zrozumieć mentalności Rosjan, głównego zagrożenia w Europie, mentalności, taktyki rosyjskiej, strategii wojsk rosyjskich. Jeszcze przecież nawet do chwili obecnej służą oficerowie, którzy w Rosji pobierali jakieś nauki, myślałem, że zostaną wykorzystane ich umiejętności, że tu będzie centrum szkolenia dla oficerów naszych sojuszników, którzy będą się uczyć mentalności rosyjskiej, strategii rosyjskiej. Tymczasem według mojej wiedzy nie prowadzono tam jakichś kompleksowych studiów, nie wiem, o Rosji, o wojskach rosyjskich, mało tego, nie prowadzono żadnych kompleksowych badań. Dlatego mam pytanie, panie ministrze. *(Dzwonek)* Czy ma pan wiedzę, że w Centrum Symulacji Komputerowych i Gier Wojennych...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Michał Jach:

...w bazie danych posiadano dane o armii rosyjskiej i czy je w ogóle kiedykolwiek wykorzystywano w symulacjach podczas szkoleń? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Andrzej Smirnow, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Smirnow:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Tym razem ograniczę się do zadania zasadniczego pytania panu ministrowi. Czy pan minister ma informacje na temat tego, że do niedawna w planach pana prezydenta Bronisława Komorowskiego i pana gen. Kozieja,

który kierował Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, była koncepcja wyłączenia akademii z resortu obrony narodowej jako uczelni, która po prostu nie jest tam przydatna? To jest moje pytanie. A gdyby pan minister nie miał w tej sprawie informacji, to sądzę, że pan minister Mroczek może panu ministrowi w tej sprawie informacji udzielić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teraz głos ma podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Wojciech Fałkowski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolicie państwo, że utrzymam się w tonie, stylu akademickim wbrew głosom zwłaszcza jednego posła, który bardzo, że tak powiem, dał upust swoim emocjom, zwłaszcza swojemu stosunkowi do jednej osoby. Jeżeli część z państwa odniosła wrażenie, że zmian nie będzie, że te zmiany tak naprawdę są pozorne i chcemy wszystko kontynuować, i zastanawiała się, po co właściwie to robimy, bo jedyna rzecz to zmiany kadrowe, to chcę wyjaśnić, że być może to nieporozumienie wynikało właśnie ze stylu i spokojnego przedstawiania racji.

Chcę powiedzieć jasno: zmiany kadrowe będą, naturalnie że tak. Szkoła, każda szkoła wyższa, każdy uniwersytet i każda akademia, opiera się na ludziach. To jest podstawowy składnik wartości uczelni i to jest podstawowy składnik tego, jak ona funkcjonuje. Programy, podstawy programowe, laboratoria, wyposażenie tych laboratoriów, administracja to są rzeczy tylko dodatkowe, więc jasną sprawą jest, że mamy dbać o wykładowców, mamy dbać o tych, którzy prowadzą zajęcia. To jest podstawowa rzecz, którą każda uczelnia robi, i każda uczelnia zmienia kadrę. Nie ma takiej uczelni na świecie, i w Polsce także, która nie zmieniałaby co roku w jakimś odsetku, czasami nieco mniejszym, czasami nieco większym, kadrę, te zmiany następują.

Proszę państwa, krytykujecie państwo zmianę nazwy. Na chwilę przejdę jeszcze do tego zagadnienia. Właściwie przez wszystkich posłów opozycji było podnoszone, że to jest drażnienie sąsiadów czy innych mocarstw przez określenie nawiązujące do wojny: Akademia Sztuki Wojennej. To co? Szkoła wojenna, akademia wojenna ma być szkołą uczącą zabawy w piaskownicy? To znaczy, że ma się zajmować wyłącznie głaskaniem niedźwiedzia i zastanawianiem

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski**

się, jak to dobrze, żeby on bronił Boże czegoś złego nie zrobił? A może się tak obronimy troszeczkę, bo coś przygotujemy? Nie. Obrona polega na tym, żeby m.in. rozważać warianty agresji twardej, ostrej i brutalnej. Wtedy mamy do czynienia z klasycznym typem wojny, nie mówiąc już o tym, że rodzajów wojny, w tej chwili widzimy wyraźnie, jest bardzo wiele pośrednich. Nie ma możliwości, żebyśmy udawali, że tego nie ma. To jest druga sprawa.

Teraz wracam, proszę państwa. Przechodzę od tej nazwy, łączę to z tematem sporych zmian kadrowych. Proszę państwa, owszem, możemy mówić, że nawiązujemy do Wojskowej Akademii Politycznej, możemy mówić, że nawiązujemy do tworu, który stworzył gen. Rola-Żymierski, ale my chcemy nawiązywać do Wyższej Szkoły Wojennej, do tego, co było powołane w 1919 r. Otóż częścią polityki czy działania formacyjnego, bo szkoła wojenna ma nie tylko kształcić, ale ma również formować oficerów, ma kształtować ich charakter i postawy moralne... Jeżeli chcemy to zrobić, to tradycja, do której się odwołujemy, jest ważna, równie ważna jak rzemiosło wojenne i równie ważna jak wiedza ściśle wojskowa. Tak że to jest również przyczyna, dla której ta nazwa uwzględnia przymiotnik „wojenny”. To jest nawiązanie do Wyższej Szkoły Wojennej, do tego pokolenia, które zdało egzamin w czasie kampanii wrześniowej i później całych lat II wojny światowej i konspiracji po tej wojnie. A więc jasną sprawą jest, że ludzie, których poziom moralny, postawa etyczna i postawa ideowa temu wymogowi nie sprostają, nie mogą pracować w tej uczelni, to jest jasna sprawa.

Państwo mnie pytają, ile osób będzie zwolnionych. Nie mam pojęcia. Minister, sądzę, że ani ja, ani nikt inny tymi sprawami się nie będzie zajmował. Będzie rektor, będzie nowe kolegium rektorskie, będą nowi dziekani i oni będą te decyzje podejmowali. Jeżeli państwo uważacie, że zmian kadrowych ma nie być, bo zachowanie i struktury, i całej kadry jest dobrem najwyższym, to ja od razu mówię jasno: nie, to nie jest dobro najwyższe. Będziemy oceniać ludzi nie według ich postawy politycznej, jak głosowali w wyborach, tylko na podstawie trzech kryteriów: kwalifikacji wojskowych, rzemiosła wojskowego, poziomu intelektualnego i naukowego oraz postawy moralnej. Wszystkie te trzy rzeczy mają się liczyć. Jeżeli ktoś spełnia dwa pierwsze kryteria, a trzeciego nie spełnia, to go to dyskwalifikuje (*Okłaski*), dlatego że żołnierz, który nie ma tej właściwej postawy moralnej, nie jest praktycznie żołnierzem. On może świetnie operować bronią i będzie zabijaka, więc to jest jasna sprawa.

Państwo mówicie, że to była dobrze działająca szkoła i uznana marka. No to się różnimy w poglądach, różnimy się w ocenie. Ja jestem starym wykładowcą akademickim, który wiele lat patrzył. Wiem dobrze, że ocena poziomu szkoły wyższej i każdej

szkoły jest rzeczą trudną, że to nie są twarde i sztywne kryteria i wskaźniki, które można brać pod uwagę, ale chcę jasno powiedzieć, że jednak pewna communis opinio plus opinie, które zamówiliśmy w audytach, wyraźnie wskazują na potrzebę głębokich zmian strukturalnych, programowych, ale również kadrowych. Pytanie o to, jaki procent, którzy ludzie, jest nonsensowne. Ani nie będzie żadnego procentu zadekretowanego, ani konkretnej listy nazwisk. Padły tutaj nazwiska osób, z których część po prostu, niektórzy przynajmniej, chciała z tej uczelni uczynić swoje własne poletko czy folwark, użyję tego określenia. I co? Oni powinni byli zostać? Oni powinni nadal wykładać? Przekształcać państwową uczelnię, która ma kształcić oficerów sztabowych najwyższego szczebla, w swój własny prywatny folwark pod kątem swoich interesów, swojej sieci towarzyskiej i swoich spraw?

(*Głos z sali*: Ale do tego nie musicie likwidować uczelni.)

Panie pośle, nie likwidujemy uczelni. Było tutaj przez kilku panów posłów wyciągane, że likwidujemy, że niszczymy, tu padło określenie: likwidujecie i niszczyście. Nic podobnego. Właśnie ten zarzut, że nic się nie zmienia, to jest najlepszy dowód, że właśnie nie niszczymy. Raz zarzucacie, że niszczymy, a drugi raz, że nic się nie zmienia. No to jak? Albo tak, albo w drugą stronę, prawda? A więc chcę powiedzieć jasno, że każda szkoła wyższa jest to delikatna materia. Ruszać tego w sensie gwałtownych zmian nie będziemy, natomiast głębokie zmiany strukturalne będą. One już się zaczęły i będą kontynuowane, a ta ustawa ma to umożliwić w sposób właśnie niekonfliktowy, zachowując prawa akademickie studentów. Żadne prowokowanie protestów studenckich nie wyjdzie, dlatego że my chcemy tych studentów utrzymać, chcemy, żeby oni skończyli zaczęte studia, i chcemy, żeby studenci cywilni na tej akademii byli. Student cywilny wnosi inny styl życia, inny styl bycia, inne postawy, powoduje pewne starcie światopoglądowe. Bardzo dobrze, oni mają być. Natomiast proporcja tych studentów na rzecz właśnie wojskowych, zarówno studentów, jak i kursantów, musi ulec zmianie, zwłaszcza jeśli chodzi o najwyższe kadry oficerskie, myślę tu i o kursach, i o różnego rodzaju formach doszkalania, które powinny być wpisane w ścieżkę awansu zawodowego wojska. Myślmy o tym i chcemy przywrócić tytuł oficera dyplomowanego. (*Okłaski*) Ta uczelnia ma temu służyć i to umożliwić.

Co jeszcze z pytań, które tu padały? Nie będzie żadnego paraliżu. To, o czym tutaj była mowa, to jest absolutnie rzecz wykluczona. To, co robimy w tej chwili, jest właśnie spokojne, metodyczne i bez gwałtownych ruchów. Nie będzie żadnego rewanzu, nie będzie żadnego polowania na czarownice. To nie jest ten cel, ten sposób działania, który realizujemy.

Druga sprawa. Zachęcam do dyskusji na ten temat w stylu akademickim, w stylu, że tak powiem, jasnego zastanowienia się, jak zrobić dobrze, żeby ta uczelnia była uczelnią rzeczywiście rozwijaną i roz-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski

wijającą się ku najwyższemu poziomowi. Chcę jasno powiedzieć, że nie będziemy się wahać przed głębokimi zmianami programowymi. To ma być uczelnia, która będzie uwzględniała najnowszą myśl wojskową, wojenną, która jest wypracowywana w różnych ośrodkach Zachodu i Wschodu zresztą też, zagranicznych, na bieżąco.

Proszę państwa, czy w centrum symulacji – padło takie pytanie – były wykorzystywane symulacje związane z agresją rosyjską? Mówiąc szczerze, nie wiem, panie pośle, ale nie wierzę. To, że się odwołuje manewry albo nie chce się przeprowadzić manewrów, żeby nie drażnić Rosji, to jest wyraźna wskazówka również dla niższych oficerów i niższych szczebli wojskowych, żeby, broń Panie Boże, takiej symulacji i takiego planowania nie uwzględniać. Przepraszam bardzo, to po co ta szkoła, to po co te wszystkie komórki analityczne? Przecież widzimy, co się dzieje na Wschodzie, i jeżeli tego nie traktujemy ani poważnie, ani w ogóle jako możliwości nam zagrażającej, to znaczy, że te placówki nie są funta kłaków warte, i to jest najlepszy dowód, że powinno się je rozwiązać.

My nie rozwiązujemy, nie niszczymy tej akademii, tylko ją przekształcamy i głęboko zrestrukturyzujemy. To poprzedni rząd rozwiązał Wojskową Akademię Medyczną i mamy efekt taki, że brakuje nam lekarzy i jesteśmy w biedzie, ponieważ nie mamy lekarzy wojskowych, a niezależnie od tego, że oczywiście rekrutujemy i będziemy chcieli mieć lekarzy cywilnych, to chcemy...

(Poseł Cezary Grabarczyk: To nie poprzedni rząd.)

No ale... Zgoda, ma pan rację, panie pośle, nie poprzedni rząd...

(Głos z sali: Trzeba być precyzyjnym.)

...ale skutki zniszczenia, to znaczy zlikwidowania WAM-u są widoczne do dnia dzisiejszego. Natomiast poprzedni rząd rzeczywiście, i to jest pewne, planował skomasowanie wszystkich uczelni wojskowych w jeden moloch przez zatracenie ich tożsamości, zlanie w jeden, że tak powiem, kocioł. Po co, tak naprawdę nie rozumiem. Ale ten plan był, panie pośle, i to był plan poprzedniego rządu. Tutaj już pan nie może zanegować, bo to jest prawda, tak było. I tego znowu my nie chcemy.

Jeśli chodzi o wszystkie te uczelnie – tu odpowiadam na pytanie, które zostało postawione – chcemy, żeby te wyższe uczelnie oficerskie, wszystkie pięć, były utrzymane. Chcemy je zmieniać w kierunku nadania im wyższej rangi, wyższego statusu, również doposażenia i zwiększenia subwencji wojskowej, ale one wszystkie będą utrzymane. Natomiast przywrócenia zlikwidowanej Wojskowej Akademii Medycznej nie przewidujemy. To jest zbyt trudne, zbyt długofalowe. W tej chwili raczej będziemy szukali tutaj wzmocnienia wojskowego wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi i rozwiązań polegających albo na rekrutowaniu lekarzy cywilnych

do przeszkolenia w wojsku, albo po prostu na korzystaniu z ich usług. To jest kwestia rzeczywiście troszkę skomplikowana i nad tym będziemy się pochylać z głęboką troską.

Padło pytanie, jakie będą ośrodki eksperckie. W tej chwili planujemy powołanie trzech ośrodków, chodzi o temat działań kryzysowych czy w ogóle kryzysu jako zjawiska politycznego i wojennego, militarnego – ośrodka, centrum badań nad przestrzenią postsowiecką i ośrodka analiz sytuacji na Dalekim Wschodzie. Wybór tutaj jest związany również z osobami, które moglibyśmy zatrudnić. Natomiast to, myślę, że w niedalekiej przyszłości, nie wyczerpuje listy tych ośrodków. Na pewno będzie potrzebny ośrodek, który analizowałby sytuację w świecie islamu, to na pewno. Ale to wszystko to jest sprawa, której nie da się ani z trybuny sejmowej, ani w krótkim wystąpieniu przedstawić. To jest również kwestia zastanowienia się nad obsadą, nad programem, nad finansami.

Jakie to będą skutki finansowe? Będą to skutki finansowe, które w tym roku uczelnia udźwignie w ramach swojego budżetu i swoich możliwości finansowych, natomiast w przyszłym roku subwencja MON-owska dla Akademii Sztuki Wojennej, jak również dla innych wyższych szkół oficerskich musi być zwiększona. Chcę powiedzieć jasno i zadeklarować w imieniu resortu: Sytuacja, w której uczelnie wojskowe są pozostawione samym sobie i muszą walczyć o przetrwanie, rekrutując każdego studenta cywilnego, który się pojawi zachęcony czy nazwą, czy umiejscowieniem, lokalizacją tej uczelni, ponieważ za tym studentem cywilnym idzie subwencja ministra nauki i szkolnictwa wyższego, taka sytuacja nie może się powtórzyć. Szkoła wojskowa musi być wsparta solidną subwencją Ministerstwa Obrony Narodowej i to jest rzecz, którą będziemy bardzo wyraźnie podnosić. Tak być nie może. *(Oklaski)*

I ostatnia sprawa. Chciałem się jednak bardzo mocno przeciwstawić tym określeniom, które tu padły w odniesieniu do obrony terytorialnej: że to są różne łobuzy, kibole itd. To są słowa, które nie powinny padać. To są oceny, które są akcentami emocjonalnymi, a nie argumentami. To są inwektywy, a nie jasne przesłanie i analiza. Tak być nie powinno, proszę państwa, i nie może być. Obrona terytorialna jest konceptem, który wyraźnie ma wiązać wojsko z obywatelami, ma wykorzystywać entuzjazm i możliwości szerokiego gremium cywilów i wolontariuszy, i rezerwistów, i ludzi chętnych do przeszkolenia. Jak to będzie działało, będziemy to na bieżąco analizować i ten model będziemy usprawniać i poprawiać. Natomiast odsądzać od wiary i w tej chwili obsypywać inwektywami i projekt, i inicjatorów tylko dlatego, że jest się z innego obozu politycznego, to jest rzecz, która nie powinna mieć miejsca. Proszę takich rzeczy, przynajmniej przy mnie, nie robić. Dziękuję państwu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji złożono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 451).

Proszę panią poseł Agatę Borowiec o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Agata Borowiec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Celem projektowanej ustawy jest zwiększenie transparentności procesu karnego poprzez wzmocnienie konstytucyjnej zasady jawności rozprawy w postępowaniu karnym oraz powiązanie możliwości utrwalania i transmisji przebiegu rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu z jawnością jej przebiegu.

W tym celu projektowana ustawa ogranicza zakres dopuszczalnych wyłączeń jawności rozprawy w oparciu o przesłankę ważnego interesu prywatnego, wprowadza możliwość zaskarżenia postanowienia sądu w przedmiocie jawności rozprawy oraz łączy możliwość apriorycznej odmowy wydania zezwolenia na utrwalenie i transmisję przebiegu rozprawy przez przedstawicieli mediów.

Wysoka Izbo! W polskim systemie prawnym jawność rozprawy jest podstawową zasadą konstytucyjną. Znajduje ona zastosowanie we wszystkich trybach postępowania sądowego. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 45 ust. 2 jedynie w enumeratywnie określonych przypadkach dopuszcza możliwość stosowania wyjątków od zasady jawności, tj. ze względu na moralność, bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny oraz ochronę życia prywatnego lub inny ważny interes prywatny.

Zasadę jawności kwalifikuje się jako element prawa do sądu, czyli prawa jednostki do rzetelnego i publicznego procesu, w którym rozstrzygane są jej prawa lub w którym przedstawiane są przeciwko niej zarzuty karne. W swoim zewnętrznym wymiarze, który obejmuje możliwość uczestnictwa w rozprawie publiczności, zasada jawności służy zapewnieniu kontroli zewnętrznej zgodności z prawem procedowania sądu oraz zapewnieniu realizacji praw uczestników postępowania i tym samym stanowi jeden z gwarantów rzetelności procesu.

Jawność rozpoznania sprawy sprzyja także prezentowaniu właściwej postawy sędziego w stosunku do uczestników postępowania, przeciwdziała nawiązywaniu nieprawidłowych, albowiem nieliczących z powagą wymiaru sprawiedliwości i godnością urzędu sędziowskiego, relacji z uczestnikami postępowania, faworyzowaniu lub dyskryminowaniu jednej ze stron i tym samym, Wysoka Izbo, kształtuje zaufanie i pozytywny wizerunek wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie.

Biorąc pod uwagę powyższe, wyjątki od zasady jawności powinny być interpretowane zawężająco, tj. w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne dla realizacji zasad demokratycznego państwa prawa. Skoro ustrojodawca w ust. 2 art. 45 konstytucji wskazał jedynie możliwość wyłączenia jawności rozpoznania sprawy w enumeratywnie wymienionych przypadkach, oznacza to, że ustawodawca zwykły ma prawo, ale nie obowiązek, przeniesienia określonych w nich wyłączeń jawności na płaszczyznę unormowań konkretnych procedur. Znajduje to również potwierdzenie w dotychczasowym brzmieniu § 1 art. 360 Kodeksu postępowania karnego, który zawiera jedynie zbliżony w swej treści katalog dopuszczalnych wyłączeń zasady jawności procesu karnego.

Przesłanka bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego zasadniczo odpowiada zakresem treściowym przesłance sformułowanej w pkt 3 § 1 art. 360 k.p.k. – zagrożenie ujawnieniem okoliczności, które ze względu na ważny interes państwa powinny być zachowane w tajemnicy, oraz w pkt 1 § 1 art. 360 k.p.k. – zagrożenie wywołaniem zakłócenia spokoju publicznego.

Konstytucyjna przesłanka dopuszczalności wyłączenia jawności z uwagi na moralność odpowiada treściowo karnoprosesowej przesłance wskazanej w pkt 2 § 1 art. 360 k.p.k., podobnie jak przesłanka zagrożenia ważnego interesu prywatnego, jest to pkt 4 § 1 art. 360 k.p.k. W dotychczasowym brzmieniu ustawy karnoprosesowej pominięto jednak przesłankę ochrony życia prywatnego stron, która w katalogu konstytucyjnie dopuszczalnych ograniczeń jawności stanowi przesłankę odrębną od przesłanki ważnego interesu prywatnego.

W ocenie ustawodawcy w realiach procesu karnego bezwarunkowa ochrona konstytucyjnej zasady jawności i tym samym rzetelności rozpoznania sprawy powinna zostać wzmocniona przez ograniczenie możliwości wyłączenia jawności rozprawy w oparciu o ważny interes prywatny jedynie do przypadków, w których zagrożony byłby ważny interes prywatny pokrzywdzonego, świadka albo osoby niebędącej uczestnikiem postępowania. Jeżeli chodzi natomiast o ochronę prywatnego interesu oskarżonego, uzasadnione jest wyrażenie takiej zgody w zależności od stanowiska strony przeciwnej, a jeżeli w sprawie bierze udział prokurator, który jest również rzecznikiem praworządności, wymagana powinna być zgoda prokuratora. Wskazane rozwiązanie ma na celu przeciwdziałanie nadużywaniu tej podstawy wyłączenia

Posel Agata Borowiec

jawności ze względów leżących wprost w zainteresowaniu osoby, której zarzucono przestępstwo.

Ustawodawca wychodzi bowiem z założenia, że nie posiada uzasadnienia aksjologicznego wyłączenie jawności rozprawy z uwagi na każdy interes prywatny oskarżonego, zaś niedookreśloność tej przesłanki stanowi płaszczyznę do nadużyć, podważając tym samym zaufanie do wymiaru sprawiedliwości oraz destrukcyjnie wpływając na obraz wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie.

Ponadto w przekonaniu ustawodawcy, w kontekście charakteru przedmiotowych zmian przepisów procesowych, za uzasadnioną należy uznać nowelizację art. 181 k.p.k. w zakresie określenia przesłanek, których spełnienie nie będzie powodowało konieczności przeprowadzenia rozprawy z wyłączeniem jawności. Ustawodawca bowiem nie widzi uzasadnienia w automatycznym wyłączeniu jawności rozprawy.

Wysoka Izbo! Gwarantem wzmocnienia transparentności procesu karnego będzie ponadto wprowadzenie kontroli w zakresie tzw. instancji poziomej postanowienia w przedmiocie jawności rozprawy przez sąd, przy czym mając na uwadze wymóg rozpoznania sprawy bez zbędnej zwłoki, w projektowanym rozwiązaniu przewidziano ograniczenie czasu rozpoznania zażalenia do 7 dni od dnia przekazania sądowi zażalenia wraz z niezbędnymi aktami.

Kolejnym projektowanym środkiem wzmocnienia transparentności procesu karnego jest zapewnienie kontroli społecznej nad prawidłowością przebiegu postępowania poprzez rozszerzenie zasady dopuszczalności utrwalania i transmisji przez media przebiegu rozprawy, co do której nie zapadło postanowienie o prowadzeniu jej z wyłączeniem jawności. Jedynie w razie zakłócenia porządku rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu sąd będzie uprawniony do zarządzenia opuszczenia przez niektórych z nich sali. Przepis art. 357 § 1 k.p.k. w dotychczasowym brzmieniu uzależnia bowiem udzielenie przez sąd zezwolenia na utrwalenie obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy od wystąpienia niedookreślonych treściowo przesłanek, które powodują, że decyzja w tym przedmiocie przy jej niezaskarżalności niejednokrotnie podejmowana jest w sposób arbitralny. W realiach społeczeństwa informacyjnego utrwalenie i transmisja przebiegu rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu stanowią element jawności rozprawy, służą także informowaniu społeczeństwa o przebiegu procesu – realizując tym samym funkcję jawności rozprawy, czyli kontroli rzetelności i prawidłowości procesu – przestrzeganiu gwarancji procesowych jego uczestników oraz kształtowaniu postaw legalistycznych i świadomości prawnej społeczeństwa. Ex definitione przemawia więc za tym uzasadniony interes społeczny. Z uwagi na to, że utrwalanie i transmisja przebiegu rozprawy stanowią element jej jawności, nieuzasadnione

jest również utrzymywanie dopuszczalności udziału mediów w zależności od tego, czy ważny interes uczestnika się temu nie sprzeciwia. Ochrona ważnego interesu prywatnego uczestnika postępowania zagwarantowana jest bowiem w niezbędnym zakresie instytucją wyłączenia jawności rozprawy, jest to art. 360 k.p.k. Biorąc pod uwagę powyższe, nie znajduje uzasadnienia utrzymanie dopuszczalności ograniczenia jawności rozprawy w zakresie uczestnictwa mediów w dotychczasowym kształcie. Zważywszy na to, że nie można wykluczyć, iż z uwagi na znaczne zainteresowanie opinii publicznej procesem obecność znacznej liczby przedstawicieli środków masowego przekazu na sali może utrudniać jego przebieg, np. ze względów techniczno-organizacyjnych lub porządkowych, w projektowanym rozwiązaniu prawnym przewidziano możliwość zarządzenia przez sąd opuszczenia sali rozpraw przez niektórych z nich, a w szczególności uzasadnionych przypadkach – przez wszystkie osoby.

Celem projektu jest również poszerzenie możliwości działania w procesie czynnika społecznego w postaci przedstawiciela społecznego. Czynniki ten w szczególności umożliwia społeczną kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości oraz prezentowanie sądom stanowisk organizacji społecznej, co niewątpliwie stwarza lepsze warunki do wydania trafnego orzeczenia w sprawie. Należy zatem znieść zbędne bariery dotyczące udziału przedstawiciela społecznego w procesie karnym oraz zapewnić regulacje zapewniające mu najpełniejsze prezentowanie stanowiska organizacji społecznej. W tym celu przede wszystkim konieczne okazało się zlikwidowanie przejawów arbitralności sądów w dopuszczaniu przedstawiciela organizacji społecznej do udziału w sprawie. Dopuszczenie takie ma być zawsze obligatoryjne, w sytuacji gdy przynajmniej jedna ze stron wyrazi na to zgodę. Udział przedstawiciela społecznego ma być zatem uzależniony od zgody chociażby jednej ze stron, co jest uzasadnione tym, że ma on reprezentować interes odnoszący się do przedmiotu sporu między tymi stronami. Strona może w każdym czasie cofnąć wyrażoną zgodę. W razie braku zgody stron na udział przedstawiciela społecznego sąd wyłącza tego przedstawiciela z udziału w sprawie.

Realizacja interesu wymiaru sprawiedliwości w związku z udziałem przedstawiciela społecznego ma być zapewniona w ten sposób, że niezależnie od stanowiska stron sąd będzie mógł ze względu na ważny interes wymiaru sprawiedliwości dopuścić przedstawiciela takiej organizacji. Odmowa dopuszczenia przedstawiciela organizacji społecznej może mieć miejsce, wyłącznie gdy wskazany w zgłoszeniu organizacji społecznej interes społeczny lub indywidualny nie jest objęty zadaniami statutowymi tej organizacji lub nie jest związany z rozpoznawaną sprawą. Z uwagi na to, że przy dopuszczeniu przedstawiciela społecznego do udziału w sprawie sąd bada jedynie kwestie formalne, może się zdarzyć, że z powodu wielu zgłaszających swój udział organizacji społecznych nie

Posel Agata Borowiec

będzie można zapewnić prawidłowego toku postępowania. Sąd będzie mógł wówczas ograniczyć liczbę przedstawicieli organizacji społecznych występujących w sprawie. Oskarżyciel i oskarżony będą mogli wówczas wskazać najwyżej dwóch przedstawicieli organizacji społecznych, którzy będą mieli występować w sprawie, a w sytuacji gdy będzie więcej niż jeden oskarżony lub jeden oskarżyciel, każdy z nich będzie mógł wskazać po jednym przedstawicielu. Niewskazanie przedstawiciela uznaje się za cofnięcie zgody na jego występowanie w sprawie, ze skutkami w projektowanym art. 90 § 3 k.p.k.

Ponadto projekt przewiduje obligatoryjne, a nie tylko w razie potrzeby, udzielenie głosu przedstawicielowi społecznemu przed wydaniem wyroku. Jest to art. 406 § 1 k.p.k. W związku z tym, że przedstawiciel społeczny nie jest stroną postępowania, konieczna stała się zmiana tego rozdziału, rozdziału 46, oraz innych przepisów, które regulowały głosy stron. Zgodnie z projektem głos bowiem zabierał będzie przedstawiciel społeczny, który nie jest stroną. Proponuje się zatem przyjęcie określenia „Głosy końcowe”.

W art. 1 pkt 2 projektu wprowadza się również zmianę w zakresie art. 133 k.p.k., której celem jest ułatwienie profesjonalnym pełnomocnikom prowadzenia postępowań karnych. Przepisy Kodeksu postępowania karnego przewidują szczególny tryb doręczeń dla celów procesowych – jest to rozdział 15 k.p.k. – który stanowi całościową regulację w zakresie swego unormowania, szczególnie wobec przepisów ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe. Ta ostatnia ustawa umożliwia m.in. wydanie ze skutkiem doręczenia przesyłki w urzędzie pocztowym pełnomocnikowi adresata upoważnionemu na podstawie pełnomocnictwa pocztowego – art. 37 ust. 2 pkt 2 Prawa pocztowego – co stanowi wygodny i powszechnie stosowany sposób odbioru przesyłek, zwłaszcza przez podmioty prowadzące profesjonalną działalność. Unormowania ustawy procesowej nie przewidują takiego sposobu odbierania przesyłek pocztowych, przede wszystkim w trosce o zapewnienie dotarcia tych przesyłek bezpośrednio do rąk adresatów będących nieprofesjonalnymi uczestnikami postępowania karnego. W związku z tym aktualnie taki sposób odbioru przesyłek nie może być stosowany.

Wydaje się, że ograniczenie to jest uzasadnione w odniesieniu do uczestników nieprofesjonalnych, gdyż pełnomocnictwa pocztowego można udzielić dowolnej osobie – art. 38 ust. 1 Prawa pocztowego – a przyjęcie innego rozwiązania w praktyce powodowałoby skutek w postaci ograniczenia rzeczywistej skuteczności doręczeń i powzięcia w wielu sytuacjach rzeczywistych wątpliwości co do stanu poinformowania uczestnika o jego uprawnieniach i obowiązkach procesowych. Problemy te nie występują w odniesieniu do profesjonalnych uczestników postępowania:

adwokatów i radców prawnych, wykonujących swe zawody w kancelariach.

Z tego względu w celu usprawnienia i ułatwienia odbierania pism adresowanych do uczestników profesjonalnych – czyli obrońców albo pełnomocników będących adwokatami lub radcami prawnymi – pozostawionych w placówkach pocztowych, projektodawca proponuje dodać art. 133 § 2a k.p.k., umożliwiający dokonywanie tego przez osoby upoważnione na podstawie pełnomocnictwa pocztowego do odbioru przesyłek pocztowych. Nadmienię wypada, że podobną regulację przewidującą odbieranie pism przez osoby upoważnione na podstawie pełnomocnictwa pocztowego wprowadzono w art. 139 § 11 k.p.c. ustawą nowelizującą z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw.

Uzupełnieniem zmian do Kodeksu postępowania karnego są zmiany w art. 40 ustawy z dnia 5 grudnia 1999 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty regulującym tajemnicę lekarską. W obecnym stanie prawnym zakres tajemnicy lekarskiej jest ujęty zbyt szeroko, co często uniemożliwia osobom najbliższym wobec zmarłego pacjenta dochodzenie roszczeń lub odpowiedzialności wobec osób, które mogły przyczynić się do śmierci pacjenta. W efekcie tajemnica lekarska może być w jednostkowych przypadkach wykorzystywana do ukrywania błędów w leczeniu wbrew interesowi pacjenta. Ujawnienie obiektywnych przyczyn śmierci pacjenta może również leżeć w interesie społecznym. Wprowadzenie projektowanej konstrukcji umożliwi bowiem osobom najbliższym poznanie całokształtu okoliczności związanych ze stanem zdrowia pacjenta i może poprzedzać decyzję o złożeniu zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W efekcie w wielu przypadkach może to również spowodować uniknięcie konieczności wszczynania niepotrzebnego postępowania, gdyż już samo ujawnienie informacji będzie dla osób najbliższych wystarczające do naprawienia krzywdy w przypadku przyczynienia się do śmierci pacjenta.

Dysponentem tej tajemnicy po śmierci pacjenta powinny być osoby najbliższe pacjentowi, które łączył z pacjentem węzeł szczególnego zaufania, tak aby nie zostały naruszone w sposób nieuzasadniony dobra osobiste pacjenta. Definicję osoby bliskiej określa art. 3 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, do którego odsyła ustawa o zawodzie lekarza w art. 31 ust. 6. Osobom bliskim powinno przysługiwać również prawo sprzeciwu wobec zwolnienia z tajemnicy w sytuacji, w której uznają one, że ujawnienie informacji objętych tajemnicą będzie stanowiło nieproporcjonalne i nieuzasadnione naruszenie dóbr osobistych. Wówczas do zachowania tajemnicy lekarskiej wystarczający jest sprzeciw choćby jednej z osób bliskich z kręgu osób określonych w ustawie, mimo że pozostałe osoby bliskie mogą wyrażać zgodę na ujawnienie informacji.

Posel Agata Borowiec

Ze zmianą w art. 40 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry koreluje zmiana w art. 14 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Przepis ten stanowi funkcjonalne uzupełnienie tego horyzontalnego aktu, będące odpowiednikiem zmian w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Wskutek wejścia w życie ustawy w prowadzonych postępowaniach karnych na etapie rozpoznania sprawy przez sąd może pojawić się konieczność zmiany podmiotowej i przedmiotowej oskarżenia. Dotyczyć to może postępowań wszczętych zarówno przed 1 lipca 2015 r., po tej dacie, jak i po 15 kwietnia 2016 r., a więc postępowań toczących się według różnych reguł postępowania w zakresie dowodów. W wyniku częściowego uchylecia tajemnicy lekarskiej lub interwencji organizacji społecznej może dojść do pojawienia się nowych okoliczności, konieczności poszukiwania nowych dowodów lub choćby uzasadnionego podejrzenia, że zebrany materiał dowodowy zawiera znaczne braki, które wymagają uzupełnienia w postępowaniu przygotowawczym. Jeśli braki te mają charakter ograniczony, ich uzupełnienie może nastąpić w trakcie rozprawy, natomiast jeżeli mają one znacznie szerszy charakter, nie ma obecnie przepisów pozwalających na ich skuteczne uzupełnienie bez nadmiernego przedłużania postępowania sądowego. Z tego względu w projekcie zaproponowany został przepis o charakterze incydentalnym, pozwalający na zwrot do postępowania przygotowawczego każdej sprawy, w przypadku której oskarżyciel publiczny nabrał wątpliwości co do jej prawidłowości merytorycznej. Zwrot sprawy w przypadku wystąpienia z wnioskiem ma charakter obligatoryjny, choć ograniczony jest negatywnymi konsekwencjami w postaci ryzyka, że po upływie terminu, o którym mowa w ust. 2, wniosek zostanie uznany za cofnięcie aktu oskarżenia.

Wysoka Izbo, celem niniejszej ustawy jest lepsze wypełnienie dyrektyw płynących m.in. z art. 45 konstytucji. W związku z tym w imieniu wnioskodawców wnoszę o przyjęcie wyżej wymienionego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Matusiewicz, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu z druku nr 451. Myślę, że warto podkreślić, że jest to oczekiwana zmiana przepisów Kodeksu postępowania karnego przede wszystkim w zakresie uczestnictwa organizacji społecznych w postępowaniu karnym. Były to postulaty wielu organizacji, które statutowo zajmują się działalnością na rzecz zachowania wolności i praw obywatelskich. Przypomnę również, że w trakcie prac nad poprzednią dużą nowelizacją Kodeksu postępowania karnego – również w toku procedury, podczas pierwszego, drugiego czytania – ze strony członków komisji, posłów opozycyjnych padały takie postulaty – również były składane oświadczenia ze strony przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości – że taka nowelizacja byłaby pożądana. I oto jest taki projekt.

Myślę, że nie będę tutaj powtarzał argumentów przedstawionych w uzasadnieniu przez panią poseł sprawozdawcę. W zasadzie przedstawiła ona in extenso uzasadnienie projektu ustawy, w związku z tym nie będę tego powielał. Myślę, że szczególnie warto podkreślić właśnie udział w postępowaniu sądowym, co na pewno wpłynie na jawność procesu, na zachowanie się uczestników postępowania, na podniesienie poziomu kultury na sali sądowej. Myślę, że to podniesie również świadomość prawną obywateli i będzie, co jest najistotniejsze, kształtować zaufanie, pozytywny wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ponieważ przedstawiciel społeczny to jest ważna zmiana, która umożliwia społeczną kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości oraz prezentowanie sądom stanowiska organizacji społecznych.

Przy tej okazji przeprowadzana jest nowelizacja przepisów w zakresie tajemnicy służbowej: lekarzy, lekarzy dentystry i przedstawicieli innych zawodów medycznych. Są tu również przepisy przejściowe dotyczące postępowań rozpoczętych przed wejściem w życie procedowanej ustawy.

W związku z powyższym w imieniu klubu wnoszę o skierowanie tego projektu ustawy do rozpoznania przez Komisję Nadzwyczajną do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Myrcha, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno-
wie Posłowie! Omawiany projekt ustawy dotyczy za-
gadnień regulujących kwestie sprawności i jawności

Posel Arkadiusz Myrcha

procesu karnego, a mianowicie doręczania pism do pełnomocników będących obrońcami, jawności rozpraw oraz udziału czynnika społecznego. Na wstępie pragnę zaznaczyć, że zmiana umożliwiająca odbiór pism adresowanych do obrońców przez wskazane przez nich osoby trzecie jest rozwiązaniem dobrym. Wpisuje się ono w przyjęte za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL analogiczne rozwiązanie w zakresie postępowania cywilnego.

Pogłębionej dyskusji z pewnością wymagają pozostałe dwa zagadnienia, jednak nienależyte, w naszej ocenie, przygotowanie projektu ustawy znacząco to utrudnia. Otóż projektodawcy, proponując konkretne zmiany w przepisach, nie wskazali w treści uzasadnienia jakiegokolwiek diagnozy stanu obecnego, co więcej, nie uczynili tego nawet pobieżnie. Nie dostarczono bowiem żadnych informacji opisujących problematykę udziału organizacji społecznych w postępowaniach karnych i ewentualnych problemów z tym związanych. Nie mamy więc wiedzy, czy takie w ogóle istnieją. Nie mamy także jakichkolwiek informacji, czy obecnie obowiązujące regulacje prawne wpływają negatywnie na jawność postępowań sądowych i czy w jakiś sposób mogą blokować realizację tej konstytucyjnej zasady wymiaru sprawiedliwości. Nie dysponujemy więc żadnymi analizami, opiniami czy nawet postulatami konkretnych środowisk związanymi z dokonaniem zmian w tych obszarach. Nasuwa się więc pytanie: Czy są one konieczne i czy nie dochodzi w tym momencie do wyważania już otwartych drzwi?

Odnosząc się do zmiany art. 90 Kodeksu postępowania karnego zmierzającej do zapewnienia organizacjom społecznym obligatoryjnego uczestnictwa w postępowaniu karnym, należy na wstępie odpowiedzieć na dwa pytania. Czy w obecnym stanie prawnym organizacje te mają utrudniony dostęp do tego i czy są w tym zakresie blokowane? Czy proponowane przepisy nie spowodują wydłużenia postępowań? Zgodnie z obowiązującymi przepisami organizacja społeczna może zgłosić się do udziału w postępowaniu do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego, zgodnie zaś z proponowaną zmianą będzie to mogła uczynić na każdym etapie postępowania, także tuż przed jego zakończeniem.

Mając na względzie, że organizacja społeczna jest aktywnym uczestnikiem postępowania mogącym składać pisma czy oświadczenia, trzeba stwierdzić, że proponowana zmiana może znacząco wpływać na wydłużenie postępowań karnych. Nie po to bowiem dopuszcza się organizację społeczną do postępowania, żeby nie brać pod uwagę jej opinii i pomijać składane pisma. Co ważne, zgodnie z proponowaną treścią § 3 tego artykułu sąd będzie musiał dopuścić przedstawiciela organizacji społecznej, jeżeli przynajmniej jedna ze stron wyrazi zgodę na jego występowanie w sprawie. Nie jest trudne do przewidzenia, że wielokrotnie osoby oskarżone będą chciały przedłu-

żyć postępowanie, korzystając z tej właśnie możliwości. W tym wypadku sąd będzie bezsilny, gdyż zgodnie z § 5 prawo do odmowy dopuszczenia organizacji społecznej będzie mocno ograniczone. Zatem chcąc wzmocnić procesową rolę organizacji społecznych, można niestety wyłać dziecko z kąpielą.

Odnosnie do proponowanych zmian w zakresie jawności postępowania karnego pragnę wyraźnie podkreślić, że obecne regulacje prawne zapewniają pełną realizację konstytucyjnego prawa do informacji wynikającego z art. 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także w pełni odpowiadają standardom wyrażonym w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych. Proponowana zmiana wykracza natomiast ponad te standardy, i to wykracza w sposób niebezpieczny. Ustanawia się bowiem jako zasadę obecność mediów na sali sądowej, i to bez uprzedniej zgody sądu. Jedynie w ściśle określonych przypadkach sąd będzie mógł zarządzić opuszczenie sali rozpraw przez przedstawiciela mediów.

Jednak dużo większy niepokój budzi proponowana zmiana w zakresie wyłączenia samej jawności postępowania. Otóż w przypadku zaistnienia nawet wielce realnego ryzyka, że jawność procesu naruszy ważny interes oskarżonego, czyli osoby jeszcze nieskazanej, wyłączenie jawności mimo wszystko będzie mogło nastąpić wyłącznie za zgodą prokuratora, jeżeli bierze udział w postępowaniu. Tym samym wprowadza się ustawową nierówność stron procesu, a także znacząco ogranicza się kompetencje sędziów, którzy przecież odpowiadają za przebieg procesu karnego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że od 4 marca 2016 r. cała prokuratura podlega wyłącznie jednemu politykowi, ministrowi Zbigniewowi Ziobrze. Można mieć zatem uzasadnioną obawę, że decyzje prokuratorów w tym zakresie mogą mieć często pozamerytoryczny charakter.

Proponowane zmiany w zakresie wyłączenia jawności oraz dostępu mediów to niestety najłatwiejsza droga do tego, aby stworzyć warunki do przeprowadzania publicznego (*Dzwonek*) linczu osób dowolnie wskazanych przez ministra Ziobrę czy partię rządzącą. Niestety, ostateczne uniewinnienie tej osoby przez sąd po wielu miesiącach czy latach trwania procesu może już nigdy nie przywrócić utraconego dobrego imienia.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Już kończę, panie marszałku.

Zważając jednak, że udział organizacji społecznych w procesie karnym, a także sama jego transpa-

Posel Arkadiusz Myrcha

rentność są tematami niezwykle istotnymi, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie projektu do prac w komisji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Jerzy Jachnik, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Jachnik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż nie spodziewałem się, że w 2016 r. usłyszę na tej sali, że jawność procesu i udział w nim organizacji społecznych są sprzeczne z nie wiadomo jakim interesem. Otóż, panie pośle Myrcha, czy pan wie, z jakich czasów jest art. 90 k.p.k.? Ze starych czasów stalinowskich, proszę pana, gdy zganiano, wie pan, robotników na procesy.

(Posel Arkadiusz Myrcha: Kodeks cywilny też, i co z tego?)

Pan jest po prostu za młody, pan tych czasów nie pamięta i opowiada pan głupoty na tej sali.

(Posel Arkadiusz Myrcha: Prawo wekslowe jest z lat 20. i to o niczym nie świadczy.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale proszę nie przeszkadzać. Panie pośle, proszę nie przeszkadzać.

Posel Jerzy Jachnik:

Proszę państwa, państwo posłowie reprezentujące państwo prawa KOD-u, powiem wam tak...

(Posel Arkadiusz Myrcha: Proszę nie obrażać posłów. Przywołuję pana do porządku.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

To ja pana przywołuję do porządku. *(Dzwonek)*

Posel Jerzy Jachnik:

Otóż powiem państwu tak: wydaje wam się, że żyjecie w państwie prawa, a my twierdzimy, że żyjemy w państwie bezprawia, i tym się różnimy. Przepis o udziale stowarzyszeń i organizacji społecznych od dawna funkcjonuje z bardzo dobrym skutkiem w pro-

cesach cywilnych. W procesach karnych właściwie nie funkcjonuje, i szkoda, że Ministerstwo Sprawiedliwości i wnioskodawcy nie poszli w tym kierunku, żeby te przepisy zunifikować.

(Posel Arkadiusz Myrcha: Ale my nie odrzucamy tego.)

To jest pierwsza, zasadnicza sprawa. Mało tego, powiem, że źle się dzieje, iż w sytuacji, kiedy daje się tak dużą władzę prokuratorowi generalnemu i ministrowi, w ślad za tym nie posuwamy się dalej, czyli nie wprowadzamy nagrywania od postępowania przygotowawczego – wnosiliśmy o to – nie wprowadzamy zażaleń na badania psychiatryczne, nie zmieniamy sposobu wyznaczania sędziów, bo do tego są też bardzo wielkie zastrzeżenia. Te wszystkie wnioski Kukiz'15 – i ja osobiście zresztą, w imieniu stowarzyszeń – i w podkomisjach, i w komisji sprawiedliwości, i tutaj zgłaszaliśmy. I to jest jakby główna sprawa, proces musi zostać uspołeczniony. Nie ma żadnych powodów po temu, aby sędziowie obradowali przy pustej sali.

To tyle, jeśli chodzi o art. 90 k.p.k. Jeśli chodzi o odbiór pism sądowych i ograniczenie wyłączenia jawności, myślę, że przepisy idą w dobrym kierunku, nie będę tego nawet komentował. Natomiast nasze wątpliwości budzi proponowana treść art. 179 i art. 180 k.p.k. w kontekście przepisów o zwolnieniu z tajemnicy lekarskiej w związku z art. 40. Proszę państwa, my rozumiemy, że są takie sytuacje, gdy z powodu tajemnicy lekarskiej jest utrudniony dostęp najbliższej rodziny i jest to uzasadnione. Ale jest to nazbyt delikatna sprawa, bowiem są takie sytuacje, odwrotne, kiedy są to informacje bardzo wrażliwe, szczególnie dotyczące różnych schorzeń psychiatrycznych, ginekologicznych, jeszcze innych, których ujawnienie osobom bliskim w rozumieniu osoby bliskiej... Bo to nie jest tak, np. jest pytanie, czy teściowa z pierwszego małżeństwa może uzyskać taką informację. Zatem tu jednak skłaniamy się ku temu, żeby w komisjach nastąpiły zmiany w tym kierunku, przynajmniej w części, bo trzeba te dwie rzeczy umieć rozgraniczyć, a jeśli nie, to skłaniać się będziemy jednak ku utrzymaniu przepisu, że ujawnia się to za zgodą sądu.

To tyle, dziękuję. W imieniu klubu Kukiz'15 będziemy wnioskować o skierowanie sprawy do dalszego procedowania.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

(Posel Arkadiusz Myrcha: Panie marszałku, w trybie sprostowania, bo padło moje imię i nazwisko.)

Panie pośle, ale to są wystąpienia klubowe, to nie było adresowane do pana.

(Posel Arkadiusz Myrcha: Pół minuty, panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Pan chyba nie uważnie słuchał mojego wystąpienia. Po pierwsze, nie wniosłem absolutnie o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Po drugie, nie zakwestionowałem w ogóle, w żaden sposób udziału organizacji społecznych w postępowaniu karnym. Wyraziłem jedynie obawę, że w proponowanym zapisie może to wpłynąć na wydłużenie postępowania karnego, ale w żaden sposób nie kwestionowałem zasadności uczestnictwa tych organizacji, które uważamy za w pełni zasadne, więc nie wiem, skąd ten atak, i nie wiem, skąd błędne przytoczenie mojej wypowiedzi. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Jerzy Jachnik: Jeszcze w trybie sprostowania.*)

Nie, no nie, panowie, nie będziecie prostować, nie będziemy prowadzić tutaj dyskusji.

Pan poseł Jerzy Jachnik, klub...

Przepraszam, to już następny pan poseł. Mirosław Pampuch, Klub Poselski Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko w odniesieniu do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Należy przypomnieć, że w marcu tego roku Wysoka Izba procedowała dużą nowelizację Kodeksu postępowania karnego. Projekt ten był przedłożeniem rządowym wprowadzającym ponad 130 zmian. Już wtedy wskazywaliśmy na słabe przygotowanie nowelizacji. Rząd podczas prac komisji wniósł kilkadziesiąt poprawek, co wskazywało na nadmierny pośpiech i brak kompleksowej analizy przedłożonej nowelizacji. (*Oklaski*) Nie upłynął nawet miesiąc od uchwalenia zmian i ponownie Wysoka Izba jest absorbowana kolejną zmianą Kodeksu postępowania karnego. (*Oklaski*) Tym razem Prawo i Sprawiedliwość wraca do negatywnej praktyki projektu poselskiego, pomijając konsultacje społeczne, i to w tak ważnej sferze, jak udział przedstawiciela społecznego w procesie karnym czy też, jak chce wnioskodawca, zmiana przepisów zapewniających transparentność procesu karnego.

Co wywołuje ten pośpiech? Przecież miało być tak pięknie, mieliście państwo słuchać i słyszeć Polaków, mówiła o tym pani premier w swoim exposé. Czy w tym również oszukaliście Polaków?

Na początek należy pozytywnie ocenić przepisy ułatwiające prowadzenie procesów przez pełnomocników profesjonalnych poprzez zmiany dotyczące zasad odbioru korespondencji czy też wprowadzenie kontroli w zakresie zażalenia na postanowienia sądu w przedmiocie wyłączenia jawności rozprawy. Natomiast w zakresie obligatoryjnego udziału organizacji społecznej nowelizacja zakłada możliwość zgłaszania się do udziału w postępowaniu na każdym etapie postępowania sądowego, a nie, jak dotychczas, przed rozpoczęciem postępowania.

Podzielał wątpliwości pana posła Myrchy, że może to prowadzić do nadmiernego przedłużania postępowań karnych w tym zakresie. (*Oklaski*) Proponowane zmiany w zakresie udzielenia w zasadzie bezwarunkowej zgody przedstawicielom środków masowego przekazu na transmisję przebiegu rozprawy, wynikające z art. 357, również budzą zasadne wątpliwości, bowiem dotychczas było konieczne rozpatrzenie trzech przesłanek: przesłanki ważnego interesu społecznego, przesłanki zapewnienia prawidłowego przebiegu postępowania oraz przesłanki ważnego interesu uczestnika postępowania.

Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z art. 61 ust. 1 konstytucji prawo do informacji powinno być regułą w postępowaniu karnym, jednakże nie jest to wartość bezwzględna i powinna podlegać ograniczeniom wynikającym m.in. z konieczności zapewnienia prawidłowego przebiegu postępowania, jak też ważnego interesu prywatnego uczestnika postępowania, w tym oskarżonego. Należy wskazać, że ważny interes prywatny uczestników, w tym oskarżonego, musi pozostawać w równowadze z interesem publicznym. Wysoce niewłaściwe jest uzależnienie ochrony ważnego interesu oskarżonego wyłącznie od woli prokuratora. Takie postępowanie jest sprzeczne z konstytucyjną zasadą domniemania niewinności, w ramach której nie może dochodzić do potępienia oskarżonego w społeczeństwie.

Szanowni posłanki i posłowie Prawa i Sprawiedliwości, wnioskodawcy tychże zmian, rodzi się zasadnicze pytanie: Po co w tak nagłym trybie, w pośpiechu, chcecie ponownych zmian w Kodeksie postępowania karnego? Ale wczorajsza szopka z raportem, audytem, udziela, być może, na to odpowiedzi. Czy prawdą jest, że proponowane zmiany mają przygotować grunt pod polityczne procesy pokazowe? (*Oklaski*) Bo jakże łatwo można sobie wyobrazić sytuację, że usłużny, zależny od władzy politycznej prokurator wysmaży akt oskarżenia przeciwko niewygodnej osobie, przedsiębiorcy, proces ten będzie transmitowany w mediach, bo prokurator nie wyraził zgody na wyłączenie jawności, a w trakcie tego procesu, nawet nie prokurator, a przedstawiciel społeczny będzie grillował oskarżonego. Te przepisy to prosta droga do linczu sądowego. (*Oklaski*) Co z tego, że później niezawisły sąd uniewinni oskarżonego? (*Dzwonek*) Czy naprawdę do takiej Polski dążycie, panie i panowie posłowie Prawa i Sprawiedliwości?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Mirosław Pampuch:

Takiej Polski chcecie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)
(*Posel Cezary Grabarczyk: Bravo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Krzysztof Paszyk, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 451.

Bliższa analiza przepisów k.p.k. dotyczących organizacji społecznych w konfrontacji z praktyką sądową ujawnia wątpliwości. Podstawowym pytaniem, jakie się w tej materii nasuwa, jest chociażby to, czy przepisy obecnie obowiązujące obligują przedstawiciela społecznego do zachowania obiektywizmu, który z założenia winien cechować działania rzecznika interesu publicznego. W odniesieniu do przedstawiciela społecznego przepisy k.p.k. nie przewidują żadnych regulacji w tej materii. Nie ma żadnej normy prawnej, która nie dopuszczałaby do udziału w procesie organizacji społecznej mogącej mieć własny interes w określonym rozstrzygnięciu sprawy. Nie ma też przepisu, który nie zezwalałby na udział w procesie w charakterze przedstawiciela społecznego osoby pozostającej w bliskim związku rodzinnym lub osobistym z którąś ze stron procesu lub mogącej odnieść osobistą korzyść z wyniku postępowania.

Wnioskodawcy nie wyposażają organizacji społecznych w żadne nowe uprawnienia, które mogłyby pozwolić im w pełniejszym stopniu realizować w procesie cele, do których zostały powołane. Proponowana zmiana wykluczająca badanie przez sędziego zasadności przystąpienia organizacji do procesu spowodować może wydłużenie postępowania – na co zwracali już uwagę przedmówcy – a także stwarza nowe możliwości celowej obstrukcji procesu.

Sąd Najwyższy kilkakrotnie podkreślał, że dopuszczenie przedstawiciela społecznego do udziału w postępowaniu sądowym należy traktować w praktyce sądowej jako regułę, natomiast niedopuszczenie – jako wyjątek. Dlatego też w tym zakresie należy obrać jedną z dwóch dróg. Jedną z nich to wyposaże-

nie organizacji społecznej w realne uprawnienia podobne chociażby do uprawnień oskarżyciela posiłkowego, które pomogłyby realizować konstytucyjną zasadę uczestnictwa czynnika społecznego w procesie w sposób pełniejszy, druga natomiast to dostosowanie przepisów do istniejącego stanu faktycznego, czyli po prostu usunięcie omawianych przepisów z k.p.k.

Proponowana zmiana nie niesie ze sobą żadnych pozytywnych aspektów w tym zakresie.

Jeśli chodzi o nowelizację art. 357 i art. 360 k.p.k., to nie ulega wątpliwości, iż jawność procesu karnego może pozytywnie wpływać na organy wymiaru sprawiedliwości poprzez podwyższenie poziomu ich pracy. Zapewnienie jawności rozprawy głównej sprzyja również realizacji celów postępowania karnego wyrażonych w art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k., mianowicie poprzez trafną reakcję karną oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających ujawnieniu przestępstwa, wywarcie odpowiedniego wpływu na umacnianie poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego oraz zapobieżenie popełnianiu innych przestępstw. Nasuwa się jednak pytanie, czy intencją wnioskodawców jest wspomniane zwiększenie transparentności procesu, czy jest to może kolejny etap ingerencji w autonomię władzy sądowniczej.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kodeksie postępowania karnego została w pełni uwidoczniiona zasada jawności postępowania sądowego wyrażona w art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co odpowiada też przyjętym standardom międzynarodowym. Zachowana została jawność rozprawy głównej, będącej najważniejszą fazą postępowania karnego, zaś okoliczności powodujące jej wyłączenie są wskazane na szczeblu konstytucyjnym – art. 45 ust. 2 – lub wskazane w Kodeksie postępowania karnego. Mowa tu o względach moralności, bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, ochronie życia prywatnego stron czy innym ważnym interesie prywatnym.

W doktrynie uważa się, że wszystkie przesłanki oprócz ostatniej z wymienionych nie nastroczają problemów interpretacyjnych, zaś w przypadku innego ważnego interesu prywatnego sądowi został pozostawiony luz decyzyjny w ocenie, czy w danym przypadku zachodzi konieczność wyłączenia jawności rozprawy. I tego luzu decyzyjnego wnioskodawcy chcą sędziów pozbawić. Dlatego też w tym zakresie nie widzimy konieczności zmiany stanu prawnego.

Jeśli chodzi o zmiany w art. 357 k.p.k., to zdaniem wnioskodawców przepis § 1 w dotychczasowym brzmieniu uzależnia udzielenie przez sąd zezwolenia na utrwalanie obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy od wystąpienia niedookreślonych treściowo przesłanek, które powodują, że decyzja w tym przedmiocie – przy jej niezaskarżalności – niejednokrotnie podejmowana jest w sposób arbitralny. Otóż przesłanki te nie są tak niedookreślone, jak twierdzi wnioskodawca, np. pojęcie „uzasadniony interes spo-

Posel Krzysztof Paszyk

leczny” zgodnie z orzecznictwem należy odnieść do sytuacji (*Dzwonek*), gdy sprawą żywo zainteresowana jest opinia publiczna.

Podsumowując, analiza przedmiotowego projektu co prawda nasuwa wiele wątpliwości, jednakże Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnioskuję o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Janusz Sanocki, poseł niezależny.

Posel Janusz Sanocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Drodzy państwo, powiem tak: Jestem przedstawicielem organizacji społecznej i od kilkunastu lat zajmuję się pomocą ludziom poszkodowanym przez wymiar sprawiedliwości. Sam jako wydawca niezależnej prasy mam przygody z wymiarem sprawiedliwości i słuchając tego wszystkiego, przychodzi mi na myśl refleksja, że nic mnie tak nie przekonuje do popierania PiS-u jak wystąpienia posłów opozycji. Po prostu jeszcze chwila i zostanę gorliwym PiS-owcem. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Pyzik: Brawo.*)

Drodzy państwo, bardzo duże brawa dla ministerstwa, że przygotowało tę nowelizację. Wnioskowaliśmy o taką nowelizację i ja, i pan poseł Jachnik, również reprezentant stowarzyszeń.

(*Posel Arkadiusz Myrcha: Staniesz przed sądem, to się zdziwisz.*)

Nowelizację wynikającą z praktyki i z naszego doświadczenia z wymiarem sprawiedliwości i idącą w dobrym kierunku, zwłaszcza jeśli chodzi o pełne dopuszczenie stowarzyszeń. Nie ma aż tak wielkiego natłoku tych stowarzyszeń, to jest naprawdę ciężka praca społeczna, ale w wielu przypadkach naprawdę poprawiająca działanie wymiaru sprawiedliwości, który dzisiaj w Polsce działa fatalnie i jest – moim zdaniem i zdaniem wszystkich, których dotyczy – po prostu pełen patologii. Ta patologia wynika ze złamania konstytucyjnej zasady suwerenności narodu. Wymiar sprawiedliwości działa poza wszelką kontrolą zewnętrzną i właśnie zwiększenie czynnika społecznego w zakresie kontroli, nadzoru, jawności na pewno poprawi działanie polskich sądów i prokuratury.

Chciałem zwrócić jeszcze uwagę, że oczywiście to nie są wszystkie zmiany, które byśmy postulowali. Mam nadzieję, że to wszystko jeszcze przed nami. Na przykład nagrywanie powinno być bezwarunkowe. W art. 147 k.p.k. jest ono fakultatywne, związane

z tym, czy istnieją możliwości techniczne. Dzisiaj możliwości techniczne przy tym postępie techniki są praktycznie wszędzie, w związku z czym powinno to być nie fakultatywne, ale po prostu obligatoryjne. Zresztą to może być w praktyce jakoś uregulowane.

Natomiast bezwzględnie całość zmian idzie w dobrym kierunku. Należy jeszcze ewentualnie zastanowić się nad zwiększeniem... Naszym zdaniem, zdaniem stowarzyszeń, zdaniem osób, które interesują się tym, istnieje pilna potrzeba zmian ustawowych w zakresie ustawy o ustroju sądów, zwiększenia czynnika społecznego, w ogóle wprowadzenia kontroli zewnętrznej, ponieważ dzisiaj, proszę państwa, sędziowie praktycznie sami się wybierają, sami się kontrolują. Stworzono zamknięty klan, który nie podlega żadnej kontroli. Decyzje sędziów często przypominają niestety słynny dialog z filmu „Miś”, w którym szatniarz mówi: Nie oddamy panu płaszcza i co nam pan zrobi? A to są poważne sprawy, bo władza sądownicza to jest jeden z podstawowych filarów normalnego działania społeczeństwa demokratycznego.

Dlatego bardzo proszę, żeby te zmiany wspierać. Apeluję do wszystkich. Sami będziemy je wspierać. Dziękuję ministerstwu, że uwzględniło nasze postulaty. To były postulaty, które zgłaszaliśmy w trakcie pracy nad poprzednią nowelizacją. To jest bardzo dobry objaw tego, że ministerstwo reaguje w końcu na głosy posłów niezrzeszonych. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu na podstawie...

(*Posel Cezary Grabarczyk: Pytania.*)

Aha, rzeczywiście jeszcze pytania. Przepraszam.

Do pytań zapisało się ośmioro posłów.

Zamykam listę posłów zapisanych do pytań.

Wyznaczam czas pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsza zadaje pytanie pani poseł Małgorzata Pępek z klubu Platformy Obywatelskiej.

Nie ma jej na sali.

Pani poseł Joanna Frydrych, również z klubu Platformy Obywatelskiej.

Posel Joanna Frydrych:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nadrzędną zasadą procesu karnego jest domniemanie niewinności. To zasada, według której każda osoba jest uznawana za niewinną, dopóki jej wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu.

Moje pytanie brzmi: Jak w świetle proponowanych zmian nie dopuścić do nadużyć i łamania zasady domniemanie niewinności w sytuacji, gdy oskar-

Posel Joanna Frydrych

żony pozostaje bez faktycznej ochrony w starciu np. z mediami i opinią publiczną, która jak doskonale wiemy, wydaje wyroki szybciej niż polskie sądy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Pyzik z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W gruncie rzeczy chciałbym poruszyć dwie kwestie. Chciałbym zapytać o sytuację dotyczącą dostępu mediów do rozprawy, zwłaszcza w aspekcie takim, czy nie ma ryzyka, że po nowelizacji sąd będzie mógł wyprosić z sali obrad nieprzychylnych mu dziennikarzy chociażby pod pretekstem dużej frekwencji lub innego utrudnienia w prawidłowym przebiegu organizacji procesów. To pytanie jest do pani poseł wnioskodawczyni. Zasadniczo podobne pytanie mógłbym zadać odnośnie do obecności organizacji społecznych.

Natomiast do pana ministra mam takie pytanie. Chciałby precyzyjnie zapytać o art. 90 § 6, dokładnie o ostatnie zdanie. Chodzi mi o tzw. interes wymiaru sprawiedliwości. Byłbym wdzięczny, gdyby pan zechciał zdefiniować to pojęcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Iwona Michałek z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Procedowany projekt zawiera wiele ciekawych, istotnych propozycji. Mnie zainteresował sposób odbierania korespondencji. Miałam osobiste złe doświadczenia związane z tym, że korespondencję odebrała nie ta osoba, która powinna. Obecna sytuacja jest dysfunkcyjna, gdyż nakazuje osobisty odbiór nieodebranej korespondencji przez adwokata lub radcę prawnego. W konsekwencji albo te podmioty faktycznie odbierają korespondencję od operatora pocztowego, albo korespondencja taka jest wydawana w sprzeczności z obowiązującym prawem osobom nieuprawnionym.

Chciałam zapytać: Czy przypadki tego, że korespondencja będzie wydawana osobom nieuprawnionym, będą zlikwidowane, gdy ta ustawa wejdzie w życie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Pampuch z klubu Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Pragnąłbym się dowiedzieć, czy państwo w ogóle wiedzą, jaka była liczba – nie wiem, czy to pytanie do pani posłanki wnioskodawczyni, czy do pana ministra, ale bardziej chyba to pan minister dysponuje czy powinien dysponować tą wiedzą – odmów ze strony sądów w sprawie możliwości transmitowania rozpraw przez media w stosunku do całej liczby rozpraw, które się odbyły. Czy był tak istotny problem z tym związany, że należy w zasadzie ubezwłasnowolnić sądy i wprowadzić tym razem generalną zasadę dotyczącą transmitowania wszystkich obrad, również bez względu na ważny interes oskarżonego?

Drugie pytanie. Jeżeli chodzi o ważny interes oskarżonego, to tutaj tylko i wyłącznie za zgodą prokuratora jest możliwość wyłączenia jawności. Ile było również tego typu przypadków, że oskarżony nadużywał ważnego interesu prywatnego do wyłączenia jawności postępowań? Czy to był problem jakikolwiek? Czy macie państwo te dane? Niestety uzasadnienie projektu nie zawiera jakichkolwiek danych świadczących o tym, że w tym zakresie potrzebne są jakiejkolwiek zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje teraz pan poseł Krzysztof Paszyk, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja z krótkim pytaniem, które chciałbym adresować do pani poseł wnioskodawcy, ale też za pani pośrednictwem do kierownictwa klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Dlaczego państwo zasypujecie nas, nie skreślając celowości wszystkich dotychczasowych projektów, takimi wąskimi nowelizacjami procedury karnej? Wydaje mi się, że zarówno służyłoby to jakości procedury karnej, jak i sprzyjałoby lepszej atmosferze dyskusji na tej sali i w komisjach, gdybyśmy jednak próbowali znaleźć kilka dziedzin, które państwo uznajecie. Macie tytuł do tego, nikt tego nie kwestionuje, że mną na czele, żeby proponować zmiany w tym obszarze. Natomiast dlaczego te zmiany nie mają charakteru bardziej kompleksowego? Ja się może powtarzam, bo przy którejś z kolei nowelizacji zwraca-

Posel Krzysztof Paszyk

łem się z podobnym pytaniem, ale naprawdę to znacznie lepiej służyłoby tworzeniu dobrej, sprawnej procedury karnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Golińska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Mirosław Pampuch: Króciutko w kwestii formalnej.)

A to bardzo proszę.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeżeli w dniu dzisiejszym nie byłoby możliwości odpowiedzi na te pytania, które zadałem, to proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł Małgorzata Golińska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Małgorzata Golińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kiedy dyskutujemy o proponowanych zmianach, czasem dobrze jest spróbować spojrzeć na skutki tych zmian nie tylko i wyłącznie na papierze, ale zwłaszcza w życiu. Ja spróbuję właśnie w ten sposób się do tego ustosunkować.

Wysoki Sejmie! Byłam kiedyś uczestnikiem rozprawy, która choć odnotowana jako ta, która się odbyła, w rzeczywistości się nie odbyła. Okazało się, że wszystkich ustaleń z panią prokurator dokonano przez telefon. Na moje oburzenie pani sędzia zdecydowała się jednak zejść i przeprowadzić postępowanie tym razem bez obecności prokuratora. Z rozmów ze zwykłymi obywatelami, ale też i z prawnikami wynika, że są to częste przypadki, w których w mojej ocenie pokrzywdzony zostaje zwykły obywatel, nie mając szansy prezentacji swojego stanowiska.

W związku z tym mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców. Czy proponowana w tym projekcie możliwość utrwalania i transmisji przebiegu rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu, z jawnością jej przebiegu, ma szansę ukrócić takie przypadki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Mirosław Suchoń z klubu Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt jest co prawda inicjatywą poselską, natomiast ja chciałem swoje pytanie skierować na ręce pana ministra. Otóż czy przy okazji zmiany art. 90 nie uważają państwo, że należałoby być może określić jakieś kryteria merytoryczne dotyczące osób, które w imieniu organizacji mają brać udział w tych procesach, dlatego że różne są te organizacje społeczne, jak wiadomo, różny jest poziom merytoryczny tych osób, które w ramach tych organizacji wykonują swoje działania. One często mają bardzo dobre intencje, natomiast za tymi intencjami bardzo często idzie właśnie słabe przygotowanie merytoryczne. Czy nie należałoby tutaj, podobnie jak choćby w przypadku rzeczoznawców, doprecyzować choćby minimalnych wymagań, żeby też te procesy miały odpowiednią powagę i żeby rzeczywiście nie dochodziło do sytuacji, w których przedłużają się w nieskończoność? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Marcina Warchoła.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoł:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za zadane pytania. Przede wszystkim pierwsza kwestia. Projekt pana posła Sanockiego jest projektem poselskim, a nie ministerialnym, nie rządowym, natomiast rząd tutaj wyraża stanowisko pozytywne wobec tego projektu. Projekt stanowi odpowiedź na wieloletnie prośby organizacji społecznych w tym zakresie. Obywatelskie Biuro Interwencji już kilka lat temu upominało się o podobny projekt. Bardzo często można zaobserwować w praktyce, że te organizacje są spychane na margines. A przecież wymiar sprawiedliwości służy obywatelom, służy Polakom. Nie służy sędziom, nie służy prokuratorom, nie służy sekretarzom sądowym czy innym podmiotom zajmującym stanowiska urzędowe w ramach maszyny wymiaru sprawiedliwości, ale służy wszystkim obywatelom.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł

Tak że projekt, tzw. pakiet jawnościowy, bo tak go można nieformalnie nazwać, absolutnie spełnia wymogi, o których mówi konstytucja w art. 45, wskazując, że proces powinien być procesem jawnym, a nie kapturowym, nie kiblowym, nie na telefon, jak tu przed chwilą padło, ale procesem jawnym. Powiada o tym również Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, europejska konwencja o ochronie praw i wolności obywatelskich. Stąd zatem ten projekt. Wreszcie chciałbym wskazać na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16 stycznia 2006 r., SK 30/05, gdzie trybunał wskazał, że rolą organizacji społecznych w postępowaniu jest wypowiedzenie poglądu w danej sprawie na dane kwestie, w związku z którymi toczy się postępowanie karne. Ma to także na celu upowszechnianie wartości konstytucyjnych, kształtowanie postaw społeczeństwa obywatelskiego, a wreszcie społeczną kontrolę władzy. Tej społecznej kontroli władzy się nie boimy. Tak że jest bardziej wszechstronna ocena zagadnienia, zwiększenie społecznej akceptacji dla podejmowanych rozstrzygnięć i kształtowanie pozytywnych postaw. To jest wszystko to, o co trybunał zabiegał, co trybunał wskazuje w tym wyroku. To znajduje realizację właśnie w tym projekcie.

Pełna zgoda, akceptacja co do tego projektu, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce kilka lat temu. Jak powiadam, przed 5 laty, organizacje społeczne wystąpiły, co można znaleźć w Internecie, z podobnym wnioskiem. Wówczas akurat Stowarzyszenie Pomocy Prawnej „Stop wyzykowski” zwróciło się do rządu. Było to 6 lat temu. Ministerstwo Sprawiedliwości wówczas odmówiło tego typu inicjatywie, podczas gdy również w nauce wskazywano, że udział organizacji społecznych... Padło dzisiaj pytanie, jak to się kształtuje procentowo. Nie ma wykazu tego typu spraw, nie jest to objęte sprawozdawczością sądową, jaki to był procent spraw, jeżeli chodzi o udział czynnika społecznego, natomiast odwołam się do stanowiska pana prof. Kruszyńskiego, który wskazuje, że jest to instytucja praktycznie martwa. Pan poseł Jachnik i pan poseł Sanocki również na to dzisiaj wskazywali. Tak że tutaj zdecydowanie projekt ten wychodzi naprzeciw potrzebom społeczeństwa.

Co do pytań. Pytanie pana posła dotyczące brzmienia art. 90 § 6, czyli pojęcie interesów wymiaru sprawiedliwości. Chodzi tu o rozpoznanie sprawy, o wnikliwe rozpoznanie sprawy, o dotarcie i realizację celu, dotarcie do celów wymienionych w art. 2 Kodeksu postępowania karnego, czyli przede wszystkim o realizację zasady prawdy materialnej. To nie jest tak, jak tu padło dzisiaj z tej trybuny, że zasada domniemania niewinności jest podstawową i naczelną zasadą w postępowaniu. Owszem, jest podstawową, ale nie naczelną. Nigdzie, w żadnym podręczniku nie znalazłem tego, żeby ona była naczelną, najważniejszą

szą ze wszystkich, natomiast znalazłem, że tą naczelną zasadą jest zasada prawdy materialnej. Szkoda, że tutaj nie ma pani posłanki, moglibyśmy o tym podyskutować. Odpowiadając na pytanie, to ma charakter swoistego wentylu bezpieczeństwa, rzeczywiście, stwierdzenie w § 6 in fine: jeżeli udział leży w interesie wymiaru sprawiedliwości. Niezależnie od stanowisk stron sąd może dopuścić przedstawicieli organizacji społecznych, jeżeli widzi – tak jak Trybunał Konstytucyjny wskazał w wyroku, który przed chwilą cytowałem, z 16 stycznia 2006 r. – że ma to na celu bardziej wszechstronną ocenę danego zagadnienia, ma to na celu zwiększenie społecznej akceptacji dla danego rozstrzygnięcia, że zagadnienia są tak istotne, że wymagają owego udziału. To jest właśnie ów interes wymiaru sprawiedliwości odczytywany przez wyrok trybunału SK 30/05.

Natomiast co do dwóch pytań pana posła Suchoń. Po pierwsze, już odpowiedziałem częściowo, nie mamy tego typu danych. Postaramy się ich poszukać i obiecujemy odpowiedź na piśmie. Kolejne pytanie było o liczbę odmów mediom ze strony sądów. Kolejna bardzo ważna kwestia. Wychodząc już poza to pytanie, również pełna akceptacja i wyrazy uznania dla wnioskodawców, dla pani poseł. Mianowicie zdecydowanie kontrola mediów. Mediów nie ma co się bać. Media mają do spełnienia bardzo ważną funkcję w społeczeństwie obywatelskim: kontrola władzy, także informowanie o zagadnieniach będących przedmiotem rozpoznania sprawy. Powtarzam: to nie mają być sądy kapturowe, sądy kiblowe. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, o co się toczy gra, o co się toczy proces. Stąd też bardzo trafne rozwiązania w tym zakresie, natomiast nie mamy tego typu danych. Poszukamy. Może były jakieś bardziej naukowe badania, że tak powiem, aniżeli opracowywane przez nasz resort. My nimi nie dysponujemy. Podobnie jest, jeżeli chodzi o kolejne pytanie o liczbę nadużyć w zakresie ważnego interesu prywatnego. Nie ma tego typu danych, natomiast aksjologicznie jest to projekt bardzo uzasadniony, albowiem zrywa z arbitralnością, zrywa z uznaniowością, z aroganckim podejściem, z arogancją władzy, wprowadza sztywne przesłanki i zasady, w oparciu o które można wykluczać obywateli z danego postępowania czy wykluczać wreszcie przedstawicieli mediów. Zatem pełna akceptacja i gratulacje z powodu tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł przedstawiciel wnioskodawców chce zabrać głos?

Proszę bardzo.

Posel Agata Borowiec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odpowiadając na pytania pani poseł, w założeniach procedowany projekt ma na celu zwiększenie transparentności postępowania karnego, przy czym zasada ta ma dotyczyć zwiększenia roli kontroli społecznej nad sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości. Posunięcie takie należy uznać za jak najbardziej słuszne, w szczególności w aspekcie art. 45 konstytucji, który wprowadza zasady jawności rozprawy. W obecnie obowiązującym systemie postępowania karnego zasady dopuszczania organizacji społecznej do czynnego udziału w postępowaniu, a także zasady dotyczące zniesienia jawności postępowania są oparte w istocie na autonomicznym luzie decyzyjnym składu orzekającego.

Wysoka Izbo! Postępowanie karne, w tym w szczególności rozprawa karna, jest procesem dynamicznym, którego nie da się przewidzieć w odniesieniu do poszczególnych jego elementów oraz skutków. Wobec powyższego nie ma prawnej możliwości zapewnienia w przepisach k.p.k. takich rozwiązań, które w pełni regulowałyby wszelkie potencjalne zdarzenia i elementy rozprawy. Wobec powyższego słuszne jest wprowadzenie takich przesłanek, które są wiążące dla sądu, a z drugiej strony pozwalają zachować składowi orzekającemu te wprowadzone regulacje, kompetencje, które służą zapewnieniu prawidłowości procesu.

Ponadto wprowadzone regulacje są znacznym postępem w odniesieniu do stanu obecnie obowiązującego, gdzie w istocie brakuje praktycznych wytycznych co do spraw objętych nowelizacją. Obecnie sprawy te leżą w zasadzie w kompetencji sądu, lecz brakuje chociażby klauzul generalnych, w oparciu o które skład orzekający ma podjąć określone rozstrzygnięcie co do spraw formalnych procesu. Przedmiotowa nowelizacja lukę tę wypełnia.

Odpowiadając na kolejne pytanie dotyczące zasad dopuszczania przedstawicieli mediów do relacjonowania rozprawy, w mojej opinii jest to słuszny krok, który daje składowi orzekającemu realne prawne podstawy do zapewnienia porządku organizacyjnego na sali rozpraw. Ewentualny zarzut, że sąd może wyprosić nieprzychylnych mu dziennikarzy, należy uznać za błędny, ponieważ taka sytuacja może wystąpić również obecnie. Sąd ma wytyczne, kiedy i w jaki sposób może ograniczyć dostęp przedstawicieli mediów, w sytuacji, w której duża frekwencja uniemożliwiałaby lub utrudniała zapewnienie prawidłowego pod względem organizacji procesu.

Warto dodatkowo wskazać, że nowelizacja wprowadza instrument kontroli postanowień składu orzekającego. Stronie niezadowolonej z rozstrzygnięcia, chociażby w przedmiocie wyłączenia jawności, przysługuje zażalenie do innego składu tego sądu, zatem jest to dodatkowa gwarancja, która służy wypełnieniu dyspozycji art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W odniesieniu do procedowanej ustawy, jeśli chodzi o zasady odbioru korespondencji przez pełnomocnika pocztowego – i tu odpowiadam również pani poseł na pytanie – adwokata lub radcę prawnego, to tutaj jest konieczna nowelizacja, ponieważ obecna sytuacja jest dysfunkcyjna, nakazuje osobisty odbiór nieodebranej korespondencji przez adwokata lub radcę prawnego. W konsekwencji albo te podmioty faktycznie odbierają osobiście korespondencję u operatora pocztowego, albo korespondencja taka jest wydawana osobom nieuprawnionym. Często są to oczywiście etatowi pracownicy kancelarii, jednak wciąż jest tutaj łamane prawo.

Jeśli chodzi o zakres zmian dotyczących dopuszczania osób bliskich do tajemnicy lekarskiej zmarłego, pozwalają one na zwiększenie możliwości dochodzenia praw przez osoby najbliższe lub powzięcia wiedzy chociażby o braku podstaw do wszczęcia procesu zarówno cywilnego, jak i karnego. Według obecnie obowiązujących przepisów, aby osoba najbliższa mogła uzyskać informacje stanowiące tajemnicę lekarską, w praktyce musi wszcząć postępowanie karne lub uzyskać dostęp do dowodów – i to nie zawsze jest skuteczna droga, mimo że angażuje organy państwa do często bezcelowej i bezprzedmiotowej aktywności.

Nowelizowane przepisy pozwalają osobom najbliższym przy uwzględnieniu ich domniemanej zgody, braku sprzeciwu chociażby jednej z osób najbliższych poznać sytuację faktyczną, a w konsekwencji prawną danej sprawy. Pozyskanie takiej wiedzy często będzie skutkowało tym, że bezcelowe i bezprzedmiotowe postępowania karne oraz – w dalszej kolejności – cywilne nie będą inicjowane.

Reasumując, w mojej ocenie projektowane zmiany w sposób o wiele bardziej precyzyjny niż obecnie wypełniają dyrektywy płynące z art. 45 konstytucji. W związku z powyższym proszę Wysoką Izbę o skierowanie procedowanego projektu ustawy do komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 451, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druk nr 459).

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pana Kazimierza Smolińskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, druk nr 459, ma na celu wypełnienie przez Polskę zobowiązań nałożonych rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1071/2009 z dnia 21 października 2009 r. ustanawiającym wspólne zasady dotyczące warunków wykonywania zawodu przewoźnika drogowego i uchylającym dyrektywę Rady 96/26/WE w zakresie utworzenia i prowadzenia Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego.

Termin dostosowania prawa krajowego upłynął 31 grudnia 2012 r. Większość państw członkowskich Unii Europejskiej posiada już rejestry krajowe i wymienia się informacjami w ramach Unii Europejskiej. Art. 16 ust. 1 rozporządzenia nr 1071/2009 przewiduje, że każde państwo członkowskie prowadzi Krajowy Rejestr Elektroniczny Przedsiębiorców Transportu Drogowego, którzy od wyznaczonego przez to państwo właściwego organu uzyskali zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego. Przetwarzanie danych, które zawiera rejestr, podlega kontroli wyznaczonego w tym celu organu publicznego.

Na podstawie projektowanych przepisów Krajowy Rejestr Elektroniczny Przedsiębiorców Transportu Drogowego będzie składał się z następujących ewidencji: przedsiębiorców, którzy posiadają zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego, poważnych naruszeń, o których mowa w art. 6 ust. 1 lit. b rozporządzenia 1071/2009, oraz osób, które zostały uznane za niezdolne do kierowania operacjami transportowymi przedsiębiorcy do czasu przywrócenia dobrej reputacji zgodnie z art. 6 ust. 3 rozporządzenia, o którym była wyżej mowa.

Rejestr prowadzony będzie w systemie teleinformatycznym przez głównego inspektora transportu drogowego. Dane do rejestru przekazywane będą przez upoważnione organy: głównego inspektora transportu drogowego, starostów i prezydentów miast na prawach powiatów, wojewódzkich inspektorów transportu drogowego, wojewódzkich komendantów Policji, dyrektorów izb celnych, głównego inspektora pracy, zarządców dróg oraz komendanta głównego Straży Granicznej.

Zgodnie z projektowanymi przepisami dane gromadzone w ewidencji przedsiębiorców, którzy posiadają zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego, będą jawne i publicznie dostępne, oprócz danych dotyczących daty i miejsca urodzenia oraz adresu zamieszkania zarządzającego transportem oraz osoby fizycznej uprawnionej do wykonywania zadań zarządzającego transportem w imieniu mikroprzedsiębiorcy. Natomiast dane gromadzone w ewidencji poważnych naruszeń oraz ewidencji osób, które zostały uznane za niezdolne do kierowania operacjami transportowymi, będą udostępniane

jedynie upoważnionym organom oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Projekt przewiduje, że Krajowy Rejestr Elektroniczny Przedsiębiorców Transportu Drogowego zostanie utworzony z dniem 1 kwietnia 2017 r. Powyższy termin utworzenia krajowego rejestru wynika z przyjęcia założenia 3-miesięcznego terminu na przeprowadzenie zamówienia publicznego w sprawie wyłonienia wykonawcy systemu teleinformatycznego oraz 6-miesięcznego terminu na stworzenie tego systemu i jego wdrożenie.

Oprócz zmian wynikających z implementacji rozporządzenia Parlamentu Europejskiego projekt przewiduje inne zmiany. Te zmiany to np. zmiana art. 7a przewidująca możliwość składania informacji z Krajowego Rejestru Karnego o niekaralności za przestępstwo polegające na naruszeniu prawa krajowego, określone w art. 6 ust. 1 lit. a rozporządzenia Unii Europejskiej, przepraszam, nr 1071/2002, wymienienie w art. 7d ust. 2 przestępstw odpowiadających naruszeniom prawa krajowego określonym w tym rozporządzeniu wspólnotowym, zmiana art. 7a określającego środki rehabilitacyjne, zmiana art. 32 umożliwiającego głównemu inspektorowi transportu drogowego zawieszanie wydawania świadectw kierowców, dodanie art. 15a–15d przewidujących procedurę wobec przedsiębiorców, którzy dopuścili się naruszenia przepisów. Projekt zawiera również zmianę w art. 11 określającą głównego inspektora transportu drogowego jako organ uprawniony do wydawania wypisów i zezwoleń na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego, zmianę o charakterze unijnym, korzystną dla środowiska przewoźników drogowych. Doprecyzowano w art. 39¹ nazwy egzaminu zawodowego potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Zmiana w art. 47a określa zadania własne jednostek samorządu terytorialnego. Doprecyzowano art. 87 ust. 1 dotyczący kontrolowania wydruków z tachografów i zapisów odręcznych na wykresówkach i wydrukach. Dokumenty te znajdują się w załącznikach do obowiązującej ustawy jako podlegające kontroli.

Wszystkie przepisy projektu ustawy, poza przepisami dotyczącymi utworzenia rejestru, wejdą w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia.

Dotychczasowe prace legislacyjne w ministerstwie trwały już od 2010 r., w poprzedniej kadencji rządu – do grudnia 2004 r. Prace nad projektem trwały do grudnia, następnie projekt został dwukrotnie skierowany do rozpatrzenia przez Radę Ministrów, jednak ta rozpatrzenie projektu odraczała w lipcu i we wrześniu 2015 r. W tej chwili prace zostały przyspieszone, aby ustawa mogła wejść jak najszybciej, m.in. ze względu na problemy, jakie nasi przedsiębiorcy mogą mieć na rynku francuskim, związane z ustawą Loi Macron.

W związku z tym Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa rekomenduje jak najszybsze zakończenie prac nad ustawą w Sejmie i Senacie, aby ustawa mogła wejść w życie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję. Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Jerzy Polaczek w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko mojego klubu dotyczące projektowanej zmiany ustawy o transporcie drogowym.

Zacznę od lapidarnego stwierdzenia, które trzeba powtórzyć kilkakrotnie w tym miejscu, że termin dostosowania w tym zakresie prawa krajowego, przypominam, upłynął 31 grudnia 2012 r. Mamy rok 2016. Założenia do projektu, o czym wspominał już pan minister Smoliński, zostały przygotowane w roku 2010, tak że mamy 6. rok procedowania nad tym dokumentem.

Nie zamierzam się skupiać na referowaniu tych rozwiązań, te założenia szczegółowo przedstawiło Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa w osobie pana ministra Smolińskiego, natomiast skupię się na niektórych elementach wynikających z praktycznych konsekwencji opóźnień we wdrożeniu tego projektu.

Po pierwsze, sam rejestr elektroniczny przedsiębiorców transportu drogowego, który według tej rządowej nowelizacji może być wdrożony najwcześniej w kwietniu 2017 r., już w roku bieżącym powoduje potężne problemy natury, można powiedzieć, gospodarczej, społecznej w Polsce. One wynikają przede wszystkim z tego elementu, o którym pan minister Smoliński tylko wspominał, czyli z bardzo rygorystycznej regulacji francuskiej, która wchodzi od 1 lipca br., czyli z dekretu Loi Macron, który potwierdza zastosowanie we Francji przepisów o płacy minimalnej dla międzynarodowego transportu drogowego i przewiduje w tym zakresie sporo dodatkowych obowiązków, które już od 1 lipca br. powinien wypełniać polski przedsiębiorca, który takie przewozy międzynarodowe wykonuje.

Jednym z tych kluczowych obowiązków wchodzących we Francję od 1 lipca br. jest wyposażenie kierowcy i przekazanie pełnomocnikowi na terenie Francji zaświadczenia o oddelegowaniu, które oprócz wpisu do krajowego rejestru elektronicznego danych przewoźnika, pracownika i pełnomocnika zawiera także dane dotyczące wpisu do Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego. To zaświadczenie powinno być wystawione

kierowcy przed dokonaniem pierwszej operacji, która jest wykonywana na terytorium Francji, tj. przed 1 lipca 2016 r. Brak albo niekompletność danych w tym zaświadczeniu będą skutkowały nałożeniem kar na polskiego przewoźnika wykonującego transport międzynarodowy w zakresie tego fragmentu rynku europejskiego, jakim jest Francja.

Warto tutaj odwołać się do danych statystycznych i tylko przypomnieć, iż ta wymiana polsko-francuska w kontekście braku implementacji tych przepisów i wejścia w życie bardzo rygorystycznych przepisów francuskich, ta bilateralna wymiana handlowa realizowana w transporcie drogowym to 16 mld euro rocznie. Jak podkreślają tutaj eksperci branży transportowej, Francja jest drugim w kolejności rynkiem wywozu towarów z Polski. W tym zakresie 10% towarów wywożonych z naszego kraju trafia na rynek francuski, w drugą stronę jest to 8%. To może skutkować – zwracam się do pana ministra – również tym, że w wyniku tych opóźnień, niewdrożenia tej ważnej regulacji europejskiej będzie możliwość – to sytuacja bardzo, można powiedzieć, potencjalna – wynikająca wprost z niemożności uzyskania takiego zaświadczenia przez polskiego przewoźnika, związana z roszczeniami wobec Skarbu Państwa, których będzie można dochodzić. (*Dzwonek*)

Jeśli pan marszałek pozwoli, jeszcze dosłownie 20 sekund.

Przy czytaniu harmonogramu prac nad tą regulacją, które trwają od 2010 r., ciśnie się jedna konkluzja, która sprowadza się do tego, iż w tym zakresie nasi poprzednicy, przynajmniej od 2012 r., bo te prace trwały intensywnie od 2010 r., w cudzysłowie intensywnie...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, 20 sekund minęło.

Poseł Jerzy Polaczek:

Będzie to po prostu ogromnie dolegliwe i od 1 lipca br. przyniesie bardzo istotne skutki gospodarcze.

To jest otwarte pytanie do pana ministra o to, w jaki sposób rząd zareaguje w tych bilateralnych relacjach polsko-francuskich, aby doprowadzić do takiej sytuacji, w której...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Jerzy Polaczek:

...skutków nie będzie ponosił polski przewoźnik. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Cezary Grabarczyk, klub Platforma Obywatelska.

Proszę, panie marszałku.

Poseł Cezary Grabarczyk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa o transporcie drogowym to konstytucja branży przewoźników drogowych. To ważny akt prawny, który określa zasady prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na przewozie osób i rzeczy. Ustawa pochodzi z 2001 r., ale była wielokrotnie nowelizowana. Ta nowelizacja, którą dziś przedłożył rząd, ma specjalne znaczenie, ponieważ propozycje zawarte w projekcie dotyczą implementacji norm europejskich, które zostały wyrażone w pięciu aktach prawnych. Pierwszym z nich jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 października 2009 r. ustanawiające wspólne zasady dotyczące warunków wykonywania zawodu przewoźnika drogowego i uchylające dyrektywę Rady 96/26/WE. Kolejne rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady także pochodzi z 21 października 2009 r., a dotyczy wspólnych zasad dostępu do rynku międzynarodowych przewozów drogowych. Następne także pochodzi z tego dnia, dotyczy wspólnych zasad dostępu do międzynarodowego rynku usług autokarowych i autobusowych i zmienia rozporządzenie nr 561/2006. Kolejne dwa dokumenty to dokumenty pochodzące już od Komisji: decyzja Komisji z 17 grudnia 2009 r. w sprawie minimalnych wymogów dotyczących danych, które mają być wprowadzone do Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego, i rozporządzenie Komisji z 16 grudnia 2010 r. ustanawiające wspólne zasady dotyczące połączenia krajowych rejestrów elektronicznych przedsiębiorców transportu drogowego.

Dlaczego ważne jest to przedłożenie? Dlatego że unifikuje w krajach Wspólnoty Europejskiej zasady dotyczące rejestrów, które mają wyeliminować z rynku tych przedsiębiorców, tych kierowców, tych prowadzących działalność przewozową, którzy nie powinni zajmować się przewozem osób lub rzeczy. Te rejestry będą miały charakter transgraniczny, te rejestry będą pozwalały na wymianę danych pomiędzy krajami.

Najważniejsze, żebyśmy szybko procedowali tę ustawę, dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Infrastruktury.

Nawiązując do głosu mojego przedmówcy, mogę powiedzieć, że rząd miał gotowca. Ten projekt ustawy jako gotowy mógł być wniesiony niemal na początku kadencji. Dlatego część rozważań pana ministra Jerzego Polaczka nie znajduje uzasadnienia.

Mogliśmy procedować nad tą ustawą praktycznie od początku grudnia.

Jeszcze raz deklaruję w imieniu mojego klubu, że będziemy procedować nad tą ustawą w Komisji Infrastruktury. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Sylwester Chruszcz z klubu Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Poseł Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po przygotowaniu przez Radę Ministrów tej nowelizacji ustawy otrzymaliśmy informację, że projekt dotyczy utworzenia Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to Komisja Europejska domagała się od Polski wdrożenia tego systemu. Zostaliśmy zobowiązani do wprowadzenia tych regulacji do 1 stycznia br. i skoro poprzedni rząd nie przygotował nowelizacji, to rząd pani premier Beaty Szydło musiał działać w pośpiechu. Natomiast ten pośpiech spowodował wiele wad, które znalazły się w dzisiejszej ustawie.

W ustawie znajdują się zapisy o dobrej reputacji firmy transportowej. Posiadanie dobrej reputacji przez przedsiębiorcę czy osobę zarządzającą transportem jest niezbędne do prowadzenia działalności w zakresie transportu drogowego i wpływa na utrzymanie licencji na wykonanie tego rodzaju transportu. Obecnie postępowanie w sprawie utraty dobrej reputacji jest wszczynane, gdy wobec zarządzającego transportem zapadł wyrok za przestępstwa dotyczące np. czasu pracy kierowców, praw jazdy, przeciążeń pojazdów, badań technicznych i innych, a także np. za przestępstwa wynikające z regulacji prawa handlowego, upadłościowego, Prawa o ruchu drogowym, a także dotyczące płac i warunków zatrudnienia, odpowiedzialności zawodowej czy handlu ludźmi lub narkotykami. Jednakże do tej pory wyraźnie było wskazane, że dobra reputacja może być utracona w przypadku popełnienia przestępstw umyślnych. Tymczasem w tym projekcie wykreślono zapis, że chodzi tylko o przestępstwa umyślne, i jest to błąd ze strony wnioskodawcy. Zamiast pomagać polskim firmom transportowym, państwo polskie dokłada kolejne utrudnienia, wpisując się tym samym w walkę ekonomiczną i w praktyce stając po stronie firm zagranicznych. Unijne przepisy wcale nie nakładają na nas obowiązku zawężenia tych przestępstw jedynie do nieumyślnych. Jest to przepis wprowadzony dobrowolnie przez nasz rząd, tylko pytanie, czemu to ma służyć. Mamy wiele przykładów w Europie Zachodniej, gdzie protekcjonistyczna postawa rządów

Posel Sylwester Chruszcz

państw starej Unii Europejskiej prowadzi do zamknięcia tamtejszych rynków dla podmiotów z zagranicy, a szczególnie dla polskich tirów.

A miejmy, szanowni państwo, świadomość, że polski transport rozwija się bardzo dobrze. Wiele dziesiąt tysięcy ludzi pracuje dzisiaj w transporcie za granicą. To są silne firmy, które zainwestowały spore środki w tabor, mamy wielu dobrych przedsiębiorców z bardzo dobrymi kontraktami. Ale Niemcy wprowadzili regulację o płacy minimalnej, Francuzi niedawno opublikowali rozporządzenie do tzw. ustawy Macrona, tworzy ono bariery administracyjne dla zagranicznych przedsiębiorców, a dla małych firm oznacza zamknięcie rynku, o czym już wspominał pan minister Polaczek. W kontekście tej brutalnej walki o rynek polski rząd powinien robić wszystko, by ułatwić naszym firmom pozostanie na rynku europejskim. Natomiast ta nowelizacja ustawy nie spełnia tego kryterium.

My oczywiście też, już w pracach w Komisji Infrastruktury, będziemy przedstawiać nasze pomysły, by chronić naszych transportowców. Oni i tak są dzisiaj pod dużą presją, wiedzą, że państwa starej Unii Europejskiej chcą wyeliminować nasz transport. Te problemy, które mają dzisiaj nasi transportowcy np. w Calais czy w innych portach Francji, gdzie polskie państwo im nie pomaga, a uchodźcy wchodzą do ciężarówek. I oni, jako firmy, pozostają z tym sami. Nakładane są olbrzymie kary na przedsiębiorców i trudno jest naszym firmom działać w Europie, zdobywać nowe kontrakty. My powinniśmy, jako Polacy, polski rząd, pomagać naszym transportowcom. Niestety, dużo pracy jest jeszcze przed nami w Komisji Infrastruktury. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Nowoczesna w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, druk nr 459.

Przedstawiony projekt wynika w dużej mierze z konieczności transponowania do prawa Rzeczypospolitej przepisów aktów prawnych Unii Europejskiej. Moi przedmówcy wymienili już dosyć dokładnie te akty, więc nie będę ich szczegółowo omawiał, natomiast pragnę zauważyć, że rzeczywiście czas nagli z uwagi na konieczność wdrożenia – już po czasie

– tych przepisów, a więc na pewno będziemy brali aktywny udział w pracach komisji, żeby te przepisy jak najszybciej wdrożyć do prawa polskiego.

Omawiając nasze stanowisko, chciałbym wspomnieć o kilku aspektach, gdyż przedmiotowy projekt jako wdrażający konieczne rozwiązania powinien trafić – jak już wspominałem – pod obrady właściwej komisji, gdzie będziemy go szczegółowo rozpatrywać.

Zgodnie z wymaganiami zapisanymi odpowiednio w przytoczonych przez kolegów aktach państwa europejskie mają obowiązek wdrożenia określonych mechanizmów w obszarze transportu drogowego, które to mechanizmy według instytucji europejskich porządkują ten obszar gospodarki. Wskazują one w szczególności, że państwa członkowskie prowadzą Krajowy Rejestr Elektroniczny Przedsiębiorców Transportu Drogowego, którzy od wyznaczonego przez państwo właściwego organu uzyskali zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego. Zgodnie z przepisami unijnymi odpowiednie dane znajdujące się w krajowym rejestrze elektronicznym mają być również dostępne dla wszystkich właściwych organów danego państwa członkowskiego.

Projekt ustawy, nad którym procedujemy, zawiera zapisy, które umożliwią powołanie właściwego rejestru i realizację obowiązków związanych z udostępnianiem danych. Rejestr ten będzie prowadzony w systemie teleinformatycznym przez głównego inspektora transportu drogowego. W projekcie zapisano, iż na rejestr złożą się następujące ewidencje: po pierwsze, przedsiębiorców, którzy posiadają zezwolenie na wykonywanie zawodu przewoźnika drogowego, po drugie, poważnych naruszeń, po trzecie, osób, które zostały uznane za niezdolne do kierowania operacjami transportowymi przedsiębiorcy do czasu przywrócenia dobrej reputacji.

Zgodnie z przepisami europejskimi Polska, podobnie jak pozostałe państwa, powinna podjąć wszelkie niezbędne działania w celu zapewnienia tego, że krajowe rejestry elektroniczne zostaną połączone ze sobą i będą dostępne w całej Wspólnocie.

Projekt ustawy przewiduje, iż zadania punktu kontaktowego będzie w tym zakresie wykonywał główny inspektor transportu drogowego. Co ciekawe i racjonalne zarazem, bo nie zawsze tak było, projekt ustawy zawiera przepis umożliwiający głównemu inspektorowi niezwłoczne podjęcie działań zmierzających do utworzenia krajowego rejestru elektronicznego, w tym przeprowadzenia zamówienia publicznego, czyli wydatkowania środków przed wejściem w życie przepisów tworzących ten rejestr.

Rodzi się tu jednak pytanie dotyczące Ministerstwa Infrastruktury, a wcześniej także transportu, i jego systemów informatycznych. Dlaczego rząd nie zdecydował się na powołanie jednego systemu do realizacji nowych zadań, obejmującego również obecnie istniejące systemy, czyli centralną ewidencję naruszeń i Transbit? Te systemy mogłyby być zasilane przez Centralną Ewidencję i Informację o Działalności Gospodarczej i Krajowy Rejestr Sądowy. W uza-

Posel Mirosław Suchoń

sadnieniu do projektu ustawy mówi się o tym dosyć lakonicznie, natomiast wydaje się, że to nie jest żadne wytłumaczenie. Dla jasności dodam, że nie jest to żadna zmiana w stosunku do lat poprzednich.

Pytam o to dlatego, iż minister Streżyńska wielokrotnie w swoich wystąpieniach wskazywała, że tylko łącząc te systemy, możemy wykorzystać efekt skali i przestać marnować środki publiczne. Natomiast niestety w tej sytuacji pojawi się kolejny system za kolejnych kilkadziesiąt milionów złotych i tak naprawdę będzie on wykonywał w części te same zadania, które wykonują inne systemy.

Wracając do przepisów, chcę zauważyć zmianę zmierzającą w dobrym kierunku. Zmiana ta polega na dodaniu do uprawnień głównego inspektora uprawnienia do wydawania wypisu z udzielonego zezwolenia na wykonywanie zawodu przewoźnika. Obecnie podmiot ubiegający się po raz pierwszy o wydanie tego zezwolenia nie ma możliwości uzyskania wypisu, ponieważ główny inspektor nie ma takich kompetencji. Zmiana spowoduje, że po pierwsze, będą określone te kompetencje, po drugie, opłaty za wydanie wypisu będą niższe.

Ponadto projekt zawiera również inne przepisy dostosowujące, które – jak już wcześniej wspomniałem – szczegółowo będziemy omawiać i do których będziemy się odnosić w dalszych pracach w komisji.

W związku z przedstawionym przeze mnie stanowiskiem klubu wnoszę o przekazanie projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym do sejmowej Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Kotowski w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Procedowany dziś projekt nowelizacji ustawy o transporcie drogowym wychodzi naprzeciw – jak już mówili moi przedmówcy i jak szeroko i dokładnie mówił o tym w słowie wprowadzającym pan minister – wymogom, które powinniśmy spełnić stosownie do rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady z 2009 r. i 2010 r., zgodnie z którymi jesteśmy zobowiązani jako państwo członkowskie do prowadzenia Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego. Ponieważ nie ma możliwości utworzenia Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego przy wykorzystaniu istniejących już rejestrów, czyli Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Go-

spodarczej i Krajowego Rejestru Sądowego, uzasadnione i celowe oraz niezbędne do spełnienia określonych wymogów stojących przed nami nie tylko ze względu na konieczność wykonania dyrektywy, ale także wymogów gospodarczych i społecznych, jest przyjęcie decyzji o utworzeniu takiego rejestru, który przez punkt kontaktowy zostanie połączony z rejestrami innych krajów członkowskich Unii Europejskiej, co umożliwi wymianę danych między nimi oraz funkcjonowanie naszych firm i przedsiębiorców na rynku europejskim.

Rejestr zostanie zbudowany na bazie rejestrów funkcjonujących w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego oraz ewidencji przewoźników drogowych prowadzonych przez starostwa powiatowe oraz miasta na prawach powiatu. Jak mówili moi przedmówcy, będzie on się składał z trzech ewidencji, czyli zostaje spełniony wymóg prawidłowego, zgodnego z regułą, z wymogami, z określonymi mechanizmami zapewniającymi prawidłowe funkcjonowanie stworzenia schematu organizacyjnego. Również zapewniona jest wymiana danych informatycznych, przepływ informacji z możliwością udostępnienia stosownym służbom, inspekcjom i strażom. Określony został także koszt finansowy wprowadzenia rejestru, a także termin, w którym zacznie funkcjonować.

Jak powiedziałem, ze względu na wagę, rangę i ciężar gatunkowy oraz znaczenie tej decyzji wnosimy o przekazanie projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Informuję, że do pytań zapisało się siedmioro posłów. Zamykam listę posłów zapisanych do zadania pytania.

Wyznaczam czas na pytanie – 1 minuta.

Jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek z Platformy Obywatelskiej.

Nie ma.

Pan poseł Jerzy Polaczek z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym jeszcze raz odwołać się do przykładu skutków regulacji francuskich w zakresie niemożności legalnego świadczenia usług transportowych przez polskich przewoźników od dnia 1 lipca 2016 r. na terytorium Republiki Francuskiej. Chcę przypomnieć, że 80% wymiany towarowej między Polską a Francją – podawałem tę liczbę 16 mld – jest realizowane w formie transportu drogowego. Brak podstaw formalnych dla polskich przewoźników może skutkować nieodwracalnymi skutkami gospodarczymi, gwałtownym pogorszeniem się kondycji gospodarczej czy

Posel Jerzy Polaczek

wręcz bankructwami z uwagi na to, iż rejestr elektroniczny będzie wchodził w życie od dnia 1 kwietnia 2017 r.

Mam pytanie do pana ministra: Czy rząd przewiduje w ramach prac sejmowych jeszcze (*Dzwonek*) jakieś dodatkowe propozycje przepisów przejściowych, które by pozwalały polskim przewoźnikom mieć tymczasową podstawę formalną do wykonywania takich przewozów, choćby poprzez zastosowanie ewidencji w dotychczasowym systemie teleinformatycznym, który jest w biurze międzynarodowego transportu drogowego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Jerzy Polaczek:

...w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa? Czy takie rozwiązanie przejściowe pan ewentualnie dopuszcza? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje teraz pani Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panowie i Panie Posłowie! Pan poseł Grabarczyk, występując dzisiaj, bardzo dokładnie przytoczył wszystkie przepisy. Szkoda, że tak dokładnie jego rząd wcześniej nie przyłożył się do stworzenia i wdrożenia tej ustawy. Nie byłoby wtedy problemu, nie musielibyśmy się spieszyć, nie byłoby zarzutów, że coś jest niedokładnie zrobione itd.

Mam pytanie do pana ministra. Czy z powodu opóźnień we wdrażaniu Krajowego Rejestru Elektronicznego Przedsiębiorców Transportu Drogowego istnieje zagrożenie nałożenia przez Komisję Europejską na Polskę kar? I jakie mogą być inne konsekwencje tych opóźnień dla polskich przewoźników w transporcie międzynarodowym? Chciałam również zapytać, czy pan minister zamierza wyciągnąć jakieś konsekwencje wobec tych, którzy tak długo procedowali, tak długo się zastanawiali, bo od 2010 r. trochę czasu minęło. (*Dzwonek*) Więc bardzo proszę, żeby pan minister na to odpowiedział. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Sitarski z klubu Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsza sprawa. Firmy, osoby, które dokonały poważnego naruszenia wspólnotowych przepisów w zakresie transportu drogowego, to podmioty, które praktycznie już nie powinny być na rynku usług transportowych. Czy w myśl projektu nowelizacji ustawy o transporcie drogowym za dowód dobrej reputacji zamiast zaświadczenia wystarczą już tylko oświadczenia o niekaralności? To jest pierwsza sprawa.

I druga kwestia: dublowanie ewidencji i rejestrów. Chciałbym prosić o informację, jak w innych krajach przebiegają prace nad wdrażaniem elektronicznych rejestrów przedsiębiorców transportu drogowego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Cezary Grabarczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwa krótkie pytania. Branża transportowa, branża transportu drogowego rozwija się w Polsce bardzo dobrze. Czy może pan przekazać Wysokiej Izbie aktualne dane, na ile pojazdów szacujemy dziś ten sektor gospodarki? Jeżeli nie mamy tych danych dzisiaj, to proszę o informację na piśmie.

Druga kwestia to kwestia już szczegółowa. Ustawa, ale także przepisy europejskie posługują się pojęciem wymogu dobrej reputacji. Art. 7d ulega przekształceniu. Ust. 5 przewiduje wyjątek, że po rozważeniu wszystkich okoliczności danego przypadku można stwierdzić, że utrata dobrej reputacji będzie stanowiła nieproporcjonalną (*Dzwonek*) reakcję za naruszenia. Czy resort analizował tę sytuację, zwłaszcza w kontekście zmiany? Czy to arbitralne stwierdzanie przez organ nie jest przesłanką korupcyjną? Przyznaję, że mam z tym pewien problem. Proszę o opinię. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Norbert Kaczmarczyk, klub Kukiz'15.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od transportu zależy funkcjonowanie wielu firm. Często dostawa towarów w odpowiednim czasie jest kluczowa dla ich działalności. Dlatego też możliwość weryfikacji przedsiębiorstw transportu drogowego udostępniona obywatelom i przedsiębiorcom jest szczególnie ważnym rozwiązaniem, które wprowadza ta ustawa.

Polski transport jest wiodący w Europie. Jak rząd będzie go chronił? Niemcy wprowadzili regulację dotyczącą płacy minimalnej, a Francuzi opublikowali rozporządzenie do tzw. ustawy Macrona. Jakie są pomysły rządu, żeby się temu przeciwstawić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Suchoń z klubu Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem wrócić do systemu, bo nie zdążyłem zadać pytania.

Panie Ministrze! Bardzo bym prosił o szczegółowe wyjaśnienie tej sprawy, ponieważ trudno zgodzić się z tezą ujętą w uzasadnieniu, jakoby nie było odpowiednich mechanizmów czy to sprzętowych, czy to programowych umożliwiających bezpieczne i wielopłaszczyznowe wykorzystanie systemu przetwarzającego jakiś tam zakres danych. Wydaje się, że powody mogą być zupełnie inne niż tam przytoczone. Strzelam: nie wiem, może państwo mają jakieś problemy związane z wykorzystaniem posiadanych baz, nie wiem, może brak dostępu do kodów źródłowych, jakieś kwestie własnościowe. Bardzo bym prosił, żeby to szczegółowo wyjaśnić.

Jestem tym bardziej zdziwiony tym zaproponowanym rozwiązaniem, że nie dalej jak wczoraj pani minister Streżyńska powiedziała, że 50% infrastruktury IT, która jest w rękach rządu, jest niewykorzystywane, a cały czas przyjmuje się nowe rozwiązania. *(Dzwonek)* Teraz według projektu wydamy co najmniej 50 mln zł.

Chciałem zapytać, czy te przepisy były konsultowane z Ministerstwem Cyfryzacji i jakie było stanowisko. Ile do tej pory wydano na system CEN oraz Transbit? Ile kosztuje roczne utrzymanie tych systemów? Bardzo proszę o odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Proszę o odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pana ministra Kazimierza Smolińskiego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadam na pytanie posła Polaczka. Francuskie przepisy, 9 kwietnia 2016 r. opublikowano dekret z 7 kwietnia, który wprowadza zmiany, modyfikuje przepisy o transporcie drogowym i stanowi, że z dniem... Chodzi o przepis wykonawczy do art. 281 ustawy z 16 sierpnia 2015 r., o której zresztą była tutaj mowa, że jest to tzw. ustawa Macrona. Oczywiście rząd, Inspekcja Transportu Drogowego będą robiły wszystko, aby już z dniem wejścia w życie tej ustawy można było wydawać zaświadczenie o wpisie do ewidencji. Wszystkie dane, które zostaną zgromadzone, będą w tych zaświadczeniach ujęte. Czy Francuzi uznają te zaświadczenia za wystarczające w świetle swojego prawa? Tego nie wiemy. To dopiero praktyka wykaże, tak?

Oczywiście trzeba zrobić wszystko na szczeblu dyplomatycznym, tak jak to zostało zrobione w przypadku niemieckich przepisów, żeby one nie były stosowane, przynajmniej na razie. Myślę, że w stosunku do Francji jakaś tam szansa na to jest. Mijmy nadzieję, że zaświadczenia, które będą wydawane, będą wystarczające dla francuskiej administracji, żeby nie zablokować naszego transportu na terenie Francji w zakresie transportu zarówno międzynarodowego, jak również kabotażowego we Francji. Natomiast oczywiście to zagrożenie istnieje, dlatego trzeba jak najszybciej procedować nad tą ustawą, tak żeby potem inspekcja transportu jak najszybciej mogła ten cały system wdrożyć, oczywiście z zastosowaniem wymogów, o których mówiłem, czyli ustawy o zamówieniach publicznych. I oczywiście wdrożenie.

Powiem, odpowiadając też na inne pytania, że wcześniej było tutaj już wiele prób wykorzystania istniejących systemów, ale okazuje się, że nie jest to takie proste. Te systemy są jednak tworzone do innych celów. Nie da się bezpośrednio ich skompilować, żeby pobierać te dane. To po pierwsze.

Po drugie, z informacji, które mamy, wynika, że wcale nie musi być tańsza próba wykorzystania istniejących systemów, żeby stworzyć jeden, niż stworzenie w tej chwili nowego systemu na potrzeby tylko i wyłącznie tej ustawy i tego rozporządzenia europejskiego. Uważamy, że jednak stworzenie odrębnego systemu będzie szybsze i tańsze niż próba wykorzystania istniejących systemów elektronicznych.

Jakie są konsekwencje opóźnienia w przypadku tej ustawy? Komisja Europejska wszczęła postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości ze skargi

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Kazimierz Smoliński

przeciwko Polsce, dlatego trzeba pilnie stworzyć ten rejestr. Według naszych informacji teoretycznie może być zastosowana kara w wysokości ok. 38 tys. euro za dzień. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że to jest już przecież ponad 5 lat, przepraszam, tak, od 2012 r., więc mamy 4 lata, prawie 4 lata opóźnienia – to już są dziesiątki milionów euro, jeżeli chodzi o potencjalne zagrożenie zastosowaniem kary przez Trybunał. Natomiast im dalej będziemy zaangażowani we wprowadzanie tej ustawy, tym większe są nasze szanse na obronę przed Trybunałem, ewentualnie na zmniejszenie ewentualnej kary, to też oczywiście będzie miało wpływ, dlatego tak ważne jest szybkie procedowanie.

Jeżeli chodzi o dobrą reputację, to nie miałbym obawy, że tak powiem, że będzie jakiś problem z arbitralnym ustalaniem tej kwestii przez inspekcję. Wyrażnie jest określone w przepisach, kiedy utrata dobrej reputacji następuje, więc dopóki nie wystąpi żadne ze zdarzeń przewidzianych w tych przepisach, to ta dobra reputacja istnieje. Dopiero kiedy nastąpią zdarzenia w postaci określonych przestępstw, które tam są przewidziane, czy innych zdarzeń, utrata tej reputacji...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Ale można uznać, że nie nastąpiła.)

...może następować.

Jeżeli chodzi o ilość pojazdów...

Słucham?

(Poseł Cezary Grabarczyk: Ale można uznać, że nie nastąpiła, mimo że te okoliczności wystąpią.)

No tak, ale nie wyobrażam sobie, żeby jednak można było arbitralnie ustalić, że bezpodstawnie tę reputację można utracić.

(Poseł Cezary Grabarczyk: Właśnie.)

Poza tym to będzie też postępowanie administracyjne...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Podyskutujemy w komisji.)

No właśnie.

...które podlega też pewnym rygorom i odwołaniom.

Co do ilości pojazdów, nie znam dokładnych danych. Wiemy, że ponad 30 tys. licencji jest wydanych w Polsce, funkcjonuje, mówi się o ok. 150 tys. pojazdów, ale sprawdzimy to dokładnie i panu posłowi, panu ministrowi odpowiem na to pytanie.

Trzeba też pamiętać, że mimo że rygory czy wymogi tej ustawy dotyczą wszystkich przedsiębiorców, czyli tych wielkich i tych mikroprzedsiębiorców, to jednak przy zastosowaniu rygorów tej ustawy będzie też brana pod uwagę proporcjonalność prowadzonej działalności. Tak że tutaj mimo wszystko nie należy przyjmować, że będzie pewne pokrzywdzenie tych małych przedsiębiorców przez tak rygorystyczne traktowanie. Organ będzie musiał brać pod uwagę także proporcjonalność prowadzonej działalności,

czy to jest jeden pojazd, czy to są dziesiątki, setki pojazdów, ilość dokonywanych przewozów itd. To wszystko będzie brane pod uwagę.

Jeżeli na któreś pytanie nie odpowiedziałem szczegółowo, to udzielię odpowiedzi na piśmie, a myślę, że w trakcie pracy w komisji będziemy mieli okazję jeszcze wymieniać zdania.

Dziękuję wszystkim klubom za deklaracje pracy nad tą ustawą i myślę, że szybko uda nam się to prze-procedować, aby ta ustawa weszła w życie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, zawarty w druku nr 459, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 20 czerwca 2016 r.

Informuję, że planowany punkt porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji zostanie rozpatrzony na następnym posiedzeniu Sejmu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (druki nr 472 i 484).

Proszę pana posła Bartłomieja Wróblewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Bartłomiej Wróblewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym, druk nr 472.

Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 54 ust. 1 regulaminu Sejmu, skierował w dniu 5 maja uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia. Posiedzenie komisji odbyło się w dniu wczorajszym.

Uchwała Senatu zawiera osiem poprawek. Wszystkie one zostały wczoraj przedyskutowane. Nie wpro-

Posel Sprawozdawca Bartłomiej Wróblewski

wadzą one jakichś zasadniczych, nowych zmian do ustawy, precyzując pewne kwestie, mają charakter też do pewnego stopnia gwarancyjny w związku z konkretyzacją zapisów, które się wcześniej znalazły w ustawie.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu uchwały Senatu na wczorajszym posiedzeniu wnosi, aby Sejm wszystkie poprawki Senatu przyjął. Dodam, że komisja praktycznie była co do poszczególnych punktów jednomyślna.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Daniel Milewski, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Daniel Milewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popierał tę zaproponowaną przez rząd ustawę od początku prac w Sejmie. Zgadza się z wnioskodawcami, że przyjęte w niej rozwiązania przyczynią się do poprawy poczucia bezpieczeństwa obywateli, a dzięki wprowadzonemu mechanizmowi o charakterze prewencyjnym również zmniejszą ryzyko nadużyć o charakterze seksualnym, jakich wobec małoletnich mogłyby dopuścić się osoby, które się nimi opiekują.

Po owocnej pracy na forum podkomisji, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, a także Wysokiej Izby ustawa ta trafiła do Senatu, gdzie kontynuowano szeroką konsultację podejmowanych rozwiązań, co zaowocowało ośmioma poprawkami o charakterze techniczno-korygującym, o czym też już była mowa.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie odnosi się do poprawek, jakie zostały Wysokiej Izbie przekazane w uchwale Senatu w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym.

Należy zgodzić się ze stanowiskiem Senatu, który przyjmując poprawkę 1., uznał, że konieczne jest uzupełnienie zakresu danych w rejestrze z dostępem ograniczonym o wskazane w poprawce informacje, które umożliwiają dokładne obliczenie terminu usunięcia danych z rejestru. W poprawce tej Senat słusznie proponuje również rozszerzenie zakresu danych gromadzonych w rejestrze o wszystkie wpisane do Krajowego Rejestru Karnego sprawy dotyczące danej osoby ujętej w rejestrze.

W poprawce 2. sprecyzowano, jakie dane powinien zawierać rejestr publiczny.

W 3. poprawce Senat, kierując się koniecznością usunięcia nierówności pomiędzy różnymi kategoriami osób wpisanych do rejestru, wprowadził jednolite przepisy w przypadku przywrócenia terminu do zaskarżenia orzeczenia odnotowanego w rejestrze, uchylenia takiego orzeczenia w wyniku kasacji albo wznowienia postępowania, co także zasługuje na poparcie Wysokiej Izby.

Co szczególnie cenne, w poprawce 4. Senat uzupełnił ustawę o przepisy umożliwiające dokonanie sprostowania danych osobowych sprzecznych z treścią orzeczenia, nieodpowiadających zapisom w odpowiednich dokumentach lub niezgodnych ze stanem faktycznym.

Natomiast 5. poprawka poszerza zakres danych zamieszczanych przez sąd w karcie rejestracyjnej.

Należy zgodzić się z uzasadnieniem, jakie przedstawił Senat, że poprawka 6. stała się konieczna w związku z zawartym w ustawie obowiązkiem publikowania wizerunku osoby ujętej w rejestrze, co służyć ma bezbłędnej identyfikacji osoby.

Poprawki 7. i 8. dotyczą przypadków intertemporalnych i są naszym zdaniem niezbędne do prawidłowego wdrożenia nowych przepisów.

Wobec powyższego posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przychylają się do stanowiska Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz będą głosowali za przyjęciem poprawek Senatu. Dziękuję serdecznie.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska o uchwale Senatu z dnia 29 kwietnia 2016 r. w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym, druk nr 472.

Senat wprowadził do tekstu ustawy osiem poprawek. Większość zgłoszonych poprawek ma charakter doprecyzowujący, legislacyjny. Na podkreślenie zasługuje poprawka 4. wprowadzająca art. 18a, który szczegółowo reguluje procedurę postępowania w przypadku wprowadzenia do rejestru nieprawidłowych danych, sprzecznych z treścią orzeczenia albo nieodpowiadających zapisom w odpowiednich dokumentach albo niezgodnych ze stanem faktycznym. Przepisy art. 18a umożliwiają dokonanie sprostowania

Posel Zofia Czernow

błędnych danych w rejestrze. Poprawki 7. i 8. regulują zasady procedowania w okresie przejściowym, co pozwoli uniknąć ewentualnych problemów w stosowaniu ustawy.

Wprowadzone poprawki Senatu w opinii Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zasługują na przyjęcie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Stefana Romeckiego, klub Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ruch obywatelski Kukiz'15 w odróżnieniu od partii politycznej, która w nazwie ma przymiotnik „obywatelska”, na pierwszym miejscu stawia bezpieczeństwo Polaków i prawa pokrzywdzonych ofiar. Skończył się czas, w którym zwalczanie przestępczości odbywało się pod dyktando osób popadających w konflikt z prawem. Skończył się czas działań, które podejmowały poprzednie rządy, a które skupiały się na rozbudowywaniu gwarancji dla osób podejrzanych i oskarżonych. W prawie karnym naczelnym wyznacznikiem działań państwa powinna być funkcja ochronna, która kładzie nacisk na ofiary.

Zapytajcie państwo, jakie gesty w kierunku świata przestępczego wykonały rządy PO-PSL. Proszę bardzo, powtórzę: skrócenie okresu przedawniania, będące w istocie wielkim ukłonem w stronę świata przestępczego, nieszczęsna lipcowa nowelizacja Kodeksu postępowania karnego, którą chciano wybić państwu, Policji i prokuraturze zęby w zwalczaniu przestępczości, czyniąc podejrzanych i oskarżonych podmiotami o uprzywilejowanej pozycji. Można byłoby wymieniać dalej owoce zatrutego drzewa czy zmiany w przepisach karnych dotyczących działalności spółek, które niektórym pozwoliły na uniknięcie odpowiedzialności karnej.

Wysoki Sejmie! Czas, by ta Izba wykazała więcej odporności na lobbing sprzyjający przestępcom. Czas, by ta Izba tworzyła prawo, które ma służyć obywatelom, prawo, które ma chronić ofiary. Nie dziwię się, że w tym czasie dogodnym dla przestępców, o czym świadczą chociażby wyniki głosowań w zakładach karnych, nikt nie zauważył również przemian w strukturze przestępczości seksualnej, w tym tej najgroźniejszej, bo wymierzonej w dzieci.

Wysoka Izbo! Elementem modelu prawnokarnej reakcji na przestępczość seksualną wobec dzieci są rejestry obejmujące m.in. osoby określane mianem pedofili. Klub Kukiz'15 z całą stanowczością popiera

powstanie tego rodzaju rejestrów, szczególnie że będzie to rejestr publiczny, a zatem umożliwiający właściwą reakcję społeczeństwa na istniejące zagrożenia. Dla nas zawsze ważniejsze będą prawa ofiar niż gwarancje prawne dla osób popełniających przestępstwa. Mówiąc to, nie żałuję, że wśród środowisk przestępczych Kukiz'15 nie będzie miał po takich słowach wysokich notowań. Niech przestępcy głosują na tych, co zawsze.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo musi chronić ofiary. Po 8 latach kończą się wakacje dla przestępców. Powtarzam: zero tolerancji dla przestępców seksualnych, zero tolerancji dla krzywdzących dzieci. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Mirosława Suchonia, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Nowoczesna w sprawie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym, druki nr 472 i 484.

W poprawce 1. Senat proponuje uzupełnienie i rozszerzenie zakresu danych gromadzonych w rejestrze. Negatywnie oceniamy więc ujęcie w rejestrze spraw innych niż te, dla których rejestr jest powoływany. Miał on służyć prewencji określonych zachowań, natomiast nie miał zawierać kartoteki życia przestępcy.

W poprawce 2. Senat precyzuje, jakie dane powinien zawierać rejestr publiczny. W 3. poprawce Senat poprawia przepisy dotyczące przywrócenia terminu, ujednolicając je dla wszystkich kategorii. Poprawka 4. odpowiada częściowo na poważne zastrzeżenia, zgłaszane m.in. przez Nowoczesną, dotyczące ujmowania w rejestrze niewłaściwych osób. Tutaj dobrze, że Senat wsłuchał się w te obawy, gdyż brak poprawnej możliwości sprostowania informacji ujętych w rejestrze mógł narazić niewinne osoby na bardzo poważne konsekwencje wkraczające daleko w ich życie. Poprawki od 5. do 8. zmieniają projekt ustawy w zakresie szczegółowych rozwiązań.

Jednak, szanowni państwo, nie zmienia to naszej całościowej oceny tej ustawy. Uważamy, że niektóre rozwiązania spowodują kolejne cierpienia osób, które już zostały pokrzywdzone. Niestety w tej materii Senat nie wykazał się wolą zgłoszenia poprawek. Te rozwiązania, co do których mamy wątpliwości, to rejestr publiczny oraz mapa miejsc szczególnie niebezpiecznych. Tych rozwiązań nie równoważą dobre strony tej ustawy, czyli obowiązek sprawdzania osoby

Posel Mirosław Suchoń

przed dopuszczeniem do pracy z dziećmi i obowiązek zgłaszania miejsc pobytu przestępców.

Szanowni państwo, jeszcze raz chcę powtórzyć, zwracając się do przedstawicieli rządu, iż Klub Poselski Nowoczesna oczekuje takiej naprawy pogłębionej analizy dotyczącej możliwości wdrożenia lepszego, takiego całościowego, a co za tym idzie, bardziej skutecznego systemu, za pomocą którego nasze państwo mogłoby realnie walczyć z przestępczością tego rodzaju, i przedstawienia stosownego projektu ustawy bez wad, które zawiera obecna ustawa, bo myślę, że wszyscy tutaj się co do tego zgadzamy, że taka rzeczywistość, prawdziwa, skuteczna ochrona dzieci jest nam w Polsce absolutnie niezbędna. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Paszyka, klub PSL.

Posel Krzysztof Paszyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym.

Zgadzam się z panem posłem sprawozdawcą, że poprawki Senatu mają charakter doprecyzowujący. W większości trzeba przyznać słuszność kierunkowi, który został przyjęty w toku prac Senatu, może z wyjątkiem poprawki 1., bowiem celem ustawy jest stworzenie rejestru przestępców seksualnych. I tu rodzi się wątpliwość: Jaki jest cel umieszczania w tym rejestrze wszystkich informacji dotyczących innych przestępstw? Przecież te informacje są zawarte w Krajowym Rejestrze Karnym.

Jeśli chodzi o poprawkę 2., to doprecyzowuje ona zakres danych dostępnych w rejestrze publicznym, i tu brak jakichkolwiek uwag w tym zakresie. Jeśli chodzi o poprawkę 3., dodano prawo do usunięcia wpisu w rejestrze w odniesieniu do osób, którym skutecznie przywrócono termin do zaskarżenia orzeczenia odnotowanego w rejestrze. To również jest słuszny kierunek, trudno coś zarzucić temu rozwiązaniu, te zmiany poszły w dobrą stronę.

Jeśli chodzi o poprawkę 4., dodano możliwość sprostowania danych we wpisie do rejestru. Jest to słuszne rozwiązanie z tego względu, że inaczej rodziloby to wiele problemów natury proceduralnej.

Poprawka 5. to jest harmonizacja ustawy z ustawą o Krajowym Rejestrze Karnym. Też nie można

mieć tu zastrzeżeń. Poprawki 6., 7. i 8. nie budzą większych zastrzeżeń, natomiast pozostaje nasza wątpliwość co do całości ustawy, która przeważała korzyści, sceptyczne nastawienie klubu, który mam przyjemność reprezentować, wobec tej ustawy. Boimy się bowiem tego, iż w efekcie, w praktyce stosowania tej ustawy niestety będzie ona stygmatyzowała ofiary tej przestępczości na tle seksualnym, które już i tak są boleśnie doświadczane skutkami tych przestępstw. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do pytań zapisał się jeden poseł.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce się zapisać?

Jeżeli nie, to zamykam listę posłów.

Zapraszam pana posła Mirosława Suchonia, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałem zadać takie pytanie, bo cały czas jest pewna niejasność dotycząca tego, jakie jest grono tych przestępców, których można ująć w tym rejestrze. Chciałem zapytać, czy analizowali państwo, ile osób znalazłoby się w rejestrze, zarówno w tym niepublicznym, jak i publicznym, gdyby przepisy już teraz zobowiązywały do umieszczania danych tych przestępców w rejestrze.

Bardzo bym prosił o udzielenie takiej informacji, nie wiem, za rok 2014 czy 2015, jeżeli państwo taką analizę posiadają. Jeżeli nie byłoby możliwe udzielenie takiej informacji teraz, to bardzo bym prosił o przygotowanie takiej informacji w formie pisemnej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy pan minister chce zabrać głos?

Bardzo proszę, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Patryk Jaki.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patryk Jaki:**

Dziękuję uprzejmie.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Bardzo dziękuję za to pytanie. Gdybyśmy mieli przyjąć statystyki związane z tego typu przestępczością i wyjąć je wprost z rejestru KRK, to wyszłoby

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Patryk Jaki**

ok. 1500 przestępstw, natomiast będzie to pewne uproszczenie, bo jak wiadomo, będziemy gromadzić nowe dane, również w rejestrze publicznym. Dlatego z całą pewnością będzie to trochę więcej osób. Ale nie mam żadnych wątpliwości, że będą to ci przestępcy najniebezpieczniejsi. Podkreślam, że mam osobiste przekonanie, że dzięki temu jesteśmy w stanie uchronić co najmniej kilka ofiar rocznie, a być może i więcej, tak jak w Stanach Zjednoczonych. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Spraw Zagranicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw (druki nr 473 i 496).

Proszę pana posła Michała Dworczyka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Michał Dworczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Spraw Zagranicznych o uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw, druk nr 473.

W dniu 5 maja 2016 r. marszałek Sejmu skierował uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz do Komisji Spraw Zagranicznych w celu jej rozpatrzenia. Senat przedłożył łącznie 30 poprawek. Przytłaczająca większość z tych 30 poprawek miała charakter legislacyjno-redakcyjny. Z tych 30 poprawek 28 poprawek komisja zaopiniowała pozytywnie. Wyłącznie poprawkę nr 11 oraz poprawkę nr 15 połączone komisje zaopiniowały negatywnie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Michał Dworczyk, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Dworczyk:

Klub Prawa i Sprawiedliwości proponuje przyjąć poprawki w formule zaproponowanej przez połączone komisje: Komisję Łączności z Polakami za Granicą i Komisję Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Joannę Fabisiak, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Fabisiak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec ustawy zmieniającej ustawę o Karcie Polaka, druk nr 473.

Ustawa wróciła z Senatu z 30 poprawkami, z czego znaczna liczba to poprawki korygujące, legislacyjne. Wniosek legislatorów o konkretne zapisy... Nimi nie będę się zajmowała. Chciałabym zająć się trzema poprawkami, choć może zwrócę uwagę, że ta liczba poprawek i cały opis poprawek Senatu dowodzi małej precyzji ustawy.

Pierwsza z tych poprawek – poprawka nr 3 – odnosi się do dwóch bardzo ważnych kwestii. Kwestia pierwsza to przysługiwanie prawa do świadczenia, a to świadczenie pieniężne jest istotą całej zmiany ustawy. Właściwie kwestią najważniejszą jest prawo do świadczenia lub prawo do ubiegania się o świadczenie. Ta kwestia została doprecyzowana. Ta kwestia jest niezmiernie ważna dla samych beneficjentów. Ta poprawka oczywiście jest słuszna, ważna i koniecznie należy ją poprzeć. Druga kwestia, także niezmiernie ważna, to sprawa występowania o świadczenie i jego przyznanie. To kolejna niedoprecyzowana kwestia. Nie wiadomo, gdyby czytać ustawę, ile razy i w jakim trybie, w jakiej formule wnioskodawca może się o nie ubiegać. Bardzo dobrze, że ta kwestia została uporządkowana.

Poprawka 16. dotyczy sprawy ważności Karty Polaka. To kwestia zupełnie podstawowa. To wymagało doprecyzowania, wydaje się, znacznie wcześniej. Dobrze, że tak się stało.

I wreszcie poprawka 22. określająca mechanizm wstrzymywania przyjmowania wniosków o świadczenie. To ogromnie ważna rzecz, bo cała ustawa przy założeniach i wielu bonusach dla posiadaczy Karty Polaka starających się o kartę stałego pobytu nie precyzuje albo niewiele, za mało mówi o zasadach jego przyznawania, natomiast wiele o ograniczeniu składania wniosków. Jeśli będzie wyczerpane 75% rezerwy, a ta rezerwa nie jest określona w liczbach bezwzględnych, to właściwie nie wiadomo będzie, ile

Posel Joanna Fabisiak

pieniędzy będzie przeznaczonych na te rozliczne dziemięsięczne świadczenia. *(Dzwonek)*

Już kończę, pani marszałek.

Zatem słowo podsumowania. Wydaje się, że ustawa jest zbyt mało precyzyjna. Senat wiele kwestii doprecyzował, ale też podczas prac komisji nie otrzymaliśmy odpowiedzi na różne bardzo ważne pytania dotyczące finansów. Te kwestie zostają nadal otwarte. Dlatego powstaje niepokój. Przy tej mało precyzyjnej ustawie i rozbudzeniu dużych oczekiwań posiadaczy Karty Polaka, którzy będą mieli prawo ubiegać się o te świadczenia, mogą oni z racji niedostatecznych środków i braku informacji na ten temat przeżyć bardzo gorzkie rozczarowanie i wielki zawód.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę zmierzać do końca, pani poseł.

Posel Joanna Fabisiak:

Tak że Platforma Obywatelska poprze tę ustawę, zgłaszając jednocześnie wątpliwości dotyczące właśnie istoty, bo przyszłego finansowania zadań, przedstawionej ustawy.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, pani poseł.

Posel Joanna Fabisiak:

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Elżbietę Borowską, klub Kukiz'15.

Posel Elżbieta Borowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! My jako klub Kukiz'15 bardzo się cieszymy, że wreszcie Kresowianie... że ich sprawy są poruszane w Wysockiej Izbie.

Jeżeli chodzi o poprawki przyjęte przez Senat, przedstawione przez Senat, to oczywiście w większości te poprawki, korekty legislacyjne przyjmujemy.

W przypadku utraty ważności Karty Polaka nadal stoimy na stanowisku, że popieranie banderyzmu, a takie zachowania w Polsce miały miejsce właśnie wśród osób pochodzących z Ukrainy, chociażby i posiadających Kartę Polaka, powinno skutkować odebraniem Karty Polaka, zwłaszcza chodzi o pamięć naszych rodaków na Ukrainie.

Jak najbardziej przyjmujemy te poprawki. Mamy nadzieję, że w przyszłości zajmimy się także repatriacją, pomocą Polakom i krzewieniem polskości właśnie na Ukrainie i reszcie Kresów Wschodnich. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Grygłasa, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Nowoczesna od początku popiera ten projekt, bo to dobre rozwiązanie dla naszych rodaków za granicą. Mamy nadzieję, że skorzysta z tego rozwiązania jak najwięcej Polaków, którzy nie z własnej winy pozostają poza terenem Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o senackie poprawki, w większości rzeczywiście mają one charakter redakcyjny czy doprecyzowujący. Jest kilka poprawek. Pani poseł Fabisiak mówiła już o poprawce 22. Wspomnę jeszcze o poprawce 26., która umożliwia skrócenie okresu oczekiwania na możliwość otrzymania obywatelstwa.

Ubolewam, że poprawki, które zgłaszaliśmy w toku prac nad ustawą jako klub Nowoczesna, nie zostały przyjęte zarówno w pracach sejmowych, jak i senackich. To kwestia pomocy finansowej dla naszych starszych rodaków, ale także druga propozycja – uszczelnienia systemu. Przypomnę, że postulowaliśmy ograniczenie możliwości wydawania Kart Polaka na podstawie zaświadczeń, które są wydawane przez organizacje polonijne. Będziemy obserwować tę sytuację, bo nadal twierdzę, że stanowi ona istotne zagrożenie. Sądzę, że trzeba będzie do tej kwestii wrócić niebawem, w kolejnej noweli.

Niezależnie od tego popieramy to rozwiązanie i będziemy głosować za przyjęciem tej ustawy i poprawek senackich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Mieczysława Kazimierza Baszkę, klub PSL.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko dotyczące zmiany ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw, druk nr 473.

Polskie Stronnictwo Ludowe zdecydowanie deklaruje jej poparcie i jest za jak najszybszym wprowadzeniem w życie ustawy o Karcie Polaka. Polskie Stronnictwo Ludowe z chwilą rozpoczęcia prac nad ustawą o Karcie Polaka zdecydowanie ją popiera.

Co dotyczy poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw, to 1 kwietnia Sejm ją podjął, a Senat zgłosił do niej poprawki. Będziemy głosować tak jak rekomenduje Komisja Łączności z Polakami za Granicą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Nikt nie zgłosił się do zadania pytań, zamykam więc dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Czy jest na sali pan poseł Polaczek?

Nie ma.

Jeżeli państwo pozwolą, żebyśmy nie tracili czasu, to przejdziemy do następnego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim (druki nr 471 i 482).

Bardzo proszę panią poseł Marzenę Machałek o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Marzena Machałek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przedstawię sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, druk nr 471.

Marszałek Sejmu zgodnie z art. 54 ust. 1 regulaminu Sejmu skierował 5 maja 2016 r. uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu rozpatrzenia. 10 maja 2016 r. Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży powyższą uchwałę rozpatrzyła.

Senat zgłosił do uchwały cztery poprawki. Komisja uznała, że należy wszystkie cztery poprawki przyjąć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani minister.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To dzisiejsze posiedzenie będzie zamykało niemalże prace nad ustawą o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Kropkę nad „i”, mam nadzieję, postawi jutro Wysoki Sejm, przyjmując, myślę, zaproponowane przez Senat poprawki i ustawa będzie czekała na rozpatrzenie i podpis pana prezydenta. W ten sposób dobiegnie końca bardzo ważny etap dla Gorzowa i północnego regionu województwa lubuskiego – tworzy się akademię w Gorzowie Wielkopolskim.

Chciałabym przybliżyć w kilku zdaniach poszczególne etapy prac nad tym projektem ustawy. Projekt ustawy, a grupą wnioskodawców byli posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, 15 stycznia tego roku został skierowany do Sejmu i został mu nadany numer druku 220. 31 marca tego roku odbyło się pierwsze czytanie w komisji, a 12 kwietnia drugie czytanie na posiedzeniu Sejmu. Projekt został skierowany do trzeciego czytania, które odbyło się 13 kwietnia na posiedzeniu Sejmu, kiedy to posłowie głosowali za tą ustawą. 405 posłów zagłosowało za, 7 przeciw, 9 się wstrzymało. Natomiast 29 kwietnia Senat skierował tę ustawę do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Komisja zaproponowała poprawki, które Senat przyjął. Te poprawki zostały też przedstawione 10 maja na posiedzeniu komisji sejmowej z wnioskiem komisji rekomendującym przyjęcie zaproponowanych poprawek.

Cztery poprawki, o których mówiła pani poseł sprawozdawca Marzena Machałek, są poprawkami wprowadzającymi zmiany porządkujące, doprecyzowujące, zmiany legislacyjne. Wszystkie te poprawki zasługują na poparcie. Pierwsza z tych poprawek ma największy wymiar merytoryczny. Ona się odnosi do kwestii zamiany wyrazu „studenci” na wyrazy „osoby przyjęte na pierwszy rok studiów”. Związane jest to z faktem, że akademię powołuje się z dniem 1 września, a rok akademicki zaczyna się w październiku. (*Dzwonek*) Pozostałe trzy poprawki, tak jak powiedziałam wcześniej, doprecyzowują brzmienie poszczególnych artykułów – art. 6, 7 i 8.

Poseł Elżbieta Rafalska

W związku z powyższym w imieniu swojego klubu, Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, rekomenduję poparcie wszystkich czterech senackich poprawek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Krystynę Sibińską, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Krystyna Sibińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! O tym, że akademia w Gorzowie jest potrzebna, mówiliśmy w trakcie debaty nad projektem ustawy. Dzisiaj wraca w druku nr 471. Jest sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w sprawie senackich poprawek. Poprawki są cztery, tak jak wspomniała moja przedmówczyni, i wszystkie te poprawki poprawiają tylko zapisy naszej ustawy, doprecyzowują, powodują, że będzie większa przejrzystość we wprowadzaniu tej ustawy w życie.

Jak powiedziałam na początku, akademia w Gorzowie to jest praca wielu różnych środowisk, to jest oczekiwanie studentów, oczekiwanie pracodawców, to jest dostosowanie państwowej wyższej szkoły zawodowej do potrzeb, które są na rynku oświatowym zarówno w Gorzowie, jak i w całym województwie lubuskim, to jest również wielka szansa dla naszego regionu. W związku z tym nie ma żadnych powodów, żadnych przeciwwskazań, żeby nie popierać tej ustawy. Zresztą klub Platformy Obywatelskiej dał temu wyraz w głosowaniu nad projektem ustawy w Sejmie. Również w Senacie przeszło to znakomitą większością głosów.

Dzisiaj również jako przedstawicielka klubu Platformy Obywatelskiej chcę przekazać, że te poprawki wprowadzone przez Senat będziemy popierać, tak jak w całej rozciągłości popieraliśmy ustawę dotyczącą powołania Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Norberta Kaczmarczyka, klub Kukiz'15.

Poseł Norbert Kaczmarczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam sposobność przedstawić stanowisko w sprawie poprawek Senatu do treści ustawy o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, zawartych w uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 kwietnia 2016 r.

Klub Poselski Kukiz'15 po przeanalizowaniu propozycji wprowadzonych zmian stwierdza, że nie naruszają one istoty oraz zasadności powołania akademii, nie wpływają ponadto na etapy procesu dojścia do oczekiwanych norm i kryteriów.

W związku z tym w imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 rekomenduję przyjęcie zaproponowanych poprawek Senatu jako sformułowań precyzujących zapisy poszczególnych artykułów ustawy w formie korzystnej dla idei ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Pawła Pudłowskiego, klub Nowoczesna.

Poseł Paweł Pudłowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Warto było czekać. Nie mówię tu tylko o godz. 22, o której to obradujemy nad tą ustawą, ale o prawie 10 latach, bo od 2006 r. Gorzów Wielkopolski stara się mieć akademię.

Cztery poprawki zaproponowane przez Senat są w zasadzie jedynie porządkujące, tak że my jako klub Nowoczesna się z nimi zgadzamy, choć tak jak mówiłem przy pierwszym czytaniu, nie obowiązują nas dyscyplina, są pewne braki formalne. Natomiast dla mnie jako lubuszanina wybór jest prosty. Gorzów Wielkopolski, lubuskie potrzebują dużych, silnych ośrodków, a akademia daje na to szansę. Mam nadzieję, że te 3 lata, które dajemy akademii, będą dobrze wykorzystane i że spełni ona kryteria, które stawiane są przed uczelnią nazywaną akademią. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan Krystian Jarubas złożył oświadczenie na piśmie*).

Do pytania zapisał się jeden poseł – pan Norbert Obrycki, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę o zadanie pytania.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Norbert Obrycki:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister. Nie dalej jak wczoraj pan minister Gowin mówił o tym, że polskie uczelnie są przeregulowane, a najlepsza polska uczelnia państwowa znajduje się w rankingach najlepszych uczelni, np. rankingu szanghajskim, pod koniec czwartej setki. Czy powołując kolejną uczelnię państwową, nie za mocną na starcie, niespełniającą wymogów ustawowych, powołaną na zasadzie wyjątku, na swoisty kredyt zaufania, przybliżamy się do tego czy oddalamy, aby nasze polskie uczelnie mogły być atrakcyjne i konkurencyjne w Europie i na świecie?

I drugie pytanie: Czy nie lepiej łączyć uczelni, ich potencjału naukowego w silne ośrodki, tym samym kumulując środki publiczne dla mniejszej liczby jednostek naukowych, niż rozpraszać na większą liczbę małych i słabych, niemających nawet uprawnień do nadawania tytułu doktora?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pan minister Aleksander Bobko.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiedź jest następująca. Utworzenie akademii w Gorzowie nie jest powołaniem nowej uczelni ex nihilo, tylko przekształceniem istniejącej szkoły, państwowej szkoły wyższej, zawodowej. Jednym z założeń tego konkretnego projektu, o którym Wysoka Izba była informowana, była dyskusja w komisjach. Ten wniosek rzeczywiście ma braki w tym sensie, że akademia w tym momencie nie spełnia wymogów stawianych akademiom. Natomiast jedną z idei powołania czy właśnie przekształcenia już teraz w akademię jest to, aby nastąpiła konsolidacja w Gorzowie. W Gorzowie jest zamiejscowy wydział akademii wychowania fizycznego. Mamy takie deklaracje, jesteśmy przekonani, chcemy wierzyć, że to przekształcenie ułatwi właśnie konsolidację szkół wyższych Gorzowa i pozwoli utworzyć jedną, silniejszą niż do tej pory jednostkę w postaci akademii. Te wymogi zostaną w tym sensie w ciągu 2–3 lat wypełnione. A więc nie stoi to w sprzeczności z tym, co mówił pan premier Gowin, chociaż oczywiście ewentualne wątpliwości, które pan poseł przedstawia, także mogą być zrozumiałe. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Rozumiem, że pan poseł Polaczek się nie zjawił.

W związku z nieobecnością posła sprawozdawcy punkt 21. porządku dziennego nie zostanie rozpatrzony w dniu dzisiejszym.

(Poseł Józef Lassota: O!)

Bardzo przepraszam państwa posłów.

(Poseł Józef Lassota: Bardzo proszę.)

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 12 maja.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Bernadeta Krynicka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Czy jest pani poseł?

(Poseł Józefa Szczurek-Żelazko: Nie ma.)

Nie ma.

Pan poseł Andrzej Kryj, klub Prawo i Sprawiedliwość?

(Poseł Andrzej Kryj: Tak, jestem, pani marszałek.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Kryj:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od ponad 20 lat mieszkańcy Klimontowa, urokliwego miasteczka leżącego w województwie świętokrzyskim, doświadczają uciążliwości będących następstwem tego, iż przez środek ich miejscowości przejeżdżają codziennie setki ciężkich samochodów wiozących urobek z kopalni dolomitów w Jurkowicach. O skali tego problemu świadczy fakt, iż samochodów takich przejeżdża w ciągu dnia ponad 1200 i że jadą one z częstotliwością co 40 s.

Sprawa ta jest doskonale znana władzom obiecującym od wielu lat jej rozwiązanie poprzez wybudowanie obwodnicy, która wyprowadziłaby ruch ciężarówek poza Klimontów. Niestety jak na razie składane w tej kwestii obietnice można skwitować starym polskim przysłowiem: obiecanki cacanki, a głupiemu radość. Tak przynajmniej oceniają dotychczasowe działania władz mieszkańcy Klimontowa, z którymi jestem w stałym kontakcie i których wspieram w ich działaniach na rzecz wyprowadzenia ruchu ciężarówek z ich miasteczka. Dlaczego tak uważają? Bo pomimo pojawiających się co jakiś czas informacji o budowie obwodnicy, nic w tej sprawie konkretnie się nie dzieje, a samochody jak jeździły, tak jeżdżą, a w zasadzie rozjeżdżają Klimontów. Mówi się o tym, że są one ponad miarę przeładowane, że powodują pękanie

Posel Andrzej Kryj

ścian i fundamentów budynków mieszkalnych oraz w zabytkowej, XVII-wiecznej kolegiacie pw. św. Józefa, obiekcie sakralnym o wyjątkowej urodzie i niezwykłej oryginalności.

Zamiast rozwiązania problemu stosowane są dziwne zabiegi. Tak bowiem trzeba nazwać zmiany w organizacji ruchu i skierowanie jego części na ul. Sandomierską. Decyzja ta jednym przyniosła pewną ulgę, lecz dla wielu innych zaskutkowało pogorszeniem warunków życia. Na ulicy tej tworzą się bowiem obecnie bardzo długie korki, a stojące w nich samochody emitują ogromne ilości spalin zatruwających powietrze. Niestety pomimo próśb mieszkańców nikt nie przeprowadził dotychczas badania ich stężenia. Komitet protestacyjny, który zawiązał się w Klimontowie, za swe własne, zebrane wśród mieszkańców środki przeprowadził natomiast badania poziomu hałasu. Wykonała je firma Hydrogeotechnika. Potwierdziły one przekroczenie norm hałasu.

Wysoka Izbo! Mieszkańcy Klimontowa od wielu lat apelują o wyprowadzenie ruchu ciężarówek z ich miasteczka. Komitet protestacyjny zwrócił się w tej sprawie o pomoc do wielu instytucji, zarówno do instytucji samorządowych, jak i do rzecznika praw obywatelskich, ministra spraw wewnętrznych i administracji czy też wojewody świętokrzyskiego. Kolejny raz padły zapewnienia, że prace przy obwodnicy ruszą niebawem. Pewne nadzieje wzbudziły informacje, że przynajmniej na okres wakacji ruch ciężarówek zostanie skierowany na inne, alternatywne drogi, bo takie alternatywne drogi dla ruchu tych ciężarówek istnieją, tylko nikt tego ruchu tamtędy puścić nie chce.

Chciałbym w tym miejscu zaapelować do wszystkich mających wpływ na podjęcie w tej sprawie konkretnych decyzji, by je wreszcie podjęli. Odkładanie ich w czasie i kolejne zwodzenie mieszkańców Klimontowa spowoduje bowiem dalszy spadek ich zaufania do władz i wywołać może akcję protestacyjną, w tym blokowanie dróg, a takie działania nie są chyba nikomu potrzebne. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę panią poseł Bernadetę Krynicką, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bernadeta Krynicka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Maj to miesiąc, w którym pielęgniarki i położne obchodzą święto swojej profesji. W dniu 8 maja obchodzony jest Dzień Położnej. Dzień ten wybrano dla upamiętnienia rocznicy urodzin wielkiej postaci polskiego położnictwa

Stanisławy Leszczyńskiej, która uwięziona była w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz II – Birkenau jako więzień nr 41 335 i pełniła tam funkcję położnej. Z kolei 12 maja został ustanowiony dzień pielęgniarki przez Międzynarodową Radę Pielęgniarek na kongresie w Meksyku w 1973 r., bowiem tego dnia we Florencji urodziła się najsłynniejsza na świecie pielęgniarka Florencja Nightingale, uważana za twórczynię nowoczesnego pielęgniarstwa, założycielka pierwszej szkoły pielęgniarstwa – 1860 r. – przy szpitalu św. Tomasza w Londynie.

Ideę pielęgniarstwa pięknie oddaje hymn pielęgniarzki, którego słowa pragnę dziś przypomnieć:

„W świat niesiemy swe serca gorące
Najpiękniejszą głosimy ideę
Aby ludziom dać spokój i słońce
By cierpiącym przywrócić nadzieję.

W służbie naszej przodować będziemy
Dla Ojczyzny, Jej dobra pracować
A gdy trzeba i ginąć będziemy
Aby życie człowieka ratować.

Zawód nasz przeszedł wielkie dni chwały
Gdy o wolność się walki toczyły
Pielęgniarki na frontach też były
I ofiarnie swą służbę pełniły.

My nie chcemy ni wojen, ni bojów
Dość krwi bratniej i ofiar faszyzmu
My jesteśmy siostrami pokoju
Służyć chcemy idei humanizmu”.

Szanowni Państwo! Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Dzień Położnej to doskonała okazja, żeby przypomnieć społeczeństwu o tych zawodach. Pierwszymi kobietami, które zajmowały się chorymi, były zakonnice. Już w XVII w. prowadziły one działalność pielęgniarstwa w szpitalach, które powstawały przy klasztorach. Po I wojnie światowej jedną z pierwszych szkół dla pielęgniarek założono w Poznaniu.

W Polsce pielęgniarki i położne stanowią największą grupę zawodową w służbie zdrowia i wykonują profesję zaufania publicznego. Z danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych wynika, że w naszym kraju pracuje 221 tys. pielęgniarek i 26 tys. położnych.

Pielęgniarstwo i położnictwo to profesje szczególne, to zawody, których przedstawiciele towarzyszą każdemu z nas od chwili narodzin aż do schyłku życia, wymagające profesjonalizmu, na który składa się doskonałe przygotowanie merytoryczne, systematyczne podnoszenie kwalifikacji, ale też, jak rzadko w którym zawodzie, posiadanie określonych cech charakteru: wyjątkowej wrażliwości, zdolności empatii, opiekuńczości, cierpliwości, bezinteresownej życzliwości i poszanowania godności drugiego człowieka, które bez względu na okoliczności pozwalają działać na rzecz ludzi chorych, niepełnosprawnych, bezbronnych, wymagających pielęgnacji, ale i wsparcia w niewyobrażalnym niekiedy cierpieniu. Za waż-

Posel Bernadeta Krynicka

ne cechy psychofizyczne właściwe dla tych zawodów uznaje się także koncentrację i podzielność uwagi, uzdolnienia organizacyjne, w szczególności w zakresie pracy własnej i pracy zespołu, oraz spostrzegawczość, szczególnie w zakresie szybkiego i dokładnego rozpoznania stanu podopiecznego. Niezwykle istotną cechą jest odpowiedzialność moralna, wymagająca wyczucia i taktu wobec pacjenta, oraz obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej. Ponadto trzeba podkreślić, że pielęgniarki i położne wykonują zadania zawodowe w zróżnicowanym środowisku: w szpitalach, w przychodniach, w domach oraz na wolnym powietrzu, nie- rzadko w miejscach wypadków czy katastrof.

Jest to praca o szczególnym charakterze ze względu na: obciążenie emocjonalne, dużą odpowiedzialność za zdrowie i życie pacjenta, ciągłą dyspozycyjność, pracę w godzinach nocnych, konieczność obsługi skomplikowanego i drogiego sprzętu medycznego, występujące uciążliwości wynikające z warunków pracy, takie jak stres, ryzyko zakażenia chorobami zakaźnymi, wysiłek fizyczny, przeciążenie układu ruchu oraz narażenie na agresję ze strony niezadowolonych pacjentów lub ich rodzin. To powoduje, że są to zawody bardzo obciążające psychicznie.

Niepokojąca jest również sytuacja finansowa pielęgniarek i położnych. Obserwujemy narastający w szybkim tempie deficyt pielęgniarek i położnych funkcjonujących w systemie ochrony zdrowia. Emigrują one w celach zarobkowych i podejmują pracę poza krajem, tam, gdzie ceni się ich wiedzę, doświadczenie i fachowość. Niestety w Polsce rola pielęgniarek i położnych jest marginalizowana, a koszty pracy – niedoszacowane. Ciężkie warunki pracy i zwiększona odpowiedzialność nie sprzyjają temu, aby podejmowały lub kontynuowały one praktykę zawodową w kraju.

Szanowni Państwo! Pielęgniarki i Pielęgniarze! Położne! Pełna poświęcenia służba na rzecz potrzebujących zasługuje na (*Dzwonek*) najwyższe uznanie i szacunek. Jan Paweł II powiedział: Trzeba podtrzymywać za wszelką cenę piękną polską tradycję, działalność lekarza czy pielęgniarki traktować nie tylko jako zawód, ale także, a może przede wszystkim, jako powołanie, okazywane jako czynienie dobra na rzecz drugiego człowieka, wspieranie go w chorobie, niesienie ulgi w cierpieniu.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę zbliżyć się do końca.

Posel Bernadeta Krynicka:

Jeszcze chwileczkę.

Dlatego, doceniając oddanie i cierpliwość osób wykonujących ten zawód, pragnę w tym szczególnym

dnio z okazji dorocznego międzynarodowego święta pielęgniarek i położnych złożyć wszystkim pielęgniarkom, pielęgniarzom i położnym najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, miłości, radości i spełnienia w życiu prywatnym, w pracy zaś satysfakcji z realizowanej misji zawodowej, uznania ze strony przełożonych, dobrych relacji z kolegami i wspólnego osiągnięcia celów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani posel.

Bardzo proszę panią posel Iwonę Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Michałek:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Ja po raz któryś upominam się o moje ukochane, piękne miasto Grudziądz. Chcę powiedzieć tak. Budżet Grudziądza na rok 2016 jest fikcją. Po ogromnych transferach finansowych związanych z pokryciem strat szpitala miejskiego za lata 2014–2015 wiele wydatków w budżecie miasta w rzeczywistości nie ma zabezpieczenia w planowanych dochodach. Rozwiązanie rezerw celowych nie zabezpiecza środków na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników gminnej sfery budżetowej, pracowników obsługi szkół, przedszkoli, ośrodków opieki społecznej i urzędów. Chcę powiedzieć, że najprawdopodobniej za 2 miesiące nie będzie wypłat dla tych ludzi. Miasto od wielu miesięcy nie wykupuje emitowanych przed laty na potrzeby inwestycyjne papierów dłużnych, a rolowanie w ten sposób długów nie tylko odbiera wiarygodność kredytową gminie i całkowicie zamyka możliwości inwestycyjne, ale również zwiększa rozmiary katastrofy finansowej w kolejnych latach. Ogłoszony w pierwszych dniach kwietnia prawdziwy wynik finansowy regionalnego szpitala specjalistycznego rodzi konieczność pokrycia z budżetu kolejnych 18 mln niedoszacowanej wcześniej straty. W tej chwili szpital ma 550 mln długu. Całe miasto ma ponad 800 mln długu. Jego budżet roczny to jest 440 mln.

W tej sytuacji zwróciłam się wraz z członkami Ruchu dla Grudziądza do regionalnej izby obrachunkowej o ocenę realności budżetu Grudziądza według stanu na 30 kwietnia br., a do wojewody kujawsko-pomorskiego – o szczególnie monitoring kolejnych uchwał zmieniających budżet Grudziądza. Apeluję do prezydenta Grudziądza o natychmiastowe przedstawienie wersji budżetu na wyjątkowe okoliczności, w jakich znalazło się miasto. Konieczne jest opracowanie wersji budżetu wyjątkowego. Konieczne jest przedstawienie priorytetów, które muszą być realizowane nawet w warunkach załamania się finansów publicznych. Należy ustalić listę spraw, których nawet bankructwo nie powinno zatrzymać. Trzeba

Posel Iwona Michałek

ustanowić priorytet dla wydatków chroniących najsłabszych i najbiedniejszych mieszkańców Grudziądza. Trzeba wstrzymać wydatki niekonieczne, z których można zrezygnować, nawet jeśli ta rezygnacja jest bolesna i niepopularna. Konieczne jest opracowanie programu oszczędnościowego. Należy przygotować programy funkcjonowania wrażliwych sfer działalności miasta w warunkach głębokiego kryzysu finansów publicznych gminy. Rosnąca lawinowo strata regionalnego szpitala specjalistycznego w roku 2016 jest realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców, a niewypłacalność szpitala grozi grabieżą jego majątku, który z takim trudem i tak wielkim kosztem budowaliśmy.

Budżet Grudziądza musi odpowiadać na zasadnicze zagrożenia i wyzwania. Wszelkie inne działania są jedynie pozorowaniem aktywności, stratą czasu i drogą do katastrofy finansowej naszego miasta. Apeluję o natychmiastowe przedstawienie programu naprawczego i bezzwłoczne wprowadzenie go w życie. Apeluję do mieszkańców Grudziądza o naciski na prezydenta miasta we wszystkich możliwych formach w celu podjęcia koniecznych działań ratujących miasto. Miasto naprawdę jest na skraju bankructwa. Ja się od roku o to dopominam, upominam prezydenta Grudziądza, żeby coś z tym zrobił, żeby zahamował tę pochyłą właściwie linię. I nic, tylko obietnice i nic więcej. Apeluję do mieszkańców, naprawdę naciśnijcie mocno na prezydenta Grudziądza, bo będzie źle. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani posel.

Zapraszam pana posła Stefana Romeckiego, klub Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chcę złożyć oświadczenie w związku z jubileuszem 750-lecia mojego ukochanego miasta, pięknego Koszalina.

750 lat temu założony został Koszalin. Mam zaszczyt reprezentować dziś w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 100-tysięczne miasto nadbałtyckie ze słowiańską, pomorską, pruską, niemiecką i polską przeszłością. Sama nazwa „Koszalin”, podobnie jak nazwa „Pomorze”, jest pochodzenia słowiańskiego, bo też miasto powstało na ziemi słowiańskiej, która już wcześniej wchodziła w skład państwa piastowskich władców Polski: Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. Dzieje Polski, tak jak dzieje Koszalina, nierozzerwalnie związane są z chrześcijaństwem. Tak jak Polska rozpoczyna swój byt państwo-

wy od chrztu w 966 r., tak Koszalin rozpoczyna swoją historię miejską od biskupiego aktu lokacyjnego w 1266 r.

Nowy Koszalin lokowany został na prawie lubeckim, co podkreślało jego związki z morzem i gospodarką morską. Wchodził w skład księstwa biskupiego, swoistej republiki teokratycznej, w ramach której miasto cieszyło się pełną autonomią. Będę musiał skracać, bo troszeczkę czasu mam mało, a szkoda. Miasto rozwijało się przez wieki, starając się odnosić korzyści z położenia nadmorskiego, rozwijało flotę i handel morski, należało do Ligi Hanzeatyckiej, nabywało kolejne posiadłości nadmorskie. W 1446 r. stoczyło zwycięską bitwę z Kołobrzegiem, wywalczając prawa do handlu morskiego. Były też w dziejach miasta epizody mniej chlubne: dyskryminacja ludności słowiańskiej w miastach i urzędowe ograniczenie jej praw. W czasach pruskich i niemieckich zarządzeniami rasistowskimi objęto ludność żydowską.

W 1945 r. Pomorze stało się areną największej bitwy toczonej przez wojsko polskie od czasu września 1939 r., bitwy okupionej ogromną daniną krwi. Przełamanie Wału Pomorskiego, walki o Wałcz i Mirosławiec, ciężkie boje w okolicach Wierzchowa, Złocienieckiego, Drawska, bitwa o Kołobrzeg, walki w rejonie Dziwnowa – to tylko niektóre epizody tej kampanii. W ramach operacji pomorskiej został zdobyty Koszalin, stając się z czasem miastem polskim.

Z całym bagażem historycznym przyjęli Koszalin po wojnie pierwsi przybysze z Gniezna, Pomorza, Wielkopolski, a także innych rejonów kraju, repatrianci ze Wschodu, z Zachodu, warszawiacy, którzy nie mogli wrócić do zburzonej stolicy. Rozpoczęła się najpierw odbudowa zniszczonego działaniami wojennymi miasta, później jego gwałtowna rozbudowa. W 1972 r., po normalizacji stosunków z Republiką Federalną Niemiec, powstała nowa diecezja koszalińsko-kołobrzewska ze stolicą biskupią w Koszalinie.

Dziś jest to nowoczesne, europejskie, dobrze zorganizowane miasto, nadal realizujące tradycyjne ambicje morskie, miasto pełne zieleni i pamiątek przeszłości, ale przede wszystkim pięknych dzielnic i osiedli. Koszalin – miasto, z którego Polska powinna być dumna, bo właśnie w Polsce Koszalin przeżył najświetniejszy, najwspanialszy okres swego rozkwitu. Cudowne położenie między morzem od północy, najwyższym wzniesieniem na południowym Bałtyku – Górą Chełmską od wschodu, gęstymi, zwartymi lasami iglastymi od południa i lasem bukowym od zachodu, z wieloma jeziorami i rzeczkami, śródleśnymi dworami i pałacami czyni z Koszalina jedno z najpiękniej położonych miast w Polsce. Wciąż jednak trudno tutaj dojechać, bo duże inwestycje drogowe omijają raczej nasz region.

W Koszalinie wyrasta kolejne pokolenie, dla którego miasto jest ojczyzną, miejscem na ziemi, ziemią przodków. Przed kilku laty Koszalin oparł swoje granice o nadmorskie jezioro Jamno, stając się miastem morskim, inwestując miliony w polskie Wybrzeże,

Posel Stefan Romecki

w regulacje wodne i budowie hydrotechniczne, przysparzając sobie korzyści, a Polsce potencjału morskiego.

Z okazji 750-lecia miasta, pamiętając o historycznych doświadczeniach tej ziemi, o dobrych i złych momentach przeszłości, chciałbym wyrazić w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej głęboką nadzieję, że nie tylko Koszalin otaczać będzie troską ojczyznę, przysparzając jej korzyści i przydając jej blasku, ale i Polska dostrzeże swoją szansę w Koszalinie, mieście wyjątkowym, otwartym, gościnnym, oddanym i wiernym Polsce. Polsko, bądź dumna z Koszalina. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Teresę Hałas, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Teresa Hałas:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Powyższe oświadczenie składałam w imieniu swoim oraz mojego kolegi klubowego posła Krzysztofa Głuchowskiego.

Właśnie dzisiaj stoimy przed bardzo ważnym dla nas historycznym faktem 35. rocznicy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Wówczas, w majowy dzień, taki jak ten dzisiejszy, 12 maja 1981 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie rozpatrywał wniosek o rejestrację NSZZRI „Solidarność”. Powyższe poprzedzone było przyjęciem przez Sejm ustaw umożliwiających zalegalizowanie działalności związkowej, ale zanim to się stało, polscy rolnicy stoczyli ciężki bój o niezależne prawa i przywileje dla swojego stanu. Bez związków zawodowych polscy rolnicy nie mogli w pełni brać udziału w życiu społecznym, gdyż taka działalność była z mocy prawa nielegalna. W ogóle idea solidarności jako całość należy do polskiego dziedzictwa i jest dobrem wspólnym, które zostało okupione pracą, cierpieniem, aresztowaniami, a nawet utratą życia przez wielu ludzi. Nie powinno być zatem wątpliwości, że wysiłek tych wszystkich, którzy przyczynili się do rejestracji związku, a następnie jego działalności przez okres tych 35 lat, należy odpowiednio uhonorować.

Oprócz walki środowisk rolniczych o powyższe docenić należy rolę osób wybitnych, które przyczyniły się bezpośrednio do tego sukcesu. Taką osobą był ksiądz prymas Stefan Wyszyński. To jego determinacja w rozmowach z ówczesną władzą zaowocowała tym sukcesem. Po rejestracji „Solidarności” robotniczej w styczniu 1981 r. ksiądz prymas tak argumentował: Nie może być wybranej i uprzywilejowanej

kategorii pracowników w naszej ojczyźnie. Jeśli zgodzicie się na samorządność robotniczą, to musicie się zgodzić na samorządność rolniczą. I musieli.

Dzisiaj, z tego miejsca, jako działacze rolniczej „Solidarności” chylimy nisko czoła przed każdym aktem wyciągnięcia pomocnej dłoni i właściwego zrozumienia wspólnego dobra. Jestem przed poważnym dylematem, jak ocenić w kilku słowach ciężką pracę tysięcy naszych związkowców i ich rodzin. Na pewno jest to miłość do Boga i ojczyzny, miłość do matki ziemi, miłość do dziedzictwa i przyszłości Polski i Polaków.

Szanowni państwo, w dniu dzisiejszym Senat Rzeczypospolitej Polskiej w przyjętej przez siebie uchwale uczcił 35. rocznicę rejestracji NSZZRI „Solidarność”. W jednej z sentencji tej uchwały czytamy: Senat RP, doceniając wagę i znaczenie istnienia w Polsce niezależnych rolniczych związków zawodowych, wyraża swoje głębokie uznanie i podziękowanie założycielom, członkom i władzom NSZZRI „Solidarność” i wszystkim tym, którzy przyczynili się do jego powstania i zarejestrowania, a także tym, którzy wspierali związek i jego członków. To piękny gest. Z tego więc miejsca dziękuję wszystkim paniom i panom senatorom oraz wnioskodawcy, naszemu przewodniczącemu senatorowi Jerzemu Chróścikowskiemu.

Osobiście serdecznie dziękuję naszym koleżankom i kolegom związkowcom, pragnąc przy tym dodać, że ich praca to piękny przykład typowej pracy społecznej. Kochani związkowcy, przez te wszystkie lata walczyliście o najwyższe wartości narodowe, duchowe, ekonomiczne. Bez waszej walki – bo tak to trzeba dzisiaj nazwać – nie osiągnęlibyśmy tego wszystkiego. Zapewne pamiętacie blokady holdingów cukrowych i pracę proceduralną na rzecz utworzenia polskiego koncernu cukrowego. Było bardzo trudno, ale pozwolę sobie wspomnieć tylko niektóre osiągnięcia. To my wspólnie z pracownikami cukrowni nie pozwoliliśmy sprzedać tych zakładów w ręce obcego kapitału. Cieszymy się, że polska ziemia, o którą tak dzielnie walczyliśmy w zielonym miasteczku przez 120 dni i nocy, została ustawowo zabezpieczona. Należy tutaj uznać pracę ministerstwa rolnictwa i przyjęte rozwiązania rządowe. Dodać należy, że każda większa lub mniejsza nasza akcja na przestrzeni tych 35 lat rozwiązująca ważne problemy zawsze bardzo cieszyła. *(Dzwonek)* Czasami tylko niektórzy o tym zapominali, ale cóż, to jest jedno z naszych związkowych ryzyk, które, jak to się mówi, mamy jak w banku. Mimo to nie zaszczyty, nie kariery są dla was najważniejsze, choć wiem, że wielu z was bardzo by się przydało w służbie publicznej.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę kończyć, pani poseł.

Posel Teresa Hałas:

A więc pozwólcie, że z tego miejsca złożę słowa podziękowania. Dziękuję wam za wasze wielkie serce i za zaangażowanie, za waszą determinację w walce o lepszą perspektywę dla polskiej wsi, za wasz czas, za dzielenie się tym czasem w naszej przestrzeni publicznej i za hojność, z której słyniecie, bo nikt nigdy nie wypłacił wam żadnej delegacji, nie zwrócił żadnych kosztów podróży i to jest wasza jakże ważna wartość dodana do tej związkowej instytucji. Dziękuję również wszystkim sympatykom i zaprzyjaźnionym środowiskom. Dziękuję „Solidarności” robotniczej i mediom, tym, którzy z nami współpracowali. Wreszcie serdecznie dziękuję wam, nasi kochani pracownicy biurowi, młodzi energetyczni ludzie...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Pani poseł, proszę kończyć, bo już o minutę przekroczyła pani czas.

Posel Teresa Hałas:

...którzy jesteście oddani tej sprawie. Bez was nie ruszylibyśmy z miejsca. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo bym prosiła, żeby państwo tak już do pół minuty...

Pan Jacek Kurzępa, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Kurzępa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co my zrobimy z tym mózdzierzem, najbardziej nowoczesnym urządzeniem polskiej armii, skoro nie mamy do niego amunicji? Pamiętacie, drodzy słuchacze, ten wątek w wystąpieniu ministra obrony narodowej pana Antoniego Macierewicza, który jako ostatni z rządu pani premier Beaty Szydło przywołał fakty z audytu o rządach Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 2007–2015.

W trakcie debaty przejawiały się rozmaite wątki, m.in. o treści audytu, czyli zaprezentowanej faktografii dotyczącej tych zdarzeń, które zostały udokumentowane, oparte na analizie finansowej, formalnoprawnej czy też przyczynowo-skutkowej. Nic nie zostało wyssane z propagandowego palucha. Szefowie poszczególnych resortów, ministrowie z dużą dbałością o słowo przedstawili stan spraw po dekadzie rządów PO–PSL. Z każdym kolejnym mówcą mieliśmy odczucie coraz większego przytłoczenia, zdumienia i niedowierzania. Mimo tego stanu ducha,

przytłoczenia, zdumienia, niestety nagie fakty napływały stale.

Było nam z tym źle, i to wszystkim. Zarówno tym, którzy siedzieli w sali plenarnej Sejmu, jak i tym przed ekranami, gdyż fakty przytłaczały, wgniatały w fotele, zmuszały do jakiejś reakcji. Czasami ktoś z widzów szpetnie zaklął, ktoś inny rzucił kapciem w kierunku ekranu lub też wyłączył przekaz. Kłopot polega na tym, że jakkolwiek byśmy się od tej rzeczywistości odgradzali, to ona sama nas dopadła.

Opis, jaki z tego audytu się wyłania, wskazuje jeszcze na jedną rzecz, której póki co nie ukazaliśmy, a mianowicie myślę o mechanizmie tworzenia tzw. brudnej wspólnoty. Często poprzez układ kolesiowski, rodzinnych powiązań czy zwyczajnego klientelizmu wielu z nas stawało się beneficjentami tego układu, konfitur, których dystrybutorem zazdrośnym i cynicznym w uwarunkowaniu obdarowywanych była władza PO–PSL. Jeśli więc robimy audyt rządów PO i PSL, to musimy także krytycznie stanąć wobec własnych zachowań, postaw wobec tego, co ta władza wyczyniała. I nie udawajcie, że nie rozumiecie, o czym mówię, wszak stale powtarzacie, że tyle samo w wyborach jesiennych 2015 r. poparło PiS, jak i PO. Dziś wielu z was, zwolenników PO i PSL, ma trudniejszą sytuację niż ja, bo ja tej władzy nie ufałem, widziałem może więcej, inaczej niż ci z was, którzy im zaufali, brali za dobrą monetę uprawianą propagandę, jak wówczas mówiono, narrację. Teraz, jakkolwiek będziecie zasłaniać uszy i oczy, udając, że nic się nie stało, to faktów nie zmienicie, dlatego też musicie zmienić swoje sądy o tych, którzy was zawiedli, chyba że jesteście tacy jak oni: cyniczni, wyrachowani i zachłanni. A to jest trudne i nie zamierzam was ani pocieszać, ani zachęcać do rachunku sumienia. W życiu, wiecie to tak samo jak ja, sytuacja zawiedzionych nadziei i oczekiwań jest paraliżująca, często blokuje rozsądne myślenie, stwarza określony kłopot.

Formalnie audyt rządów PO i PSL się dokonał i dokonuje. Teraz piłeczka po waszej stronie. Czy mimo tego, co usłyszeliście, będziecie dalej za nimi szli? Czy dokonacie audytu własnych postaw? Czy wam naprawdę to nie przeszkadza, że wielu z waszych politycznych liderów, autorytetów w sensie moralnym i politycznym zostało sromotnie obnażonych? Co z tym zrobisz, rodaku? Jak wydobędziesz się z tej diabolicznej psychologicznie matni? Gdzie szukać drogi? Musisz tego dokonać sam. Czeka na ciebie Polska inna od tej ze scenariuszy z audytu. Przybywaj, zapraszam. Czekam. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana posła Bartłomieja Stawiarzskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Posel Bartłomiej Stawiarski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mieszkańcy Opolszczyzny! Mieszkańcy Brzegu! Piękne, historyczne miasto Brzeg na Opolszczyźnie stało się jednym z symboli walki komunistycznego aparatu państwa, aparatu represji, z Kościołem i religią katolicką na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Wydarzenia, których wagę chcę dzisiaj w tej Izbie parlamentarnej podnieść, miały miejsce rankiem 26 maja 1966 r. w kilka tygodni po obchodach 1000-lecia chrztu Polski. Kierowane przez Gomułkę państwo postanowiło wykorzystać niemal cały dostępny mu aparat represji, aby udowodnić społeczeństwu, że władza ludowa nie zamierza ustępować przed wiernymi, a tym bardziej przed siłą wiary i wartości katolickich, które kształtowały polską państwowość przez 1000 lat.

Wówczas to wierni w Brzegu chcieli obronić plebanie, popularną wikarówkę, którą komuniści postanowili odebrać miejscowej parafii i przeznaczyć ją na cele, jak to wówczas określano, służące ogółowi klasy robotniczej. Dramatyczny konflikt o wikarówkę był efektem decyzji komunistycznych władz, które w 1959 r. postanowiły o przejęciu obiektów należących do Kościoła na ziemiach zachodnich. W przypadku Brzegu chodziło o budynek przy placu Zamkowym 2, przylegający do Muzeum Piastów Śląskich i kaplicy św. Jadwigi, w którym zamieszkiwało wówczas kilkoro księży. Na terenie obiektu przebywali duchowni kształcący się w seminarium, którzy zdaniem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa stanowili element potencjalnie zagrażający ustrojowi państwa.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Brzegu już w 1965 r. próbowało odebrać budynek parafii. Oficjalnym pretekstem miał być plan umieszczenia w obiekcie przychodni lekarskiej. Księża wikariusze mieli korzystać z innego budynku, gdzie funkcjonowała kancelaria parafialna. Kolejne odwołania, interwencje kurii i rozmowy z posłami Znak, którzy mieli przekonać komunistów do odstąpienia od decyzji, kończyły się fiaskiem.

W maju 1966 r. księża otrzymali nakaz eksmisji. W dniu 26 maja władze komunistyczne postanowiły raz na zawsze rozwiązać problem brzeski, tak aby wiadomość o ewentualnych zamieszkach nie wywołała napięcia w kraju, i tak potęgowanych, zdaniem władzy, obchodami 1000-lecia chrztu Polski. Obawiano się w związku z tym jeszcze większego umocnienia wiary katolickiej w społeczeństwie.

Kiedy rankiem 26 maja na dźwięk dzwonów wierni zebrali się na placu Zamkowym, chcąc bronić księży przed wyrzuceniem z wikarówki, esbecy i zomowcy przystąpili do ich pacyfikacji. Kilka dni wcześniej ściągnięto do Brzegu oddziały ZOMO z Wrocławia, Katowic i Opola, w sumie 350 funkcjonariuszy. W miejscowym więzieniu przygotowano 100 miejsc dla potencjalnych skazanych, a koszary wojskowe w Brzegu przygotowano do przyjęcia dodatkowych zomowskich posiłków. Na placu Zamkowym doszło

do regularnej bitwy pomiędzy wiernymi idącymi w procesji a oddziałami ZOMO. Następnie wydarzenia przeniosły się na pobliski rynek, gdzie milicja i SB dokonywały aresztowań. Komunistyczny aparat represji działał wyjątkowo szybko i sprawnie. W ciągu kilku godzin zatrzymano 80 osób, z których siedem skazano na kary więzienia. Kilkaset osób odniosło rany. Na polecenie władzy odmawiano im udzielenia pomocy.

„W tych pamiętnych dniach maja 1966 zdarzył się jedyny raz, gdy jak podczas okupacji musieliśmy pisać nieprawdę o poszkodowanych i rodzaju pomocy, by nie narażać ofiar pobić na represje” – napisała we wspomnieniach jedna z brzeskich lekarek.

Według oficjalnych danych zatrzymano ponad 80 osób, kilkudziesięciu uczestników ukarano grzywną, a siedmioro stanęło przed sądem. Najwyższy wymiar kary brzmiał: 2 lata więzienia za próbę obalenia ustroju PRL i czynną napaść na przedstawicieli organów władzy państwowej.

Po akcji z 26 maja władze, chcąc uniknąć kompromitacji, wprowadziły swój plan w życie. Kosztem kwoty 2 mln zł przebudowały plebanie i otworzyły tam przychodnię.

Wysoki Sejmie! Tutaj, w tej Izbie parlamentarnej, tym oświadczeniem w 1050. rocznicę chrztu Polski i 50. rocznicę wydarzeń brzeskich chciałbym oddać hołd (*Dzwonek*) bohaterom antykomunistycznych wystąpień, którzy stanęli w obronie drogich nam wartości kształtujących na przestrzeni wieku tożsamość naszego narodu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Jana Dudę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Duda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” zarejestrowany został 12 maja 1981 r. Pierwszym przewodniczącym związku został Jan Kułaj. Funkcję tę pełnił do momentu internowania po ogłoszeniu stanu wojennego. Był to pierwszy taki związek w historii Polski. NSZZRI „Solidarność” powstał w wyniku licznych inicjatyw grup opozycyjnych działających na wsi. Istotny wpływ miały wydarzenia w 1976 r. w Radomiu i Ursusie oraz niesprawiedliwa polityka rolna w odniesieniu do rolników indywidualnych.

Działające komitety samoobrony chłopskiej w wielu województwach oraz liczna opozycja antykomunistyczna włączyły się w organizację związku zawodowego rolników. Szczególną rolę odegrali działacze

Posel Jan Duda

przedwojennego PSL, np. pan Stanisław Mierzwa czy Adam Bień.

We wrześniu 1980 r. odbyło się pierwsze spotkanie wszystkich niezależnych ruchów chłopskich, kiedy to wyodrębniono Komitet Założycielski Solidarności Wiejskiej. Przewodniczącym komitetu został wybrany Zdzisław Ostatek, statut opracował Henryk Bąk. Było to możliwe z uwagi na zobowiązania strony rządowej podjęte podczas porozumień sierpniowych w sprawie tworzenia trwałych perspektyw rozwoju chłopskich gospodarstw rodzinnych, równego traktowania poszczególnych sektorów rolnictwa oraz równego dostępu do środków produkcji.

Zgodne z postulatami rolników były zapewnienia władz co do tworzenia warunków do odrodzenia się samorządu wiejskiego. W procesie tworzenia związku zawodowego powstało wiele innych inicjatyw oddolnych w środowiskach rolniczych i wiejskich. Powstał Chłopski Związek Zawodowy Ziemi Dobrzyńskiej, Ośrodek Myśli Ludowej, Komitet Organizacyjny Samorządowego Związku Producentów Rolnych oraz inne organizacje na szczeblu regionalnym. Nastąpił trudny okres przeciwdziałania podziałom i podejmowania prób zjednoczenia. Wszystkie próby rejestracji w sądzie wojewódzkim tych związków spotkały się z odmową. Władze w tym okresie lansowały kółka rolnicze jako wystarczający samorząd wiejski. Również próby zjednoczenia tych trzech największych grup nie przyniosły rezultatu. Powołano Krajową Radę Porozumienia Solidarności Chłopskiej, władze starały się jednak nie dopuścić do utraty kontroli w sektorze rolnictwa.

W grudniu 1980 r. odbył się I Ogólnopolski Zjazd NSZZ Rolników Solidarność Wiejska z udziałem 1500 delegatów. Strajki w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych wpłynęły na odroczenie rejestracji sądowej związku. Postulat rejestracji związku wsparł Kościół oraz szczególnie prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Pomimo prowadzonych rozmów kardynała Wyszyńskiego z władzami w dalszym ciągu odmawiano rejestracji związku. W Warszawie i w innych miejscowościach w Polsce odbyły się liczne demonstracje rolników. W Bydgoszczy odbyło się spotkanie delegacji wszystkich związków rolniczych i powstała komisja przygotowująca zjazd zjednoczeniowy. Wzniesione rozmowy ze stroną rządową w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych zakończyły się podpisaniem porozumienia w lutym 1981 r. Zjazd zjednoczeniowy trzech największych związków odbył się w Poznaniu w dniach 8–9 marca. Szacuje się, że związek rolników liczył ok. 900 tys. członków.

Wielkim sukcesem była rejestracja zjednoczonego związku w dniu 12 maja 1981 r. przez sąd wojewódzki w Warszawie. Rejestrację poprzedziły uroczystości mszy świętej w katedrze warszawskiej z licznym udziałem społeczności wiejskiej. Data rejestracji związku zbiegła się z rocznicami śmierci Józefa Pił-

sudskiego i gen. Władysława Andersa, co uszło uwadze władz komunistycznych. Od tamtego wydarzenia mija dziś 35 lat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Katarzynę Czocharę, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Katarzyna Czochara:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dziś pragnę powiedzieć kilka zdań na temat opolskiej debaty o edukacji pn. „Kształcenie zawodowe dla rynku pracy”.

W dniu 2 maja 2016 r. w nowoczesnym i pięknie zlokalizowanym obiekcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zakrzowie odbyła się pierwsza opolska, a piąta z kolei ogólnopolska debata o edukacji pt. „Kształcenie zawodowe dla rynku pracy”. W debacie udział wzięli: wiceminister edukacji narodowej pani Teresa Wargocka, wicewojewoda opolski pani Violetta Porowska oraz opolski kurator oświaty pan Michał Siek. Ponadto uczestnikami debaty byli także przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, biura wojewody opolskiego, Kuratorium Oświaty w Opolu, Ochotniczego Hufca Pracy, opolscy parlamentarzyści i dyrektorzy szkół, nauczyciele, przedstawiciele związków zawodowych, organizacje pozarządowych i oświatowych, pracodawców, przedstawiciele izb rzemieślniczych i organizacji gospodarczych, samorządowcy, rodzice oraz uczniowie szkół zawodowych. Znamienny jest fakt, iż w debacie uczestniczyli także przedstawiciele spoza województwa opolskiego, m.in. reprezentacje izb rzemieślniczych z Kalisza oraz Rzeszowa.

Opolską debatę edukacyjną w Zakrzowie na bieżąco relacjonowały opolskie media. W trakcie debaty uczniowie naszych szkół zawodowych zaprezentowali swoje osiągnięcia, a na przygotowanych stoiskach przedstawili bogatą ofertę edukacyjną swoich szkół oraz swoje wspaniałe prace, np. wykonaną samodzielnie drukarkę 3D, produkty kulinarne i inne.

Opolska debata edukacyjna została podzielona na trzy panele dyskusyjne: „Pracodawcy gwarantem dobrej zmiany w kształceniu zawodowym”, „Stan bazy dydaktycznej kształcenia praktycznego po realizacji Programu Operacyjnego »Kapitał ludzki« w latach 2007–2013 i dalsze wyposażenie szkolnych placówek” oraz panel „Struktura i organizacja kształcenia zawodowego”. Debata cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. W debacie wzięło udział blisko 500 osób. Każdy panel dyskusyjny miał swojego moderatora, który koordynował pracę grupy, na bieżąco zapisywał wnioski oraz postulaty, jakie wysunęła grupa. Uczestnicy debaty dzielili się swoimi spostrzeżeniami.

Posel Katarzyna Czochara

mi, przemysleniami na temat swojej codziennej pracy z młodzieżą, wskazywali na problemy, z jakimi przychodzi im się zmagać w codziennej pracy, oraz proponowali rozwiązania, jakie należy wprowadzać w przyszłości, aby poprawić funkcjonowanie kształcenia. Przedstawili także dobre rozwiązania, które już funkcjonują i przyczyniają się do sprawnego funkcjonowania kształcenia zawodowego. Po zakończeniu dyskusji w ramach poszczególnych paneli moderatorzy w obecności wszystkich uczestników debaty dokonali podsumowania prac w grupach oraz zaprezentowali wnioski i postulaty wynikające z przeprowadzonych dyskusji panelowych.

Wyznacznikiem kształcenia zawodowego jest przede wszystkim rynek pracy. Dostosowanie szeroko rozumianej edukacji do zmian i wymagań rynku pracy jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania gospodarki. Dlatego też wnioski wynikłe z debaty zostały zapisane w protokole i przekazane pani wiceminister Teresie Wargockiej.

Szanowni Państwo! Do tej pory było wprowadzanych wiele zmian w systemie oświaty, ale nigdy wcześniej nie były przeprowadzone konsultacje ani autentyczna debata. Nigdy wcześniej nie słuchano głosów uczniów, nauczycieli, przedstawicieli rynku pracy oraz samorządowców. To dobra zmiana.

Z tego miejsca pragnę serdecznie podziękować za te działania, za zaangażowanie i poświęcony czas wszystkim, którzy wzięli udział w opolskiej debacie w Zakrzowie, a zwłaszcza pracownikom Ministerstwa Edukacji Narodowej z panią minister na czele. To właśnie takie działania mają ogromny wpływ na kształt i funkcjonowanie szkolnictwa zawodowego w Polsce, na przyszłość naszej młodzieży oraz na rozwój gospodarczy naszego kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę pana posła Sylwestra Chruszcza, klub Kukiz'15.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 29 kwietnia obchodziliśmy 4. rocznicę śmierci Wiesława Chrzanowskiego, adwokata i polityka, profesora nauk prawnych, żołnierza Armii Krajowej, powstańca warszawskiego, założyciela i pierwszego prezesa Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, posła, senatora i ministra.

W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Narodowej Organizacji Wojskowej, która weszła w skład Armii Krajowej. Jako żołnierz Armii Krajowej uczestniczył w powstaniu warszawskim. Był wtedy żołnierzem Batalionu Harnaś. Działal również

w konspiracyjnych organizacjach o orientacji narodowej, m.in. w Stronnictwie Narodowym i Młodzieży Wszechpolskiej. Po wojnie, w latach 1948–1955, był więziony przez władze komunistyczne.

W czasach PRL walczył o wolną Polskę. Współpracował z prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1980 r. został doradcą NSZZ „Solidarność”. Był współautorem statutu związku. W 1989 r. Wiesław Chrzanowski był współzałożycielem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i pierwszym prezesem tej partii, którą kierował przez 5 lat. Później został przewodniczącym rady naczelnej tego ugrupowania.

W maju 2005 r. został odznaczony Orderem Orła Białego. W roku 2007 został powołany do kapituły tego orderu.

W najbliższych dniach pamiętajmy o tym wspaniałym człowieku i wielkim Polaku. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Michała Cieślaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Cieślak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Inwestycje infrastrukturalne to niezwykle istotne przedsięwzięcia z punktu widzenia państwa, społeczeństwa i gospodarki, dlatego też – jak to ma miejsce w powiecie buskim, w województwie świętokrzyskim, w gminie Nowy Korczyn – nie można ich przeprowadzać z naruszeniem bezpieczeństwa mieszkańców. Obwodnica Nowego Korczyna wraz z przeprawą mostową łączącą województwo świętokrzyskie z województwem małopolskim według obecnie obowiązującego wariantu nr 3 zagraża bezpieczeństwu mieszkańców i została zaplanowana i zaprojektowana z naruszeniem zasad społecznych, ekonomicznych i administracyjnych. Mieszkańcy tych dwóch województw, szczególnie powiatów buskiego i dąbrowskiego, od wielu, wielu lat czekają na połączenie między dwoma województwami i na przeprawę mostową.

Obecna koncepcja, która została przedstawiona przez władze samorządowe, przebiega w następujący sposób. W miejscu, w którym płyną rzeka Nida i rzeka Wisła, zaprojektowany jest nasyp o długości prawie 2 km i o wysokości 11 m. To powoduje, że mieszkańcy terenów między Nidą a Wisłą zostaną zamknięci w międzywalu i całkowicie pozbawieni możliwości ewakuacji. To jest miejsce najbardziej narażone na powódzie w naszym kraju.

W związku z tym mieszkańcy proponują przeprowadzenie tej obwodnicy według wariantu nr 2, który był promowany przez wiele ostatnich lat i do 3 marca tego roku był poddawany konsultacjom społecznym,

Posel Michał Cieślak

wariantu ekonomicznie uzasadnionego, ponieważ jest krótszy od proponowanego o ponad połowę. Poza tym most znajduje się w miejscu dawnego mostu, który był już w tym miejscu.

Wariant ten został skonsultowany w ramach poprzedniego projektu i jest akceptowany przez społeczność i świętokrzyską, i małopolską. W tej sytuacji most na Nidzie i most na Wiśle połączyłaby powietrzna arteria, niezagrożająca absolutnie mieszkańcom. To rozwiązanie jest ekonomicznie uzasadnione, akceptowane społecznie, brakuje jedynie administracyjnych działań, aby ten wariant wdrożyć.

Dodam jeszcze, że raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko narusza wszelkie zasady staranności i rzetelności wykonania. Został oparty na materiałach po części nieprawdziwych i posiadających luki o charakterze faktograficznym. Przedstawia błędy i pomyłki w lokalizacji miejscowości. Zawiera pojęcia, z których wynika, iż inwestycja nie dzieli działek rolnych – a dzieli ich ponad 100 – nie przebiega przez tereny narażone na zalania i powodzie.

Szanowni Państwo! Przeprowadzenie i zaplanowanie inwestycji o takim poważnym znaczeniu z naruszeniem zasad społecznych, ponieważ zagraża to bezpieczeństwu mieszkańców... Wariant jest nieakceptowany przez mieszkańców. Dzieli wiele działek. Poza tym naruszone zostały zasady postępowania administracyjnego, ponieważ wariant wcześniejszy, drugi, był konsultowany do dnia 3 marca tego roku, a następnie pojawił się wariant trzeci, kompletnie niekonsultowany z mieszkańcami. I oczywiście jest ekonomicznie nieuzasadniony, ponieważ jeśli chodzi o budowę 10 km obwodnicy i nasypu o długości prawie 2 km w sytuacji, w której przeprawa i obwodnica może być zrealizowana również zgodnie z tym wariantem, to jest absolutnie nieakceptowane przez społeczeństwo i ekonomicznie nieuzasadnione.

Dlatego też apeluję o rozważenie możliwości przesunięcia tego rozwiązania w kontekście (*Dzwonek*) wariantu drugiego oraz rozważenie możliwości przeprowadzenia również koncepcji połączenia szynowego między Buskiem a Tarnowem w ramach realizacji tej koncepcji i prac infrastrukturalnych, które będą wspierać powiat buski...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Michał Cieślak:

...tak bardzo ważny z punktu widzenia rozwoju uzdrowskiego dla państwa. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Wiesława Krajewskiego.

Posel Wiesław Krajewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z wielkim niepokojem obserwuję poczynania samorządów województw małopolskiego i świętokrzyskiego w sprawie budowy przeprawy mostowej na rzece Wiśle łączącej miejscowości Borusowa – Nowy Korczyn.

Porozumienie intencyjne w sprawie budowy mostu na rzece Wiśle zostało podpisane przez marszałków województw małopolskiego i świętokrzyskiego w 2007 r. Inwestycja ta ma na celu zbudowanie nowego korytarza transportowego. Będzie to najkrótsze połączenie komunikacyjne z Kielc do Tarnowa. Budowa przeprawy mostowej w miejsce istniejącego promu zlikwiduje istniejącą naturalną barierę dzielącą tereny po obu stronach Wisły. Inwestycja ta z pewnością przyczyni się również do zwiększenia atrakcyjności tego terenu i do rozwoju gospodarczego. Dlatego też z wielką uwagą przyglądam się procesowi tej inwestycji i z niepokojem obserwuję poczynania władz samorządowych województw małopolskiego i świętokrzyskiego w tym zakresie i ignorowanie opinii mieszkańców w zakresie lokalizacji przyszłego mostu.

Kilka lat temu, zaraz po podpisaniu porozumienia intencyjnego w sprawie budowy tego mostu, rozpoczęto proces przygotowawczy w odniesieniu do wyżej wymienionej inwestycji wraz z pozyskaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Wówczas zaproponowana koncepcja dotyczyła budowy mostu w miejscu, w którym istniał most drewniany w 1939 r. Wydawało się wtedy, że jest już blisko do uzyskania konsensusu w zakresie wytyczenia nowej drogi dojazdowej do planowanego mostu. Niestety nie udało się jednak doprowadzić do pozyskania decyzji środowiskowej z uwagi na złożony protest jednego z mieszkańców po stronie województwa małopolskiego. Prace przygotowawcze przerwano.

Po kilku latach, w 2013 r., ponownie rozpoczęto opracowanie koncepcji wraz z pozyskaniem decyzji środowiskowej. Tym razem zaproponowano budowę mostu w innym miejscu. Przesunięto go bardziej na wschód od poprzedniej lokalizacji, co wzbudziło protesty jeszcze większej liczby mieszkańców po jednej i po drugiej stronie Wisły.

Pragnę wyrazić dezaprobatę i protest wobec działań władz samorządów województw małopolskiego i świętokrzyskiego w zakresie przygotowania inwestycji pod nazwą: budowa przeprawy mostowej na rzece Wiśle w miejscowościach Borusowa – Nowy Korczyn. Każda tego typu inwestycja z pewnością powinna służyć szerszemu celowi, dla którego została zrealizowana, ale bez wątplenia budzi również

Posel Wiesław Krajewski

wątpliwości i obawy osób najbliższej zamieszkałych. Tylko w drodze kompromisu i w trosce o wspólne dobro władza publiczna powinna rozstrzygać wszelkie obawy i wątpliwości mieszkańców.

Jestem głęboko przekonany, że samorządy województw małopolskiego i świętokrzyskiego wkrótce zrealizują tę potrzebną inwestycję z poszanowaniem woli mieszkańców, zażegnają obecne konflikty i doprowadzą do kompromisowego ustalenia lokalizacji budowy mostu wraz z drogami dojazdowymi.

Na zakończenie pragnę poddać również pod uwagę samorządom województw małopolskiego i świętokrzyskiego, iż czy realizując tę ogromną inwestycję, nie warto jednak powrócić do koncepcji sprzed wielu lat, aby w tym miejscu wybudować most drogowo-kolejowy, który jeszcze bardziej otworzyłby korytarz komunikacyjny łączący południowo-wschodnią część regionu z centrum kraju. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Waldemara Andzela, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 1 kwietnia br. Sejm przyjął tzw. ustawę dekomunizacyjną, czyli ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Po przyjęciu ustawy przez Senat trafiła ona do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy celem podpisania.

Zgodnie z powyższym aktem prawnym nazwy ulic, mostów czy placów nadane przez jednostki samorządu terytorialnego nie mogą w żaden sposób upamiętniać ani propagować osób, wydarzeń, organizacji lub dat, które są symbolami komunizmu lub innego totalitarnego ustroju. Za propagujące komunizm uważa się także nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944–1989.

Samorządy będą zobowiązane do zmiany nazw upamiętniających komunizm w ciągu 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Decyzję o stwierdzeniu nieważności uchwały nadającej niezgodną z nowymi przepisami nazwę budowli, obiektów lub urządzeń użyteczności publicznej będzie podejmował wojewoda po zasięgnięciu opinii Instytutu Pamięi Narodowej.

Ponad 25 lat po przeprowadzeniu w Polsce zmian ustrojowych nadal nawet 1,5 tys. ulic może nosić nazwy związane z komunizmem. Mamy w kraju ulice

upamiętniające PKWN, ulice 40-lecia PRL, Armii Czerwonej, Władysława Gomułki, Polskiej Partii Robotniczej czy chociażby Karola Świerczewskiego. Jest to dziedzictwo dla Polski i Polaków znieważające. Konieczność uregulowania tych kwestii nie powinna budzić żadnych kontrowersji politycznych. Nie bez powodów w art. 13 konstytucja stanowi, że zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a Kodeks karny w art. 256 uznaje propagowanie ustroju faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa za czyn zabroniony. Jakiegokolwiek propagowanie komunistycznej symboliki jest bowiem demoralizujące dla społeczeństwa.

Nie możemy akceptować honorowania ludzi i instytucji, którzy na to nie zasłużyli. Czasem daje się usłyszeć głosy, że niekiedy komunistyczni patroni ulic to mniej znani działacze partyjni niższego szczebla albo naukowcy, którzy zezwolili na propagandowe wykorzystanie rezultatu swoich badań i prac. Zdarza się również, że nazwiska patronów ulic, doskonale znane starszemu pokoleniu, upamiętniające czasy PRL, nie nie mówią młodym ludziom. Czasami patroni ulic, szkół czy budynków są mieszkańcom danej miejscowości po prostu mało znani albo wcale nieznani. Jeśli mieszkańcy nie mają żadnej wiedzy na temat patrona swojej ulic, należy im ją przekazać. Jest to bowiem ogromne wyróżnienie. Zdecydowanie jednak nie możemy propagować żadnych nazwisk, które kojarzą się z komunizmem i zasługami dla PRL i PZPR. Powinniśmy upowszechniać wiedzę o osobach zasłużonych dla najnowszej historii Polski, niezwiązanych z żadnym ustrojem totalitarnym. Osób, które mogłyby dostąpić zaszczytu objęcia patronatem ulicy, placu czy budynku, w naszym kraju nie brakowało. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Krzysztofa Szulowskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szulowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kilka dni temu, 2 maja 2016 r., odbyły się uroczystości upamiętniające 70. rocznicę pacyfikacji i spalenia 2 maja 1946 r. Wąwolnicy, miejscowości w powiecie puławskim województwa lubelskiego, przez siły Urzędu Bezpieczeństwa.

Organizatorami uroczystości byli: Stowarzyszenie „Przeszłość – Przyszłość”, wójt gminy Wąwolnica, Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy oraz Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej w Wąwolnicy. Uroczystości objęły m.in. odsłonięcie pa-

Posel Krzysztof Szulowski

miątkowej tablicy, mszę świętą, rekonstrukcję wydarzeń z udziałem m.in. grup rekonstrukcyjnych, koncert zespołów młodzieżowych. Patronat nad wydarzeniem objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda w ramach ogólnopolskich obchodów ku czci żołnierzy wyklętych.

Zbrodni pacyfikacji Wąwolnicy dokonały siły Urzędu Bezpieczeństwa, wymierzając w ten sposób w ramach odpowiedzialności zbiorowej karę mieszkańcom tej miejscowości za sprzyjanie żołnierzom niezłomnym w ich walce z nowym okupantem. Pastwą płomieni padło 101 domów mieszkalnych, 106 stodół, 121 obór, 120 chlewów i innych budynków, często wraz z inwentarzem. W pożodze śmierć poniosło kilka osób, wiele odniosło rany.

To wydarzenie przez wiele lat, przez kilka dekad było przemilczane, było tematem zakazanym. Obecnie wreszcie ten bezprecedensowy przykład zbrodni komunistycznej staje się znany coraz większej rzeszy naszego społeczeństwa, nie tylko województwa lubelskiego, ale i całej Polski. Ta wiedza musi być jeszcze bardziej rozpropagowana. Dlatego organizatorom i uczestnikom uroczystości upamiętniających 70. rocznicę spalenia Wąwolnicy składam wyrazy najwyższego uznania i szacunku, a samym mieszkańcom Wąwolnicy gratuluję trwania przy wartościach, wierności ideałom wolnej Polski i 1050-letniemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Norberta Kaczmarczyka, klub Kukiz'15.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niedawno obchodziliśmy Dzień Strażaka. Jest to służba, która ma ogromne znaczenie dla całego społeczeństwa, zarówno jeśli chodzi o Państwową Straż Pożarną, jak i ochotnicze straże pożarne. Chyba każdy z nas widział pędzący czerwony wóz bojowy na sygnale, strażaków walczących z pożarem, zmagających się z powodział, udzielających pierwszej pomocy czy pracujących przy wraku pojazdu z użyciem specjalistycznych narzędzi.

Straż pożarna to służba, do której zaufanie według najnowszych badań ma aż 94% społeczeństwa. Wszyscy podziwiamy strażaków za ich poświęcenie i odwagę podczas ratowania życia i mienia. Trzeba być bardzo odważnym i dobrze wyszkolonym, aby wbiegać do płonącego budynku i wynosić z niego poszkodowanych czy też, jak to czasem ma miejsce, płonąca butlą z gazem.

Straż pożarna w dzisiejszych czasach to przede wszystkim profesjonalny sprzęt. Niebawem mają być zmieniane strażackie mundury. Zadbajmy o to, aby nasi strażacy korzystali z jak najwyższej jakości rozwiązań, pozwalających im na ratowanie życia. Powinniśmy pomyśleć o zakupie dronów dla Państwowej Straży Pożarnej, aby maksymalnie zwiększyć bezpieczeństwo strażaków i ułatwić im działania gaśnicze czy poszukiwawcze.

Nie zapominajmy również o tym, że strażacy niejednokrotnie poświęcają swoje zdrowie i życie, walcząc z żywiołem. To nie praca, a służba. Służba tak cenna, że powinni oni dostawać za swoją pracę odpowiednie wynagrodzenie. Dlaczego strażak, mimo że musi posiadać przeszkolenie i wiedzę na najwyższym poziomie, ma zarabiać mniej niż niektórzy urzędnicy czy chociażby równie ważni dla społeczeństwa policjanci? Nad zmianą tego stanu rzeczy powinniśmy się zastanowić. Chwała bohaterom strażakom! Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Aleksandra Mrówczyńskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Aleksander Mrówczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zadaję dziś pytanie, jakiej chcemy Polski. Wczoraj pan poseł Kornel Morawiecki odpowiedział na to pytanie. Stając przed białą-czerwoną, stając przed orłem z koroną, stając przed krzyżem, mówię: chcemy Polski solidarnej, Polski zrównoważonego rozwoju, Polski, która dba także o Polskę powiatowo-gminną. Tu, w parlamencie, z mojej inicjatywy powstał Parlamentarny Zespół ds. rozwiązywania problemów mieszkańców „Polski powiatowo-gminnej”, niewidzianej z daleka, z dużych miast, z problemami bezrobocia, kolejek do lekarzy specjalistów, niskiej stopy życiowej, dużej emigracji, słabo rozwiniętej infrastruktury. Nie chcemy Polski, która marnotrawi pieniądze publiczne. Wczoraj dowiedzieliśmy się o kwocie 340 mld zł. To wielka liczba. Małe dzieci mówią: nieskończona. Gdyby to sobie uświadomić i przeliczyć na dzienną stratę. Zadałbym pytanie: Ile to dziennie wynosi? Nie uwierzylibyśmy: 116 mln dziennej straty. Nie chcemy Polski, która marnotrawi pieniądze. Nigdy więcej marnotrawstwa, egoizmu czy pogardy. Chcemy Polski solidarnej. Bądźmy solidarni. Kierujmy się wartościami z dziada pradziada: Bóg, honor, ojczyzna. Szanujmy się, a zdecydowanie w tym naszym kraju, w tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, będzie lepiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam panią poseł Józefę Szczurek-Żelazko.
Bardzo proszę.

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej. Z tej okazji pragnę przekazać z tego wyjątkowego miejsca wszystkim koleżankom i kolegom wyrazy podziękowania i szacunku za codzienny trud w opiece nad ciężko chorymi – dorosłymi i dziećmi.

Pielęgniarki i położne stanowią najliczniejszą grupę zawodową w służbie zdrowia i wykonują profesję zaufania publicznego. Szczególną profesję, bo wymagającą, oprócz wysokich kwalifikacji, wyjątkowych predyspozycji, wrażliwości na cierpienie, umiejętności współczucia i pocieszenia. To one są w wyjątkowych i niepowtarzalnych chwilach dla każdego człowieka: w radosnych chwilach narodzin, walki z chorobami i słabością organizmu, żmudnej rehabilitacji, a także śmierci. Wasz trud, oddanie i cierpliwość w codziennej pracy oraz wasza fachowa opieka zapewnia pacjentom poczucie bezpieczeństwa i wsparcie zarówno chorym, jak i ich najbliższym.

Codzienna praca grupy zawodowej pielęgniarek i położnych darzona jest powszechnym szacunkiem i uznaniem. Tegoroczne hasło Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki, który ogłosiła Międzynarodowa Rada Pielęgniarek, brzmi: Pielęgniarki są siłą sprawczą zmian poprzez zwiększenie elastyczności i odporności systemów opieki zdrowotnej. To bardzo ważne przesłanie, wskazujące na istotną rolę waszych śro-

dowisk zawodowych w realizacji działań na rzecz poprawy funkcjonowania systemu ochrony zdrowia.

To szczególnie święto dla wszystkich pielęgniarek i położnych. Szczególne również dla mnie, pielęgniarki. Jak pisał poeta: Pielęgniarka – oto postać ze wszech miar godna podziwu. Pielęgniarka zastępująca raz lekarza, raz Boga. Tylko ten, kto doznał cierpienia w chorobie, wie, jak ważne jest ciepłe słowo, troska i niezawodna obecność. Tylko wy wiecie, jak połączyć fachową wiedzę i umiejętności z serdecznością i wsparciem.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Położnej pragnę przekazać wszystkim pielęgniarkom i położnym życzenia radości i spełnienia w życiu osobistym, w pracy zaś satysfakcji z realizowanej misji zawodowej, uznania ze strony przełożonych, dobrych relacji ze współpracownikami i wspólnego osiągania założonych celów.

Te życzenia kieruję szczególnie do wszystkich pielęgniarek i położnych zatrudnionych w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Czynię to z tego szczególnego miejsca, z Sejmu, po raz pierwszy, bo zawsze w tym dniu byłam z wami. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani pośle.
Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.
Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra,
tj. 13 maja 2016 r., do godz. 9.
Dziękuję.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 19)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o dokończeniu budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Urszula Pasławska

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Zbiornik Świnna Poręba powstaje w Małopolsce na rzece Skawie, która jest dopływem Wisły. Będzie on miał pojemność 161 mln m³ i maksymalną powierzchnię 1035 ha. Maksymalna wysokość zapory to 54 m, jej długość to 604 m. Budowa jest najdłuższą prowadzoną inwestycją w Polsce. Trwa ona od 1986 r. Zbiornik będzie spełniał funkcje przeciwpowodziowe i retencyjne m.in. dla Wadowic i Krakowa, a zarazem rezerwuaru wody do celów komunalnych i przemysłowych w województwie śląskim. Choć inwestycja nadal jest niedokończona, to już podczas powodzi w 2010 r. dzięki niej fala powodziowa na Wiśle w Krakowie była o ok. 0,5 m niższa i woda nie przelała mostu Dębickiego.

Pieniądze na realizację będą pochodziły z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a dokończenie budowy spocznie na barkach Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie. Dotychczas budowa pochłonięła ponad 2,2 mld zł. Planowany pełny koszt inwestycji ma się zamknąć w kwocie 2,3 mld zł. Żeby ją dokończyć, potrzeba jeszcze ok. 70 mln.

Klub PSL popiera projekt ustawy.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie

– punkt 6. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z punktu widzenia interesu publicznego zasadne jest znowelizowanie ustawy Prawo łowieckie w taki spo-

sób, aby chroniło ono interesy prawa zarówno właścicieli lub posiadaczy gruntów rolnych, jak i dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich. Omawiany projekt ustawy zapewnia tego typu ochronę, jednak chciałbym prosić o doprecyzowanie przez pana ministra z mównicy lub na piśmie kilku istotnych kwestii.

Czy określona w ustawie możliwość wniesienia powództwa do właściwego sądu przez zainteresowane strony stanowi rodzaj środka odwoławczego od decyzji administracyjnej wojewody? Jeżeli tak, to jakie uprawnienia, szczególnie w zakresie zmiany bądź też uchylecia wyżej wymienionej decyzji, będzie posiadał taki sąd? Czy decyzja wojewody, o której mowa w projektowanym art. 46d ust. 1, podlega zażarzeniu do sądu administracyjnego? Dlaczego w przepisach projektu ustawy nie zawarto daleko idących gwarancji procesowych w postępowaniu przed wojewodą wymaganych w sytuacji, w której wyłącznie wojewoda, w drodze decyzji administracyjnej, ustala wysokość odszkodowania?

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Ewa Kozanecka

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci zmierza do poprawy sytuacji materialnej osób wychowujących dzieci i zwiększenia w ten sposób dietności, nie zaś do utrzymania obecnego stanu rzeczy. W nawiązaniu do przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw należy ocenić przedmiotowy projekt jako zasadny z uwagi na konieczność jednoznaczego ustalenia, czy wsparcie finansowe państwa, tj. świadczenia wychowawcze, rodzinne i inne środki pieniężne przysługujące na dzieci, należy uwzględniać przy ustalaniu zakresu obowiązku alimentacyjnego oraz ustalaniu zakresu ochrony tych

środków przed egzekucją wierzytelności z rachunku bankowego.

W związku z powyższym chciałabym zadać pytania. Czy uchwalenie projektowanej zmiany zapewni stosowanie ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci zgodnie z intencją przyświecającą ustawodawcy? Czy ułatwi ona stosowanie wyżej wymienionej ustawy zgodnie z wolą ustawodawcy – bez konieczności sięgania w tym zakresie do wykładni celowościowej? Czy proponowana zmiana spowoduje, że świadczenie wychowawcze nie będzie wykorzystywane do zmniejszenia obciążeń alimentacyjnych i pomocy osobom zobowiązanym z tego tytułu? Czy propozycja zmian dotycząca wyłączenia kwot niepodlegających egzekucji komorniczej z rachunku bankowego na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego, świadczenia wychowawczego spowoduje, że bank faktycznie będzie miał możliwość ustalenia źródła pochodzenia środków?

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

– punkt 22. porządku dziennego

Poseł Krystian Jarubas

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wnosi zastrzeżeń do przyjętych przez Senat poprawek.

Oświadczenia poselskie

Poseł Zofia Czernow

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Muzyka jest kondensatem emocji najlepszych, najbardziej wartościowych. Najślynniejsi, pisząc o muzyce, wznosili się na wyżyny fantazji. Pisali, że zdradza najtajniejsze myśli, że ziemską, a jest odbiciem niebieskich sfer, że jest kąpielą duszy. Zadziwiające, jak wiele uwagi poświęcali jej matematycy, choćby Pitagoras, który przekonywał, że muzyka budzi w sercu pragnienie dobrych czynów. To właśnie Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze jest dowodem na to, że wokół muzyki gromadzą się ludzie niezwykli – z wielkim zapalem, umiejący pokonywać wszelkie trudności, jakby właśnie muzyka dodawała im skrzydeł.

70 lat jeleniogórskiej szkoły muzycznej to czas wielkiej pracy i wielkich sukcesów, to czas tworzenia i rozwoju edukacji artystycznej na zachodnich ziemiach. Nauczyciele muzyki od samego początku wy-

soko stawiali poprzeczkę wymagań sobie samym i swoim uczniom, chcąc być każdego dnia lepsi niż wczoraj. Dziś Państwowa Szkoła Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze jest chlubą nie tylko Jeleniej Góry, ale również świeci wielkim blaskiem na mapie szkół muzycznych w Polsce.

Bez szkoły muzycznej nie byłoby zapewne Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Oba te muzyczne fenomeny – szkoła i filharmonia – są ze sobą związane nie tylko historią, ale również szczególną harmonią dwóch bytów, które razem są po trzykroć silniejsze, niż byłyby z osobna.

Trudno dziś wymieniać nazwiska muzyków i nauczycieli, którzy są dla szkoły najważniejsze. Spośród prawie 2 tys. absolwentów i 150 pedagogów nie sposób wybrać tych, których warto wyróżnić ponad innych, bowiem jest ich tak wielu i są tak wspaniali. Niemal każdy z nich dołożył cegiełkę służącą budowie marki, jaką jest dziś Państwowa Szkoła Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze. Koncerty absolwentów na wszystkich kontynentach, w najbardziej prestiżowych miejscach świata są najlepszym hołdem dla muzyki oraz szkoły i satysfakcją dla pedagogów. Ich muzyka jest – jak mawiał poeta – po prostu niebem z nutami zamiast gwiazd.

Poseł Anna Kwiecień

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowni Państwo! W dniu dzisiejszym chciałam pokrótce opowiedzieć państwu o Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim, który od lat gości w moim rodzinnym mieście.

Od 1993 r. Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego jest organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego. Inicjatorem festiwalu był Wojciech Kępczyński, dyrektor teatru. Wspomnę, że jest to jeden z najważniejszych polskich festiwali teatralnych. Impreza łączy teatr, naukę, muzykę oraz szeroko pojętą sztukę. W początkowych edycjach patronat nad nią objęła Rita Gombrowicz, wdowa po zmarłym pisarzu.

Ideą organizatorów było stworzenie międzynarodowego, wielokulturowego forum wymiany myśli, doświadczeń, interpretacji oraz sformułowanie na nowo problemu Gombrowicza, problemu czytania i odczytania jego dzieł. Impreza cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem publiczności, jak i krytyków. Jury złożone z krytyków, reżyserów oraz teatrologów ocenia liczne spektakle.

Okolice Radomia są rodzinnymi stronami pisarza, stąd też wybór miasta Radom na miejsce festiwalu, który odbywa się regularnie co 2 lata.

W pałacyku w podradomskiej Wsoli urodził się Witold Gombrowicz, dziś ma tam swoją siedzibę Muzeum Witolda Gombrowicza. To właśnie tutaj rodziły się pierwsze literackie pomysły. Dzięki temu w twórczości pisarza można znaleźć szereg wzmianek o miejscowościach położonych w pobliżu Radomia.

W tym roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma przekazać 150 tys. zł dofinansowania na XII edycję Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego.

Posel Norbert Obrycki

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie poselskie w sprawie spójności terytorialnej województwa zachodniopomorskiego

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie pojawiają się w przestrzeni publicznej różne koncepcje utworzenia na bazie istniejących w latach 1975–1998 województw: koszalińskiego, pilskiego i słupskiego, nowego samorządowego województwa koszalińskiego lub środkowopomorskiego.

Spotyka się to ze sprzeciwem lokalnej społeczności, wyrażanym m.in. w uchwałach Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, rad gmin i powiatów województwa zachodniopomorskiego apelujących do rządzących o zachowanie spójności terytorialnej województwa i tym samym fundamentów reformy samorządowej z 1998 r., której głównym założeniem było utworzenie silnych i samodzielnych finansowo regionów.

Wydzielenie z istniejących województw ziem w dużej mierze słabych strukturalnie i utworzenie w oparciu o nie województwa koszalińskiego lub środkowopomorskiego nie tylko doprowadziłoby do powstania jednostki samorządu, która będzie niezdolna do prowadzenia samodzielnej polityki rozwoju, ale również osłabiłoby to potencjał innych województw.

Nie pojawiły się żadne nowe argumenty przemawiające za powrotem do zdyskwalifikowanej merytorycznie w 1998 r. koncepcji dodatkowego województwa. Inicjatywa ta jest anachroniczna i szkodliwa nie tylko dla regionów północnej Polski, lecz także dla całego kraju stojącego wobec wyzwania racjonalnego i efektywnego wykorzystania środków z perspektywy budżetowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020.

Niebagatelne znaczenie ma też fakt, że utworzenie nowego województwa pociągnęłoby za sobą konieczność istotnej zmiany systemu wdrażania funduszy europejskich w Polsce. Wszystkie rozstrzygnięcia strategiczne i wdrożeniowe polityki regionalnej Unii Europejskiej oraz cele i zakres interwencji funduszy europejskich na lata 2014–2020 odnoszą się do obecnej struktury administracyjnej kraju.

Przyjęcie i wynegocjowanie odpowiednich dokumentów programowych, chociażby zmienionej umowy partnerstwa, kontraktu terytorialnego i regionalnego programu operacyjnego dla nowego województwa, zajęłoby co najmniej kilka lat.

Przypomnieć należy, że samorząd regionalny opiera się na wspólnocie tworzących go mieszkańców. Od momentu utworzenia województwa zachodniopomorskiego podejmowane były systematyczne działania zmierzające do zapewnienia spójności przestrzennej i ekonomiczno-społecznej Pomorza Zachodniego. Krajowa polityka regionalna powinna nadal konse-

kwentnie opierać się na regionach posiadających odpowiedni potencjał rozwojowy.

Dalsze wzmacnianie roli regionów w prowadzeniu polityki rozwoju wpisuje się w kierunki toczącej się obecnie debaty dotyczącej przyszłości polityki regionalnej Unii Europejskiej, w promowaną od początku istnienia Unii Europejskiej zasadę subsydiarności, zasadę mówiącą o tym, że każdy szczebel władzy powinien realizować tylko te zadania, które nie mogą być skutecznie zrealizowane przez szczebel niższy lub same jednostki działające w ramach społeczeństwa.

Zbieżne jest to również z ogólnoswiatowymi trendami potwierdzającymi, że tylko silne regiony opierające się na silnych wewnątrzregionalnych ośrodkach są w stanie skutecznie pokonywać bariery rozwojowe i inspirować wzrost. Dziękuję.

Posel Jerzy Paul

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z roku na rok w sposób niekontrolowany rośnie w Polsce populacja bobrów. Zwierzęta te coraz śmielej wkraczają na grunty uprawne i niszczą produkcję rolną. Tworzone przez bobry tamy na rzekach i ciekach wodnych powodują wylewanie wody na pola uprawne oraz zaburzają lokalne systemy melioracji. Zjawisko to dotyczy najczęściej terenów województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego, ale występuje praktycznie na terenie całego kraju. Właściciele stawów, gospodarstw rolnych i ogródków działkowych są bezradni. Bezsilne wobec tego problemu są także regionalne dyrekcje ochrony środowiska, koła łowieckie, izby rolnicze i samorządy. Przesiedlanie bobrzyńskich rodzin jest operacją na tyle kosztowną, że wykonuje się ją tylko w odosobnionych przypadkach. Wiele zastrzeżeń wzbudza także system szacowania szkód i wysokości naliczanych odszkodowań.

Dzisiaj w Sejmie rozpoczęliśmy pracę nad nowelizacją ustawy Prawo łowieckie i mam nadzieję, że będzie to krok w dobrym kierunku, który ureguluje kwestie związane z rekompensatami za szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę. Pozostaje jednak jeszcze zmierzyć się z problemem szybko rosnącej populacji niektórych gatunków zwierząt, a w szczególności bobrów. Obowiązujące obecnie Prawo łowieckie oraz ustawy o ochronie przyrody i ochronie zwierząt nie spełniają swojej funkcji w zakresie ograniczania rozmiaru szkód wyrządzanych w uprawach rolnych. Z problemem tym poradziła sobie m.in. Litwa, gdzie bobry chronione są jedynie na terenie parków narodowych.

Wysoka Izbo! Jeżeli nie podejmiemy działań mających na celu zahamowanie ciągłego wzrostu populacji bobrów, problem ten będzie w bardzo szybkim tempie narastał i skutkował kolejnymi wielomilionowymi stratami dla rolników i budżetu państwa. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

